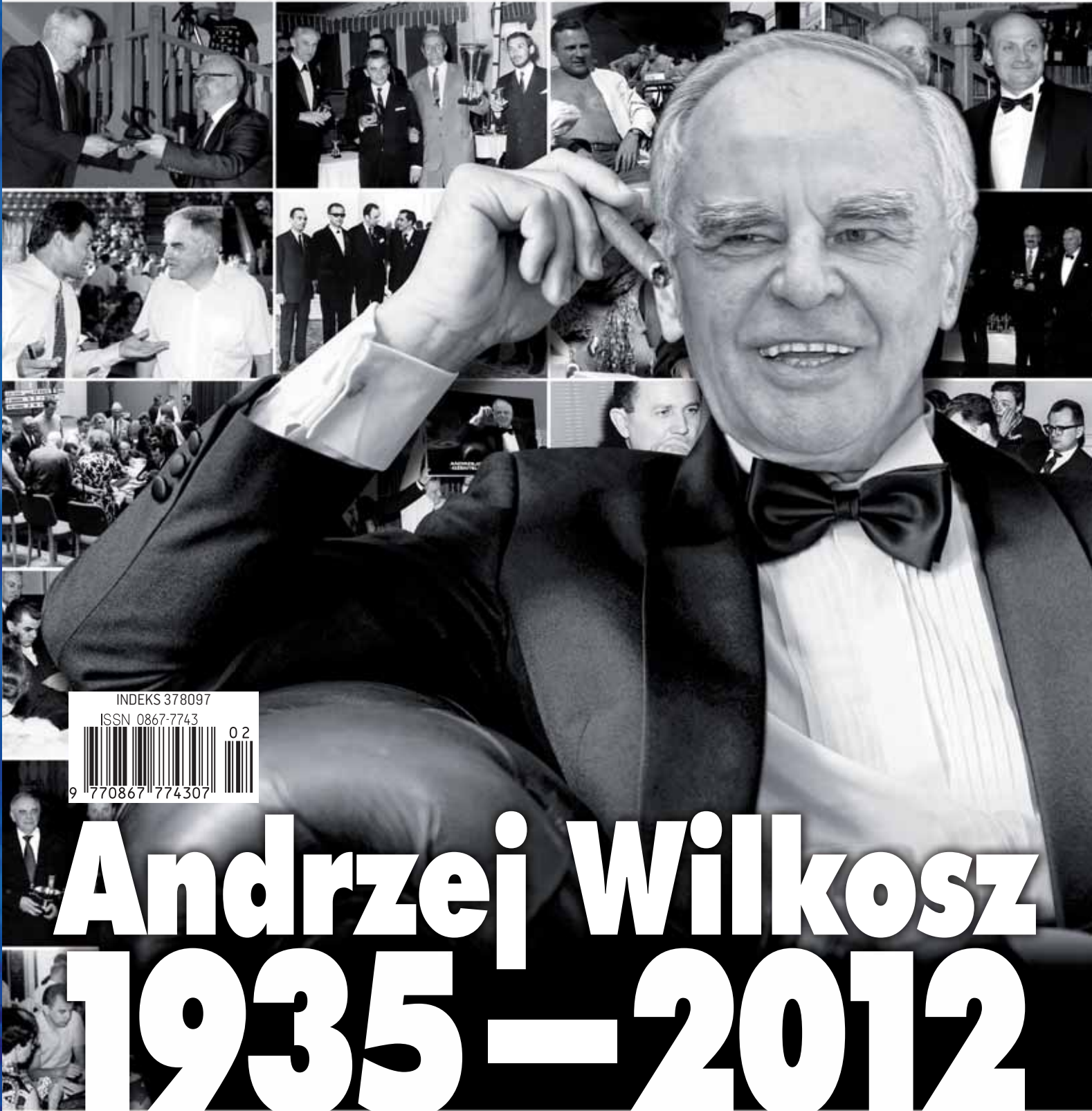


Świat

brydża

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 1-2 (270/271) styczeń/luty 2013 r. cena 9,50 zł (w tym 5% VAT), nakład 8 000 egz.



INDEKS 378097

ISSN 0867-7743

02



9 770867 774307

Andrzej Wilkosz 1935 – 2012

Wspominamy Andrzeja Wilkosza >6-23 Finał Budimex GPPP>24-27

Zagrania roku >38-41 Prawo ograniczonego wyboru >46-50 2BA – najgorsze otwarcie świata? >53-54



Przedstawiamy najbardziej pożądaną kartę do gry na świecie.



Fournier



*The United States
Playing Card Company*



European Safe Office
Av. San Blas, 19
01171 Legutiano (Álava) Spain
Tel (+34) 945 46 5
Fax (+34) 945 46 55 43
fournier@nhfournier.es



Oddział w Polsce
82-420 Ryjewo
Grunwaldzka 42/9
Tel.: +48 792 88 01 15
info@quint.com.pl

© 2012 The United States Playing Card Company, a subsidiary of Jarden Corporation (NYSE:JAH). All rights reserved.
BICYCLE®, BEE®, KEM® and AVIATOR® are registered trademarks owned, manufactured and distributed by
The United States Playing Card Company, Erlanger, KY 41018 USA.

Jak rozegrasz?

1. Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

Ty			dziadek
♠ AK76			♠ 5432
♥ AKW1098			♥ 7432
♦ AD7			♦ —
♣ —			♣ D5432

Ty	N	E	S
—	1♦	pas	1♠
ktr.	3♦	pas	5♦
5♥	pas	6♥	pas...

Kontrakt: 6♥(W). Pierwszy wist (*wist odmienny, zrzutki odwrotne*): ♣A. Przebiłeś w ręce ♥8, a w drugiej lewie ściągnąłeś asa atu – N dotożył ♥5, a od jego partnera spadła ♥D. **Zaplanuj rozgrywkę.**

2. Mecz; strona WE po partii, rozdawał S

Ty			dziadek
♠ 10932			♠ ADW4
♥ 654			♥ KD1032
♦ KD2			♦ 54
♣ AK3			♣ 64

Ty	N	E	S
—	—	—	1♦
pas	pas	1♥	2♣
ktr. ¹	pas	2♦ ²	pas
3♠ ³	pas	4♠ ⁴	pas...

¹ wskazanie dobrej ręki; ² karta nadwyżkowa, silna sugestia, że bocznym longerem e-N-a są piki (5♥-4♠); ^{3,4} naturalne

Kontrakt: 4♠(W). Pierwszy wist (*odmienny, zrzutki odwrotne*): ♦7. S zabił pierwszą lewę ♦A i odwrócił ♣D; zabiłeś ♣A w ręce, a N dotożył ♣2. W trzeciej lewie zagrałeś na impas króla atu (w jaki sposób dokładnie?) i manewr ten udał się, S dodał ♠7. **Jak poprowadzisz dalszą rozgrywkę?**

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

Ty			dziadek
♠ K4			♠ A932
♥ A65			♥ 432
♦ K54			♦ 1032
♣ K8654			♣ A32

Ty	N	E	S
1♣	1♦	1♠	pas
1BA	pas...		

Kontrakt: 1BA(W). Pierwszy wist (*naturalny, także zrzutki*): ♥K. S dodał w pierwszej lewie ♥W, przepuściłeś. W drugiej lewie N kontynuował ♥D, a jego partner dotożył ♥7. **Zaplanuj rozgrywkę.**

Rozwiązania problemów na str. 71

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

Ty			dziadek
♠ 43			♠ 97
♥ AK10			♥ 65432
♦ K10932			♦ W7
♣ D94			♣ KW108

Ty	N	E	S
—	—	—	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	2♠ ³
pas	2BA ⁴	pas	3♦ ⁵
pas...	3BA	pas	4♠

¹ acolowski forsing do dogranej; ² standardowy negat; ³ naturalne, 5+♠; ⁴ naturalne; ⁵ naturalne, 5+♠-4+♦

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist (*odmienny, zrzutki odwrotne*): ♥A. Twój partner (E) dotożył ♥D, a z ręki rozgrywającego spadła ♥8. **W co zagrasz w drugiej lewie? Jak zamierzasz bronić się dalej?**

2. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

Ty			dziadek
♠ 8765			♠ 8765
♥ 9875			♥ 9875
♦ D			♦ D
♣ AKD9			♣ AKD9

Ty	N	E	S
—	—	—	1♠
pas	2♣	pas	2♥ ²
pas	4♥	pas...	

¹ 15-17 PC; ² cztery kiery, wykluczone cztery piki

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist (*wist odmienny, zrzutki odwrotne*): ♦W. **Ułóż plan swojej gry w obronie.**

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

Ty			dziadek
♠ K643			♠ K643
♥ 1075			♥ 1075
♦ AK			♦ AK
♣ KD42			♣ KD42

Ty	N	E	S
—	—	—	1♠
pas	3♠	pas	4♠
pas...			

W	N	Ty	S
—	—	—	1♥
pas	1BA ¹	pas	2♦ ²
pas	2♥ ³	pas	2BA ⁴
pas	3♥ ⁵	pas	4♥
pas...			

¹ sztuczny forsing do dogranej; ² naturalne; ³ 5♥-4♦; ⁴ relay; ⁵ układ 2-5-4-2; ⁶ fit kierowy, zachęcające

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist (*wist odmienny, zrzutki odwrotne*): ♠9. Ze stołu – ♠3, z konieczności wzięłeś lewę ♠A, rozgrywający dodał ♠3. **W co zagrasz w drugiej lewie? Jak planujesz dalszą obronę?**

Rozwiązania problemów na str. 73

Pierwszy wist

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję W i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (wistujecie *naturalnie*).

1. Mecz; obie przed partią, rozdawał E

Ty	N	E	S
—	—	1♥	2♦
4♥	5♦	pas...	

Twoja (W) ręka:

♠W654 ♥D10854 ♦— ♣6532

W co zawistujesz?

2. Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

Ty	N	E	S
—	—	—	1♥
pas	2♦ ¹	pas	2♥ ²
pas	3♥ ³	pas	4♣ ⁴
pas	4♥ ⁵	pas...	

¹ naturalne, forsing do końcówki; ² raczej minimum otwarcia, nie przyrzekają szóstego kiera; ³ uzgodnienie koloru partnera; ⁴ minimum odzywki, *cuebid* na wszelki wypadek (gdy partner jest zainteresowany grą premiową, tzw. *non-serious control bid*; tzw. *serious slam try* byłoby zaliczowanie 3BA; niektóre pary zamieniają znaczenie tych zapowiedzi, tzn. 3BA są u nich *non-serious*, a *cuebid* – *serious slam try*); ⁵ negatywne: w świetle własnej ręki i informacji otrzymanych od partnera

Twoja (W) ręka:

♠A9732 ♥D542 ♦43 ♣D2

W co zawistujesz?

3. Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

Ty	N	E	S
—	1♣ ¹	1♥	1♠
3♥ ³	3♠	pas	4♠
pas...			

¹ system *Standard American* (3+♣); ² 5+♠; ³ zasadniczo blokujące

Twoja (W) ręka:

♠9 ♥W753 ♦98 ♣KW653

W co zawistujesz?

Rozwiązania problemów na str. 75

Radosław Kietbasirski

Szanowny Czytelniku!

W ostatnich dniach ubiegłego roku polskie środowisko brydżowe poraziła wiadomość o śmierci Andrzeja Wilkosa. A przecież nie tak dawno, bo w październiku, hucznie świętowaliśmy jego jubileusz 75-lecia. Andrzej Wilkosz cieszył się w środowisku brydżowym – zarówno w kraju, jak i zagranicą – olbrzymim szacunkiem i autorytetem. Specjalny list kondolencyjny przesłał prezydent WBF Gianarrigo Rona, który podkreślił, że jest zaszczycony faktem, iż był przyjacielem Andrzeja. W tym numerze dużo miejsca poświęcamy pamięci Andrzeja Wilkosa. Wspominamy jego piękne zagrania, wspominają go członkowie rodziny i przyjaciele.

Niestety to nie koniec smutnych wiadomości. Na początku roku zmarł jeden z najwybitniejszych działaczy w historii światowego brydża – Jimmy Ortiz Patino. Urodził się w 1928 r. w Genewie. Był aktywnym biznesmenem w kilku różnych gałęziach i prowadził liczne interesy na całym świecie. W latach 60. reprezentował Szwajcarię na wielu zawodach międzynarodowych. Później zajął się organizowaniem życia brydżowego. Przez ponad 10 lat był prezyden-

tem WBF (po raz pierwszy wybrany na to stanowisko w 1976 r.). Kierując WBF, położył duży nacisk na czystość gry i zapewnienie zawodnikom większego komfortu. Za jego kadencji wprowadzono do rozgrywek brydżowych bidding boksy i zastony. On też współtworzył dwie nowe strefy (strefy) w brydżowym świecie, tj. Amerykę Środkową oraz Azję i Bliski Wschód. Za jego kadencji do grona członków WBF dołączyło wiele państw, w tym m.in. Chińska Republika Ludowa. Był niekwestionowanym autorytetem i mentorem kolejnych prezydentów. Ortiz Patino znany był również ze swej miłości do golfa. Był właścicielem znanego klubu golfowego Valderamma w Hiszpanii, gdzie odbywało się wiele światowych turniejów.

Miałem zaszczyt i przyjemność wielokrotnie rozmawiać z Jimmym. Był niezwykle miłym i pogodnym człowiekiem. Zawsze żywo interesował się życiem brydżowym w Polsce. Bardzo chciał przyjechać do Poznania w 2011 r. Niestety kłopoty zdrowotne sprawiły, że ograniczał już swoje wyjazdy do minimum. Brydżowy świat poniósł niepowetowaną stratę.



W grudniu pani minister Joanna Mucha przyjęła na spotkaniu naszych medalistów z Chin oraz brązowe medalistki z Lille. Spotkanie upłynęło w bardzo przyjemnej atmosferze. Pani minister – choć sama w brydża nie gra – naprawdę żywo zainteresowała się naszą dyscypliną, karierami (sportowymi i życiowymi) naszych młodych zawodniczek i zawodników oraz ich planami na przyszłość. Wyraziła również swoje poparcie dla organizacji we Wrocławiu drużynowych mistrzostw Europy juniorów.

Mistrzostwa te odbędą się w połowie lipca, przy istotnym wsparciu miasta Wrocław, klubu AZS Politechnika Wroclawska oraz PZBS. Pracami Komitetu Organizacyjnego kieruje kol. Stanisław Gołębiowski, więc myślę, że o samą organizację możemy być spokojni. Liczymy również na dobrych występach naszych młodych brydżystów i medale we wszystkich trzech konkurencjach, tj: juniorów (do 25 lat), schools (do 20 lat) oraz juniorrek (do 25 lat).

Obecnie trwają prace nad budżetem związku na ten rok, co pozwoli kapitanom poszczególnych reprezentacji na zaplanowanie przygotowań do najważniejszych imprez.

29 grudnia 2012 r.

zmarł

Andrzej Wilkosz

Nigdy Cię nie zapomnimy, Mistrzu

Zarząd Główny Polskiego
Związku Brydża Sportowego



List kondolencyjny Gianarriga Rony

6-23

Brydżysta doskonały,
wspaniały człowiek

Andrzej Wilkosz 1935–2012



Relacje

24 Decydowało ostatnie rozdanie Finał Budimex Grand Prix Polski Par 2012	27 W akcji para Balicki – Gawryś, czyli o nudzie nie ma mowy Drużynowe Mistrzostwa Polski 2012/13	32 Starkowski... Powinni tego zabronić! XVII Memoriał Irka Nowaka	33 Państwo Taczewscy w akcji Barbórka 2012	34 Decydujące rozdanie Olimpiada w Lille	35 Objazdowa Biesiada Brydżowa 2012 OBB alternatywą dla BBO
---	--	--	---	---	--

Młodzieżowy

36 Chcesz pograć i odpocząć? Jedź do Połczyna V Uzdrawiskowy Kongres Brydżowy	37 O nagrody, książki i karpie... XI Świąteczny Turniej o Puchar Wójta Wierzchosławic	42 Małopolskie ferie przygód z kartami	43 Eliminacja zamiast impasu Najmłodsza energia ze Śląska	44 Małopolski Maraton Młodzieżowy	44 Małe i duże ośrodki brydża młodzieżowego Jocker Oświęcim
--	--	--	---	---	--

Teoria

53 2 BA – najgorsze otwarcie świata? TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA	55 Sekwencja 1♣ – 1BA (2) SZKOŁA LICYTACJI. UCZYMY SIĘ WSPÓLNEGO JĘZYKA	56 Co zalicytujesz? PROBLEMY LICYTACJI DWUSTRONNEJ	57 Abecadło rozgrywki (2) 58 Abecadło wistu (2)	59 Konkurs Świata Brydża nr 1–2/2013 PROBLEMY	79 Konkurs Świata Brydża nr 5–6/2012 ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW
--	--	---	--	--	---

Varia

Technika

45 Młodzieńcze podskoki DIAGRAMY Z BRYDŻRAMY (I NIE TYLKO)	46 Prawo ograniczonego wyboru	51 Szalone dwukolorówki POGRANICZE W OGNIU	51 Jaki tam alzheimer, proszę Państwa	52 Prawa i reguły brydżowe (3)	63 Czterdzieści lat minęło... POJEDYNEK LICYTACYJNY. Nicholas FitzGibbon – Adam Mesbur
---	---	---	---	--	---

Technika

71 Jak rozegrasz? Rozwiązania problemów ze str. 3	73 Jak będziesz się bronił? Rozwiązania problemów ze str. 3	75 Pierwszy wist Rozwiązania problemów ze str. 3	77 Winner--on-loser BRYDŻOWA AKADEMIA PANA KLEKSA	38 Arcydzieło za arcydziełem: zagrania roku	41 Krakowska Brydżowa Orkiestra Świątecznej Pomocy
--	--	---	--	---	--

Pokój otwarty

60 Koncentrujmy się na grze, a nie na zachowaniach partnera PANIE SĘDZIO!	62 Niedograny szlemik. Dlaczego? KTO PYTA, NIE BŁĄDZI	82 Przypadki z rozgrywką po polsku Recenzja	83 Nie ma to jak przymus rozciągnięty CO PISZĄ INNI? Bridge Magazine	85 Aż żal, że karty przegrały z biznesem Z BRYDŻOWEGO KALENDARZA. 25 LAT MINĘŁO...	86 Miło dać łupnia arcymistrzom NAPISALI DO NAS
--	--	--	---	---	--



Brydżysta doskonały, wspaniały człowiek



Karykatura: Edward Ałaszewski



29 grudnia 2012 roku zmarł Andrzej Wilkosz – brydżysta doskonały, niezwykły człowiek, od którego wielu uczyło się zarówno wspaniałej gry, jak i nienagannego – w każdym calu – zachowania przy stole. Był legendą już za życia, pozostanie nią po śmierci. Drugiego takiego brydżysty w Polsce nie było i pewnie nie będzie.

Zaczął grać w brydża na drugim roku metalurgii krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. – *Na szczęście na drugim, bo pewnie gdybym zaczął na pierwszym, nigdy bym studiów nie skończył – śmiał się na swoim niedawnym (październik 2012) benefisie, wspominając tamte czasy. – Można powiedzieć, że AGH była kolebką krakowskiego brydża. Ówczesny rektor AGH prof. Jan Janowski był zapalonym brydżystą i założycielem sekcji brydża w Wiśle.*

Andrzej o brydżu:

– Ta gra jest warta świeczki. Ten, kto wymyślił zasady, powinien dostać Nagrodę Nobla. Nie sposób stworzyć coś ciekawszego.

Początki Andrzejowego brydża sportowego mają jednak swoje korzenie na Śląsku. Pierwsza wzmianka o nim w miesięczniku *Brydż* pojawiła się w 1958 roku, kiedy to Andrzej w parze ze Stanisławem Fangorem zajęli siódme miejsce w drugim ogólnopolskim turnieju pod nazwą Zielonozłote Spotkanie w Gliwicach. Jego pierwszym OTP w ogóle było właśnie ZS rozegrane rok wcześniej.

Potem przez dłuższy czas nie było wzmianek o sukcesach Andrzeja Wilkosza – to był okres jego studiów na AGH. Powrócił na łamy *Brydża* dopiero w 1962 r. Wtedy u jego boku pojawia się Czesław Kuklewicz. Andrzeja widać na Memoriale Makuszyńskiego, w Kongresie Bałtyckim, w mistrzostwach Polski młoków i w turniejach OTP w południowej Polsce, w których plasuje się na wysokich miejscach, niekiedy także na najwyższym stopniu podium.

Natomiast jego ukochana Wiśła Kraków od samego początku grała w I lidze. W latach 1957–1996 tylko raz z niej spadła – w roku 1961, wówczas jeszcze bez Andrzeja. Od tej pory krakowska drużyna będzie grała w najwyższej klasie rozgrywkowej nieprzerwanie aż do 1996 r., zdobywając po drodze cztery medale złote, sześć srebrnych i sześć brązowych. Nie trzeba być specjalnie domyślnym, by wiedzieć, że Andrzej był filarem Wiśły.

W 1962 r. Andrzej i Czesław Kuklewicz pojawiają się w rozgrywkach kadrowych i błyskawicznie awansują do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Baden-Baden. Przyniosą one spragnionemu sukcesów polskiemu brydżowi pierwszy medal – brązowy, a para Kuklewicz – Wilkosz jest lokomotywą zespołu.

Po tych mistrzostwach w miesięczniku *Brydż* ukazuje się artykuł o Andrzeju okraszony zdjęciem (rzadkość w tym czasopiśmie).

Brydż, 1963: Jako gracz [Andrzej Wilkosz] wyróżnia się przede wszystkim zna-

komitą rozgrywką i wistem. Cechuje go jednak pewna doza ryzykanc-twa. Będąc pewny swojej rozgrywki, naciąga kontrakty do niebez-piecznych granic i od czasu do czasu dostaje po łapach. Jednak prze-ważnie potrafi się wywinąć z opresji.

Andrzej tak ocenia swoją grę w komentarzu do tego artykułu: *Zdaję sobie sprawę, że zbytnia śmiałość jest moim grzechem głównym. Liczę zawsze, że przeciwnicy zagrają prawidłowo. Jeśli się pomyłę w rachunkach – nieszczęście gotowe. Poczucie humoru? Ow-szem, ale przede wszystkim szacunek dla rywala.*

Sezon 1963 Andrzej i Czesław kończą na 4.–5. miejscu w punktacji Nagród Zielonych (to taki odpowiednik dzisiejszych GP). W szop-ce noworocznej w *Brydżu* ukazują się karykatury polskich brydży-stów. Autorem jest Edward Ałaszewski – sława polskiej karykatury.

Z GTS Wiśła Kraków Andrzej wiąże się na dobre i na złe (z wielką przewagą dobrego) – wraz z nim w klubie pojawia się grupa młodych zdolnych: Zbigniew Furdzik, Aleksander Jezioro, Włodzimierz Wala, Czesław Kuklewicz, a niedługo potem Łukasz Lebioda. Na pierwszy tytuł Wiśła czeka do 1969 r. Potem w krótkich odstępach (1971 i 1974) Wiślaczy zdobywają kolejne tytuły mistrzowskie.

* * *

1970 r., drużynowe mistrzostwa Europy w Estoril (Polacy zdobywa-ją srebro). Refleksje Andrzeja: *Warto jeszcze wspomnieć o pewnym zdarzeniu, które rzuca światło na styl, w jakim Polacy wywalczyli za-szczytny tytuł. Otóż pod koniec mistrzostw podchodzi do mnie pew-na pani z Komitetu organizacyjnego i składając nam gratulacje wyja-śnia, że mniej więcej od połowy Mistrzostw na mecze polskiej druży-ny delegowani byli specjalni obserwatorzy. Mieli za zadanie sprawdzić czystość gry naszych zawodników i że efektem tych obserwacji było stwierdzenie, że jesteśmy najbardziej fair grającą parą Mistrzostw...*



Andrzej Wilkosz, początek lat 60.



Rodziny pojedynek, Maria Wilkosz (z prawej) wraz z Urszulą Stanikowską (z lewej) w brydżowej walce na Andrzeja Wilkosza i Andrzeja Simona (tyłem). Wokół stolika siedzą: Włodzimierz Wala, Janusz Prochwicz, Hubert Jaworowski. FOT. ARCHIWUM

Uczestnicy ekipy otrzymali srebrne medale za wybitne osiągnięcia sportowe.

Po ukończeniu Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Andrzej Wilkosz zostaje pracownikiem Instytutu Metalurgii tejże uczelni.

Otrzymuje kilkanaście nagród resortowych, zostaje odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a w 1972 r.

– nagrodzony nagrodą państwową I stopnia w zakresie metalurgii „za wprowadzenie, w oparciu o model matematyczny, nowoczesnej technologii do pracy wielkich pieców”.

W jubileuszowym wydawnictwie *Biuletynu Informacyjnego Pracowników AGH* 23 czerwca 1999 r. Andrzejowi Wilkoszowi poświęcono dwie kolumny. Dorobek arcy mistrza brydżowego był jedną z głównych atrakcji wystawy z okazji 90-lecia AGH: *Nie samą pracą żyje człowiek*.

Fakt. Nie samą pracą żyje człowiek – i nie samą rodziną. Trzy dni po ślubie, we wrześniu 1966 roku, Andrzej Wilkosz spakował się i wyruszył do Wenecji. Tyle że w podróży nie towarzyszyła mu świeżo poślubiona żona Maria, lecz partner brydżowy Czesław Ku-



Andrzej Wilkosz w akcji

Crans sur Siere, 1975. Opis Łukasza Lebiody: *W tak wielkim turnieju zdobycie samodzielnego maksa jest raczej rzadkością. Nam udało się to dwukrotnie...*

Jeden był udziałem Łukasza, drugi przyniósł znakomita rozgrywka Andrzeja.

W	N	E	S
Andrzej Wilkosz	Łukasz Lebioda		
1♦	pas	1♥	pas
1BA	pas	3BA	pas...

Wist ♠2. Ręce WE:

♠ D 4		♠ K 8 5 3
♥ 10 5 2		♥ AK D 7
♦ A D 8 7 3 2		♦ 10 4
♣ K 9		♣ W 10 4

S podkłada ♠10, Andrzej bije damą i gra blotkę do ♦10. **S** bierze królem i zagrywa ♣2. ♣9 bierze lewą i następuje defilada kar. **N** dokłada jeszcze dwa razy, a następnie wyrzuca dwa trefle i ♠9, **S** natomiast dokłada jeszcze raz karo, a potem pozbywa się dwóch pików i dwóch trefli (drugim treflem jest dama). Wilkosz bezbłędnie rozszyfrowuje zakryte ręce i w końcówce:

♠ 4		♠ K
♥ 10 5 2		♥ AK D 7
♦ –		♦ –
♣ K		♣ –

...zagrywa ♣K, dodając mu do towarzystwa ♠K. Zapuszczony **S** zagrywa ♥W na szansę drugiej ♥10 w ręce rozgrywającego. 11 lew okazuje się zapisem stuprocentowym.

Całe rozdanie:

♠ D 4		♠ A W 9 2
♥ 10 5 2		♥ 8 4
♦ A D 8 7 3 2		♦ W 9 6
♣ K 9		♣ 8 6 5 3

♠ 10 7 6		♠ K 8 5 3
♥ W 9 6 3		♥ AK D 7
♦ K 5		♦ 10 4
♣ A D 7 2		♣ W 10 4

ME 1983 w Wiesbaden, mecz z Belgią

W	N	E	S
	Marcin		Andrzej
	Leśniewski		Wilkosz
–	1♣	ktr.	rktr.
3♠	pas	pas	4♦
pas	5♦	pas...	

WE po partii, rozdawał N

♠ W
♥ D 4
♦ 10 7 3 2
♣ AKW 8 7 5

N
W
S
E

♠ 5 4 3
♥ K 7 6
♦ AK 9 8 6 4
♣ 4

Andrzej Wilkosz:

W wistuje dziewiątką kier. **E** wskakuje asem, zgrywa króla pik i odchodzi piątką karo. Co teraz? W świetle licytacji **E** powinien mieć kontry objaśniającej na kierach, więc **W** powinien mieć ich cztery, a ponadto 6–7 pików. Pewnie nie ma on również singletona trefl, bo raczej by w niego wyszedł. Ale czy od razu ma wynikać z tego aż renons karo? Musi (!) – wreszcie zrozumiałem zwierzchni wytrawnych pokerzystów. Graj normalnie – nakazuje rozsądek – nikt ci przecież nie powie złego słowa, a jeśli twoje natchnienie okaże się bzdurą, to przecież śmierć cywilna. Zdziwaczały Wilkosz szuka tanich sensacji – to najdelikatniejszy z oczekujących epitetów. A niech tam... i w obawie przed słabością własnego charakteru szybko dokładam blotkę?! Wypuszczam „zapasowe powietrze”, gdy **W** ociąga się z dołożeniem karty, a z drugiej strony wysuwa się zza ekranu zdumiona twarz znajomego Belga...

Liczenie wyników przebiega bez zbędnych komentarzy, a plus 5 (na drugim stole nasi grali 4 pik z kontrą bez jednej) nie wzbudza zainteresowania. Jedynie ludzie innych nacji tąpią mnie od czasu do czasu za rękaw, pytając z podejrzliwym zaciekawieniem o przebieg zdarzenia. Dopiero na pożegnalnym bankiecie, ośmielony kilkoma lampkami wina, próbując na chwilę zapomnieć o kiepskim miejscu polskiej drużyny, dukam nieśmiało – w obecności prawie całego Kierownictwa, że jedynym naprawdę niezapomnianym rozdaniem z mistrzostw pozostanie mi **życiowe** zagranie w meczu z Belgią.



Srebrna drużyna z Estoril w PKOL-u. Pierwszy z prawej Andrzej Wilkosz. FOT. ARCHIWUM

klewicz. Gdy na świat przychodziło pierwsze dziecko Wilkoszów, młody ojciec siedział akurat przy stoliku, walcząc w ligowym meczu o mistrzostwo Polski.

Andrzej był nie tylko praktykiem. Jest autorem znanej na całym świecie konwencji 2♦ Wilkosza.

Konwencja została opublikowana na tamach *Brydża* przez „życzliwego” kolegę pod nazwą Fangor – Wilkosz – Napiórkowski. Jednak ta wieloczętonowa nazwa nie przyjmuje się. Wszyscy wiedzą, kto jest autorem.



Trening krakowskiej Wisty z przełomu lat 1969/70. Stoją od lewej: Włodzimierz Wala i długoletni kierownik sekcji brydżowej Janusz Szumiec. Siedzą od lewej: Andrzej Wilkosz, Wit Klapper, Adam Zimnielski, Łukasz Lebioda, Zbigniew Furdzik

FOT. ARCHIWUM

A tak – styszeliliśmy, że coś tam zaimprowałeś na **dziewięć** (!) sztuk – a miałeś jakąś inną szansę?

Również piszący te wspomnienia miał zaszczyt zagrać z Andrzejem w turnieju teamów i w turnieju par z okazji 45-lecia PZBS. Zachowałem sobie w pamięci pochwałę udzieloną mi przez Andrzeja za – jak to określił – silne nerwy. Miałem w kolorze bocznym czwartego asa i króla. Przeciwnik grał kolorowy kontrakt z kontrą. Wyszedłem w kolor Andrzeja i w stole za moim A K x x wykryła się D 10 9 8 x. Kiedy rozgrywający zagrał pierwszy raz w ten kolor, wskoczyłem królem, bo rozgrywający mógł mieć drugiego waleta. Po kolejnym zagranie blotką przez rozgrywającego wskoczenie asem wyrabiało trzy forty, co oznaczało przy okazji wygranie kontraktu, więc musiałem przepuścić. Rozgrywający po długim wahaniu nie trafił. Grający w brydża wiedzą, jakie emocje buzuja przy takim namyśle. Wewnętrzny spokój mogłem zachować, najwyczejniej wzorując się na Andrzeju, który – jak to było w jego zwyczaju – siedział nieruchomo jak posąg.

Hubert Jaworowski: 29 grudnia 2012 roku odszedł od nas Andrzej Wilkosz, wielki brydżysta, wspaniały kolega i przyjaciel. Osobiście miałem przyjemność i zaszczyt grać z nim w drużynie Wisły Kraków, której był kapitanem i która zaliczała się przez wiele lat do czołowych drużyn polskich.

Największe sukcesy brydżowe na arenie krajowej i międzynarodowej w imprezach światowej rangi odnosił, grając w parze z Łukaszem Lebiodą. Sukcesy te to efekt skumulowania wielu cech rasowego brydżysty, takich jak m.in. świetna licytacja, rozgrywka i wist, wielka dyscyplina taktyczna oraz odporność psychiczna.

Odejście Andrzeja Wilkosza to wielka strata dla polskiego i światowego brydża.

Kiedy grałem przeciwko Andrzejowi na jego benefisie w październiku ubiegłego roku, nie przypuszczałem w najczarniejszych snach, że to ostatnie dwa rozdania, jakie dane mi było zagrać przeciwko niemu. Oto jedno z nich:

WE po partii, rozdawał E			
		♠ W9654	
		♥ DW10	
		♦ D4	
		♣ K84	
♠ A87			♠ 10
♥ 753			♥ K9842
♦ K95			♦ W763
♣ W1097			♣ A63
		♠ KD32	
		♥ A6	
		♦ A1082	
		♣ D52	

W	N	E	S
Kietczewski	Szenberg	Radzikowski	Wilkosz
		pas	1BA
pas	2♥	pas	2♠
pas	2BA	pas	3♠
pas	4♠	pas...	

Technika (transfer) ustawiła kontrakt z gorszej ręki i po wiście w ♣W przyszło polegnąć. Niestety okazji do rewanżu już Andrzejowi nie dałem. I niestety nie dam. I nie zaśpiewamy razem już nigdy – a żal.

**Ryszard Kietczewski,
współpraca Witold Stachnik**

Jerzy Russyan: Był jednym z trzech najlepszych zawodników w latach sześćdziesiątych. Prawdziwy mistrz, grający niezwykle starannie, nazywany w Wiśle „Naczelnym” – to mówi wszystkim. Było ich trzech: Szurig, Wilkosz i Klukowski. Dwóch pierwszych już odeszło. Z prawdziwą przyjemnością oglądałem w latach sześćdziesiątych rozgrywki kadry narodowej zawsze z jego udziałem. Wielka strata.

Mirek Sady: Jednym z elementów sztuki brydżowej świadczącej o klasie zawodnika oprócz licytacji, wistu i rozgrywki jest czwarty element, czyli dyskusja porozdaniowa. Po rozegraniu rozdania każdy uważa się za arcymistrza, znając wynik i rozkłady kart. Nieszczęsny, który poległ w walce przy stoliku, szybko szukają usprawiedliwienia dla swoich błędów. Najczęściej kończy to się mniejszą lub większą awanturą, tym bardziej że pytani o zdanie eksperci często dolewają oliwy do ognia dyskusji. Wyjątkiem był tu Andrzej. Mając pełną tolerancję dla braków wiedzy brydżowej spierających się adwersarzy, potrafił opisać rozdanie z kilku stron, zadowolając ego obu przeciwników (partnerów), poszerzając ich horyzonty i doprowadzając do zgody. I chyba takiego Andrzeja – rozjemcę, analityka i życzliwego ludziom arcymistrza – będzie wszystkim najbardziej brakowało.

Piotr Stefanów: Powinien spocząć w Sevres pod Paryżem, jako wzorzec zachowania się przy brydżowym stole.



Do ostatniego rozdania...

Legenda polskiego i światowego brydża, znakomity gracz, Arcymistrz Kosmiczny, jak go powszechnie nazywano – Andrzej Wilkosz odszedł nagle 29 grudnia w wieku 77 lat, podczas tradycyjnego Noworocznego Kongresu Brydżowego w Mielcu, który jak zwykle zaczął od sukcesu – drugiego miejsca w turnieju otwarcia. Niestety był to dla niego turniej ostatni...

Uczyliśmy się od niego wszyscy. Ja (Piotr Stopa) byłem jego ostatnim regularnym partnerem przez wiele lat i próbowałem naśladować go w tym, w czym był niedościgniony, a mianowicie w obecności przy stole (*table presence*, jak lubił to określać po angielsku), umiejętności, którą cenił najbardziej, trafiając w rozgrywce niemal wszystko!

Był pracownikiem naukowym Instytutu Metalurgii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Kilku jego stałych partnerów to naukowcy związani z Uniwersytetem Jagiellońskim. Ten, z którym święcił największe triumfy, nazywany Chopinem polskiego brydża, to znakomicie zapowiadający się wtedy dr chemii Łukasz Lebioda, który po wyjeździe z kraju na początku lat osiemdziesiątych został profesorem Uniwersytetu Południowej Karoliny w Stanach Zjednoczonych. Oto jak podczas mistrzostw Europy w Ostendzie 1973 (brązowy medal) Lebioda dał się we znaki ówczesnej najlepszej parze brydżowej świata, słynnemu włoskiemu duetowi Benito Garozzo – Giorgio Belladonna.

♠ 974	♠ D103	♠ A W86
♥ A3	♥ D84	♥ K95
♦ A1097	♦ W52	♦ KD63
♣ D543	♣ KW102	♣ A8
		♠ K52
		♥ W10762
		♦ 84
		♣ 976

W	N	E	S
Garozzo	Lebioda	Belladonna	Wilkosz
—	pas	1♣	pas
1BA	pas	3BA	pas..

Wydaje się, że dziesięć lew jest pewne (trzy pikowe, dwie kierowe, cztery karowe i jedna treflowa). Lebioda dał jednak na-

tchniony atak ♥D (!!!) i po przepuszczeniu kontynuował kiery. Garozzo zagrał ♠7, a Lebioda wskoczył ♠D (!!!), sugerując posiadanie mariasza. ♠D wzięła lewę i Lebioda zagrał w kiery po raz trzeci.

Po zgraniu ♦K, ♦D i ♦A Garozzo zaimpasał piki waletem i... bez jednej!

Kolejnym wybitnym partnerem Andrzeja Wilkosza był Piotr Bizoń, fizyk teoretyk, obecnie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Oto jak walczyli razem w rozgrywkach kadry narodowej w 1987 r.:

♠ 1054	♠ D63
♥ A65	♥ D7
♦ D87	♦ W1032
♣ 8542	♣ KW76
♠ W972	♠ AK8
♥ 82	♥ KW10943
♦ K9654	♦ A
♣ AD	♣ 1093

W	N	E	S
	Bizoń		Wilkosz
—	—	—	1♥
pas	2♥	pas	4♥
pas..			

Ostra licytacja Wilkosza, poparta zaufaniem do swojej rozgrywki, napotkała tu na niezbyt pomocnego dziadka i kontrakt wyglądał pozornie beznadziejnie. Do oddania są trzy lewy treflowe oraz pikowa – czyli bez jednej.

Jednak Andrzej nigdy się nie poddawał. Potrafił znajdować najmniejsze, głęboko ukryte szanse i konsekwentnie na nie zagrać. Po wiście w ♠2 i podłożeniu przez E – na blokę ze stołu – ♠D rozkład tego koloru był jasny. Wilkosz zabił ♠A i zgrał ♥A i ♥K. Następnie ♦A i ♣9. Obrońcy zegrali najlepiej, jak mogli. W wskoczył asem (żeby po zgraniu trefli nie musieć podarować lewy rozgrywającemu) i zgrał ♣D. E przejął ją ♣K, ale nie mógł już zagrać ♣W bez podarowania lewy na ♣8.

Nie mógł też wyjść w kara, bo dziesiątą lewą będzie wtedy ♦D (Andrzej wyrzuciłby przegrywającego trefla na ♦K, a potem przegrywającego pika na ♦D). Wyszedł więc najlepiej, jak mógł – w pika.

Wilkosz zagrał asa i blokę pik, po zabiciu której waletem utrzymał się W. Teraz każde

jego zagranie dawato lewę. Karo wyrabiato lewę na damę, a pik pod podwójny renons, też zapewniał realizację kontraktu. Swoje!

W ostatnich kilkunastu latach drużyna Wisty nie grała już o najwyższe laury, najczęściej w II lidze. Jednak jej kapitan walczył jak zawsze z niezwykłą starannością i klasą do ostatniego rozdania w ostatnim meczu. Jego twórczą pracowitość przy stole podziwiali i próbowali naśladować kolejni jego partnerzy z drużyny, wśród nich także naukowcy związani z Uniwersytetem Jagiellońskim: fizyk Piotr Stopa i matematyk Jacek Stasica. Warto podkreślić otwartość Andrzeja na ich propozycje unowocześnienia systemu licytacyjnego Wisty. Choć do końca grali (przynajmniej w parze z nim!) jego największym i najpopularniejszym wynalazkiem licytacyjnym, dwukolorowym otwarciem 2♦ Wilkosza, to miał on ciągle twórcze podejście do licytacji i był autorem m.in. istotnej modyfikacji konwencji *Lebensohl* w licytacji dwustronnej, którą na jego cześć nazwaliśmy *Wilksohl*.

Odszedł nie tylko nasz Wielki Mistrz, ale i prawdziwy przyjaciel...

Jan Blajda i Piotr Stopa

Antoni Paja: Andrzej Wilkosz był nie tylko arcymistrzem brydża, był także wspaniałym człowiekiem – spokojnym, uśmiechniętym, przyjaznym i życzliwym. Pamiętam, jak po zdobyciu przez niego tytułu mistrza świata poprosiłem go, aby opowiedział swoje wrażenia z tych rozgrywek na spotkaniu z pracownikami AGH, a ponadto, aby na zakończenie zagrał w turnieju indywidualnym z chętnymi uczestnikami. Pan Andrzej zgodził się na wszystko. Oczarował nas swoim talentem narracyjnym i kunsztem brydżowym (dodam, że wygrał ten turniej). Była to przemiana i niezapomniana impreza.

Tadeusz Biernat: Andrzej, pomnik kultury osobistej, znakomity, niebotyczny brydżysta, mentor dla mnie i dla wielu. Odszedł. Będzie go bardzo, w krakowskim środowisku, brakować.

Kraków pożegnał Mistrza

8 stycznia na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie pożegnaliśmy Andrzeja Wilkosza. Ceremonia miała charakter religijny, w obrządku Kościoła Chrześcijan Baptystów, do którego należał zmarły. Przy dźwiękach *Arii na strunie* Jana Sebastiana Bacha pastor powitał wszystkich przybyłych i wygłosił kazanie. Podkreślał, że „śmierć nie jest rozpięciem się w nicości, odejściem w ciemność. W chwili śmierci fizycznej człowiek ani na moment nie traci świadomości. Zostaje natychmiast przeniesiony ze świata materii do wiecznego świata”.

Na koniec przeczytał list, który mógłby napisać Andrzej Wilkosz, „gdyby istniała jakaś poczta, dająca możliwość wymiany listów między Niebem a ziemią.”

Niebo, 8 stycznia 2013

Do Kochanej Rodziny i Wszystkich Przyjaciół

Jestem tu już od ponad tygodnia. Zresztą nieważne, nikt tutaj czasu nie liczy. Jest naprawdę super, chociaż aniołowie nie chcą grać ze mną w brydża – mówią, że to nudne, bo ciągle przegrywają :-). Ale do rzeczy.

Każdy z was chciałby wiedzieć, co dzieje się w chwili śmierci. Ja już wiem. Śmierć jest jak przejście przez drzwi. Z tym że można przez nie przejść tylko raz i tylko w jedną stronę.

Następnie głos zabrał syn Andrzeja Wilkosza Maciej, który w imieniu rodziny w bardzo ciepłych słowach pożegnał ojca.

W czasie trwania ceremonii religijnej warty nad urną z prochami pełnili kolejno: członkowie drużyny Wisły Kraków (Tytus Bisping, Jacek Stasica, Piotr Stopa, Wojciech Strzemecki); koledzy seniorzy (Wacław Gąssowski, Hubert Jaworowski, Marek Jaworski, Aleksander Jezioro); przedstawiciele Zarządu Głównego Polskiego Związku Brydża Sportowego (Maciej Czajkowski, Stanisław Gołębiowski, Radosław Kietbasiński, Sławomir Latata); przedstawiciele Zarządu Małopolskiego Związku Brydża Sportowego (Agata Kowal, Jan Błażda, Zbigniew Sagan, Witold Stachnik, Grzegorz Superson); przedstawiciele małopolskich juniorów (Justyna i Olga Długosz, Wojciech Stachnik, Krzysztof Superson).

W kaplicy rozbrzmiały jeszcze nuty utworu *Amazing Grace*, którego zażyczył sobie Mistrz, i bardzo liczny kondukt ruszył w stronę miejsca ostatniego spoczynku. Konduktowi towarzyszyły poczty sztandarowe: Wisły Kraków (w poczcie kolega z drużyny Wisły Włodzimierz Wala) oraz brydżowego Gimnazjum nr 2 w Krakowie.

Przed grobem słowa pożegnania wygłosili: w imieniu Zarządu Głównego PZBS Stanisław Gołębiowski, w imieniu zawodników Ryszard Kietczewski, w imieniu klubu sportowego Wisła Kraków Dariusz Zastawny.



Na koniec słowa pożegnania wygłosił prezes Małopolskiego Związku Brydża Sportowego Witold Stachnik, który łamiącym głosem powiedział:

Jeśli porównać nasze życie do wędrówki, to podczas tej wędrówki możemy zostawiać po sobie różne ślady. Panie Andrzeju, zostawił Pan po sobie wiele pięknych śladów. Miałem ogromny zaszczyt wspominać je na niedawnym benefisie – pierwszy polski medal mistrzostw Europy w Baden-Baden, pierwsze srebro w Estoril, złoto w mistrzostwach świata teamów w Nowym Orlenie, medale z drużyną Wisły Kraków, medale w rozgrywkach seniorów, konwencja 2 karo Wilkosza, sukcesy rodzinne i zawodowe...

Mistrzu, nieoczekiwanie i bez uprzedzenia dotarłeś do kresu swojej wędrówki. Niestety, wszystkim nam się wydaje, że stało się to zbyt szybko.

Nigdy nie było nam łatwo podążać za Tobą przy brydżowym stoliku, i dziś trudno nam się pogodzić z myślą, że to już Twój ostatni ślad. Pozostaną niezapomniane dla nas Twoja życzliwość, radość, skromność, mistrzowska perfekcja i Twoje piękne zagrania.

Dlatego proszę się nie dziwić, patrząc z góry na to wszystko, co tu się dzisiaj dzieje.

Pewnie w swojej skromności uznałby Pan, że ten tłum jest tu zupełnie przypadkowo, że może dzisiaj w Krakowie organizujemy jakiś duży turniej brydżowy.

Nie, Mistrzu, jesteśmy tu – Twoi bliżsi i dalsi przyjaciele, koleżanki i koledzy – bo chcemy po raz ostatni usiąść z Tobą przy brydżowym stoliku i w ten sposób okazać naszą wdzięczność.

Dziękuję Panu w imieniu ich wszystkich i swoim własnym. Żałuję bardzo, że nie uda nam się już zagrać na umówionym Memoriale Czesława Kuklewicza, że poszedł Pan za szybko. Mam jednak ogromną nadzieję, że siedzi Pan teraz w niebie, słucha ballady z *Rio Bravo*, pali papierosa, i popijając kawę, czeka na rozstawienie do następnej rundy – rundy turnieju, w którym razem z Panem zagrają inni wielcy nieobecni: Czesław Kuklewicz, Zygmunt Kubicki, Zbigniew Furdzik, Adam Zimniński i wielu, wielu innych przyjaciół.

My wędrujemy dalej, zachowując w naszych sercach pamięć o Was.

Zostawił Pan nam dużo pięknych śladów – dziękujemy za wszystko, Panie Andrzeju!

Mistrz w zaciszu domowym

Andrzeja Wilkosza poznałam, gdy piętnaście lat temu wyszłam za mąż za jego syna Macieja. Wówczas jego córka Kasia była już mężatką. Widziałam Mistrza w domu, pośród kochającej go rodziny, w którym jego żona otaczała go troską, a on odwzajemniał się jej tym samym. Z roku na rok przybywało wnuków, każde z nich napawało dziadka Andrzeja dumą i radością. Cierpliwość to cecha tak potrzebna i niespotykana w dzisiejszych czasach, a jednak tak bardzo charakterystyczna dla mojego teścia. Czerpaliśmy z niej często, gdy dziadek niestrudzenie trzymał kolejnego wnuka za rączki i uczył chodzić, gdy przekładał autka i żołnierzyki dokładnie tak, jak malec chciał. Siedział cicho i patrzył, jak dzieci się bawią, nie ingerował, tylko po prostu przy nich był, a dzieci to najbardziej uwielbiają.

Cichy – to kolejna cecha niespotykana często, a jednak pięknie opisująca tego niezwykłego człowieka. Przez wszystkie lata, które spędziłam w tej rodzinie, nigdy nie słyszałam, żeby tata krzyknął lub choćby podniósł głos. Nie mówił dużo, jakby rozumiał, że „milczenie jest złotem”. Zawsze pełen szacunku dla innych. Kiedy odszedł, moja pierwsza myśl była bardzo egoistyczna: Kto teraz będzie mnie chwalił za moje kulinarne osiągnięcia, za dzieci dobrze wychowane, za sukcesy i choćby za to, jak wyglądam.

Chciałabym tu przytoczyć pewne zabawne wydarzenie. Mieszkaliśmy wtedy



Andrzej Wilkosz z wnuczką Olą

FOT. RODZINNE ARCHIWUM WILKOŚZÓW

w Warszawie, gdzie odwiedził nas przy okazji rozgrywanego tam turnieju brydżowego. Tego dnia mieliśmy się spotkać w porze kolacji. Przed wyjściem z domu przygotowałam ją częściowo, żeby wieczorem zyskać na czasie. Pokroiłam białe pieczywo, na które nałożyłam tarty ser żółty zmieszany z jajkiem. Tuż przed podaniem takie grzanki smaży się na oleju z obydwu stron. To specjalność mojej kuchni na kolację w powszedni dzień. Tak przygotowane do smażenia surowe grzanki włożyłam do lodówki.

Nie byliśmy umówieni „na godzinę”, tata miał swoje klucze do naszego mieszkania, ale sądziliśmy, że wrócimy mniej więcej o podobnej porze i razem zjemy kolację. Jakież było moje zdziwienie, gdy po powrocie do domu zobaczyłam na stole karteczkę z napisem: „Irenko, dziękuję bardzo za pyszne kanapki. Zjadłem je ze smakiem. Teraz się kładę, bo jestem bardzo zmęczony. Dobranoc. Tata”. W popłochu zaczęłam intensywnie myśleć, o jakich kanapkach tata mówi, żeby z przerażeniem stwierdzić, że zjadł moje surowe, wychłodzone „grzanki”. Teraz to mnie rozbawia, ale wówczas byłam „nowa w rodzinie” i owe „kanapki” były jednymi z pierwszych przygotowanych dla Andrzeja Wilkosza dań. Taki jednak był, nie wymagał za wiele, a wdzięczny był za wszystko.

Dobrych słów o człowieku nigdy dość, każdy z nas mógłby opowiedzieć wiele pięknych historii. Teraz jednak życie przyniosło nam nowe wyzwanie. Musimy nauczyć się żyć bez kochanego męża, taty i dziadka. Nie będzie go już przy świątecznym stole, nie będzie komu opowiedzieć o swoich sukcesach i porażkach. To nie dziadek przyjdzie po wnuka do przedszkola, nie zagra z nastolatkiem w karty i nie pomoże mu w nauce. Nie będzie kogo „wyganiać” z łóżka w południe i z kim pójść na poobiedni spacer. Nie zagra już z chłopakami w piłkę na podwórku. Nie będzie z kim pochwalić naszych sportowców za ich osiągnięcia lub ponarząca na ich mierne wyczyny. Nie będzie można z nim podyskutować o polityce ani obejrzeć filmu.

A jednak pozostanie w naszych sercach i wspomnieniach, w historiach ciągle na nowo powtarzanych. Pozostanie w cechach zewnętrznych i wewnętrznych odziedziczonych przez dzieci i wnuki. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci, gdy wylejemy już wszystkie łzy i zrozumiemy, że „trzeba z żywymi naprzód iść”, cierpliwie czekając na spotkanie z nim, gdy nasza ziemską wędrówkę też się zakończy.

**W imieniu rodziny
Irena Wilkosz**

Konrad Ciborowski: W 1991 r. pojechałem na swoje pierwsze mistrzostwa młodzieży szkolnej, gdzie kupiłem moją pierwszą książkę brydżową: „Decydujące rozdania” Andrzeja Wilkosza. Nie rozumiałem z niej prawie nic. Ale opisy rywalizacji na najwyższym szczeblu, szczególnie konfrontacji z wielkimi światowego brydża podane polszczyzną wysokiej próby sprawiły, że wielokrotnie do tej książki wracałem, wraz ze wzrostem własnych umiejętności, odkrywając również głębię i smaczki w analizach autora. Nie śmiałem nawet przypuszczać, że po wielu latach przypadnie mi w udziale możliwość pobierania nauki od pana Andrzeja bezpośrednio, dzięki dostąpieniu zaszczytu partnerowania mu na wielu turniejach. On – cierpliwy Mistrz, ja – pomocnik starający się robić mało błędów. Mogłem wówczas z bliska zobaczyć wszystko to, co sprawiało, że Andrzej Wilkosz cieszył się tak ogromnym autorytetem wśród wszystkich – łączył bardzo wysokie umiejętności z wielką kulturą osobistą. Nie spotkałem nigdy brydżysty, który prezentowałby jedno i drugie na tak wysokim poziomie.

Gdybym miała zacząć swoje życie od nowa, to tylko z tym człowiekiem*

Przez pierwsze 10 lat naszego małżeństwa nie widzieliśmy się przez 3 lata i 7 miesięcy. Skrzętnie zapisywałam wszystkie wyjazdy Andrzeja. Dzięki tym zapiskom wiem, że Maciek, nasz syn, obecnie 44-letni, począł się pomiędzy Bejrutem a Kairem. Z córką Kasią się pogubiłam.

Owszem, tęskniliśmy bardzo za Andrzejem, jak wyjeżdżał, za normalnością, ale czy w ogóle coś w latach 60., 70., 80. było normalne u nas? A dzięki wyjazdom Andrzeja dzieci miały banany i prawdziwą czekoladę. A co najważniejsze – byliśmy dumni z męża i ojca, z jego wyników i sukcesów, tak w brydżu, jak i w pracy na uczelni.

Nie była dla mnie ciężarem praca, prowadzenie domu, szkoła dzieci, bo wszyscy mieliśmy w Polsce podobne problemy. Andrzej bardzo chciał zainteresować brydżem nasze dzieci, ale napotkał na wielkie trudności. Gdy ktokolwiek z naszych znajomych pytał się ich, dlaczego nie grają w brydża, to Maciek odpowiadał: *A pan czy pani gralibyście, jakbyście poznawali świat i pierwsze słowa, jakie słyszelibyście, brzmiałyby: „Coś miał w pikach?”*

Ja przestałam grać, gdy nasza córeczka miała roczek i z pełną odpowiedzialnością muszę powiedzieć, że był to najlepszy pomysł w moim życiu, bo nigdy ani przez chwilę nie żałowałam i nie żałuję tej decyzji. Tym bardziej teraz, gdy mam już wiek słuszny, to wspomnienia czasu spędzonego z dziećmi są wspianiałym dodatkiem do obecnego mojego życia. Wiem również z całą pewnością, że gdybym miała zacząć swoje życie od nowa, to tylko z tym człowiekiem. Był dobrym mężem, ojcem, człowiekiem pełnym pokory i skromności, człowiekiem o bardzo dużej cierpliwości, kulturze i odpowiedzialności. Zresztą czy mogę mieć inne zdanie, gdy siedzące tu wnuki i te, których nie ma, uważają dziadka za najlepszego dziadka na całym świecie... To wszystko, co chciałam powiedzieć, i dziękuję Bogu za ciebie, Andrzeju.

Maria Wilkosz
podczas benefisu Andrzeja Wilkosza

* Tytuł od redakcji



Maria i Andrzej Wilkosz w Ustroniu, 2008

FOT. RODZINNE ARCHIWUM WILKOSZÓW



Andrzej Wilkosz i Stefan Szenberg po wygranym Turnieju Zapoznawczym podczas Benefisu, Tęgoborze 2012
FOT. WITOLD STACHNIK

Był moim wielkim i serdecznym przyjacielem

Poznałem Andrzeja przy stole brydżowym w prestiżowym turnieju teamów w Wenecji, w roku 1971 lub 1972. On grał wtedy z Łukaszem Lebiodą, a ja z ojcem Bocchiego. Związała się między nami nić sympatii, ale grać razem zaczęliśmy znacznie później, dopiero po wyjeździe Łukasza do Stanów. Początkowo bardzo dorywczo, bo Andrzej cały czas grał w wielkich imprezach europejskich i światowych. Pierwszy nasz wspólny ważny start to Rosenblum w Miami. Rezultaty rozdań kazali nam wpisywać na przygotowanych kartkach, które włożone do specjalnej maszyny liczącej (komputerów jeszcze nie było) – miały podawać wynik na bieżąco. Cała procedura była skomplikowana, Andrzeja strasznie to męczyło, w związku z czym nasz rezultat był katastrofalny. Na nasze szczęście eksperyment Amerykanom się nie udał i na następny dzień kartki zostały skasowane, a my – rozdanie za rozdaniem – pokonywaliśmy wszystkie najlepsze pary amerykańskie i weszliśmy do półfinału. Tu fart się skończył, ale dla mnie to był wielki sukces. Najlepsze nasze wspólne wyniki osiągnęliśmy oczywiście, grając w reprezentacji Polski seniorów.

Co mogę powiedzieć? Andrzej był bezwzględnie moim najlepszym partnerem, ale także moim nauczycielem brydżowym, od którego wiele się nauczyłem. Jednak przede wszystkim był moim wielkim i serdecznym przyjacielem. Bardzo mi go będzie brakowało, tak jak wszystkim, którzy go znali.

Stefan Szenberg



Lupus in fabula!

*Kap, kap, płyną tzy, w łez kałużach ja i Ty
Wypłakane oczy i przekwitłe bzy
Płacze z nami deszcz
i fontanna szłocha też
Trochę zadziwiona, skąd ma tyle łez*

(Andrzej Sikorowski
Bardzo smutna piosenka retro)

1 Dawno, dawno temu kadry narodowe grywało się w różnych miastach. Ktoregoś razu grano w Krakowie, w hali Wisły. Wtedy jedną z nielicznych możliwości podglądania gry Andrzeja Wilkosza było „scorerowanie”. Polegało to na tym, że trzeba było skrupulatnie wypełniać specjalne drukarki, na których wpisywało się licytację oraz pierwszych kilka wistów (do późniejszej analizy).

W zamian otrzymywało się skromne wynagrodzenie oraz możliwość siedzenia tuż przy Mistrzu. Dodatkową atrakcją było śledzenie, jak gracze rozwiązują stynne „frenklówki” (specjalnie przygotowane przez Mariana Frenkla, trudne technicznie rozdania, które, tajemnie, wmieszane były w normalne rozdania, tasowane przy stołach).

Układałem „frenklówki”. Robiłem wszystko, aby „scorerować” Wilkoszowi. Udało się.

2 Lokalny turniej w Krakowie. W jednej z rund nie lada gratka dla kibiców – przy stoliku spotykają się: **NS** – Andrzej Wilkosz z Witem Klapperem i **WE** – Zbyszek Furdzik z Adamem Zimnielskim. Po obustronnej licytacji para **NS** licytuje 6♥. Po długim namyśle Zbyszek Furdzik decyduje się na obronę pikami. Emocje sięgają zenitu. Po pierwszym wiście widać, że szlemik kierowy idzie, ale tylko wtedy, kiedy piki (na co wskazywała licytacja) dzielą się 3–0. Rozgrywający Zbyszek Furdzik gra ♠A. Przeciwnik z lewej... nie dokłada. Zadowolony Furdzik uśmiecha się i gra ♠K oraz... małego pika wkoło (???). Zdziwiony Wilkosz bierze lewę na trzeciego waleta. Obaj patrzają sobie w oczy. Zbyszek z niepokojem oczekuje zagrania ze strony Andrzeja Wilkosza, gdyż od wyboru kontynuacji

może zależeć wysokość wpadki. Swoim zwyczajem Andrzej Wilkosz dość długo myśli, po czym oznajmia: *Partnerze, jeszcze nie wiem, w co zawistować, natomiast jednego jestem pewien – lewy atutowej już w tym rozdaniu nie weźmiemy.*

Gromki śmiech wianuszka kibiców.

3 Rozgrywki I ligi – kocioł „krakowski”, lata osiemdziesiąte. Wilkosz gra w pokoju zamkniętym, a w otwartym, jako przeciwnicy Wisły, moi koledzy z kadry juniorów Michał Kwiecień z Markiem Wójcickim.

Ponieważ wyznaczony sędzia, Tadeusz Tunajek, ma „pracującą sobotę”, zostaję sędzią zastępczym. Michał z Markiem licytują cienką końcówkę, która nie idzie, ale po mało precyzyjnym wistowaniu zostaje wypuszczona.

Wit Klapper wzywa sędziego i reklamuje, że „końcówka została zalicytowana na namyst”.

Nie było telefonów komórkowych, ba – i zwykłych też nie było. Co tu robić?

Problem sędziowski jest, a tu z jednej strony lokalny patriotyzm, a z drugiej koledzy... Ryzykując banicję i lincz w Krakowie, uznaję jednak, że zapis zostaje – czyli nie było wykorzystania nielegalnej informacji wynikającej z namystu.

Wit Klapper oznajmia, że będzie składał odwołanie, ale ostateczna decyzja o złożeniu odwołania należy do kapitana Wisły Kraków – Andrzeja Wilkosza.

Nogi mi się trzęsą ze strachu, serce wali, ciśnienie pewnie z 300. Po kilkunastu minutach z „zamkniętego” wychodzi Andrzej Wilkosz. Wisetka liczy wyniki. Dochodzą do feralnego rozdania i Wit Klapper referuje kontrowersyjną licytację...

Andrzej Wilkosz: *U nas licytacja przebiegała identycznie, a „dokładka” była oczywista – czy to z namysem, czy bez... A który z was, co było równie oczywiste, nie otworzył koloru treflowego? 470, 10 impów dla nich.*

Odwołania nie było, a ja miałem ogromną ochotę uściskać Andrzeja Wilkosza.

4 Wygrać z Andrzejem Wilkoszem było bardzo trudno. Raz mi się to zdarzyło, ale po kolei.

Lokalny turniej w Krakowie, przy stole spotykają się Barbara Bobrzyńska w parze z panem Andrzejem oraz ja z Radkiem Kiełbasińskim. Po otwarciu Andrzeja Wilkosza 1♠ licytuję 1BA o znaczeniu piątka młodsza i czwórka starsza.

Tyle tylko, że tą starszą czwórką powinny być kiery, a u mnie z niewyjaśnionych przyczyn były piki (to te nerwy, towarzyszące grze przeciwko Mistrzowi). W konsekwencji para Bobrzyńska – Wilkosz staje w kontrakcie 2BA, biorąc osiem lew za 120. Już po wyłożeniu dziadka (ich kiery były podzielone 4–4) oraz podczas rozgrywki widać było, że Andrzej Wilkosz nie jest zadowolony z kontraktu. Przy wpisywaniu wyniku okazuje się, że w protokole dominują zapisy 140 za grę w kiery (dziewięć lew). Zostaje wezwany sędzia. Pierwsze pytanie: *Czy posiadamy kartę konwencyjną?* Karty nie było, ale chwytamy się ostatniej deski ratunku, oznajmiając, że gdzieś w teczkach mamy opis systemu: ja oryginał, Radek kopię, pisaną przez kalkę. Dostarczamy oba egzemplarze. Sędzia przegląda uważnie i oznajmia: *Ależ Panowie, tu nigdzie nie jest napisane, że to jest wasz system.* Dostaliśmy z tego rozdania 40%, no i z wygrania z Wilkoszem wyszły nici.

5 Emigruję „za chlebem” do Londynu. Nie samym chlebem człowiek żyje. Toteż w klubie Young Chelsea grywam od czasu do czasu w brydża. Pewnego dnia pojawia się sam Boris Schapiro – legenda brydża. Mam ogromną przyjemność zostać mu przedstawionym.

– *Cześć, skąd przyjechałeś?*

– *Z Polski, z Krakowa...*

– *Och! Kraków... Jak wrócisz, pozdrów ode mnie Andrzeja Wilkosza – fajny gość.* Przekazałem, pozdrowiłem.

6 Starachowice. Pod koniec turnieju podchodzi do mnie Andrzej Wilkosz.

– *Masz może miejsce w samochodzie, w drodze powrotnej do Krakowa?*

– *Tak się składa że mam.*

– *Mogę się zabrać?*

– *No jasne, że tak.*



Wracamy razem. Oczywiście omawiamy rozdania. Nagle Andrzej Wilkosz mówi:

Wiesz, tak długo się znamy, proponuję przejście na „ty”. Mów mi Andrzej.

Cudem uniknąłem zjechania do rowu.

Od tej pory pan Andrzej Wilkosz został dla mnie Andrzejem.

Wracam do domu. Żona pyta: *Jak ci poszło w turnieju?* A ja na to: *Wiesz!? Jestem z Wilkoszem na ty!!!*



Andrzej Wilkosz po odebraniu medalu 50-lecie EBL
FOT. ZBIGNIEW SAGAN

7 Sędziuję w Rotundzie. Przeciwnicy reklamują, że Andrzej zaliczył końcówkę po wyraźnym namyśle partnera. Normalna procedura sędziowska. Trzeba zapytać graczy o podobnym poziomie gry, co robią w analogicznej sytuacji.

Ale gdzie tu znaleźć zawodników o „podobnym poziomie gry” co Wilkosz.

Podchodzę do Andrzeja i proszę o wyznaczenie graczy do panelu, których zdecyżę gotów jest zaakceptować. Po namyśle pada kilka nazwisk. Dzwonię, pytam, rozważam, testuję...

Niestety opinie wyznaczonych przez Andrzeja „panelistów” nie są dla niego korzystne. Oznajmiam mu, że niestety w związku z wynikiem panelu będę musiał zmienić rezultat rozdania...

Chwila zastanowienia i odpowiedź Andrzeja: *Wiesz, może oni mają rację...*

8 Gramy z Andrzejem turniej na BBO. W jednym z rozdań przeciwnik otwiera 2♥ (stabe). Andrzej 3♣, z prawej pas. Dostają 11 PC w równym składzie, z trzecim ♣K. Decyduję się na 3BA. Pada kontra, po której leżą bez dwóch za 500. Jak ja się wytłumaczę Mistrzowi? Zaraz po zakończeniu turnieju otwieram „okienko do przesyłania konwersacji”, aby wpisać jakieś sensowne usprawiedliwienie, a tu od Andrzeja przychodzi wiadomość: *W tym piątym rozdaniu mogłem sobie darować te trzy trefle. Niby kolor niezły, ale tylko 12 PC. Jak ma nam coś iść, to pewnie wznosisz licytację na pozycji wygasającej – sorry.*

Ilu partnerów (a gdzie im tam do klasy Wilkosza!!!) w podobnej sytuacji potrafi się zdobyć na takie zachowanie?

9 Turniej na AGH w Krakowie. Wcześniej dostałem polecenie od Radka Kietbaśńskiego, aby w imieniu prezydenta Gianarriga Rony wręczyć Andrzejowi Wilkoszowi specjalny medal, wybitny w limitowanej serii, dla uczczenia multimedalistów mistrzostw Europy, z okazji 50-lecia Europejskiej Ligi Brydżowej. Byłem niezwykle dumny, że to mnie przypadł w udziale zaszczyt wręczenia tego medalu Andrzejowi. Wręczyłem.

10 Październik 2012. Benefis Andrzeja Wilkosza. W towarzystwie Sławka Łatały i Maćka Czajkowskiego, w imieniu sędziów, wręczamy beneficjentowi specjalny obraz z dedykacją: *Andrzejowi Wilkoszowi, Dżentelmenowi Brydża – sędziowie.*

Po ceremonii chwila emocji i zadumy. Znam Andrzeja dobrych kilkadziesiąt lat – on nigdy nie używał tak popularnych w brydżowym światku wulgaryzmów. Uzmystowiłem sobie, że najgorsze przekleństwo, jakie kiedykolwiek usłyszałem z ust Andrzeja, to: *Cholera, taki piękny kontrakt, a oni wyszli mi w pika... Jedyny kładący.*

11 Kilka tygodni po benefisie... Kolejny turniej w Rotundzie i kolejny trudny problem sędziowski. Andrzej nie gra. Dzwonię do niego po pomoc. Po drugiej stronie jakiś dziwny, słaby głos. Dowiaduję się, że Andrzej leży chory w łóżku i prawie nie może mówić. Gorączka ok. 39 stopni... Próbuję się wycofać. Styszę zdecydowane: *Nie. Referuj i zadzwonić za chwilę, postaram się pomóc.*

Przedstawiam rozdanie i problem. Po kilkunastu minutach telefon. Słabym głosem Andrzej przedstawia dokładnie przeanalizowane rozdanie, ze wszystkimi aspektami taktycznymi i technicznymi, z uwzględnieniem poziomu gry uczestników.

Decyzja sędziowska jest gotowa. Po co ja to wszystko napisałem? Przecież wszyscy wiedzą, jaki był Andrzej... Wielki Brydżysta i Wielki Człowiek.

Nie po to Andrzej dostał siódmkę, żeby jej nie wykorzystać

Drużynowe Mistrzostwa Europy Brighton 1987, mecz Polska – Szwecja. Po jednostronnej licytacji dochodzimy do szlemika kierowego.

♠ 9872	♠ W 64	♠ K 10 5 3						
♥ W 93	♥ K 8 6 2	♥ 5						
♦ 6 5	♦ K D W	♦ 9 8 7 4 3						
♣ K 9 5 2	♣ 10 6 3	♣ W 8 4						
	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td><td>E</td></tr> </table>		N		W	S	E	
	N							
W	S	E						
	♠ A D							
	♥ A D 10 7 4							
	♦ A 10 2							
	♣ A D 7							

Wist (odwrotny) ♠8. Po lewie na ♠D Wilkosz ściągnął atuty, wyeliminował pikę i kara i w czterokartowej końcówce zagrał ze stołu ♣3. Fallenius podłożył ♣8, a Lindkvist zabił damę królem i wyszedł w ♣2. Andrzej trafnie nie potożył ♣10 i wygrał kontrakt.

Wspominam to rozdanie, bo do dziś pamiętam, jak w pomieczowej dyskusji na moją przemądrzałą uwagę, że trafienie palcówki treflowej wynikało z zasady ograniczonego wyboru, Andrzej machnął tylko lekceważąco ręką i powiedział: *Nie po to dostałem siódmkę trefl, aby jej nie wykorzystać.*

Myślę, że to stwierdzenie świetnie oddaje podejście Andrzeja do brydża.

Gwoli kompletności: na drugim stole Tommy Gullberg rozgrywał ten sam kontrakt po tym samym odwrotnym wiście ♠8. **E** podłożył ♠10 (na wypadek gdyby partner zawistował spod damy). Po lewie na ♠D rozgrywający ściągnął atuty i zagrał ze stołu ♠W, którego **E** pokrył królem. Po zgraniu trzech lew karowych Gullberg zagrał ze stołu ♠6 i gdy **E** dodał matę, wyrzucił z ręki trefla, ustawiając **W** na wpustce. Gdyby ♠7 miał **E**, to Gullbergowi pozostałaby 75-procentowa szansa korzystnego potożenia figur treflowych.

Ciekawy przypadek szlemika, w którego realizacji kluczową rolę odegrały czarne siódmki.

Ostatni artykuł Mistrza

Brydżowa Barbórka AGH

Prezentujemy ostatni artykuł brydżowy autorstwa Andrzeja Wilkosza – niedokończoną relację z tradycyjnej krakowskiej brydżowej Barbórki. Tekst ukazał się także w miesięczniku *Brydż*.

Wszystkie turnieje [Brydżowej Barbórki 2012 – red.] odbyły się tradycyjnie w reprezentacyjnej auli Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Na inaugurację (8.12.2012) Turniej Par Cavendish (3x10 rozdań) – Memoriał im. Zbigniewa Furdzika i Adama Zimnielskiego. Młodszymi czytelnikom przypomnę, iż byli to czołowi zawodnicy krakowskiej „Wisty” w czasach jej świetności. Wszystkie turnieje grałem ze współczesnym wiślakiem Piotrem Stopą, ale nasza gra nie była zachwycająca, natomiast przeciwnicy kilka razy zegrali bardzo skutecznie. Oto kilka przykładów:

Turniej par na impy; WE po partii, rozd. S

♠ W854
♥ AD52
♦ K8532
♣ —

♠ 9
♥ W4
♦ 10976
♣ KD9854

N
W E
S

♠ AK732
♥ K983
♦ A
♣ W107

♠ D106
♥ 1076
♦ DW4
♣ A632

W	N	E	S
A.	P.	W.	A.
Lubojemski	Stopa	Klapper	Wilkosz
—	—	—	pas
pas	1♦	1♠	1BA
2♣	pas	5♣(!)	pas...

¹ Wprawdzie partner nie otworzył na drugiej ręce 3♣, ale w niekorzystnych założeniach powinien mieć niezły sześciokart

No cóż, gdyby Stopa miał trefla, to po dwukrotnym złączeniu atutów realizacja kontraktu nie byłaby możliwa. Niestety nie miał trefla, a po ataku karowym Lubojemski łatwo zrealizował 11 lew. Końcówka wybitnie podlimitowa, więc za -600 tracimy w rozdaniu 9,6 impa.

Turniej par na impy; obie po partii, rozd. W

♠ —
♥ 10742
♦ W10852
♣ D963

♠ DW7632
♥ A9
♦ D4
♣ A108

N
W E
S

♠ K1098
♥ 63
♦ K9763
♣ 52

♠ A54
♥ KDW85
♦ A
♣ KW74

W	N	E	S
A.	K.	A.	P.
Wilkosz	Nowak	Wilkosz	Zawada
1♠	pas	2♠	ktr.
3♠	ktr.(!)	pas	4♥
pas(?)	pas	pas(?)	

Nie wiem, który z nas powinien iść w obronę 4♠, które praktycznie byłoby tylko bez jednej. W rzeczywistości, po ataku ♠D, rozgrywający wziął 11 lew i tracimy w rozdaniu 4,4 impa.

W kolejnych dwóch rozdaniach nie musieliśmy się wstydzić.

Turniej par na impy; obie po partii, rozd. S

♠ W95
♥ DW54
♦ AD106
♣ 84

♠ A74
♥ A
♦ K72
♣ AKW962

N
W E
S

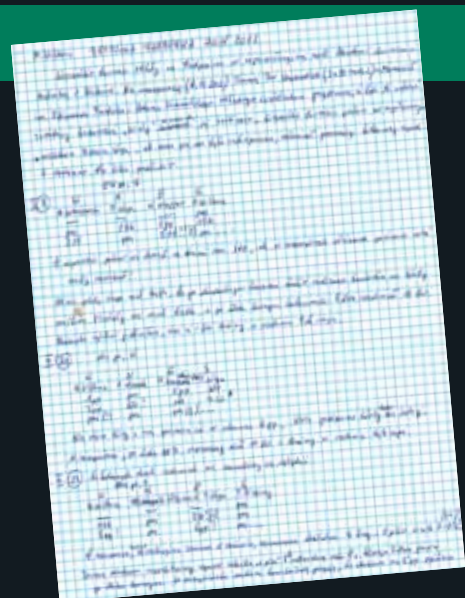
♠ KD1083
♥ K932
♦ 95
♣ 53

♠ 62
♥ 10876
♦ W843
♣ D107

W	N	E	S
A.	W.	P.	T.
Wilkosz	Strzemecki	Stopa	Bisping
—	—	—	pas
1♣	pas	2♥	pas
5♣(!)	pas	6♠(!)	pas...

¹ najnowsza, wręcz rewolucyjna zmiana w systemie, oznaczająca dokładnie 4 kiery i 5 pików w sile 7–9PC (sic!)

Jeszcze niedawno zegralibyśmy zapewne szlemika w piki, ale z naturalnej ręki E, którego łatwo przegrać po ataku karowym.



W rzeczywistości miałem komfortową pozycję, bo skokiem na 5♠ pytałem partnera o jakość pików, a on oczywiście zareagował pozytywnie. Po ataku treflowym łatwo skasowałem 13 lew, a za +1460 zdobywamy w rozdaniu aż 11,2 impa.

Turniej par na impy; obie przed partią, rozdawał S

♠ A963
♥ K102
♦ A2
♣ D865

♠ —
♥ D9853
♦ 109854
♣ AK4

N
W E
S

♠ KW1074
♥ 64
♦ DW73
♣ 107

♠ D852
♥ AW7
♦ K6
♣ W932

W	N	E	S
A.	A.	P.	P.
Wilkosz	Cholewa	Stopa	Kamiński
—	—	—	1♣
2♦(?)	ktr.	pas	pas(?)
pas			

¹ Trochę się wstydzę, bo autor *konwencji 2♦* zalecał, aby honory (8–11) zgrupowane były w kolorach dłuższych, ale tu, mając renons w pikach, jakoś nie mogłem się powstrzymać

A niezastępowaną nagrodę sprezentowali mi przeciwnicy. N dał kontrę negatywną, a S zrozumiał ją jako karną. Po ataku treflowym powinienem wziąć nadróbkę, ale zachwycony kontraktem zadowolilem się swojakiem. A za +180 zdobywamy w rozdaniu tylko 3,2 impa (część sali pechowo przegrywała na NS kontrakty pikowe).

Turniej ten kończymy niestety na -5,5 impa. W drugim turnieju (3x10 rozdań na maksy), „O Puchar Dziekana Wydziału Górnicztwa i Geoinżynierii”, poszło nam niewiele lepiej, chociaż w kilku rozdaniach zawalczyliśmy skutecznie.

Turniej par na maksy; NS po partii, rozd. N

♠ AK107	♠ DW65
♥ A97	♥ 832
♦ K86	♦ AD10
♣ A97	♣ KD10

	N	
W		E
	S	

♠ 842	♠ 842
♥ KD654	♥ KD654
♦ 3	♦ 3
♣ W632	♣ W632

Na wielu stołach grano szlemiki pikowe, ale najczęściej oczywiście z ręki **W**. Następował naturalny atak **♥W** i kontraktu nijak nie dało się wygrać (dwie lewy kierowe do zwrotu). Na naszym natomiast stole **E** – dowartościowując ponad miarę dwie dziesiątki – otworzył mocnym 1BA. Partner dał Staymana i po odpowiedzi 2♠ doholował partnera aż do szlema pikowego. A gdyby rozsądnie zadowolił się kontraktem 6♣, to po raczej oczywistym ataku w **♥K** szlemik ugrałby się sam. Zabicie **♥A**, trzykrotne atutowanie, zgranie trefli i kar, a następnie oddanie lewy kierowej zmusiłoby obrońcę **N** do wyjścia w podwójny renons. Wprawdzie **N** znakomicie w trzeciej rundzie pików mógłby się odblokować honorem kierowym, ale wtedy rozgrywający wzięłby fizycznie ekstralewę (**♥8**, **♥9**). Tak rozgrywał – po wiście w **♥K** – nasz rozgrywający (W. Pawelec lub J. Matysz), ale na swoje nieszczęście grał szlema. A za +50 dostaliśmy 79,4%.

Turniej par na maksy; NS po partii, rozd. S

♠ 8652	♠ K7
♥ W	♥ K10864
♦ 983	♦ K74
♣ KDW43	♣ 1076

	N	
W		E
	S	

♠ 93	♠ 93
♥ 752	♥ 752
♦ AD1062	♦ AD1062
♣ A95	♣ A95

W	N	E	S
A.	A.	P.	W.
Wilkosz	Dudzik	Stopa	Gąssowski
—	—	—	1♠
pas	2♦	pas	2♥
pas	2BA	pas	3BA
pas...			

[Powyższy zapis licytacji pochodzi z rękopisu Andrzeja Wilkosza; w rzeczywistości licytację rozpoczął – odzywką 1♠ – gracz **N**; i dalej bez zmian, tyle że ręce **NS** licytowały odwrotnie – red.]

Atakuję **♣K** i **♣D** – też przepuszczona, więc nie mając dojścia do trefli, zmieniam na **♥W**.

Ze stołu **♥D**, Stopa bierze na **♥K** i odwraca treflem do **♣A**. Teraz **♠9** przepuszczona w stole do **♣K** (przepuszczenie nic nie dało, bo było dojście na **♥A**) i blootka karo. Rozgrywający zmuszony jest puścić, więc już łatwo bierze 9 lew. Rozdanie wydawało się płaskie. Kontrakt typowy, wist i rozgrywka powinny być powtórzone na wszystkich stołach, tylko dlatego za -600 dostajemy zaledwie 5,9% (sic!).

Turniej par na maksy;

obie przed partią, rozdawał N

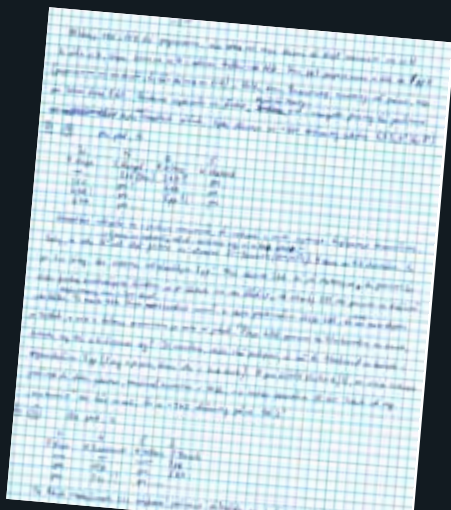
♠ AD65	♠ 72
♥ W93	♥ 10
♦ —	♦ KDW10864
♣ KDW1093	♣ A74

	N	
W		E
	S	

♠ W109	♠ 843
♥ AKD542	♥ 876
♦ A72	♦ 953
♣ 2	♣ 865

W	N	E	S
P.	J.	A.	W.
Stopa	Gurgul	Wilkosz	Stachnik
—	2♣		
	(Precision)	3♦(?)	pas
3♥	pas(?)	4♦	pas
4BA(!)	pas	5♠(?)	pas
6♦	pas...		

Wszystkie odzywki są z grubsza zrozumiałe, ale większość z nich wymaga krytycznego komentarza. Sądzę, iż ręka **N** – z uwagi na wspaniałą układ i możliwość gry aż w trzy kolory – jest zbyt piękna na otwarcie 2♣ Precision (11–14 PC). A skoro już tak otworzyłem, to po 3♥ Stopy bez wahania zaliczywałbym 3♠. Moje skoczne 3♦ też jest dyskusyjne, bo powinno być chyba bardziej konstruktywne. Wiadomo, że po blokach nie ma bloków, ale odzywki 2♣ nie powinno się traktować jako bloku (chyba wszyscy mają z tym kłopot). Po moim 4♦ Stopa zasadnie uznał, że skoro przekroczyłem strefę 3BA, to raczej nie mam stopera w treflach, a więc z bilansu powinienem go mieć w pikach. Czy jego 4BA powinien być Blackwoodem na karach, kierach, czy



też o 4 fizyczne asy? Ja uznałem, chyba zbyt pochopnie, że jest to Blackwood na karach i odpowiedziałem 5♠ (2 asy i pięciu, dama atui i brak króla). A pan Witold Stachnik (**S**), nie mając większych przesłanek do ataku pikowego, zawistował normalnie w trefla, a ja szybko skasowałem 13 lew. Takich jak my „naukowców” nie było na sali, bo za +940 dostajemy pełne 100%.

Turniej par na maksy;

obie przed partią, rozdawał S

♠ K5	♠ AW98
♥ W76542	♥ K
♦ 62	♦ K1075
♣ W52	♣ K1073

	N	
W		E
	S	

♠ 62	♠ D10743
♥ 983	♥ AD10
♦ W84	♦ AD93
♣ AD864	♣ 9

W	N	E	S
P.	H.	A.	Z.
Stopa	Jaworowski	Wilkosz	Reczek
—	—	—	1♠
pas	1BA	pas	2♦
pas	2♥(!)	pas...	

Po takich wystrzałowych 2♥ większość partnerów dotożyłaby singla kierowego, ale superpartner Reczek dotożył **♥AD10**. Brakowało tylko, żeby zainwitował 3♥, a Jaworowski niechybnie dotożyłby 4♥. Nie musieli się aż tak bardzo sprężyć, bo za 11 lew zdobyli 90,5% (niewiele par tapąło kontrakty kierowe).

Turniej par na maksy; NS po partii, rozd. W

♠ D87	♠ A106532
♥ ADW54	♥ 97
♦ DW	♦ 3
♣ A95	♣ D1072

	N	
W		E
	S	

♠ KW94	♠ —
♥ 3	♥ K10862
♦ A1042	♦ K98765
♣ KW86	♣ 43

W	N	E	S
P.	H.	A.	Z.
Stopa	Jaworowski	Wilkosz	Reczek
1♠	1♥	1♠	4♥
pas ¹	pas	4♠(!)	5♥
5♠	ktr.	pas...	

¹ w korzystnych założeniach chyba sam powinien zaliczywać 4♠

Po ataku kierowym nie miałem problemu z impasem **♣D** i kontrakt łatwo zrealizowałem. A za +650 zdobyliśmy 87,4%.

Andrzej Wilkosz

Partner wspomniały, czyli gwiazda bez cienia gwiazdorstwa

Gdy zacząłem grać w drużynie Wisty, Andrzej był już gwiazdą polskiego brydża błyszczącą nie tylko medalem z mistrzostw Europy w Baden-Baden, ale przede wszystkim świetną grą w turniejach, w rozgrywkach kadrowych i ligowych. Był liderem naszej drużyny, ale nie wykorzystywał tej pozycji do forsowania swojego punktu widzenia – wszystkie decyzje zapadały w kolejalnych i prawdziwie demokratycznych dyskusjach. Był gwiazdą bez cienia gwiazdorstwa.

Zaczęliśmy grać razem pod koniec lat sześćdziesiątych. System, którego używaliśmy, był głównie naturalny, ale w części oparty na koncepcjach Bogumiła Seiferta (1♣ – pas – 2♣ było forsujące do dogranej na dowolnym składzie) oraz Andrzeja Simona (po otwarciu 1BA), no i oczywiście 2♦ Wilkosza. Wydaje mi się, że naszego autorstwa było również 1♥ (1♠) – kontra – 3♣/♦/♥ jako fit z pokazaniem wistu.

Na pewno nowością było używanie wejścia 2♣, po otwarciu przeciwników 1BA, do pokazania dwukolorówek, takich jak w 2♦ Wilkosza. Dla entuzjastów otwarcia 2♦ warto tu podkreślić, że restrykcje, które są wprowadzone na otwarcie 2♦, nie stosują się do tego gadżetu.

W latach siedemdziesiątych zawodowy brydż niemal nie istniał, natomiast organizato-



Lukasz Lebioda i Andrzej Wilkosz z szalikami Wisty podczas Benefisu, Tegoborze 2012. FOT. WIESŁAW MACIUSZEK



Zwycięzcy turnieju teamów w Juan les Pines 1969: Georg Emesbury, Andrzej Wilkosz, Egmont von Dewitz, Łukasz Lebioda. FOT. ARCHIWUM

rzy turniejów ściągali znane pary, które grały wieczorami pokazówki, na ogół oferując im gratis pokoje hotelowe. Na inne wydatki trzeba było „zarobić”, wygrywając nagrody. Jednym z czołowych organizatorów był Harold Franklin, także główny sędzia wielu mistrzostw Europy. Należał on do grona przyjaciół Leny Klenowicz-Bollack, czarującej Polki, która grywała regularnie w reprezentacji Belgii, a przez nią także zaprzyjaźnił się blisko z nami. Toteż Harold zapraszał nas regularnie na główne imprezy, pamiętam: Estoril, Bruksela, Deauville. Sukcesy w tych turniejach prowadziły do zaproszeń od innych organizatorów – np. do Cran-sur-Sierre czy Costa del Sol.

Najbardziej prestiżową imprezą par w tym czasie był turniej organizowany przez *London Times*. Szesnaście par (z reguły dwie–trzy z USA, pięć–sześć z Anglii, a pozostałe z innych krajów Europy) zmagano się w przestronnym barze Grosvenor Hotel. Nie było brydżrany, natomiast każdy ze stolików był otoczony „trybunkami” ułatwiający mi kibicowanie. Tłum był gęsty, szczególnie przy stoliku, gdzie Omar Sharif grał z Benitem Garozzo, a bar robił potężne obroty. Grał tam czterokrotnie, zajmując kolejno miejsca trzecie, drugie, pierwsze i dalekie.

Podstawą naszych sukcesów była przyjaźń, wzajemny szacunek i unikanie dyskusji przy stoliku. Ta przyjaźń przetrwała moją emigracją do Stanów Zjednoczonych – i zawsze grywaliśmy razem w czasie moich przyjazdów do Krakowa, na BBO, a także gdy Andrzej odwiedził mnie w Stanach.

Nie można wspomnieć brydżysty bez rozdzania. Większość wspomniałych rozgrywek i zagrań obronnych Andrzeja jest już w annałach brydżowych. Mam jednak jedno nowe,

sprzed paru tygodni, które pochodzi z turnieju teamów na BBO. Po identycznej licytacji na obu stolikach wist następował w ♣D.

♠ D 8	♠ A K 10 2	♠ 5 4 3
♥ D 6 4	♥ 8 7 3	♥ W 10 9 2
♦ A W 8 6	♦ D 10 5 3	♦ 9
♣ D W 10 8	♣ A 3	♣ K 9 7 6 2
	W 9 7 6	
	♥ A K 5	
	♦ K 7 4 2	
	♣ 5 4	

W	N	E	S
	Lebioda		Wilkosz
1♦	ktr.	pas	1♠
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

Obaj rozgrywający ściągnęli atuty i grali na wpustkę. Przeciwnik, zresztą znany profesjonalista amerykański, przegrał, a Andrzej wygrał. Różnica była taka, że Andrzej przed wpustem zagrał starannie do ♦10, eliminując możliwość bezpiecznego odejścia przez gracza **W** w karo.

Andrzeju, będzie nam Ciebie ogromnie brakować.

Łukasz Lebioda

Kazimierz Chłobowski: Andrzeją znałem od samego początku jego i mojej fascynacji grą w brydża. Zawsze był dla mnie dobrym kolegą i wzorem umiejętności brydżowych. Pamiętam, jak po kilku latach jego wspaniałych sukcesów zapytałem go, co należy zrobić, aby dobrze grać w brydża. Odpowiedział mi, że trzeba mieć do tego talent. On miał go w nadmiarze, ale niestety nie mógł mi go użyczyć.

Benefis niezrównanego dżentelmena brydża

► Relacja z głównego turnieju październikowego benefisu Andrzeja Wilkosza.

Benefisowy turniej par, z udziałem 35 duetów, padł łupem **Marka Pietraszka z Przemysławem Zawadą (60,61%)**. Oto kilka rozkładów z tej rywalizacji, które przybliżyły ich do tego sukcesu, skomentowanych przez samego Marka...

Marek Pietraszek: Grając w parze z Przemkiem, trzeba mieć świadomość, że przy stole nie będzie ziewania. W zwycięskim dla nas benefisowym turnieju Andrzeja Wilkosza na dystansie 50 rozdań zanotowaliśmy aż 19 wyników w granicach 80–100%, ale też dziewięć rezultatów słabych, w granicach 0–20%. Oczywiście i jedne, i drugie zależały zarówno od naszej własnej gry, jak i postawy aktualnych przeciwników. Już w pierwszym rozdaniu turnieju zademonstrowaliśmy licytację, którą jeszcze długo później wypominał nam Kazimierz Omernik:

Rozd. 9 (9/I); strona WE po partii, rozd. N

♠ AD107			
♥ KW87			
♦ AK95			
♣ 5			
♠ KW852		♠ 94	
♥ 952	N	♥ D103	
♦ 82	W	♦ DW64	
♣ D43	S	♣ K1098	
		♠ 63	
		♥ A64	
		♦ 1073	
		♣ AW762	

W	N	E	S
Pochroń	Pietraszek	Omernik	Zawada
—	1♦	pas	1BA
pas	2♥	pas	3♥
pas	3♠	pas	3BA
pas	4♥	pas...	

Mimo że solidnie trzymaliśmy wszystkie kolory, gra w kiery, na siedmiu atutach, przynosiła lewą więcej niż bezatutowa. Za zrealizowanie tego ładnego kontraktu (420 dla NS) otrzymaliśmy dzielonego maksa (96,88%). Tyle tylko, że... w kolejnym rozdaniu Omernik z nawiązką się odegrał (miał bowiem z niego pełne 100,00%).

Uruchamianie Przemka bywa bardzo niebezpieczne, najlepiej zaświadczy o tym rozdanie poniższe:

Rozd. 12 (12/III); NS po partii, rozdawał W

♠ DW6			
♥ DW76			
♦ 6			
♣ KD1052			
♠ 93		♠ AK7	
♥ A85	N	♥ 1093	
♦ A752	W	♦ K109	
♣ AW64	S	♣ 9873	
		♠ 108542	
		♥ K42	
		♦ DW843	
		♣ —	

W	N	E	S
Sukiennik	Pietraszek	Jaworski	Zawada
1♣	pas	1BA	pas
pas	ktr.	rktr.	2♠
pas	pas	2BA	3♦
pas	3♠	ktr.	pas...

Po ataku atutowym nie wyglądało to dobrze, ale przy lekkiej pomocy ze strony przeciwników Przemek jakoś sobie poradził. A za plus 730 otrzymaliśmy pełnego maksa.

Rozd. 39 (9/IV); WE po partii, rozd. N

♠ 654			
♥ 3			
♦ A752			
♣ 97654			
♠ W98		♠ 1032	
♥ 762	N	♥ KDW1095	
♦ DW1096	W	♦ K4	
♣ W3	S	♣ AD	
		♠ AKD7	
		♥ A84	
		♦ 83	
		♣ K1082	

W	N	E	S
Michalak	Pietraszek	Jeziore	Zawada
—	pas	1♥	1BA
pas	pas	2♥	2♠
pas	pas	3♥	pas
pas	3♠	pas	pas
4♥	ktr.	pas...	

O tym, jak trudnym przeciwnikiem jest Przemek, przekonał się sam Aleksander Jeziore w rozdaniu 39. Przemek wszedł w nim po swoim bez atutu 2♠ i już było po przeciwnikach. Bez trzech, plus 800 i 100,00% dla nas. W ferworze walki nie zorientowaliśmy się, że już skontrowanie 3♥ dawało takiego samego maksa. Inna sprawa, że za nasze 3♠ zapisalibyśmy sobie plus 170, co też byłoby już dobrze płatne (około 75%).

Odwaga Przemka jest widoczna nie tylko w licytacji, ale również w rozgrywce:

Rozd. 32 (2/IV); NS po partii, rozd. E

♠ 1075			
♥ A			
♦ AW9763			
♣ W52			
♠ 3		♠ DW9642	
♥ KD10753	N	♥ 982	
♦ 10	W	♦ 852	
♣ A10743	S	♣ D	
		♠ AK8	
		♥ W64	
		♦ KD4	
		♣ K986	

Po cieniutkim otwarciu E♦ multi Przemek (S) rozgrywał 3BA po ataku ♥D. W drugiej lewie odważnie zagrat ze stołu blokując trefl, czym wyrobił sobie dwie lewy treflowe. Plus 660 było warte 81,25% maksa.

I jeszcze jedno miłe dla nas rozdanie:

Rozd. 37 (7/IV); obie po partii, rozd. S

♠ 7642			
♥ KW103			
♦ K8			
♣ KW7			
♠ D98		♠ K	
♥ AD2	N	♥ 864	
♦ W732	W	♦ D1095	
♣ A105	S	♣ D8642	
		♠ AW1053	
		♥ 975	
		♦ A64	
		♣ 93	

W	N	E	S
Klapper	Pietraszek	Blaжда	Zawada
—	—	—	pas
1♣	ktr.	pas	2♠
pas	pas	2BA	3♠
ktr.	pas...		

Po pasie partnera z dwoma starszymi czwórkami dałem kontrę lżejszą niż normalna, po której Przemek – jakby było trzeba – na pewno nie popuściłby przed końcówką. Ale nie było to konieczne... Za plus 730 był kolejny pełny top.

Przemek lubi kontrować – na tej imprezie dał przynajmniej dwie ostre kontry. M.in. po moim otwarciu 1BA – gdy miał tylko damę z waletem w jednym z kolorów bocznych, nawet singleton atutu nie powstrzymał go przed karną kontrą na 4♠ przeciwników.

Jak Państwo widzicie, tęgoborskie refleksje Marka to hymn pochwalny pod adresem partnera. Bardzo to miłe, tym bardziej że w naszym (i nie tylko) środowisku brydżowym tak sympatyczne wyrazy uznania i kurtuazji nie padają często... (jur)



Zawsze można było na niego liczyć

Andrzeja Wilkosza poznałem 52 lata temu. Już wtedy był uważany za gwiazdę brydża. W drużynie TS Wisła Kraków występowałem nieprzerwanie 45 lat. Razem przeżyliśmy wiele chwil radosnych. Były też momenty smutku.

Jego talent, charakter – zwłaszcza staranność, waleczność oraz pracowitość – umożliwiły mu odnoszenie niezliczonych sukcesów, zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Przez wiele lat występował w reprezentacji Polski (open oraz seniorów), stanowiąc silne jej punkty.

W trakcie całej kariery starał się pomagać swemu otoczeniu w podnoszeniu poziomu sportowego. Jego zastugą było prezentowanie przez drużynę Wisły przez 29 lat wysokiego poziomu w rozgrywkach ligowych.

Rozwinął teorię gry, a pisane z polotem artykuły w *Brydżu* kształciły całe pokolenia

brydżystów. Walnie przyczynił się do zbudowania krakowskiej szkoły gry i do odnoszenia sukcesów przez krakowskich brydżystów, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych.

Był niezawodnym przyjacielem, na którego zawsze można było liczyć. W trudnych chwilach pomagał i wyrażał współczucie.

Czymkolwiek się zajął, robił to znakomicie. Szczegółowości dobrze – oczywiście nie licząc brydża – grał w koszykówkę i szachy. Wygrywał ze mną w tenisa i inne gry.

Przy stoliku zawsze poważny, skoncentrowany. Poza nim rozluźniał się. Był uroczym, przyjaznym ludzikiem i lubianym człowiekiem. Ładnie śpiewał, miał piękny głos. Kochał bawić się z wnukami. Uwielbiał go.

Zawsze był dla wielu, także dla mnie, nie-doścignionym wzorem doskonałego zawodnika, przyjaciela, człowieka.

Włodzimierz Wala

„Danusia Krupnik: Andrzej zawładnął moim brydżowym sercem od chwili, gdy go poznałam. Turnieje z nim grane to zaszczyt i coś, czego nie zapomnę. Był dla mnie kimś wyjątkowym.

„Renata Wajdowicz: Nie należę do kobiet, które grając przeciwko panom w brydża, trzęsą portkami. Pan Andrzej był jedynym mężczyzną, w starciu z którym ta przypadłość mi się przydarzała. Podczas benefisu zwierzyłam się z tej przypadłości samemu Mistrzowi. On zapewnił, że wkrótce, przy następnym spotkaniu, to się zmieni. Niestety następnego razu już nie będzie...

„Jacek Herman: Wielokrotnie miałem szczęście grać z nim, jeszcze więcej przeciwko niemu. Zawsze z szacunkiem i podziwem. Trudno się pogodzić, że nigdy więcej. Dla mnie największy polski gracz wszech czasów.

„Jacek Klimczak: Andrzej – Przyjaciel którego nie sposób zastąpić.

„Sławek Latała: Wielki Mistrz. Wielki Człowiek. Dżentelmen. Żegnaj, Andrzej.

Kolega na dobre i na złe

Andrzej był superanalitykiem – grał dość wolno, ale nigdy mnie to nie wprawiało w zniecierpliwienie, gdyż jego namysły były bardzo konstruktywne. Oprócz wielu innych rzeczy od Andrzeja nauczyłem się analizowania przegranych zagrań – aż do skutku, to znaczy tak długo, jak było potrzeba, aby zrozumieć źródło błędu. Nauczył mnie po prostu, aby nigdy nie przechodzić obojętnie wobec zawinionych złych zagrań.

Grałem z nim kilka lat i mam wyjątkowo miłe wspomnienia z tego okresu, bo był lojalnym partnerem – w przeciwieństwie do niektórych późniejszych partnerów nie miał zwyczaju chodzenia do oficjeli i graczy z naszej drużyny, skarżąc się na jakieś moje złe lub nieudane zagranie. Po prostu kolega na dobre i na złe

Andrzej był wspaniałym kompanem. W pamięci pozostanie mi kilka wspólnie

„Marek Rusek: Pana Andrzeja pierwszy raz spotkałem podczas Mistrzowskiej Majówki w Warszawie wiele lat temu. Spotkaliśmy się w finale mikstów, grając przeciwko sobie. Ja z żoną, a pan Andrzej z Jolantą Krogulską. Stół wygraliśmy i dziś po tylu latach pamiętam, że był to maks i jakiś szlemik zagrany przez pana Andrzeja, za który wzięliśmy coś koło 25% maksa.

Do naszych kolejnych spotkań doszło, kiedy występowałem już nie jako przeciwnik, ale jako sędzia liczący (komputerowy). W każdym turnieju, w którym grał pan Andrzej, wiedziałem, że trzeba wydrukować dla niego rozkłady kart oraz wyniki rozdań, które rozegrał („historie choroby”). O to nie musiał już prosić, gdyż zawsze na niego czekały. Nieważne, czy był to turniej, czy liga.

Był jedynym zawodnikiem, któremu w trakcie turnieju czy ligi w Mielcu udzielono pozwolenia na palenie papierosów podczas przerw, w pokoju sędziowskim.

Zwyczaj ten wprowadził Krzysiu Korosadowicz, gdy jeszcze sędziował rozgrywki ligowe w Mielcu. Ten przywilej pan Andrzej miał do końca. Nawet podczas ostatniego granego w Mielcu turnieju wpadł kilka razy na papieroska.

Pan Andrzej pozostanie w mojej pamięci jako Wielki Dżentelmen Brydża, jakich w dzisiejszych czasach mało.

spędzonych sylwestrów w świetnej atmosferze. Miał silne poczucie humoru, lubił tańczyć, śpiewać biesiadne piosenki, oczywiście przy udziale „wódeczki” – ale zawsze w sensownych ilościach i nigdy nie tracąc panowania nad sobą.

Żałuję tych czasów i tego, że już nie zaśpiewa swej ulubionej (po wódeczce) piosenki *Hej, hej, utani...*, której końcówkę refronu zmodyfikował na swoją modłę:

*Niejedna panienka
I niejedna wdowa
Zobaczy utana –
Kochać by gotowa.*

Marcin Leśniewski

„Wacław Gąssowski: Nazywaliśmy go Arcymistrzem Kosmicznym. To mówi wszystko.



Walka o zwycięstwo, przedostatnia runda Barometru w Mielcu. Przemysław Zawada rozgrywa 3NT po wisicie Andrzeja Wilkosza 2 karo. Pierwszy z lewej Wacław Gąssowski, tyłem Wojciech Strzemecki FOT. EWA KWOLEK

Ostatnie rozdanie wielkiej kariery

28 grudnia 2012 r. Andrzej Wilkosz pojechał do Mielca, gdzie tradycyjnie grał w Kongresie Noworocznym i gdzie zawsze – także tym razem – był bardzo serdecznie witany. Jego partnerem był Wacław Gąssowski.

Zaczęli od piątkowego barometru; jak się później okazało, był to ostatni turniej Andrzeja Wilkosza. Zaprezentował równą, wysoką formę i para Wilkosz – Gąssowski dostownie o włós przegrała pierwsze miejsce z Wojciechem Strzemeckim i Przemysławem Zawadą. Wilkosz i Gąssowski w tym turnieju zegrali przeciwko Strzemeckiemu i Zawadzie dziewięć rozdań na 30 (turniej był grany „bez powtórzeń”, ale ostatnie dwie rundy najlepsi grali na siebie) i wyszli z tego pojedynku zwycięsko – 54,36:45,64 – ale turnieju nie wygrali (zajęli drugie miejsce). Być może przez ostatnie rozdanie. Ostatnie w turnieju i ostatnie w życiu Andrzeja Wilkosza.

W Mielcu przeciwnikami pary Andrzej Wilkosz – Wacław Gąssowski byli: Stanisław Graniczka – Marek Naprawa, Marek Filipowski – Marek Cyrkiel, Dariusz Gil – Alfred Ortyl, Andrzej Janda – Ryszard Jackowski, Mariusz Kita – Bogusław Lesiecki, Edward Kaczmarek – Waldemar Sroczyński, Andrzej Hycnar – Stawomir Reising oraz wspomniani Wojciech Strzemecki – Przemysław Zawada.

Poniżej opis ostatniego rozdania w wielkiej brydzowej karierze Andrzeja Wilkosza.

Wojciech Strzemecki: *Wspomnienie z ostatniego turnieju, jaki grałem na Andrzeja Wilkosza, pozostanie mi do końca życia. Miałem przyjemność grać przeciwko Andrzejowi aż dziewięć rozdań i tylko dwa udało się nieznacznie wygrać. Andrzej tradycyjnie z uśmiechem na twarzy przywitał nas w ostatniej rundzie, ponownie mówiąc: „Chodźcie, robaczkii” (gdy grywałem przeciwko Andrzejowi, prawie zawsze tak mówił). Jako ostatnie przyszło także oto rozdanie:*

Turniej par na maksy, rozd. 30; obie przed partią, rozdawał E			
♠	109832	♠	K54
♥	10	♥	KD9
♦	K1098654	♦	A
♣	—	♣	W109863
♠	—	N W S E S	
♥	AW86543	♠	ADW76
♦	3	♥	72
♣	AKD74	♦	DW72
		♣	52

W	N	E	S
Andrzej Wilkosz	Wojciech Strzemecki	Wacław Gąssowski	Przemysław Zawada
—	—	1♣	1♠
2♠	4♠	5♣	pas
7♣	7♠	ktr.	pas...

” **Mirosław Kołton:** Odszedł od nas Andrzej Wilkosz. Człowiek, który wprowadził polski brydz na światowe wyżyny i przez lata go tam utrzymywał. Ze wspólnej gry (o wiele za rzadkiej) przypominam sobie rozdanie, w którym byliśmy w obronie. Grałem słabo, nie byłem skoncentrowany i dałem mu „ławintala” (konwencyjny sygnał wistowy) na kolor, w którym nie miałem żadnych honorów. Andrzej wpadł w kilkuminutowy namysł i wyszedł... w to, co trzeba, nie sugerując się moimi zrzutkami. Mówiono o nim, że „może wygrać wszystko, byle partner karty dokładał”. Podpisuję się pod tym obiema rękami. Będzie go nam bardzo brakowało.

” **Maciej Czajkowski:** Kiedy poznałem tajniki gry w brydża, w „Świecie Brydża”, na ostatniej stronie pojawiały się problemy pod wspólnym tytułem „Uczmy się od Wilkosza”. Był wzorem zawodnika, brydżysty, który potrafił podziękować za grę mimo przegranego rozdania. Dla większości z nas, nie tylko jeśli chodzi o poziom gry, tytuł ze „Świata Brydża” pozostaje aktualny.

Andrzej nie był zadowolony z pójścia przeze mnie w obronę, bo widział ze swojej karty jej optymalność. Ja natomiast nie byłem pewien, czy dobrze zrobiłem, i poprosiłem Andrzeja o pokazanie jego kart. Najpierw mój kapitan skrzywił się, ale dostownie po sekundzie podał mi karty z uśmiechem. Wynik bez dwóch +300 dla pary Andrzej – Wacek dał im o dziwo prawie 65% maksa. Jednak za 7♣ otrzymaliby ponad 85%, co wystarczyłoby im do wygrania turnieju.

Po zakończeniu turnieju poszliśmy wspólnie na kolację, przy której omawialiśmy rozdania. Rozważaliśmy, co by było, gdyby w ostatnim rozdaniu Andrzej zaliczył wcześniej 6♠, a dopiero po moich 6♠ – 7♣...

Ciężko mi w to uwierzyć, że to były ostatnie rozdania w życiu Andrzeja. Będę go zawsze wspominał jako wielki autorytet – i w brydżu, i w życiu. Żegnaj Andrzeju, Wielki Człowieku!

Nazajutrz rano po tym turnieju Andrzej Wilkosz został odwieziony do szpitala w Mielcu. Bardzo słabo się czuł, serce źle pracowało. Poprosił kolegów, żeby przywieźli mu do szpitala rozkłady z piątku (*Popatrzę sobie, przeanalizuję*).

Dwie godziny później zmarł.

Witold Stachnik

Kwestionariusz Arcymistrza
– wypełniony przez
Andrzeja Wilkosza
– opublikowany niespełna cztery lata
temu w *Świecie Brydża* (nr 5-6, 2009).

Moim partnerom brakuje wyrozumiałego partnera

– **Bardzo mnie irytuje, gdy partner nużąco stara się udowodnić, że czarne jest białe** – mówi Andrzej Wilkosz, pierwszy bohater naszego nowego cyklu „Kwestionariusz arcymistrza”. I dodaje: – **A u siebie nie lubię bezkresnego malkontentstwa.**

1 Co w sobie cenisz?

Obowiązkowość i odpowiedzialność za słowa i czyny. Mam taką nadzieję, że poważnych nagannych zachowań udało mi się w życiu uniknąć, a te, które mi się zdarzały, nie wyrządziły nikomu poważniejszej krzywdy.

2 Czego w sobie nie lubisz?

Bezkresnego malkontentstwa – przejawiającego się w permanentnym narzekaniu, że przecież mogło i powinno być lepiej. Lub nawet jeszcze lepiej. Moja żona, kiedyś utalentowana brydżystka, ma na ten temat wyrobioną opinię i przy byle okazji do znużenia opowiada, jak to po wygraniu dużego turnieju par w Paryżu (w czasach PRL-u była to „góra” pieniędzy) też podobno narzekałem, że rok wcześniej były tam większe nagrody.

3 Czego nauczył Cię brydż?

Staranności i systematyczności w myśleniu i działaniu.

4 Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Perfekcyjne wyszkolenie techniczne w zakresie rozgrywki i wistu. Kompletna znajomość własnego systemu licytacji i wistu oraz co najmniej pobieżna wiedza na temat systemu aktualnych przeciwników, a także łatwość zapamiętywania zgranych kart. No i specyficzny talent – przejawiający się brydżową intuicją i czujną obecnością przy stole, a w szczególności umiejętność i sprawne reagowanie również na niestandardowe akcje partnera i przeciwników. Wreszcie skromność i szacunek dla innych graczy bez względu na ich poziom sportowy.

5 Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Skala trudności w doborze i w trwaniu pary brydżowej może być porównywalna z trwałością pary małżeńskiej, gdyż nawet rozwody są w obu przypadkach inspirowane przez osoby trzecie – rzekomo partnersko lepsze. No więc wszystko w tym temacie chyba jasne!

„Gdybym nie grał w brydża, grałbym w koszykówkę do pięćdziesiątki, a w szachy do końca życia. Ale co by to było za życie?”

Mam podstawy sądzić, że moim dożywotnim partnerem mógłby być Łukasz Lebioda. Jego nieprzeciętne umiejętności brydżowe w połączeniu z niezwykłym spokojem, opanowaniem i wysoką kulturą osobistą sprawiały, że przez wiele lat wspólnej gry nie dochodziło między nami do zbyt nerwowych dyskusji, nie mówiąc już o żenujących kłótniach na tradycyjny wśród brydżystów temat – kto zawinił?!

6 Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Jeszcze się taki nie narodził, co by każdemu z nas dogodził. A moim partnerom najczęściej brakuje... wyrozumiałego partnera. A mówiąc całkiem poważnie, to gradacja między naszymi oczekiwaniami a realnymi możliwościami partnerów musi być, z natury rzeczy, bardzo zróżnicowana, a więc o ich wadach i zaletach można mówić wyłącznie w wymiarze względnym. Ale generalnie bardzo mnie irytuje, gdy partner nużąco stara się udowodnić, że czarne jest białe.

7 Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Na przełomie lat 80. i 90., czyli kilka lat po rozstaniu z Łukaszem Lebiodą (wyjechał na stałe do USA), sprawdziłbym możliwość dobrej i dłuższej gry również z partnerami spoza środowiska krakowskiego. No i poświęciłbym zdecydowanie więcej czasu na dobre opanowanie języków obcych – w szczególności angielskiego.

8 Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Uczyć się techniki rozgrywki i wistu poprzez samodzielne rozwiązywanie problemów brydżowych, a skuteczność własnych sekwencji licycyjnych sprawdzać również na przykładach z literatury brydżowej (*Świat Brydża, Brydż*). W miarę możliwości grać dużo i w silnym brydżowo towarzystwie, ale granie na BBO – bez żywego kontaktu z przeciwnikiem – traktować tylko jako trening uzupełniający.

W pierwszych latach nauki ograniczyć się do gry systemem prawie zupełnie naturalnym (treffi przygotowawczy, pełna strefa, silne BA, Acol, wist odmienny) – a różne pożyteczne skądinąd gadżety wprowadzać sukcesywnie i zawsze przy pełnej akceptacji partnera (partnerów). A partnerów nie zmieniać po każdym nieudanym turnieju lub meczu. Sądzę, że dopiero po około dwuletnim okresie wspólnej gry można się nad tym poważnie zastanawiać. Ważne jest, aby wybór statego partnera wynikał nie tylko z oceny jego aktualnego poziomu sportowego, ale również, a może przede wszystkim, z oceny możliwości radosnej i twórczej współpracy przy podnoszeniu poziomu gry całej pary – i to w klimacie wzajemnej życzliwości.

Kwestionariusz arcymistrza

ANDRZEJ WILKOSZ

73 lata, gra w brydża od 1953 r. Jeden z najwybitniejszych polskich brydżystów, jako pierwszy Polak zdobył tytuły arcymistrza międzynarodowego oraz World Master. Od 1963 r. reprezentant kraju. Wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy, m.in. mistrz świata z 1978 r. (teamy open) oraz 2000 r. (drużynowo seniorzy), multimedalista mistrzostw Polski. Twórca konwencji-otwarcia Dwa Karo (Wilkosz). Przez całą karierę związany z Wisłą Kraków. Emeryt. Był pracownikiem naukowym w Instytucie Metalurgii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Laureat licznych nagród za osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej.

Andrzej Wilkosz: – Moja aktywność brydżowa mogła być tak duża, bo z jednej strony miałem w Akademii Górniczo-Hutniczej tolerancyjnych profesorów-kibiców (urlapy bezpłatne w różnych porach roku), a z drugiej strony, znacznie ważniejszej, miałem szczęście ożenić się z mądrą, zaradną i na dodatek brydżowo utalentowaną dziewczyną – Marią (pseudonim Maryła) z domu Gogosz. Po naszym ślubie (1966), gwoli spokoju w rodzinie, przestaliśmy ze sobą grywać, co polecam młodym małżeństwom, chociaż może nie wszystkim. Po urodzeniu dzieci (1968 – Maciek, 1971 – Kasia) żona wycofała się z czynnego uprawiania brydża – ktoś musiał się zajmować dziećmi i domem – ale do dziś pozostała najwierniejszym kibicem zarówno moim, jak i krakowskiej Wisły.



9 Ulubiona książka brydżowa

Skromnie szepnę, że Decydujące rozdania. Ale na poważnie to największym sentymentem darzę Brydża nowoczesnego Bogumita Seiferta, bo praktycznie tylko z tej książki dowiedziałem się czegoś ciekawszego i poważniejszego na temat brydża sportowego.

10 Ulubiona książka w ogóle

Wśród moich roczników nie będę chyba oryginalny, bo powiem wprost: Trylogia Henryka Sienkiewicza.

11 Ulubiona muzyka

Ballady w stylu country, arie operowe i operetkowe, śpiewy towarzyskie – szczególnie w duecie z Ryśkiem Kietczewskim. Jednym słowem – muzyka lekka, łatwa i przyjemna.

12 Ulubiony film

Rio Bravo i wspaniali w rolach głównych: John Wayne i „moczymorda” Dean Martin.

13 W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

W koszykówkę do pięćdziesiątki, a w szachy do końca życia. Ale co by to było za życie?

14 Co jest najważniejsze w brydżu?

Obok wiedzy ściśle brydżowej – zdolność koncentracji w sytuacjach trudnych i zawiątych, ale równocześnie automatyzm gry w sytuacjach standardowych (okres wytchnienia dla szarych komórek).

15 Co jest najważniejsze w życiu?

Satysfakcja z wykonywanej pracy zawodowej oraz trwałe, ciepłe i przyjacielskie więzy rodzinne.

Notował
Paweł Jarząbek

Ulubione rozdanie arcymistrza

Miałem kłopot, ale ostatecznie wybrałem rozdanie z turnieju par o Puchar Europy w Tulonie (1981 r.)...

Obie strony po partii, rozdawał E.			
♠ A 7 6 5 4		♠ D 3	
♥ 5 4 2		♥ K 9 7 3	
♦ 10 5		♦ A D 7	
♣ W 10 7		♣ K 9 8 5	
♠ K 9 8	N	E	♠ D 3
♥ A D 10 6	W	S	♥ K 9 7 3
♦ 6			♦ A D 7
♣ A D 6 4 3			♣ K 9 8 5
♠ W 10 2		♠ —	
♥ W 8		♥ —	
♦ K W 9 8 4 3 2		♦ —	
♣ 2		♣ —	

W	N	E	S
Jaworowski			
—	—	1 ♣	3 ♦
ktr. ²	pas...		

¹ bezpieczne 2♦ byłyby... Wilkoszem – wtedy bez ograniczeń można było nim grać w całej Europie; ² kontra negatywna

Obrońcy powinni wziąć siedem lew, o ile sami nie będą wistować w piki lub kara. Wpadka bez trzech za 800 oznaczałaby nie więcej niż 5 proc. z rozdania, bo prawdopodobny widok protokołu to kilka szlemików i masa końcówek z nadróbkami.

Następuje wist w ♣A, a ja marzę sobie (każdemu wolno), że gdyby udało mi się przegrać bez dwóch za 500, to miałbym totalnego maksa. Tymczasem po ♣A – W, zachęcony przez partnera, kontynuuje treflem. Po tym zagranie nikt przytomny nie powinien już przegrać więcej jak bez dwóch. Mimo aż czterokartowej przewagi atuto-

wej nad obrońcą E i przy jednym tylko dojsciu do stołu można wywalczyć beczenną lewą na paradzie damy atutowej!

Oto autentyczny dalszy przebieg rozdania. Trefla przebijam ♦2 i gram ♥W. Obrońcy ściągają dwie lewy kierowe i – chcąc nie chcąc – grają trzeci raz w kieru. Przebijam ♦3 i gram ♣2 do ♠A na stole. Następnie ♦10, E wskakuje asem, a ja – zauważmy, że teraz decydują się losy rozdania – dokładam z ręki ♦8! E zgrywa ♠D i odchodzi w trefla, którego przebijam dziewiątką atu! Teraz gram ♠W, a W, po wzięciu lewy na ♠K, ma do wyboru wyjścia pod podwójny lub pod potrójny renons – już bez znaczenia. Końcówka była bowiem następująca...

♠ 7 6		♠ —	
♥ —		♥ —	
♦ 5		♦ D 7	
♣ —		♣ 8	
♠ —	N	E	♠ —
♥ 10	W	S	♥ —
♦ —			♦ D 7
♣ D 6			♣ 8
♠ —		♠ —	
♥ —		♥ —	
♦ K W 4		♦ —	
♣ —		♣ —	

W wybiera wyjście w ♥10, którą przebijam w dziadku ♦5. E oczywiście nie nadbija, lecz wyrzuca ostatniego trefla, a ja dopiero teraz dokładam z ręki przezornie zachowaną ♦4. Utrzymuję się więc ♦5 na stole i pikiem paraduję damę atutową. Jednak bez dwóch!

Piotr Zatorski

Decydowało ostatnie rozdanie

Na podium stanęli: 1. Michał Klukowski, 2. Piotr Zatorski, 3. Jacek Kalita

Czas płynie! 14–16 grudnia ub. r., w Warszawie, finałowe rozgrywki prestiżowego, niezmiennie znakomicie obsadzonego, z najwyższą na polskich imprezach brydżowych pulą nagród cyklu turniejów o Budimex Grand Prix Polski Par 2012 przeprowadzono już po raz dwunasty.

Tradycyjnie wzięto w nich udział 24 graczy (wyselekcjonowanych w piętnastu turniejach eliminacyjnych) wraz ze wskazanymi przez siebie partnerami. Po 46-rozdaniowym półfinale (każdy z każdym) na placu boju pozostało 16 duetów i to one zagrały o najwyższą stawkę (pula nagród wynosiła 60 000 zł, z czego dla medalistów przeznaczone było – kolejno 15, 10 i 5 tys.) Finałowy dystans wynosił 60 rozdań i podzielony został na dwie 30-rozdaniowe sesje (dwa razy każdy z każdym). Początkowo stawka mocno się tasowała, na początku ostatniej sesji na czołgo wysunęli się jednak wyraźnie Jacek Kalita z Piotrem Gawrysiem. Ich przewaga sukcesywnie rosta i wydawało się, iż bez większych już przeszkód dowiozą ją do samej linii mety; zwycięzcą ubiegłorocznego Budimex Grand Prix Polski Par zostałyby wówczas Jacek Kalita. Tak było do ostatniej rundy, a nawet ostatniego rozdania, kiedy to doszło do boju spotkaniowego liderów ze znakomicie finiszującymi Michałem Klukowskim z Piotrem Zatorskim. I stało się – rozdanie ostatnie Michał – Piotr wygrali z Jackiem – Piotrem w stosunku 12:2 (w punktach turniejowych) i to wystarczyło im do przeskoczenia przeciwników. Ostatecznie turniej padł więc łupem 16-letniego **Michała Klukowskiego**, który zgromadził **770,05 punktu**, i wyprzedził **Piotra Zatorskiego (767,60 pkt)**, **Jacka Kalitę (760,92 pkt)** oraz Piotra Gawrysię (754,09 pkt). Jak widać, różnice w czołówce były minimalne, pierwsza czwórka zmieściła się na dystansie niewiele większym niż pojedynczy maks w turnieju finałowym.

Oto relacja z finału ubiegłorocznej edycji GPPP, którą przygotował **Piotr Zatorski...**

Eliminacje

Rozdanie 40; WE po partii, rozdawał W

♠ D 10 7 5 2							
♥ D 6 3							
♦ A 6 5							
♣ D 4							
♠ AK 9		♠ W 8 3					
♥ AK 4		♥ W 9 7					
♦ 9 7		♦ W 10 8 2					
♣ A W 8 7 2		♣ K 6 5					
		<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>		N	E	W	S
N	E						
W	S						
♠ 6 4							
♥ 10 8 5 2							
♦ KD 4 3							
♣ 10 9 3							

W	N	E	S
Klukowski	Janicki	Zatorski	Henclik
1♣	1♠	pas	pas
1BA	pas	2BA ¹	pas
3BA	pas	pas	pas

¹inwit

Wist: ♠5; rezultat: 3BA +2 (+660).

Po wiście w pika Michał wstawił waleta ze stołu. Teraz założył, że najprawdopodobniej figury karo są rozdzielone, co zwiększa szansę na zastanie ♣D u N, gdyż w dobie agresywnej licytacji na maksy w założeniach korzystnych S jednak spasował po wejściu partnera. Klukowski zagrał teraz małego trefla do asa i trefla do króla (spadła dama), po czym ściągnął trzy pozostałe trefle. Obrońca N kompletnie się pogubił i zrzucił dwa kara oraz pika. Po tych zrzutkach Michał nie zmarnował danej mu szansy i ściągnął dwa piki, odpychając się karem. N odegrał swoją fortę pik (Michał wyrzucił przegrywające karo), aby ostatecznie wyjść spod ♥D. Klukowski celnie wstawił waleta i za 11 lew dostaliśmy petnego maksa. Brawo Michał!

Finał

Rozdanie 3; WE po partii, rozdawał S

♠ A D 10 5							
♥ A 9 5							
♦ 8 5							
♣ A 9 6 3							
♠ W 9 6 4		♠ K 3 2					
♥ K 8 2		♥ W 10 7 6 3					
♦ D 7 4		♦ 2					
♣ KW 4		♣ 8 7 5 2					
		<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>		N	E	W	S
N	E						
W	S						
♠ 8 7							
♥ D 4							
♦ AKW 10 9 6 3							
♣ D 10							

W	N	E	S
Pawlak	Klukowski	Niedzielski	Zatorski
—	—	—	1♦
pas	1♠	pas	2♦
pas	3BA	pas	pas
pas			

Wist: ♥6; rezultat: 3BA = (+400).

Aż pięć par przegrało tutaj kontrakt firmy! Urok turnieju na maksy spowodował, że na większości stołów zawodnicy albo nie puszczała kiera (?!), albo grali kara z góry, bezpowrotnie tracąc szansę na wyrobienie koloru karowego. Michał przepuścił dwa razy kiera, po czym zagrał karo do waleta i za bił zagranego pika asem. Żaden z przymusów nie zachodził, więc za +400 otrzymaliśmy 10 punktów turniejowych z 14 możliwych.

Rozdanie 29; obie po partii, rozdawał S

♠ AK 10 6 3							
♥ AK 6							
♦ A 10 5							
♣ 9 6							
♠ 9 5 4		♠ D 8 2					
♥ D 10 9 7 4 3		♥ 2					
♦ W 4		♦ D 9 8 7 3					
♣ 7 3		♣ W 10 5 4					
		<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>		N	E	W	S
N	E						
W	S						
♠ W 7							
♥ W 8 5							
♦ K 6 2							
♣ AKD 8 2							

W	N	E	S
Klukowski	E. Vainikonis	Zatorski	Skrzypczak
—	—	—	1BA
pas	2♥	pas	2♠
pas	3♥	pas	3♠
pas	4♦ ¹	pas	4♠
pas	4BA	pas	5♣ ²
pas	5♦ ³	pas	5♥ ⁴
pas	6BA	pas	pas
pas			

¹cuebid na pikach; ²1 lub 4; ³pytanie o damę atu; ⁴brak

Wist: ♥9; rezultat: 6BA = (-1440).

W tym rozdaniu staranną rozgrywką popisał się Jerzy Skrzypczak. Po nietypowym wiście spod figury, bo ♥9, rozgrywający za bił kiera w stole, a następnie doszedł do ręki ♣A i nieudanie zaimpasował ♠D. Zagranego trefla wziął królem i na ♣D wyrzucił ze stołu ♥6 (od W kiera). Następnie ściągnął kiera (E pozbył się ♦8) i trzy kolejne piki (W wyrzucił kiera, E karo, a rozgrywający trefla i karo), co doprowadziło do sytuacji:

♠ 3	♥ —	♦ A105	♣ —
♠ —	♥ D10	♦ W4	♣ —
♠ —	♥ —	♦ D97	♣ W
♠ —	♥ W	♦ K6	♣ 8

Zagranie ostatniego pika ze stołu ustawiło obrońcę **E** w przymusie. Warto zauważyć, że nawet jeśli **W** miałyby w karach kartę więcej, czyli $W \times x$ (potencjalne zatrzymanie), to także znalazłby się w przymusie. Co ciekawe, 1440 dla pary **NS** było warte niewiele powyżej średniej.

Rozdanie 34; NS po partii, rozdawał W

♠ A	♥ K1074	♦ DW743	♣ W96
♠ D107	♥ W8652	♦ A52	♣ 102
♠ W42	♥ A	♦ 10986	♣ AD753
♠ K98653	♥ D93	♦ K	♣ K84

W	N	E	S
Zatorski	Tuszyński	Klukowski	Zawiślak
pas	1♦	pas	1♠
pas	1BA	pas	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	2♠ ³
pas	2BA	pas	pas
pas			

¹ prawdopodobnie *podwójny checkback*; ² automat; ³ inwit do końcówki na pikach

Wist: ♣5; **rezultat:** 2BA = (-120).

Kolejne rozdanie z puli tych, w których popisali się nasi przeciwnicy. Celna licytacja ustawia parę T-Z w znakomitym kontrakcie 2BA. Po wiście ♣5 Tuszyński wziął pierwszą lewą na waleta w ręce, zgrał ♠A i zagrał karo do króla, którego ze względu na podział pików musiałem zabić. Teraz ♣A i trefl do króla w stole. W tym momencie Tuszyński zagrał kiera do ♥10 (!), zachowując komunikację i zapewniając sobie osiem wziętek, co dało mu wicemaksa.

Rozdanie 36; obie przed partią, rozd. E

♠ 1062	♥ AK6	♦ 1063	♣ KD52
♠ AK	♥ DW8542	♦ W9	♣ 1073
♠ W983	♥ 10973	♦ AD3	♣ 98
♠ D754	♥ —	♦ K8752	♣ AW64

W	N	E	S
Czajka	Zatorski	Szulejewski	Klukowski
—	—	pas	pas
1♥	pas	3♥ ¹	ktr. (!)
pas	pas	pas	

¹ blokujące

Wist: ♥A; **rezultat:** 3♥x-1 (+100).

Celna kontra wywoławcza młodego brydżowego wojownika zakończyła licytację i po ściągnięciu pierwszych pięciu lew (♥AK, ♣AK, ♦K) dostaliśmy maksa dzielonego z dwoma innymi parami.

Rozdanie 40; NS po partii, rozdawał E

♠ W7	♥ A5	♦ K763	♣ W9864
♠ D85432	♥ K84	♦ D1094	♣ —
♠ AK109	♥ D10976	♦ W52	♣ 5
♠ 6	♥ W32	♦ A8	♣ AKD10732

W	N	E	S
Zatorski	Wojcieszek	Klukowski	Winciorek
—	—	1♥	2♣
2♠	3♣	3♠	3BA
4♠	5♣	pas	pas
5♠	ktr.	pas	pas
pas			

Wist: ♣6; **rezultat:** 5♠x-1 (-100).

W tym rozdaniu musieliśmy się wysoko wspinać, aby nie otrzymać dzielonego zera w rozdaniu (+600 dla **NS** dawato 100%). Aby położyć 5♠ bez dwóch, Wojcieszek musiałby pójść na wiście w karo lub w ♥A i zmienić na karo, co nie było łatwym zadaniem.

Rozdanie 44; WE po partii, rozdawał E

♠ W87	♥ D10	♦ W763	♣ D842
♠ AK1092	♥ AK76	♦ A104	♣ 3
♠ D653	♥ 832	♦ D52	♣ W65
♠ 4	♥ W954	♦ K98	♣ AK1097

W	N	E	S
Pawlak	Zatorski	Niedzielski	Klukowski
—	—	pas	2♣
ktr.	3♣	pas	pas
ktr.	pas	3♠	4♣ (!)
4♠	5♣	ktr.	pas
pas	pas		

Wist: ♥K; **rezultat:** 5♣x-3 (-500).

Celne 4♣ Michała (po 3♠) utwierdziły mnie w przekonaniu, że prawie na pewno przeciwnicy mają dziewięć pików na linii i krótkość trefl. Mimo gęstych kart środkowych, które prawdopodobnie bardziej przydałyby się w obronie 4♠ niż rozgrywaniu 5♣, poszedłem w obronę. Za -500 otrzymaliśmy dokładnie średnią. Co ciekawe, aż trzech rozgrywających z sześciu nie wygrało tego kontraktu, gdzie niezbędny był wpust, aby dostać dwie lewy karowe.

Rozdanie 51; NS po partii, rozdawał N

♠ K9	♥ 43	♦ K872	♣ K10532
♠ D1087	♥ AW52	♦ W6	♣ W64
♠ 6543	♥ 109	♦ AD954	♣ A7
♠ AW2	♥ KD876	♦ 103	♣ D98

W	N	E	S
Zatorski	Nowosadzki	Klukowski	Błachnio
—	pas	pas	1♥
1♠	ktr.	3♦ ¹	pas
3♠	pas	pas	pas

¹ kolor + fit, inwit

Wist: ♥3; **rezultat:** 3♠ = (+140).

Jest to przykład rozdania mocno potwierdzającego tezę, że agresja w turnieju na maksy poptaca! Wejście z czwórki po pasie partnera idealnie zdało egzamin i po inwicie Michała poprzestałem na 3♠. Po wiście ♥3 podłożoną damę zabitem asem i następnie zagrałem ♦W wkoło i karo do da-



www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża

Finale Budimex Grand Prix Polski Par 2012

my (spadła ♦10). Teraz pik do ♠10 zabity królem i nawrót w trefla, którego zabitem asem. Doszło do końcówki:

♠ 9		♠ 654
♥ 4		♥ 10
♦ K8		♦ A95
♣ K1052		♣ 7
♠ D87	N	
♥ W52	W E	
♦ —	S	
♣ W6		
♠ AW		
♥ K876		
♦ —		
♣ D8		

Zagrane pika **S** wziął asem i już nic nie mógł zrobić. Po połączeniu atutów kiera mogę przebić, a trefla wyrzucić na karo (lub odwrotnie). Ostatecznie **S** zagrał ♣8 do króla, następnie trefl został przebity w stole i po zagranii ♦A zadeklarowałem dziewięć lew. +140 dało dzielonego maksa. To rozdanie rozpoczęło ostatnie 10 rozdań naszej gonitwy o zwycięstwo w turnieju!

Rozdanie 53; obie strony po partii, rozd. S

♠ W1074		♠ 5
♥ W1086		♥ AK532
♦ A9		♦ KD864
♣ 932		♣ 107
♠ A82	N	
♥ D9	W E	
♦ W752	S	
♣ ADW6		
♠ KD963		
♥ 74		
♦ 103		
♣ K854		

W	N	E	S
Klukowski	Martens	Zatorski	Filipowicz
—	pas	—	pas
1♦ ¹	pas	1♥	1♠
pas ²	2♠	3♠ ³	pas
3BA	pas	4♦ ⁴	pas
4♠ ⁵	pas	5♣ ⁶	pas
5♥ ⁷	pas	6♦	pas
pas	pas	—	—

¹ 4+ kara; ² brak fitu kierowego; ³ GF, w pierwszym czytaniu pytanie o zatrzymanie pikowe; ⁴ uzgodnienie szlemikowe kar; ⁵ *cuebid*; ⁶ *last train*; ⁷ wartość kierowa i maksymalna ręka

Wist: ♠W; **rezultat:** 6♦ = (+1370).

Niewątpliwie pomogło nam tutaj otwarcie 1♦ z czwórki. Po silnym uzgodnieniu kar Michał dał *cuebid* pik, który zazwyczaj będzie z asa. Nie chciałem sam przesądzać szlemika ze względu na możliwość posiadania przez partnera chudych atutów (przecież kiery jeszcze trzeba wyrobić), a czasem nawet braku dwóch asów. Zaliczytowałem *lasttraino-*



Jacek Kalita, Michał Klukowski i Piotr Zatorski

we 5♣, na które Michał zmieścił jeszcze 5♥, które mówią o wartościach w kierach (tutaj pewna dama) i maksymalnej karcie. 6♦ było z góry (kiery się nie dzieliły, ale za to ♣K stał w impasie) i za wygranie tego zgrabnego szlemika otrzymaliśmy pełnego maksa.

Rozdanie 57; obie przed partią, rozd. S

♠ K1032		♠ 965
♥ 75		♥ DW3
♦ DW1076		♦ A9843
♣ A9		♣ W2
♠ D87	N	
♥ 106	W E	
♦ K5	S	
♣ D86543		
♠ AW4		
♥ AK9842		
♦ 2		
♣ K107		

W	N	E	S
Zatorski	Kaźmierczak	Klukowski	Ostrowski
—	—	—	1♥
pas	1♠	pas	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	2♠ ³
pas	3♦ ⁴	pas	3♥ ⁵
pas	4♥	pas	pas
pas	—	—	—

¹ forsujące, może być z fitem pik; ² F1; ³ 15-17 z fitem pik; ⁴ naturalne; ⁵ 6 kierów

Wist: ♣5; **rezultat:** 4♥ -1 (+50).

Arcyciekawe rozdanie pod względem rozgrywkowym i obronnym. Po wiście ♣5 rozgrywający wziął ♣A w stole, zagrał trefla do króla i ♣10 przebił ♥5 w stole (ode mnie ♣3 4). Michał nadbił to waletem i już znał skład rozgrywającego: 3-6-1-3. Zaufał memu *lawintalowi* na kara i zagrał ♦9 do swojego króla, a zagrane następnie trefla przebił ♥D, co wypromowało dziesiątkę atu. Rozgrywający – Jarek Ostrowski – stanął te-

raz przed dylematem: czy brać swoje dziesięć lew (wyrzucając teraz pika), czy zagrać na sprytną obronę z ♥D W 10 w ręce Michała lub ♥10 x w mojej karcie, uzależniając się od trafienia ♠D. Rozgrywający nadbił damę królem i po oddaniu mi lewy na ♥10 ostatecznie nie trafił damy, przegrywając bez jednej, co dało nam wicemaksa. Czy rozrywka była błędna, czy nieszczęśliwa w turnieju na maksy? Pozostawiam to pytanie czytelnikom do własnego przemyślenia.

Największe emocje czekały na nas jednak pod koniec turnieju, gdzie udało nam się dogonić Jacka Kalitę z Piotrem Gawrysiem na wyciągnięcie ręki. Los chciał, abyśmy się z nimi spotkali w ostatniej rundzie, walcząc o ostateczne laury w finałowym turnieju. Ranking przed tą rundą prezentował się tak – **JK:** 754,92; **PG:** 748,09; **MK:** 748,05; **PZ:** 745,60.

Rozdanie 59; obie po partii, rozdawał N

♠ K4		♠ DW8753
♥ 1097542		♥ D
♦ K		♦ DW97
♣ W543		♣ D10
♠ 10962	N	
♥ KW863	W E	
♦ 865	S	
♣ A		
♠ A		
♥ A		
♦ A10432		
♣ K98762		

W	N	E	S
Kalita	Klukowski	Gawryś	Zatorski
—	pas	2♦	3♦
ktr. ²	pas	3♠	4♣
pas	5♣	pas	pas
pas	—	—	—

¹ multi; ² kontra inwit

Wist: ♠9; **rezultat:** 5♣ +1 (+620).

Po podniesieniu kart zapowiadało się – na nasze szczęście – na to, że rozdanie nie wygląda na płaskie i będziemy mieli szansę agresywnie podejść do rozdania, tym bardziej że mieliśmy już przed tą rundą zapewnione miejsce trzecie i czwarte. Już na początku po otwarciu Gawryśia 2♦ *multi* stanąłem przed dylematem: wejść 3♣ czy też 3♦? Mimo bardzo chudego koloru zdecydowałem się na 3♦, które Jacek skontrował (kontra oznaczała inwit do końcówki z fitami w starszych kolorach) i po chwili rozgrywałem końcówkę treflową. Po wiście ♠9 (od Gawryśia walet) wzięłem asem w ręce i zagrałem karo do króla. Następnie kier do asa (spadła dama od E), po czym przebiłem karo. Teraz zagrałem trefla, a Piotr dołożył ♣10 i stanąłem przed potencjalną palcówką. Ze względu na to, że Jacek dał *kontrę inwit*, a Piotr pokazał już 5 punktów, nie wyobrażałem sobie asa w ręce otwierającego, więc dołożyłem ♣2. Singlowy

as był za królem, więc 12 lew stało się faktem. To oznaczało 10 punktów dla naszej pary (K-G otrzymali 4 pkt).

Rozdanie 60; obie przed partią, rozd. E

♠ A 7	♠ K 9
♥ K 7 2	♥ A W 4
♦ 10 8 5 4	♦ K 9 6 2
♣ K D 10 2	♣ 7 5 4 3

♠ W 10 8 3	♠ N	♠ E	♠ S
♥ D 8 5 3	W	E	S
♦ A D W	W	E	S
♣ 9 6	W	E	S

♠ D 6 5 4 2	♠ K 9
♥ 10 9 6	♥ A W 4
♦ 7 3	♦ K 9 6 2
♣ A W 8	♣ 7 5 4 3

W	N	E	S
Kalita	Klukowski	Gawryś	Zatorski
—	—	pas	pas
1♦ ¹	pas	2BA	pas
pas	pas		

¹ w zasadzie naturalne, 3*♦

Wist: ♠4; **rezultat:** 2BA -1 (+50)

Ostatnie, rozstrzygające o losach finału rozdanie. Klasyfikacja przed nim prezentowała się następująco – **JK:** 758,92; **MK:** 758,05; **PZ:** 755,60; **PG:** 752,09. Niebędne było więc wygranie przez naszą parę ostatniego rozdania, aby finalnie Michał mógł triumfować w całym turnieju. Jacek Kalita otworzył słabiej na trzeciej ręce ze względu na posiadanie dwóch czterokartowych kolorów starszych. Piotr Gawryś, mając ładne 11 punktów, zainwitował końcówkę przez 2BA – i to już było dla pary K-G za wysoko. Zawistowałem odmiennie ♠4 do asa partnera, a ten wyszedł w ♣K. Po odebraniu czterech trefli Klukowski zagrał w pika i Gawryś po wzięciu na ♠K wszedł na stół i oddał nam lewą na ♠D, a następnie zadeklarował bez jednej. Za obłożenie kontraktu otrzymaliśmy 12 punktów, a Kalita z Gawryśiem 2 pkt, co ostatecznie dało nam pierwsze i drugie miejsce w ostatecznym rozrachunku, a Jacekowi z Piotrem trzecie i czwarte.

Wojciech Siwiec

W akcji para Balicki – Gawryś, czyli o nudzie nie ma mowy

Pierwsza faza rozgrywek ekstraklasy zdominowana przez wrocławian



Wrocławski Ruch SA – AZS Politechnika był zdecydowanie najsilniejszym zespołem rundy eliminacyjnej Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski 2012/13, czyli naszej brydżowej ekstraklasy.

Druga część tych rozgrywek miała miejsce 4–6 stycznia br., tak jak pierwsza – w wielkopolskim Mikorzynie. Łącznie w piętnastu (24-rozdaniowych) meczach tej fazy gry (każdy z każdym) **wrocławianie** zgromadzili **294 VP** i wyprzedzili **KS Unię Winikhaus Leszno (271 VP)**, **Siwika Intertrade BT Mrągowo (266 VP)** oraz **Consus Carbon Kalisz (254,5 VP)**. Dopiero piątą pozycję zajęli mistrzowie z roku ubiegłego, brydżyści Consusu Kalisz (241 VP), i oni nie stracili jeszcze jednak szansy na obronę tytułu. Teraz czas na spotkania fazy pucharowej, wiadomo już, iż na szczycie Ruch – AZS zagra z Consusem Carbonem, a Unia z Siwikiem. Decydujące o podziale tytułów i medali rozstrzygnięcia zapadną zaś 16–18 maja.

W oczekiwaniu na nie obejrzymy najciekawsze rozkłady drugiego zjazdu fazy eliminacyjnej...

Na początek trzy rozdania rundy dziesiątej, pierwsze pochodzi ze spotkania Siwik Mrągowo – Konstanta Bielsko-Biała...

Rozd. 7/X; obie strony po partii, rozd. S

♠ A D 9 4	♠ 6 3 2
♥ 6 4	♥ 8 7 2
♦ A 7 4 3 2	♦ D W
♣ A 10	♣ W 7 6 3 2

♠ K 5	♠ N	♠ E	♠ S
♥ A W 9 5	W	E	S
♦ K 10 8 5	W	E	S
♣ K D 5	W	E	S

♠ W 10 8 7	♠ K 9
♥ K D 10 3	♥ A W 4
♦ 9 6	♦ K 9 6 2
♣ 9 8 4	♣ 7 5 4 3

PO:W	N	E	S
Grzelak	Gierulski	Romański	Skrzypczak
—	—	—	pas
1BA ¹	ktr. ²	rkr. ³	3♠
pas	4♠	pas...	

¹ 15–17 PC; ² dwukolorówka z pikami; ³ transfer na trefle

Komentarz **Bogusława Gierulskiego:** Wist w ♣K i swoje. Jerzy zabił na stole asem i zagrał stamtąd blotkę karo, a potem zgrał ♦A i przebił w ręce dwie blotki tego koloru. Wyrobił więc sobie w nim fortę, a oddał tylko karo, trefla oraz kiera (po oddaniu im lewy karowej, a potem treflowej przeciwnicy łączyli atuty). Kontrakt obkładał jedynie nie-realny wist pikowy, a potem połączenie atutów po raz drugi. Rozgrywający wyrobiłby sobie wprawdzie dwoma przebitkami w ręce kara, ale w międzyczasie E pozbyłby się dwóch kierów. W końcówce W dostałby się więc do ręki treflem, po czym ściągnąłby ♥A i postąpił do przebitki kiera. Albo też – wcześniej – to E doszedłby treflem i połączył trzeci raz atuty.

Trochę tu ostro sobie poczynaliśmy, choć może użycie liczby mnogiej nie jest w pełni uprawnione. Umożliwiła nam to jednak stosowana konwencja, dzięki której mogłem już pierwszą odzywką ujawnić piki. Gdybym to jednak ja jako pierwszy zaliczył ten kolor (np. po 2♥ partnera – do koloru), wtedy na wi-

ście znalazłby się gracz **E**, który z powodzeniem mógłby wyjść w atu. Może nie jest to szczególnie odkrywcze, ale raz jeszcze powtórzę: w tego typu sytuacjach, jeżeli jest to tylko możliwe, należy ustawiać na pierwszym wiście zawodnika, który dał otwarcie 1BA. To on bowiem dużo częściej aniżeli jego partner nie będzie dysponował wygodnym wyjściem.

Na drugim stole meczu otwarcie 1BA gracza **W** obiegło z pasami i po ataku błotką karo – i dalszej mniej niż doskonała obronie (**N** zabił ♣K asem i nie wyszedł w kiera, a tylko takie zagranie było o tej porze kładące) – zrealizowane z nadróbką. Siwik wygrał zatem w rozdaniu pełny tuzin impów.

Dwa kolejne rozdania tej rundy pochodzą ze spotkania Ruch–AZS Politechnika Wrocław – Cracovia...

Rozd. 13/X; obie strony po partii, rozd. N

♠ 6	♠ A 10 5 3	♠ K D W 8 4
♥ K	♥ 8 6 3	♥ D 10 4
♦ ADW754	♦ 6 2	♦ 9 8 3
♣ AKD98	♣ W 7 4 3	♣ 6 2
		♠ 9 7 2
		♥ A W 9 7 5 2
		♦ K 10
		♣ 10 5

PO:W	N	E	S
—	pas	pas	2♥
4 BA1	pas	5♦	pas
pas	pas		

¹ duża dwukolorówka na młodszym

Komentarz **Michała Kwietnia**: Niełatwy problem dotyczący gry obronnej. Pierwszy wist: ♥A. Nietrudno się zorientować, iż jeżeli to rozgrywający ma ♠A, na pewno wygra swój kontrakt, najprawdopodobniej z nadróbką; dostanie się bowiem tym honorem do ręki i zaimpasuje ♦K. Mimo to z zagranem w piki nie należy się śpieszyć, co najwyższej bowiem ucieknie wówczas lewa nadróbkowa, raptem za 20 punktów. Jedyna szansa na potożenie gry to niedopuszczenie przeciwnika do ręki, aby oprócz dwóch asów w kolorach starszych musiał on oddać jeszcze wziętkę na króla atu. W drugiej lewie należy zatem wyjść w trefla (!) – i jeśli tylko gracz **E** nie ma w ręce w tym kolorze waleta, nakreślony wyżej cel zostanie osiągnięty. Teoretycznie rzecz biorąc, można też było zagrać wówczas w pika, byłoby to jednak równoznaczne ze zrzuceniem całej odpowiedzial-

ności na z założenia wążkę barki partnera. Jemu bardzo trudno będzie bowiem po utrzymaniu się ♠A wyjść w trefla, a tylko to grę potoży.

Przy naszym stole gracz **S** w drugiej lewie wyszedł właśnie w pika i jego partner nie sprostał zadaniu. Zagrał w kiera, więc Jacek utrzymał się damą tego koloru w ręce. Nie założył, iż był to dar Danajów, nie zagrał więc na singlowego ♦K za uchem, tylko „zupenie bez wyobraźni” zaimpasował tę figurę i zrobił swoje. Na drugim stole meczu krakowska para **WE** dojechała do 6♦ i wpadła bez jednej, stąd 12 impów dla AZS-u–Politechniki.

Na 14 kontraktów 5♦ (na ogół z ręki **E**) aż dziewięć zostało zrealizowanych (tj. nieobłożonych, choć po antycypacyjnej, starannej obronie było to możliwe).

Rozd. 22/X; WE po partii, rozd. E

♠ 9 8 6 5	♠ K D 10 7	♠ W 4 2
♥ 5 4	♥ 2	♥ A K 10 8 3
♦ A 3	♦ K 10 5	♦ D 9 4
♣ W 9 8 7 5	♣ K D 10 6 4	♣ 3 2
		♠ A 3
		♥ D W 9 7 6
		♦ W 8 7 6 2
		♣ A

PO:W	N	E	S
—	—	pas	1♥
pas	2♣	pas	2♦
pas	3BA	pas...	

M. K.: Wist: ♠4. Rozgrywający bije na stole ♠A i zagrywa stamtąd karo. **Co robisz?** Jedyną praktyczną szansę na obkład daje ci wskoczenie ♦A i wyjście w trefla – aby wytrącić dojscie asem tego koloru do stołu w momencie, gdy – taką przynajmniej żywisz nadzieję – kara nie są jeszcze do końca wyrobione. Tak też zagrałem i rozgrywający skorzystał ze stworzonej mu zgubnej opcji. Po utrzymaniu się w dziadku ♣A zaimpasował mianowicie kara dziesiątką w ręce (podczas gdy wygrywało zabicie tej lewy ♦K, a następnie ściągnięcie lew w kolorach czarnych i odejście w kolor czerwony – **E** musiałby wówczas dać przeciwnikowi dziewiątą wziętkę na ♥D w dziadku; można też nawet było ściągnąć tylko ♠K D i zagrać w karo). Jacek zabił wtedy ♦D, następnie zaś ściągnął ♥A K i wpuścił rozgrywającego do ręki pikiem, musiałem więc dostać jeszcze kładącą kontrakt wziętkę na ♣W.

Gdybym zaś ♦A nie wskoczył, **N** zrobiłby najprawdopodobniej impas ♦10 w ręce. Pszczota zabiłby ją ♦D i wyszedł – powiedzmy – w trefla. Kolejne zagranie w kara musiałbym jednak wziąć asem, podczas gdy rozgrywający dotożyłby z ręki króla. I już miałby niczym niezagrażone dziesięć lew (cztery pikowe, trzy karowe i trzy treflowe). Oczywiście, jeżeli **E** odebrałby ♥A K, **N** zrobiłby tylko swoje. Kontrakt zostałby wygrany także wówczas, gdyby po dojsciu na ♦D Pszczota powtórzył pikiem. Rozgrywający musiałby tylko ściągnąć wszystkie swoje piki, a potem na przykład zagrać ♦K.

Na drugim stole naszego meczu przeciwko 3BA(**N**) **E** wyszedł ♥3 (licytacja była podobna do tej u nas), kontrakt został więc bez trudu zrealizowany, w rzeczywistości nawet z nadróbką. Dało nam to 10 impów zysku.

Popatrzmy teraz, jaka to czarna niewdzięczność ze strony partnera spotkała Cezarego Balickiego w meczu wrocławian z Konstantą Bielsko-Biała...

Rozd. 5/XI; strona NS po partii, rozd. N

♠ 9 5	♠ 8 7 6	♠ A K W 3 2
♥ A	♥ —	♥ D 9 7 6 5 2
♦ 10 9 5 4	♦ AD 8 7 6 3	♦ K
♣ W 10 9 7 5 2	♣ D 8 4 3	♣ 6
♠ D 10 4		
♥ K W 10 8 4 3		
♦ W 2		
♣ AK		

PO:W	N	E	S
—	pas	1♠	2♦
4♠	5♦	5♠	pas
6♠	pas	pas	pas

M. K.: W co wistujesz z ręki **S**? Po długim namyśle Balicki wyszedł ♦8 (!) – aby dopuścić partnera hipotetycznym ♦K i w drugiej lewie przebić kiera. Spotkał go przeogromny pech – to rozgrywający wziął bowiem pierwszą lewę na singlowego ♦K. Rozdanie wzbudziło interesującą dyskusję, w której m.in. sugerowano, iż być może to Gawryś – z ♥A – powinien był te 6♠ skontrolować. Poinformowałby w ten sposób partnera, że ma lewę, i ostrzegł go, by ten nie zrobił jakiegoś szaleństwa wistowego. Tym bardziej że licytacja przeciwników była dosyć podejrzana, a Cezary wszedł w niekorzystnych. Niestety, ja z Jackiem zastosowaliśmy w rozdaniu *blackwooda*, zatrzymaliśmy się więc w 5♥. Stąd 11 impów straty.

amerykańskie 5BA, o znaczeniu: partnerze, to ty wybierz miano naszej gry na szczeblu sześciu.

Przenieśmy się jeszcze na chwilę na plac boju równoległego spotkania Siwik Mrągowo – Consus Kalisz. W **PZ** nasza reprezentacyjna para Krzysztof Buras – Grzegorz Narkiewicz (**WE**) ukontentowała się kontraktem 6♣, w **PO** natomiast mrągowianie Bogusław Gierulski – Jerzy Skrzypczak zagraли o najwyższą z możliwych stawkę. Po trosze zmusili ich jednak do tego przeciwnicy...

PZ:W	N	E	S
Gierulski	Filipowicz	Skrzypczak	Martens
—	—	—	pas
pas	2♦ ¹	ktr.	3♠
4♠ ²	6♣	7♣(!)	pas
pas	7♣	pas ³ (!?)	pas
7BA ⁴	pas	pas	pas

¹ 4♥–4♠, 3–9 PC; ² krótkość pikowa, w kontekście otwarcia przeciwnika 2♦ możliwość gry w oba kolory młodsze; ³ pas forsujący, wskazujący też oczywiście posiadanie ♠A, propozycja zagrania 7BA; ⁴ być może niezupełnie oczywiste, Gierulski zaliczył tak jednak przede wszystkim ze względu na wysokie błotki karowe – był bowiem przekonany, iż przy spodziewanych ♦A K w ręce partnera, wykorzystując licytację, będzie ewentualnie można zaimpasować e-S-owi ♦W

W tym pokoju gra toczyła się na rzeczywiście wysokim poziomie, z drugiej strony trudno oprzeć się wrażeniu, iż w szybowaniu pod niebiosą parze **WE** istotnie pomogła tu dużo wyższa niż w innych stołach pikowa destrukcja przeciwników. Najpierw bowiem – po zdecydowanych 6♣ Dominika Filipowicza – Jerzy Skrzypczak zapowiedział wielkiego szlema w trefle, co w kontekście uprzednich 4♣ partnera, wskazujących krótkość w tym kolorze, nietrudno zrozumieć i zaakceptować. Także Dominik jednak nie odpuścił i wykorzystując przewagę założeń, przeliczył ostatnią zapowiedź Skrzypczaka obronnymi 7♣. Istotnie, nawet po optymalnej obronie – potężnej z promocją ♠W czwartą rundą kar – kontrakt ten zakończyłby się „tylko” wpadką bez sześciu, za 1400, a zatem wyraźnie optymalną w stosunku do 2140 punktów, jakie przeciwnicy zapisaliby sobie na bezproblemowe zrealizowanie kontraktu 7♣ (na pikowo-kierowym przymusie przeciwko **N**, bądź na impasie ♦W rzecz jasna). Skrzypczak dał wówczas forsującego pasa, informując partnera, że posiada ♠A i widzi możliwość zrealizowania wielkiego szlema w bez atu. Gierulski nie miał oczywiście decyzji, w końcu docenił jednak wartość swoich ♦10 9 oraz wyszedł z założenia, iż

po tak informacyjnej licytacji przeciwników rozgrywka kontraktu 7BA(**W**) będzie się toczyła w zasadzie w widne karty. A to oznaczało możliwość zastosowania w niej nietypowych, wręcz nadzwyczajnych manewrów, o których normalnie nie byłoby mowy.

Wszystko potoczyło się tak, jak wyobraził to sobie i zaplanował Bogusław. Pierwszy wist ♠K pobił on ♠A na stole i ściągnął pięć lew treflowych. Filipowicz pozbył się wówczas dwóch kierów i trzech pików, od kierów począwszy, starając się w ten sposób delikatnie zasugerować rozgrywającemu, iż układ jego ręki to 5–5–3–0. Nic mu to jednak rzecz jasna nie pomogło – Gierulski ściągnął następnie ♦A K, zaimpasował kara dziesiątką w ręce i zgrał ♦D. Tej ostatniej presji Dominik już nie wytrzymał, znalazł się bowiem w prostym kierowo-pikowym przymusie. Dzięki temu manewrowi kontrakt został zrealizowany, a Siwik zyskał w rozdaniu 13 punktów meczowych.

Rozd. 11/XIV; obie przed partią, rozd. S

♠ W 4 3 2	♠ KD 10 8
♥ K 10 9 8 7 3 2	♥ 5
♦ 8	♦ AD 10 7
♣ 4	♣ AK 6 5
♠ 7 5	♠ A 9 6
♥ AD	♥ W 6 4
♦ K 9 3 2	♦ W 6 5 4
♣ W 9 8 3 2	♣ D 10 7

W	N	E	S
PO: Bizoń	Gawrys	D. Kowalski	Balicki
PZ: Kwiecień	Wójcicki	Pszczota	Pazur
—	—	—	pas
pas	3♥	ktr.	pas
3 BA	pas...		

Kolejne dramatyczne, bardzo interesujące rozdanie. Obaj gracze **N** – Piotr Gawrys w **PO** i Marek Wójcicki w **PZ** – bardzo dobrze wyszli w pika, dwójką. Obydwaj rozgrywający zadysponowali ze stołu ♠K i... **WPZ** Pazur, mając zacinki we wszystkich kolorach, sądził, że może sobie pozwolić na niezabicie pierwszej lewy. Jego poczucie bezpieczeństwa szybko okazało się jednak złudne, po utrzymaniu się ♠K Jacek Pszczota zagrał bowiem trzy razy w trefle i już miał 10 lew (♦W oczywiście wytapał).

W **PO** Cezary Balicki pobił ♠K asem i odwrócił ♥W. Rozgrywający – Piotr Bizoń – zabił w ręce ♥A, zgrał ♦D oraz ♦A i wyszedł ze stołu ♦10. Balicki potożył na nią ♦W, przeto Piotr poprawił w ręce ♦K i wyszedł stamtąd z trefla – do asa w dziadku; w lewie tej spa-

dła od Cezarego ♣10 (!). W ten sposób Balicki starał się zasugerować rozgrywającemu, iż w kolorze tym posiadał singlową dziesiątkę albo konfigurację ♦D 10 sec. Udało się, w następnej lewie Bizoń ściągnął bowiem dziadkową ♠D (likwidując sobie możliwość impasu przeciwko waletowi w tym kolorze, podczas gdy była to jedyna opcja wygrywająca), a potem wrócił do ręki ♦9, by zagrać stamtąd ♣W i puścić go wkoło. Tak przynajmniej planował, kiedy bowiem w drugiej rundzie trefli Gawrys zrzucił pika, zabił tę lewę ♣K w dziadku. O wygraniu kontraktu nie było już jednak mowy.

Bizoń uwierzył zatem mylącemu zagrananiu Balickiego i zagrał na impas ♣D, podczas gdy do sukcesu prowadził jedynie impas przeciwko ♠W. Plan Piotra był zresztą spójny z założeniem, że pierwszy wist ♠2 (*odmienny*) został oddany z dubletona, **N** miałby wówczas rękę w układzie 2–7–1–3. Oczywiście do kar Gawrys pozbył się trzech kierów.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, iż rozgrywający lekko poprawiłby swoją sytuację, gdyby najpóźniej przed zagranieniem trzeci raz w kara (a najlepiej od razu w trzeciej lewie) ściągnął ♣A. Nawet jeżeli i w tym wypadku Balicki dodałby w pierwszej rundzie trefli dziesiątkę, to i tak w toku dalszej gry musiałby uniknąć jeszcze jednej pułapki. Otóż kiedy następnie rozgrywający (nie ściągnąłby ♠D, tylko zagrał ♦AD i kontynuował ze stołu ♦10 – Cezary tym razem nie mógłby potożyć na nią ♦W (!). Jeżeli bowiem by to uczynił, przeciwnik dysponowałby dwoma karowymi dościami do ręki – w trzeciej (♦K) i w czwartej (♦9) rundzie tego koloru. Mógłby zatem najpierw wyjść stamtąd ♣W (planując impas przeciwko damie), gdy jednak Gawrys nie dotożyłby do koloru trefla – przejąłby go na stole ♣K, następnie zaś powrócił do ręki ♦9 i wyszedł stamtąd pikiem – na w zasadzie wówczas pewny impas dziesiątką w tym kolorze. Kiedy bowiem u e-**N**-a ujawniłyby się dwa single w kolorach młodszych, stałoby się jasne, iż układ jego ręki to właśnie 4–7–1–1, z ♠W, pierwszy wist padł bowiem *czwartą najlepszą* ♠2.

Oczywiście nie ma najmniejszego powodu, by przypuszczać, że Cezary – który w rozdaniu wykonał już jedno dobre (zabicie ♠A asem) i jedno znakomite posunięcie (dotożenie do ♣A dziesiątki) – nie sprostałby tej, trzeciej – być może najtrudniejszej – próbie.

Rozd. 20/XIV; obie po partii, rozd. W

♠ 9632		♠ DW7				
♥ W864		♥ 9				
♦ KW105		♦ D98643				
♣ 5		♣ A42				
♠ A5						
♥ D1075						
♦ —						
♣ DW109873						
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ K1084				
		♥ AK32				
		♦ A72				
		♣ K6				

PO:W	N	E	S
Gawet	Gawryś	Jagniewski	Balicki
pas	pas	pas	1♣
3♣	pas	4♣	ltr.
pas	4♥	pas	pas
5♣	ltr.	pas	pas

Pewniejszą drogą do wzięcia wysokiego zapisu na swoją stronę (**WE**) byłoby skontrolowanie Gawrysiowych 4♥ (które musiałyby zostać przegrane co najmniej bez dwóch, za 500), Wojciech Gawet nie poszedł jednak na łatwiznę, tylko zagrał o jeszcze wyższą stawkę. Jego 5♣ zostało już przez Piotra skontrolowane, Gawrysiowi też przyszło oddać przeciwko tej grze pierwszy wist. Po licytacji, jak miała miejsce – partner wskazał w niej przecież silnego trefla, najprawdopodobniej w składzie zrównoważonym – narzucało się wyjście w atu. Rzeczywiście pozwoliłoby ono na dwukrotne połączenie trefli przez broniących, a to byłoby równoznaczne z położeniem kontraktu bez dwóch za 500 (rozgrywający przebiłby na stole tylko jednego kiera, musiałyby zatem oddać lewe na króla atu i trzy kierowe). Gawryś nie stanął jednak na wysokości – tego niespecjalnie chyba trudnego – zadania i jako karta pierwszego wistu na stole pojawił się *czwarty najlepszy* kier (♥4). Balicki zabił pierwszą lewą ♥K – i teraz to na niego właśnie skierowały się światła reflektorów. Aby grę położyć – choć w tym momencie już jedynie bez jednej, ale przecież dobre i to – Cezary musiałby w drugiej lewie odwrócić ♣6 (!), czyli wyjść blotką spod drugiego króla atu. Jeśli rozgrywający po wzięciu jej ♣D w ręce, ściągnąłby jeszcze ♣A – aby nie oddać wziętki atutowej – mógłby przebić w dziadku tylko jednego kiera; w sumie oddałby więc aż trzy wziętki w tym ostatnim kolorze. Kiedy zaś Gawet przebiłby na stole dwa kiery – drugiego asem atu – oddałby wprawdzie jedynie dwie lewy kierowe, ale też Balicki odzyskałby wtedy swoją wziętkę na króla atu. I w tym wypadku byłoby zatem bez jednej. Niestety, Cezary

nie wykorzystał szansy na wykonanie tego błyskotliwego zagrania, w drugiej lewie spróbował bowiem ściągnąć ♦A. Rozgrywający przebił, po czym przebił w dziadku trzy kiery, w międzyczasie zaimpasował też ♠K. Oddał zatem tylko dwie wziętki – na ♥K oraz ♣K – i swój skontrolowany kontrakt zrealizował.

Według naocznych świadków po rozdaniu odbył się następujący dialog:

Cezary: – Co ty, nie miałeś atutu?

Piotr: – Miałem...

C.: – To czemu w niego nie wyszedłeś?

Po takiej licytacji...

P.: – No, ale jak Ty byś zagrał w drugiej lewie w blotkę trefl, to też byś położył. Jak można było nie wykonać takiego oczywistego zagrania?

W **PZ** tego spotkania para AZS-u – Politechniki Włodzimierz Starkowski – Stanisław Gołębiowski (**WE**) – po trzecie ręcznym otwarciu **E** 1♦ – zatrzymała się w kontrakcie 3♣ (**W**). Dariusz Kowalski (**N**) zaatakował ♥3, a jego partner – Piotr Bizoń – wzięł pierwszą lewą ♥K i rzeczywiście odwrócił ♣6 (!). Rozgrywający przebił więc na stole tylko dwa kiery (jednego – asem atu), zrobił zatem tylko jedną nadrobkę. Stąd 12 impów dla Unii.

Podobnie dramatyczne i potencjalnie wysookoobrotowe było rozdanie następane...

Rozd. 21/XIV; NS po partii, rozd. N

		♠ D98				
		♥ D53				
		♦ —				
		♣ DW109852				
♠ A7		♠ KW103				
♥ 94		♥ KW10762				
♦ 1095432		♦ —				
♣ A63		♣ K74				
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ 6542				
		♥ A8				
		♦ AKDW876				
		♣ —				

PO:W	N	E	S
Gawet	Gawryś	Jagniewski	Balicki
—	pas	1♥	2♦
pas	pas	2♥	ltr.
pas	4♣	pas	4♦
ltr.	5♣	pas	pas
ltr.	pas	pas	pas

PZ:W	N	E	S
Gołębiowski	Kowalski	Starkowski	Bizoń
—	pas	1♥	2♦
pas	pas	2♥	ltr.
3♦	pas	3♥	3BA
ltr.	4♣	pas	4♦
ltr.	5♣	ltr.	pas
pas	pas		



Jacek Pszczoła

Nie najlepszą zapowiedzią była kontra gracza **S** w drugim okrażeniu (choć alternatywne 2♠ też jawią się jako odzywka co najmniej mało estetyczna; z drugiej strony mimo układu 7–4 karta **S** wcale nie była taka zła do ewentualnej gry w rozłożone 4–4 piki, zawierała bowiem ♥A, co chroniło ją przed szybkim skrótem tym kolorem, jej kara zaś wydawały się kolorem pełnym, tj. niewymagającym wyrabiania, partner spodziewał się bowiem po niej bardziej wywoławczego układu (modelowo 3–1–6–3), więc już do końca rozdania nie można mu było wyperswadować gry w trefle. Połało się zatem morze krwi, choć – o, dziwo! – pod względem wyników rozdanie to rozstrzygnęło się ostatecznie na pierwszym wiscie. Otóż w **PO** Rafał Jagniewski wyszedł bardzo dobrze ♠W (!), którego jego partner zabił ♠A i odwrócił w kiera. Broniący wzięli więc wszystkie lewy, jakie im się należały (rozgrywający zabił drugą lewą ♥A na stole, zagrał stamtąd ♦A i wyrzucił z ręki w kiera – **E** przebił więc blotką atu), tzn. siedem, co ustaliło wysokość wpadki na 1400 punktów (za bez pięciu).

W **PZ** Starkowski zawistował natomiast ♥W, którego rozgrywający przepuścił do damy w ręce. W ten sposób jedna wziętką wpadkowa przepadła i kontrakt został położony tylko bez czterech, za 1100. Stąd siedem impów zysku dla leśnian. ♦



Ryszard Kietczewski

Państwo Taczewscy w akcji

Barbórka 2012

W wysiłkach kontynuowania świetnego niegdyś Kongresu Barbórkowego nie ustaje prezes ŚZBS Ryszard Łazikiewicz. Do wsparcia imprezy udało się pozyskać prezydenta Chorzowa Andrzeja Kotalę, Wydział Kultury i Sportu Miasta Chorzów, Starochozowski Dom Kultury, Związek Górnośląski, no i oczywiście Śląski Związek Brydża Sportowego.

Dzięki temu zagwarantowano nagrodę za pierwsze miejsce w otwartych mistrzostwach Śląska na impy (w wysokości 1000 zł) oraz w mistrzostwach Śląska mikstów (500 zł). Sponsorzy ufundowali ponadto puchary i nagrody rzeczowe za miejsca na podium.

Pozostałe mityngowe imprezy to mistrzostwa Śląska młodzików z przyzwoitą liczbą 19 startujących par (niewiele jest okręgów w Polsce, gdzie taki wynik byłby możliwy), a także dwa turnieje par na maksy i jeden na impy, co zamknęło liczbę rozegranych turniejów do sześciu.

Mistrzami Śląska mikstów zostali państwo Taczewscy. Jeszcze nie Zuzanna i Julian, co mogłoby być uznane za niespodziankę, tylko Asia i Mikołaj, co niespodzianką nie jest żadną.

Zanotowali w swoim urobku cztery pełne „setki”. Oto jedna z nich:

NS po partii, rozdawał W

♠ 7542		♠ AD963
♥ D743		♥ 108652
♦ D42		♦ 9
♣ 75		♣ W9
		♠ K10
		♥ AK9
		♦ K10
		♣ AD10862

6BA na linii **NS** nie wydaje się trudne do osiągnięcia, chociaż już z wygraniami mogą być drobne kłopoty. Jednak tylko Taczewscy zagrali ten kontrakt i zapisali sobie wszystko po wiście pikowym. Po oddaniu ♠A i pociągnięciu sześciu trefli, a następnie dwóch kierów – na które spadła od **W** dama – impas karo nie był specjalnie trudny.

Mistrzostwa na impy zgromadziły na starcie 41 par. Wygrali Sławomir Brodziński i Andrzej Lesiak. Oto rozdanie, które w poważnej mierze ukształtowało tabelę:

Obie przed partią, rozdawał E

♠ D976		♠ 53
♥ 1075		♥ 863
♦ W8765		♦ 1042
♣ 8		♣ KW753
		♠ K10
		♥ A94
		♦ AKD
		♣ D10642

Para Brodziński – Lesiak (**WE**) potykała się z duetem Brede – Skwark, zdecydowanymi zwycięzcami 1. sesji. W pierwszym rozdaniu ta druga para nie trafiła decyzji, licytując 5♣ bez jednej zamiast 3 BA swoje, co przyniosło im stratę 9,95 impa. W drugim rozdaniu (powyższym) – niepomni przystowia, za co ojciec syna bił – poszli się odegrać, licytując 7 BA. Szlem, owszem, szedł, ale w kierę – po wyimpasowaniu ♠D. Teraz strata wyniosła 11,85 impa.

Zwycięzcy to zawodnicy ZTB II 7 Trefl Zawiercie, posiadający zaledwie WK po 0,5, a liczba PKL-i nagranych do tej pory przez obu łącznie nie przekroczyła 100! Ich zwycięstwo było więc niespodzianką, ale wynik był zasłużony – w obu sesjach nagrali po ponad 40 impów i minimalnie wyprzedzili mistrzów Europy par.

Najciekawszym rozdaniem turnieju (to ocena subiektywna) było to z nr. 1 (obrócono o 180 stopni): Licytację otwierał **S** blokiem 3♦, po czym sześć par doszło do szlemika w piki (jedna nawet do szlema). Jak należało to rozgrywać po wiście w blotkę kier?

♠ AKW109		♠ D85
♥ 1042		♥ AKW
♦ 43		♦ A1052
♣ AK6		♣ D82

Wygrały trzy pary, przegrało tyle samo. Szczególną nieudolnością wykazali się rozgrywający, którzy otrzymywali wist w kierę z ręki **N**. Prawdopodobieństwo posiadania przez wistującego damy jest bardzo niewielkie. Zatem zainwestowanie w impas ♥D to naiwność. Pozostaje wpustka i jako żywo z lewy na lewą staje się ona coraz bardziej prawdopodobna, bo blokującego ukaże się singiel pik i dubleton trefl, a liczba wyrzuconych przez niego kar pozwalała na prawie pewną wpustkę. Nie słyszałem o przypadku odrzucenia się od ♥D, co niewiele by pomogło po pierwszym wiście kierowym. Może po innym?

Całe rozdanie:

Obie przed partią, rozdawał S

♠ AKW109		♠ D85
♥ 1042		♥ AKW
♦ 43		♦ A1052
♣ AK6		♣ D82
		♠ 2
		♥ D96
		♦ KDW9876
		♣ W9

Zwycięzcą całego mityngu został Mikołaj Taczewski, któremu do zwycięstwa wystarczyła wygrana w mikstach w duecie z małżonką i dwa drugie miejsca w parze z Arturem Gutą.

Organizacja i sędziowanie spoczywały w sprawnych rękach tandemu Ryszard & Jan Łazikiewiczowie. ♦



Od lewej:
Sławomir Brodziński,
Andrzej Lesiak,
Mikołaj Taczewski,
Marek Pieczka,
Tomasz Pilch,
Ryszard Łazikiewicz

PO:W	N	E	S
Vives	Banaszkiewicz	Poizat	Baldysz
—	1♣	pas	1♥
pas	2♦	pas	3♣ ²
pas	3BA	pas	4♣ ³
pas	4♦ ⁴	pas	4BA ⁵
pas	5♥ ⁶	pas	6♣
pas	pas	ktr.	pas...

¹ odwrotka; ² 4♥-5♣, nadwyżka; ³ wydłużenie treflowe, zaproszenie do szlemika; ⁴ cuebid; ⁵ blackwood; ⁶ dwie wartości z pięciu, bez damy atu

Tym razem Ewa Banaszkiewicz stanęła przed zadaniem zrealizowania szlemika treflowego, przy czym mogła przypuszczać, iż finalna kontra zawodniczki **E** na ten kontrakt została dana ze złości. Mimo to narzucało się zagranie na ekspas ♠K. Ewa uznała jednak, że nie jest to krok właściwy, nawet bowiem jeżeli manewr ten się powiedzie (i na wyrobionego ♠W wyrzuci się ze stołu karo, aby uniezależnić się od palcówki w tym kolorze), nie będzie to jeszcze równoznaczne ze zrealizowaniem kontraktu. Pozostanie bowiem problem czwartego kiera z dziadka. A że pierwszy wist w atu ujawnił podział tego koloru 4-0, w rozdaniu można się było spodziewać nierównych rozkładów.

Banaszkiewicz zdecydowała się więc zagrać przez kara – na impas dany w tym kolorze, jeżeli bowiem tylko manewr ten się uda, będzie już pewne 12 lew (i na dobre karo z ręki wyrzuci się ze stołu kiera). Ściągnęła więc trzy razy trefle, weszła na stół ♠A, zgrała jeszcze tamtejszą ♣D, po czym zagrała stamtąd ♦7 – do ♦10 w ręce. Zawodniczka **E** zabiła ją ♦A, co w zasadzie zakończyło rozdanie.

Jak widać, rzeczywiście udany ekspas pikowy nie rozwiązywał jeszcze wszystkich problemów rozgrywającej (zagranie na manewr *Guillemanda*, tj. przebiecie w ręce czwartego kiera, nie byłoby bowiem posunięciem właściwym, zwłaszcza w kontekście istniejącej alternatywy karowej).

W **PZ** Francuzki na **NS** wygrały licytowane 6♣, za 1370 punktów, rozdanie przyniosło nam zatem pięć impów zysku. Nasza przewaga była jednak na tyle duża (ostatecznie 52 punkty), że nawet gdyby 6♣ z kontrą zostało przegrane i stracilibyśmy 21 impów, nie odebrałoby to nam brązowego medalu. W meczu z Francją decydujących rozstrzygnięć należy zatem szukać gdzie indziej – wśród rozdań wysoko przez Polki wygranych w tej i poprzednich częściach meczu.

(EiP)

Krzysztof Ziewacz

Objazdowa Biesiada Brydżowa 2012

OBB alternatywą dla BBO

Miłośnicy brydża i dobrej zabawy spotykają się od lat niemal we wszystkich zakątkach świata. Dzięki technologii informatycznej częściej niestety zasiadają samotnie przed własnym komputerem, gdy tymczasem wciąż kochają brydża w pełni biesiadnego. Bywalcy brydżowych eskapad nie potrzebują ani wrebła, ani ładnej pogody. IMPonująco MAKsymalnie wykorzystują czas. Do ostatniej (na) lewki. Kochają brydża miłością bezwarunkową i choć daleko im do *galaktyków*, to jednak oni stanowią masę właściwą brydżowego kosmosu.

OBB to propozycja zagospodarowania czasu wolnego skierowana przede wszystkim do grupy wiekowej 50+ i zarazem miłośników brydża raczej towarzyskiego. Celem jest integracja osób grających i propagowanie brydża porównawczego przy okazji wyjazdowych spotkań towarzyskich w szerszym gronie. Pierwszą okazję umożliwiły lokalne władze w Tarnowie, które wsparły projekt, dzięki czemu mogliśmy się spotkać przy stole, by pograć, pośpiewać i poucztować. Do projektu przyłączyło się także Stowarzyszenie Klub Brydżowy Hotel Polski Mielec.

Oto aukcja w wykonaniu wielokrotnych zwycięzców biesiadnych turniejów, małżeńskiej pary Anny i Wiesława Dymków z Krakowa, którzy tak zreferowali poniższy rozkład.

♠ AK10765			
♥ D			
♦ AKD6			
♣ 74			
♠ 4	N		♠ 9832
♥ K952	W	E	♥ W10743
♦ W4	S		♦ 97
♣ KDW953			♣ 102
♠ DW			
♥ A86			
♦ 108532			
♣ A86			
W	N	E	S
	Anna		Wiesław
	Dymek		Dymek
—	—	—	pas ¹
pas	1♣ ²	pas	1BA(?)
pas	4♠(!)	pas	6♠(!)
pas...			

¹ zdyscyplinowany pas; ² WJ



Od lewej: Marysia Curyto, Wiesia Kotelon, Stasiu Drwał, Irenka Nowicka (UTW Tarnów) i Kazia Przybyto (TKKF Senior Azoty Tarnów)

Wiestaw, antycypując licytację, troszkę nie dolicytował, ale nie chciał ujawniać słabego koloru karowego. Przy słabszej ręce partnerki miałby problemy z dalszą licytacją. Jednak gdy Ania pokazała silnego trefla na pikach, bardzo przytomnie dotożył szlemika. Założył się, że znalazłby się profesjonalne pary, wyposażone w odpowiednie gadżety, które miałyby kłopoty z osiągnięciem szlema.

W minionym roku odbyły się cztery biesiady, w tym specjalna – sylwestrowa. Kolejna piąta edycja pod kryptonimem Z-A-B-A-W-A (**Z**imowe **A**ktywne i **B**rydżowe **A**matorskie **W**czasy **A**lternatywne) rozpoczyna się właśnie w Stasikówce (24.02-1.03.2013 r.). W najbliższych planach letniskowa biesiada na Mazurach lub Warmii. W marzeniach podbój obcych (stron). ♦

6 grudnia 2012 r.,
w wieku 67 lat odszedł
na zawsze nasz przyjaciel

Eugeniusz

Furs

Nasz regionalny
kolsko-koniński brydż poniósł
niepowetowaną stratę.
Żegnamy Cię, Przyjacielu

KTB Konin

Paweł Jarząbek

Chcesz pograć i odpocząć? Jedź do Połczyna

V Uzdrowski Kongres Brydżowy

Jak to szło? Chcesz mieć córkę albo syna, wyślij żonę do Połczyna. Specjaliści zapewniają, że to nadal działa – uzdrowisko Połczyn-Zdrój wciąż specjalizuje się m.in. w leczeniu niepłodności.

Od kilku lat można też w Połczynie porządnie pograć w brydża. A to dzięki organizatorom Uzdrowskiego Kongresu Brydżowego, którego piąta edycja właśnie przeszła do historii.

Sanatoryjnego brydża wymyślił w Połczynie-Zdroju kilka lat temu Roman Dulko (przedstawiamy go na str. 87 w rubryce *Ludzie brydża*). I tak w pierwszej połowie stycznia do tego zachodniopomorskiego kurortu zjeżdżają w pokażnej liczbie brydżysty (niektórzy – co szczególnie się chwali – z rodzinną asystą). Od rana do wczesnego popołudnia relaksują się zabiegami, a po południu i wieczorem próbują coś ugrać przy stole. W tym roku zaczęto się od dwusesyjnego OTP Uzdrowskiego (87 par, wygrali Paweł Zubiel i Maciej Szalewicz), w kolejne dni były dwa turnieje dziennie (o godz. 15 i 20), a na koniec sobotni turniej teamów. Dniem przerwy od brydża była środa: na wieczornym ognisku z licznymi atrakcjami okazało się, że i dziesięciostopniowy mróz nie przeszkadza w wywijaniu hołubców.



Siarzysty mróz nie przeszkadzał w świetnej zabawie

Całość była w Połczynie spięta powitalną kolacją i pożegnalnym bankietem, na którym stoły uginaty się od smakowitych dań, a organizatorzy, sponsorzy i przedstawiciele lokalnych władz nagradzali najlepszych uczestników kongresu. Po czym nastąpiła część taneczna. Na parkiecie brylował m.in. Tadeusz Kaczanowski z małżonką. Utytułowany szczytny arcy mistrz miał w Połczynie szczególne powody do zadowolenia, bo po pierwsze:

żonie się tu podoba, a po drugie – z dużą przewagą wygrał długofalę. Poniżej trzy „połczyńskie” rozdania z jego komentarzem.

Turniej par na maksy; NS po partii, rozdawał E

♠ D9		♠ A8
♥ AKD5		♥ W1063
♦ 5		♦ A964
♣ KW9754		♣ D86

	♠ 73	
	♥ 982	
	♦ KW87	
	♣ A1032	

	♠ KW106542	
	♥ 74	
	♦ D1032	
	♣ —	

	♠ 87	
	♥ K10985	
	♦ W8	
	♣ W1094	

W	N	E	S
Walerowicz	Kondeja	Kaczanowski	Andruk
—	—	pas	3♠
ktr.	pas	4♥	pas...

Wist ♦2. Po utrzymaniu się ♦A zagrałem dwa razy kiery, utrzymując się w stole. Jeżeli wist nastąpił z dubletona karo, to nie ma problemu. Jeżeli z czterech kar, to trefle dzielą się 4–0. Zagrałem więc ♣K i 12 lew należało się niezależnie od obrony. Uzyskałmy 97,14 % maksa.

Jeszcze tylko jedna osoba wzięła 12 lew, grając w kiery. Liczba lew w zależności od rozgrywki była różna – od 9 do 12.

Turniej par na maksy; obie przed partią, rozdawał N

♠ 5		♠ W876432
♥ AW10982		♥ 64
♦ 532		♦ 10
♣ 963		♣ W105

	♠ A	
	♥ KD3	
	♦ AD987	
	♣ K872	

	♠ KD109	
	♥ 75	
	♦ KW64	
	♣ AD4	

W	N	E	S
	Kaczanowski		Walerowicz
—	1♦	pas	1♠
pas	2BA	pas	4♦
pas	4♥	pas	4♠
pas	4BA	pas	5♥
pas	6♣	pas	6BA
pas...			

Po wymianie *cuebidów* i *blackwoodzie* wiedziałem, że partner ma dwie wartości z pięciu i ♠K. Chcąc osiągnąć lepszy rezultat, trzeba ryzykować. Ponieważ 5♠ byłoby pytaniem o króla, zaliczywałem 6♣, pytając o ♣D. Paweł, mając dwie czarne damy, zapowiedział 6BA. Gdyby ♣D była z asem czwarta, 12 lew byłoby z góry. Przy ♥A u partnera ♠D dawała 12. lewę, ale tu zabrakło przestrzeni licytacyjnej. Za plus 990 otrzymaliśmy 86,2%.

Turniej teamów; NS po partii, rozdawał W

♠ 92		♠ ADW10654
♥ AD		♥ 762
♦ 109752		♦ K63
♣ K653		♣ —

	♠ K3	
	♥ W43	
	♦ AD4	
	♣ AD872	

	♠ 87	
	♥ K10985	
	♦ W8	
	♣ W1094	

W	N	E	S
Walerowicz	Kaczanowski		
pas	1BA	3♠	ktr.
pas	4♣	pas	4♥
pas	pas	ktr.	pas...

Przeciwnicy doliczytowali się do ostrych 4♥. Licytację zakończyłem kontrą, Partner uznał, że oprócz renonsu trefl powinienem mieć szybką lewę. Zawistowałem więc najpierw w pika. Potem wzięliśmy jeszcze dwa kiery i dwie przebitki. W sumie dało to +800.

Tyle Tadeusz Kaczanowski, któremu gratulujemy zwycięstwa w kongresie (kolejne miejsca w długofali zajęli Paweł Walerowicz i Grzegorz Lewaciak; sklasyfikowano 191 osób).

Z oczywistych przyczyn poziom sportowy jest przy stolikach w Połczynie zróżnicowany. Sanatoryjna atmosfera wyraźnie jednak sprzyja relaksacji. Arcymistrzowie grają swoje, a amatorzy swoje – i jedni, i drudzy wyglądają na zadowolonych. Poza tym gdy rano leżysz zawinięty jak naleśnik w borowinie i czujesz, że twoje gnaty wracają do życia, to uświadamiasz sobie, że w brydża, owszem, fajnie jest grać, ale jeszcze ważniejsze, żebyśm zdrowi byli. A najlepiej i jedno, i drugie.

Do zobaczenia za rok w Połczynie! ♦

Witold Stachnik

O nagrody, książki i karpie (choć tych ostatnich tym razem zabrakło)

XI Świąteczny Turniej o Puchar Wójta Wierzchosławic



40 rozdań, prawie setka zawodników, czotówka małopolskich, podkarpackich i świętokrzyskich graczy, piękne pomiesz-

czenia Centrum Kultury Wsi Polskiej im. Wincentego Witosa – 22 grudnia odbył się w Wierzchosławicach już XI Świąteczny Turniej. Po raz drugi rozgrywany był w ramach cyklu Grand Prix Polski Południowo-Wschodniej.

Rokrocznie przed świętami Bożego Narodzenia w Wierzchosławicach rozgrywany jest Turniej Świąteczny o Puchar Wójta (nieprzerwanie od początku trwania turnieju wójtęm jest Wiesław Rajski). Tradycja tych brydżowych spotkań rozpoczęła się w 2002 r. Wtedy z inicjatywy Witolda Stachnika, Danuty Flaumenhaft (dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Wierzchosławicach) oraz Adama Dmochowskiego (ówczesnego prezesa Tarnowskiego Związku Brydża Sportowego) rozegrano pierwszy turniej, w którym wzięło udział 29 par. W tym historycznym turnieju zwyciężyła mielecka para Ryszard Michałak – Ryszard Styga. Rok później do Wierzchosławic przyjechał m.in. Andrzej Wilkosz. Nagrody dla najlepszych brydżystów to karpie ze znanej hodowli w Wierzchosławicach. Miłą tradycją tych przedświątecznych spotkań są nagrody książkowe dla wszystkich uczestników.

W 2012 r. zwyciężyła para Janusz Wesołowski – Andrzej Potrzyszcz (64,99%), drugie miejsce zajęli Kamil Nowak i Marek Pietraszek (59,80%), a trzecie – Renata Wajdowicz i Andrzej Hycnar (59,41%).

Najlepsi otrzymali nagrody finansowe i książkowe (niestety tym razem zabrakło tradycyjnego świątecznego karpia). Wszystkich uczestników obdarowano nagrodami książkowymi ufundowanymi przez Zakład Graficzny Colonel, Wydawnictwo Szkolne



Wyśmienite warunki do gry w Centrum Kultury Wsi Polskiej im. Wincentego Witosa (budynek historyczny, przedwojenny Uniwersytet Ludowy, wybudowany ze składek chtëpskich) w Wierzchosławicach FOT. WITOLD STACHNIK

Omega oraz Hurtownię Książek Milo. Zawody sprawnie sędziowali Marek Rusek i Ewa Kwolek.

Wybrane rozdanie z turnieju – w czwartej sesji trafiło się takie oto:

WE po partii, rozdawał S

♠ A W 10 5	♠ D 2	♠ K 7
♥ 10 6 2	♥ A K	♥ D W 8 7 4
♦ K W 7 6	♦ A 8 2	♦ 5 3
♣ 7 4	♣ A K 10 9 3 2	♣ D W 6 5

♠ 9 8 6 4 3	N	♥
♥ 9 5 3	W	E
♦ D 10 9 4	S	♠
♣ 8		

W	N	E	S
Bogusław Lesiecki	Witold Stachnik	Mariusz Kita	Wacław Sypień
—	1♥	1♥	pas
1♠	ktr.	pas	pas ¹
pas			

¹ pas padł po długim namyśle

Witold Stachnik: Otworzyłem strefowym 1♣ i kiedy doszła do mnie odzywka 1♠,

wybrałem kontrę pokazującą moje punkty, a nie 2♣ wskazujące wydłużenie koloru. Ku mojej rozpaczy partner po długim namyśle spasował. Moja ręka nie bardzo mi pasowała do obkładania prostego pika. Żałowałem, że nie wybrałem jednak odzywki 2♣, tym bardziej że sesja szła nam rewelacyjnie. No cóż, grać trzeba. Zawistowałem w ♣A, do którego dotożono ♣5, ♣8 i ♣7. Widok dziadka nie napawał mnie optymizmem. Pomyślałem, że partner za dużo punktów nie ma, może dostarczyć chyba tylko jakąś lewą atutową (może dwie?), czyli ja muszę wziąć przebitkę i dostać się jakoś do partnera. Trudno było mi uwierzyć w ♦K u partnera, więc pozostała mi tylko szansa singla trefl, a zatem rezygnacja ze zrealizowania lewy na króla na rzecz dwóch lew atutowych u partnera. Po ♣A zgrałem ♥A i ♥K, i wyszedłem ♣10. Partner przebił i zagrał kiera do przebitki. Teraz ♦A i ♣K, po czym z niepokojem czekałem, czy partner weźmie jeszcze lewą atutową. Udało się, za +200 otrzymaliśmy 93,18% maksa.

Do zobaczenia za rok na turnieju w Wierzchosławicach. (wist)

Arcydzieło za arcydziełem: zagrania roku

Od wielu już lat Międzynarodowe Stowarzyszenie Prasy Brydżowej przyznaje swoje nagrody za wybitne osiągnięcia tak na polu samej gry, jak i jej organizacji oraz popularyzacji. Trzy najbardziej z nich prestiżowe to oczywiście rozgrywka, obrona i licytacja roku. Rozstrzygnięcia ostatniej edycji konkursu IBPA ogłoszono podczas ubiegłorocznej olimpiady w Lille.

Rozgrywka roku

Za najlepszą rozgrywkę roku 2012 (a właściwie sezonu 2011/2012) uznano dokonanie norweskiego brydżysty Terjego Lichtwarka w rozdaniu następującym...

Obie strony po partii, rozdawał E

♠ 10 9 3	♠ AK 6 4	♠ W 8 5 2
♥ —	♥ 10 9 7	♥ W 8 5 4
♦ AK D W 6 3 2	♦ 8	♦ 9 7
♣ W 7 4	♣ AK 10 8 5	♣ D 9 3
	♠ D 7	
	♥ AK D 6 3 2	
	♦ 10 5 4	
	♣ 6 2	

W	N	E	S
Bremseth	Lind	Kristensen	Lichtwark
—	—	pas	2♥ ¹
pas	2BA ²	pas	3♥
pas	6♥	pas...	

¹ 6♥ w sile 10–13 PC; ² pytanie; ³ minimum w składzie zrównoważonym lub quasi-zrównoważonym

Rozdanie grano w jednym z klubów brydżowych na dalekiej północy Norwegii. Wist: ♦A, a potem ♦K. Rozgrywający przebił w dziadku ♥7 i zagrał ♥9 do asa w ręce; wyszedł wówczas na jaw drugi z najgorszych możliwych podział atutów: 4–0 z longerem u E. Lichtwark nie poddał się, tylko starannie przygotował, a w końcówce zrealizował paradę atutową, tylko ten manewr mógł go bowiem w zaistniałej sytuacji uratować. W trzeciej lewie Terje wszedł mianowicie na stół ♣A i zagrał stamtąd ♥10. Obrońca E – Anders Kristensen – musiał potożyć na nią ♥W, przeto rozgrywający poprawił w ręce ♥K, wrócił do dziadka ♣K, przebił w ręce trefla (koniecznym warunkiem powodzenia parady jest zredukowanie przez rozgrywającego liczby atutów w ręce – tak aby pozostało

ich tam tyle samo co u obrońcy z prawej) i wszedł na stół ♠A. W pięciokartowej końcówce...

♠ 10 9	♠ K 6 4	♠ W 8 5
♥ —	♥ —	♥ 8 5
♦ D W 6	♦ —	♦ —
♣ —	♣ 10 8	♣ —
	♠ D	
	♥ D 6 3	
	♦ 10	
	♣ —	

...ze stołu został zagrany dobry trefl (♣10). Gdyby obrońca E przebił go, już teraz definitywnie straciłby swoją potencjalną wziętkę atutową, zrzucił zatem pika. Rozgrywający pozbył się wówczas z ręki ♦10, zagrał z dziadka ostatniego trefla i przebił go w ręce ♥3 (E pozbył się kolejnego pika), ♠D przejął ♠K na stole i – w dwukartowej końcówce – kontynuował stamtąd błotką pikową. E miał w tym momencie ♥8 5, zaś S – ♥D 6, istotnie doszło więc do klasycznej parady atutowej, skutkiem której kierowa wziętka broniącego E ostatecznie przepadła.

Rozgrywka godna uznania, zaplanowana w najdrobniejszych szczegółach i starannie wytempowana. Proszę też zwrócić uwagę na fakt, iż aby manewr zakończył się powodzeniem, Terje Lichtwark musiał zdegradować swój pikowy honor w ręce do rangi błotki, to znaczy potraktować ♠D wyłącznie jako kartę komunikacyjną.

Najpoważniejszym kontrkandydatem do palmy pierwszeństwa na polu rozgrywk był szwedzki senior Sven-Ake Bjerregard, reprezentant swojego kraju w tej kategorii wiekowej na mistrzostwach Europy w Dublinie. Stamtąd też, z meczu Szwecja – Francja, pochodzi prezentowane rozdanie...

Strona WE po partii, rozdawał N

♠ 4	♠ K D 10 2	♠ A W 9 7 3
♥ K D W 10 4 2	♥ A 6 3	♥ 9 7
♦ W 9 8 5	♦ 7 3	♦ D 10 2
♣ 10 6	♣ D 5 4 2	♣ 9 8 7
	♠ 8 6 5	
	♥ 8 5	
	♦ AK 6 4	
	♣ AK W 3	

W	N	E	S
Piganeau	Morath	Leenhardt	Bjerregard
—	1♦	pas	2♣
pas	3♣	pas	3♦
pas	3♠	ktr.	pas
pas	3BA	pas	4♣
pas	4♥	pas	5♣
pas...			

¹ naturalne albo 11–13 PC w składzie zrównoważonym (system Precision)

Przeciwko 3BA(N) E wyszedłby pewnie w pika, nawet wszakże po najgroźniejszym dla rozgrywającego ataku kierowym kontrakt ten i tak można by było wygrać (na wpustce pikowej – po zabiciu drugiej rundy kierów, zagranie pika do mariasza oraz wyeliminowaniu trefli i kar; w tym ostatnim kolorze trzeba by było oddać lewę, tyle że na ♦D – bezpiecznemu przeciwnikowi E). Licytacja stała się jednak nadmiernie zawiła, Bjerregard nie był zatem pewny, czy partner trzyma kiery, i doprowadził do końcówki w trefle.

Na pierwszy rzut oka – kontraktu absolutnie beznadziejnego; istotnie, nie obyło się bez pomocy ze strony przeciwników. W zawiastował ♠4, E zaś pobił dziadkowego króla asem i odwrócił w jedyny kolor, zagranie w który dawało rozgrywającemu szansę, a mianowicie w kara (♦2). I Sven-Ake już jej nie zmarnował: zabił drugą lewę ♦A w ręce, ściągnął też ♦K, trzecią rundę tego koloru przebił na stole błotką atu, wrócił do ręki ♣A i kolejne karo przebił w dziadku ♣D (E zrzucił pika). Następnie szwedzki rozgrywający ściągnął ♣K W, doprowadzając do następującej końcówki pięciokartowej:

♠ —	♠ D 10 2	♠ W 9 7
♥ K D W 10 4	♥ A 6	♥ 9 7
♦ —	♦ —	♦ —
♣ —	♣ —	♣ —
	♠ 8 5	
	♥ 8 5	
	♦ —	
	♣ 3	

Do zagrano teraz z ręki ostatniego atutu Bjerregard pozbył się ze stołu ♥6 i francuski obrońca Francois Leenhardt nie dysponował skuteczną ripostą. Nie mógł zrzucić pika, i on został się więc z kierem. Rozgrywający

odpowiedział na to odegraniem ♥A i wyjściem ze stołu ♠2. E dodał ♠7, licząc na ♠8 w ręce partnera, mimo że zostało to wykluczone pierwszym wistem. S zdobył zatem wziętkę na ♠8 w ręce, nawet jednak jeśli prawy broniący dodałby ♠9 i utrzymał się nią, w dwukartowej końcówce musiałby wyjść spod ♠W – do nożyc ♠D 10 na stole.

Obrona roku

Autorem najwyższej ocenionego zagrania w tej kategorii był reprezentant Turcji Tezcan Sen; rozdanie pochodzi z mistrzostw Istambułu par w roku 2011...

Strona WE po partii, rozdawał W

♠ AK93		♠ 864
♥ 2	N	♥ A93
♦ AK1054	W S E	♦ DW2
♣ W42		♣ D753
		♠ W
		♥ KW1087654
		♦ 9
		♣ K98

W	N	E	S
Tezcan Sen			
1♦	pas	1BA	4♥
pas...			

Zobaczmy najpierw, jak zrealizowano ten kontrakt na kilku innych stołach. W wistował ♦A, a potem grał ♠A i ♦K. Ostatnią z tych lew rozgrywający przebijają i zagrywał blotkę atutu do dziadkowej damy. E brał asem i odwracał w karo albo w pika. Rozgrywający przebijają i ściągał do końca atuty, pamiętając o tym, aby odblokować się na stole ♣10. Dochodziło wówczas do jednej z dwóch końcówek. Po zagranu przez E w karo sytuacja wyglądała następująco:

♠ K		♠ —
♥ —	N	♥ —
♦ 10	W S E	♦ —
♣ W4		♣ D753
		♠ —
		♥ 7
		♦ —
		♣ K98

Już wcześniej W musiał odrzucić blotkę treflową, nie mógł przecież pozbyć się ani ♠K, ani ♦10. To samo obowiązywało go, kiedy z ręki S została zagrana ♥7 – lewy obrońca

ca dodał więc wówczas ♣4. Gracz S wyrzucił wówczas ze stołu karo (mógł też pozbyć się pika) i zwycięską rozgrywkę zakończyło ściągnięcie ♣A i impas ♣9 w ręce. Doszło tu do tzw. *impasowego przymusu pojedynczego* (zwanego też *przymusem straży albo przymusem przeciwko ochronie*).

Kiedy zaś po dojściu do ręki ♥A E wychodził w pika, krytyczna końcówka wyglądała następująco:

♠ D		♠ —
♥ —	N	♥ —
♦ 8	W S E	♦ W
♣ A6		♣ D75
♠ K		♠ —
♥ —		♥ —
♦ 10		♦ —
♣ W4		♣ K98

Do ostatniego kiera (♥7) W mógł pozbyć się ♦10 (gdyby uczynił to wcześniej, teraz musiałby dodać trefla). Rozgrywający dysponował wówczas z dziadka niepotrzebną już ♠D i w kleszcze karowo-treflowego przymusu dostawał się obrońca E.

Tak samo rozpoczęła się gra przy stoliku, przy którym pozycję E zajmował Tezcan Sen, on jednak w czwartej lewie dziadkową ♥D przepuścić (!). Rozgrywający musiał teraz zejść do ręki przebitką kara albo pika, aby zagrać stamtąd drugi raz w atutu. Wybrał pika, nie bez podstaw obawiał się bowiem, iż jeżeli przebijie w zamian karo, to po dojściu asem atutu przeciwnicy zagrają w ten kolor po raz czwarty – i zniszczą mu przymusową groźbę karową. Po przebicciu pika S zagrał ♥K i pozbył się z dziadka jeszcze jednego pika, zachowując tam już tylko po dwie karty w kluczowych kolorach – karach i pikach. I wszystko dobrze by się dlań skończyło, tyle że Sen ponownie nie zabił kiera asem (!). I było już po rozgrywającym, końcówka wyglądała bowiem następująco:

♠ D10		♠ 8
♥ —	N	♥ A
♦ 87	W S E	♦ W
♣ A106		♣ D753
♠ K9		♠ —
♥ —		♥ W1087
♦ 105		♦ —
♣ W42		♣ K98

Tezcan kontrolował wszystkie opcje rozgrywającego, ten musiał bowiem zagrać teraz z ręki trzeci raz w kiery i wyrzucić coś ze stołu. Jeśliby byłoby to karo, to po zabiciu tej lewy ♥A E zagrałby w karo właśnie i zniszczył przeciwnikowi groźbę w tym kolorze. Kiedy zaś z dziadka zostałby wyrzucony pik, E wyszedłby z kolei w ten kolor – w tym wariancie zostałaby zatem zlikwidowana groźba pikowa; przeciwnik także więc nie wyegzekwowałby już zwycięskiego przymusu.

S przewidział to wszystko i w trzeciej rundzie kierów zrzucił z dziadka ♣10. Nic mu to jednak nie pomogło, bowiem po utrzymaniu się asem atutu Sen wyszedł ♠D (!), zrywając w ten sposób rozgrywającemu dwustronną komunikację tym ostatnim kolorem. I w tym wypadku o żadnym przymusie nie mogło już zatem być mowy.

Zaiste, było to prawdziwe obronne arcydzieło w wykonaniu Tezcana Sena. Tej wysokiej oceny nie obniża ani trochę konstatacja, że rozgrywający był w stanie się tu uratować, i to na dwa sposoby. Po pierwsze, gdy w lewie czwartej utrzymał się z dziadku ♥D, mógł zejść do ręki przebitką kara. Przy aktualnym podziale tego koloru 5–3 zagranie to zarówno wyizolowałoby zatrzymanie w tym kolorze wyłącznie w ręce W, jak i uniemożliwiłoby jego partnerowi – po dojściu do ręki ♥A – zniszczenie groźby karowej na stole (nie miałby on już bowiem wtedy kara, aby zagrać w ten kolor po raz czwarty). To było jednak w dużej mierze sprawą przypadku, przecież kara mogły być rozłożone 4–4. Pewniejszy był więc sposób drugi: otóż atutowanie należało rozpocząć, wychodząc ♥K z ręki (!). Oczywiście, wystawiało to na szwank grę przy podziale atutów 4–0, szansa na taką ewentualność jednak nie istniała (E nie odpowiedziałby 1BA z kierowym renonsem, a z czwórką w tym kolorze zaliczyłoby nie 1BA, tylko 1♥). Po ewentualnym utrzymaniu się ♥K rozgrywający pewnie kontynuowałby ♥W, a potem zagrałby w ten kolor po raz trzeci; z dziadka pozbyłby się zaś dwóch pików. Kiedy zatem E wzięłby nawet asem dopiero trzecią rundę kierów, to na stole znajdowałyby się jeszcze po dwie karty w kluczowych kolorach: karach, pikach; broniący E nie byłby więc w stanie zlikwidować groźby w żadnym z nich. W zależności od tego, czy w lewie następnej zagrałby w kara, czy w piki, doszłoby do jednej ze zwycięskich dla rozgrywającego końcówek przymusowych przedstawionych na wstępie niniejszych rozważań.

W tej właśnie rywalizacji konkurencja była najsilniejsza. Duże szanse miał pełen wyobraźni pierwszy wist Cezarego Balickiego, opisany przez Sławka Latatę w *Świecie Brydża* 3–4/2012 na str. 53. Liczył się też Norberto Bocchi i jego przepuszczenie królem aty, które z kolei opisaliśmy w *SB* 11–12/2011, na stronie 30, w relacji z rozgrywek Ligi Mistrzów w niemieckim Bad Honnef. Swoich gorących zwolenników miało też psychologiczne zagranie Joela Wooldridge'a podczas turnieju teamów na północnoamerykańskich mistrzostwach w Seattle (2011)...

Obie strony po partii, rozdawał W

♠ D8742		♠ 1093	
♥ A8753		♥ —	
♦ —		♦ DW5	
♣ AD9		♣ K1087652	
♠ AW6		♠ K5	
♥ KW10		♥ D9642	
♦ AK10743		♦ 9862	
♣ W		♣ 43	

W	N	E	S
Joel Wooldridge		John Hurd	
1♦	ktr.	2♣	2♥
ktr. ¹	3♥	pas	4♥
ktr.	pas...		

¹ nadwyżka, dobra ręka

Po pierwsze, Wooldridge nie ruszył kar, tylko zawistował singlowym ♣W. Liczył na to, iż kara mogą potem posłużyć jako kolor komunikacyjny, którym będzie można dostać się do ręki partnera i przebić/nadbić zagrane przezeń trefla. Rozgrywający zabił pierwszą lewę ♣A, a w następnej ściągnął ♥A, E zrzucił wówczas trefla. Trzeba było wyrobić piki (ściśle mówiąc, gracze S potrzebne były trzy wziętki w tym kolorze), ze stołu została zatem zagrana blotka tego koloru. Hurd dotożył ♠10 (*ilościówka odwrotna*), a rozgrywający wstawił z ręki ♠K. Wooldridge zaś... nie, nie pobił go asem, nie dotożył też blotki, tylko dodał ♠W (!). Joel w mig zorientował się bowiem, iż nie ma żadnej szansy teoretycznej na położenie gry. Broniącym należą się jedynie pik i dwa kiery, przegrywające w kolorze treflowym zostaną zaś wyrzucone na łatwo (przy pomocy jednej tylko przebitki) wyrobione piki dziadka. Chyba że znajdzie się jakieś cudowne dojskie do ręki partnera...

Stąd pozbycie się przez Joela w pierwszej rundzie pików waleta. Kiedy zaś S po-

wtórzył z ręki pikiem, Wooldridge dodał szóstkę (!). I proszę sobie wyobrazić, iż rozgrywający nie zadysponował wówczas z dziadka damy (co dałoby mu nadróbkę), tylko zagrał stamtąd ♠8 (?). I już na swoją wykładaną grę leżał, Hurd bowiem istotnie dostał się w tej lewie do ręki ♠10 i ściągnął ♣K. A potem Wooldridge wziął jeszcze dwie lewy atutowe.

Tyle tylko, że na drugim stole meczu E grał żelazne 3BA, team Joela stracił w tym rozdaniu siedem impów. Ale nie 14, do czego doszłoby, gdyby zrealizowane zostały powyższe 4♥.

Amerykańscy eksperci i dziennikarze brydżowi zachwycali się tym zagranie swojego rodaka – tyleż długo i głośno, co zdecydowanie przesadnie. W istocie podstęp Wooldridge'a był bowiem bardzo grubymi nićmi szyty, a udał się przede wszystkim ze względu na – delikatnie mówiąc – nie najwyższą klasę rozgrywającego.

Po pierwsze bowiem, ten ostatni powinien był wiedzieć, że na swoją nadwyżkową kontrę W musi posiadać ♠K (przy ♣K ujawnionym już w ręce E). A po drugie – i jeszcze ważniejsze – gdyby ♠A jakimś cudem rzeczywiście znajdował się u E (drugi, trzeci czy czwarty), kontraktu nie dałoby się zrealizować. Dostanie się do ręki prawego obrońcy (czy to na ♠A, czy to na ♠9) było bowiem równoznaczne z odebraniem przezeń wziętki na ♣K i obłożeniem kontraktu bez jednej.

Licytacja roku

W tej kategorii palma pierwszeństwa przypadła argentyńskiej parze Felipe Ferro – Alejandro Scanavino. Rozdanie pochodzi z półfinałowego meczu teamów juniorów światowego kongresu młodzieży Opatija 2011 pomiędzy drużyną argentyńsko-urugwajską a zespołem holendersko-rumuńskim...

Obie strony przed partią, rozdawał E

♠ W95		♠ AKD104	
♥ 1095		♥ K4	
♦ KW4		♦ 93	
♣ W1062		♣ A753	
♠ 872		♠ 63	
♥ AW8732		♥ D6	
♦ A72		♦ D10865	
♣ 8		♣ KD94	

W	N	E	S
Ferro	Drijver	Scanavino	Wackwitz
—	—	1♠	pas
3♣ ¹	pas	3♦ ²	pas
4♣ ³	pas	4♥ ⁴	pas
4BA ⁵	pas	5♦ ⁶	pas
5♥ ⁷	pas	6♥ ⁸	pas
7♠	pas...		

¹ inwit do końcówki z trzy- albo czterokartowym fiem pikowym; ² sztuczne przesądzenie dogranej, pytanie o krótkość; ³ krótkość treflowa; ⁴ *cuebid*, wyklucza *cuebid* w karach; ⁵ *blackwood*; ⁶ tu: trzy wartości z pięciu; ⁷ pytanie o damę aty; ⁸ jest ♠D!, a ponadto kontrola trzeciej klasy w kierach (albo ♥Kx, albo ♥KDx).

Ferro dowiedział się, że partner ma ♠AKD, ♣A oraz ♥Kx (lub ♥KDx), i uznał, że to wystarczy mu do zapowiedzenia wielkiego szlema w piki. S wyszedł w aty, więc z rozgrywką nie było większych problemów: E przebił na stole trefla, wyatutował i zamierzał wyrobić przebitką kiery (by dostać się do nich ♦A), od S wyskoczyła jednak pierwotnie druga ♥D. Wielki szlem zatem łatwo wyszedł!

W tym wypadku jeszcze trudniej pozościć ten wybór (najlepszej licytacji roku) bez komentarza. Po pierwsze – wprawdzie sekwencja młodych Argentyńczyków rzeczywiście wygląda zgrabnie i estetycznie, zdarzyła się im ona w dużym stopniu przypadkowo, wbrew obowiązującym na ogół w tego typu sytuacjach standardom. Otóż najpierw dużo słabszy od swojego partnera W dosyć precyzyjnie odsprzedał się: wskazał swoją siłę (inwitu), fit w kolorze otwarcia oraz krótkość w treflach, aby w chwilę później samemu przejąć inicjatywę szlemikową. Odwraca to normalnie przyjęty porządek rzeczy, ale trudno byłoby uczynić z tego wobec zawodników WE zarzut. Po prostu trafiła im się – zupełnie niespodziewanie, to fakt – okazja, a oni (gracz W) nie przegapili jej, tylko skrzętnie wykorzystali. Uwaga druga jest poważniejsza i odnosi się nie tyle do graczy, co do jury rozstrzygającego to współzawodnictwo. Otóż kontrakt 7♠(WE) jest w tym rozdaniu grą nieprawdopodobną, o zbyt niskiej szansie sukcesu! Po łagodnym wiście w aty (a ogólnie – każdym niekarowym) zostanie on zrealizowany przy pikach rozłożonych 3–2 (szansa 68%) bądź 4–1 z singlowym waletem (5,6%), a jednocześnie kierach podzielonych 3–2 (68%) bądź 4–1 z singlową damą (5,6%). Można go też będzie wygrać przy ♠W x x w ręce N (11,2%) i drugiej albo trzeciej ♥D u S (34%); w tym ostatnim kolorze, wobec niemożliwości wyrobienia go przebitką, będziemy bowiem grać na największą szansę, czyli na impas damy.

Po wiście niekarowym wielki szlem w piki zostanie zatem zrealizowany w niespełna 58% przypadków.

Po licytacji, jaka miała miejsce, naturalny i oczywisty był jednak wist karowy i **S** powinien wyjść w ten kolor z każdej konfiguracji. Wytrąci to jedyne boczne dojsście do dziadka na **♦A**, skutkiem czego szanse realizacji wielkiego szlema wyraźnie spadną. Otóż do jego zrealizowania konieczny będzie wówczas podział atutów 3-3 (68%) bądź 4-1 z singlowym **♠W** (5,6%), a jednocześnie druga albo trzecia **♥D** u **S** (34%). Łączna szansa realizacji kontraktu **7♠** wyniesie więc wtedy niewiele ponad 25%.

Zatem 25% po oczywistym ataku w kara i 58% po każdym innym, podczas gdy graniczny próg, powyżej którego optaca się licytować wielkiego szlema – w meczu, w kolor starszy i będąc przed partią – wynosi 56%. Kontrakt młodych Argentyńczyków na pewno wymogu tego nie spełniał – nawet bowiem jeżeli przyjmujemy, że wist karowy padnie przeciwko niemu tylko w 25% przypadków (tak jak w każdy inny kolor), to i tak szansa realizacji wielkiego szlema będzie nieco niższa niż 50%. A wist w kara jest tu wręcz obowiązkowy, a przynajmniej na pewno dużo bardziej wskazany niż „średnie” wyjście w każdy z czterech kolorów, gdy potraktujemy je pod tym względem jednakowo.

W relacji z tego spotkania znaleźliśmy jednak dodatkowy szczegół, na pewno wpływający na ocenę wydarzeń. Otóż rozdanie to grano w ostatniej sesji meczu, przed nią Południowi Amerykanie przegrywali 25 imiami, a przed ostatnimi trzema rozdaniem przewaga przeciwników wynosiła jeszcze siedem punktów meczowych. Dzięki prezentowanemu i pozostałym dwóm rozdaniom argentyńsko-rumuński zespół wygrał jednak ten pojedynek, i to różnicą aż 30 imiów.

Naszym zdaniem w kategorii tej poważnym kontrkandydatem do tytułu była sekwencja następująca, przede wszystkim ze względu na pełne wzajemne zrozumienie partnerów (i to nie w stałej parze!) i pewne poruszanie się przez nich po trudnych i zdradliwych ścieżkach wysokiej licytacji dwustronnej. Mistrzostwa Brazylii teamów w roku 2011...

Strona NS po partii, rozdawał W

	♠ 32		♠ 6
	♥ 9752		♥ AKW104
	♦ 1087		♦ D963
	♣ K1064		♣ D83
♠ W107		N	
♥ D863		W	E
♦ W542		S	
♣ 72			
	♠ AKD9854		
	♥ —		
	♦ AK		
	♣ AW95		



W	N	E	S
	Diego Brenner		Agustin Madala
pas	pas	1♥	ktr.
3♥	pas	4♥	5♥ ¹
pas	6♣ ²	pas	6♥ ³
pas	7♣	pas	pas
pas			

¹ partnerze, mam szlemika w ręce i kartę jednokolorową; ² a ja mogę ci pomóc w treflach; ³ OK, wybierz zatem pomiędzy 6♠ a 7♣

Pierwszy wist: ♥A. Brenner przebił na stole i poszukał ♣D u otwierającego. Gwoli ścisłości, i ten wielki szlem nie był w zasadzie kontraktem prawidłowym (choć po licytacji, jaka miała miejsce, gracz **E** był dużo poważniejszym kandydatem do posiadania damy atutu niż jego partner). 7♠ (kontrakt również poniżej szans!) było też lepsze niż 7♣.

Na drugim stole meczu zaczęto się tak samo, tyle że do kontrującego przybiegły 3♥ gracza **W. S** powiedział wówczas zupełnie bezmyślnie 4♠ i te zakończyły licytację. (jur)

Krakowska Brydżowa Orkiestra Świątecznej Pomocy

13 stycznia w Krakowie zagraлиśmy razem z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Sygnał do rozpoczęcia turnieju dał szef Nowohuckiego Sztabu WOŚP Jurek Kujawski, uderzając w Dzwon Szczęścia (pęknięty dzwon ze słynnego kościoła Arka Pana w Krakowie).

Nasze brydżowe świąteczko do nieba zaświeciło głównie dzięki Jasiowi Błażdzie, który od lat niestrudzenie walczy o organizację turnieju na tych samych rozdaniach na skalę ogólnopolską. W Krakowie nam się udało – głównie dzięki szczerym sponsorom, wśród których należy wymienić: Nowohuckie Centrum Kultury, Teatr Stary, Teatr im. Juliusza Słowackiego, Teatr Bagatela, Wydawnictwo Znak, Akademię Górniczo-Hutniczą, KS Cracovia 1906, TS Wisła Kraków,



FOT. JERZY DULCZEWSKI

Krakowskie Zakłady Wyrobów Papierniczych Trefl, Wydawnictwo Szkolne OMEGA, Ewa Wachowicz ProMiss, Renatę Dancewicz, Marka Jaworskiego (brydżysta-grzybiarz).



Z wpisowego do turnieju oraz z dwóch puszek – jednej ustawionej podczas zawodów i drugiej osobistej puszką prezesa Małopolskiego Związku Brydża Sportowego Wiktora Stachnika (napetnianej przez cały rok drobnikami; nowa puszką już powoli brzęczy) – udało nam się zebrać całkiem ładną kwotę – 2618,15 złotych.

Turniej wygrali małopolscy juniorzy Dominik Dudzik i Grzegorz Merynda (na zdjęciu w walce z Tytusem Bispingiem i Wojtkiem Strzemecim) wynikiem 63,84%, drugie miejsce zajęli Marek Witek i Adam Robak, a trzecie Tadeusz Garbacik i Krzysztof Kleinrok. Startowało 50 par. Zawody sędziował Zbigniew Sagan.

Dziękujemy wszystkim, którzy zegrali z nami i z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy! Może za rok zagramy w całej Polsce? (wist)



We Wrocławiu odbędą się w lipcu drużynowe mistrzostwa Europy juniorów. Reprezentacja zostanie przeorganizowana i – siłą biegu czasu – odmłodzona. Po rezygnacji bardzo zasłużonego, wielokrotnie „złotego” selekcjonera **Włodzimierza Krysztofczyka** nowym coachem kadry U-20 wybrano **Marka Małyse**, który zabrat się do pracy energicznie i przywrócił system

selekcji polegający na kryteriach. Wszystkie ośrodki młodzieżowe miały za zadanie wyłonić swoje najlepsze pary i wystąpić do Szczyrku na zgrupowanie szkoleniowo-selekcyjne szerokiej kadry U-20, gdzie uznani trenerzy dokonają oglądu kondycji młodego brydża i zmontują pięcioparowy skład reprezentacji Polski.

Małopolskie ferie przygód z kartami



Od lewej: Błażej Krawczyk, Ola Byra, Wiciu Petryszyn i Jędrzek Hycnar

Dwa razy do roku *U Pradziada* w Stasiówce **Marcin Kufłowski** organizuje obóz brydżowy. Gościniec prowadzą **Gosia** i **Jasiu Cudakowie**, którzy choć w brydża nie grają, to jednak dla młodego i amatorskiego brydża robią dostojnie cuda. **Włodek Krysztofczyk** i **Leszek Nowak** to z kolei nazwiska trenerów, którzy chętnie i skrętnie od lat pomagają młodzieży wybić się ponad przeciętność. Tym razem zajmowali się młodym małopolskim narybkiem. Zaawansowanych szkolił, wysoko oceniony przez młodzież, *galaktyk* **Bogusław Gierulski**, który skoncentrował się na bardziej żmudnych niuansach gry praktycznej.

Rywalizacja turniejowa była tak zacięta, że o kolejności decydowały dostojnie pojedyncze lewy. Wygrała grająca z dużym drygiem oświecimianka **Ola Byra** przed sforą młodych wilków z Tarnowa: **Błażem Krawczykiem**, **Jędrkiem Hycnarem** i **Witkiem Petryszynem**. W jaki sposób wygrywa Ola, ilustruje rozdanie, w którym ona i Przemek Kurzak zajmowali pozycje obrońców.

W	N	E	S
Przemysław Kurzak		Aleksandra Byra	
—	—	1♠	2♥
pas	3♥	ktr.	pas...

Przemek zawistował w kolor partnerki, która po ściągnięciu dwóch górnych pików zagrała lawintalową ♠9. Kurzak przebił i odszedł w ♦9, kierując Olkę na właściwy trop, czyli zagranie kolejnego pika. W ten sposób wypromowany został ♥K.

♠ 7	♠ 854	♠ AKW93
♥ 985	♥ A64	♥ K
♦ W109532	♦ D86	♦ AK7
♣ 1096	♣ KD32	♣ W874
	♠ D1062	
	♥ DW10732	
	♦ 7	
	♣ A9	

W ramach małopolskiego obozu rozegrano rejonowe eliminacje szerokiej kadry U-20. Na starcie stanęło szesnaście duetów,

z których na dystansie 60 rozdań najlepszą okazała się skawińska para **Grzegorz Skotyszewski – Krzysztof Superson**. Pozostałe premiowane awansem miejsca zajęli tarnowianie **Maciej Kita – Michał Krysa** i **Maciej Grabiec – Błażej Krawczyk**. Pierwsze trzy pary zdominowały całe zawody i uzyskały wyraźną przewagę nad resztą stawki.

Z bardziej aktywnych działań najbardziej podobał się kulig zorganizowany w czarownych okolicach Gliczarowa z radosnymi śnieżkami, gorącymi kielbaskami i skrzącymi się pochodniami. Tradycyjne powiedzonko *karty, narty i żarty* dobrze opisuje charakter tych fajerwerkowych ferii w gronie fantastycznej ferajny. ♦

Wakacyjne Młodzieżowe Obozy Brydżowe w Stasiówce

- 5-15.08.2013 r. – początkujący i niezaawansowani
- 15-25.08.2013 r. – zaawansowani

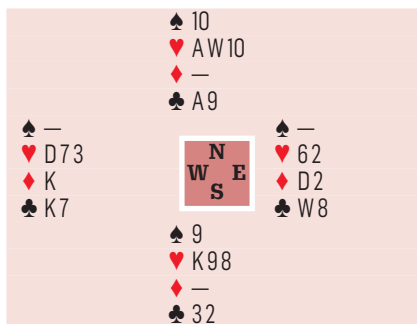
Zakwaterowanie w pokojach z łazienkami i TV.

Cena za dziesięć noclegów z pełnym wyżywieniem wynosi 849 zł. W programie treningi ze znakomitą kadrą szkoleniową, wieczorne turnieje par, liga młodzieżowa, wycieczka, karaoke i olimpiada sportowa (tenis stołowy, koszykówka, piłka nożna, siatkówka, bule i piłkarzyki).

Kontakt: 507-065-495

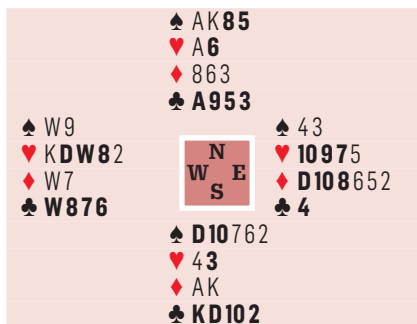
Eliminacja zamiast impasu

W najprostszej swej formie eliminacja polega na odebraniu obrońcom kart bezpiecznego odejścia, by wymusić wyjście dające dodatkową lewę. W przykładzie (poniżej) grymy w piki i zamiast trafiać, w którą stronę impasować ♥D, rozgrywający gra ♣A i blotkę trefl.



Obrońcy zostają zmuszeni do podarowania lewy. Jedyne, co mogą zrobić, to wybrać sposób, w jaki dokonają darowizny. Jeśli wyjdą w karo pod podwójny renons, to umożliwią zrzućcie z jednej ręki przegrywającego kier i przebitkę atutem w drugiej. Natomiast wyjście w kiery rozwiąże sytuację impasową z korzyścią dla rozgrywającego.

Eliminacja sprawdza się najczęściej wtedy, gdy posiadamy na obu rękach tyle atutów, że po odebraniu ich przeciwnikom pozostają nam jeszcze atuty w rękę i dziadku.



S rozgrywa szlemika pikowego po wiście ♥K. Rozgrywający bije ♥A, zgrywa ♦A i ♦K, odbiera atuty przeciwnikom i przebija karo, dokonując eliminacji tego koloru, po czym odchodzi kierem. W grze pozostają tylko wytłuszczone karty. Obrońcy są bez wyjścia. Podarują lewę i kontrakt. Nie trzeba będzie trafiać ♣W. Wniosek nasuwa się sam: zamiast impasować lepiej eliminować. ♦



Medaliści mistrzostw Śląska młodzików; od lewej Kamil Huda, Michał Dziubiński, Ewa Dziubińska, Teresa Wojtusiak, Aleksander Mydlarski i Daniel Lazaj

Najmłodsza energia ze Śląska

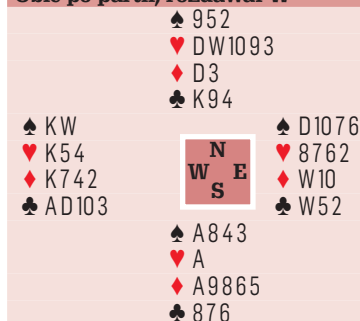
Mistrzostwa Śląska młodzików

W zawodach młodzików udział wzięli przedstawiciele czterech klubów – Senior II Katowice (opiekun Jan Wołodkiewicz) – 18 startujących, Szombierki Bytom (Marian Woźniak) – 6, BUKS Bytom (Jerzy Matura) – 3 i Huragan Sosnowiec (Krzysztof Hładus) – 1. Dwie osoby nie miały jeszcze przynależności klubowej. Charakterystyczny był liczny udział dziewcząt, których w zawodach wystartowało 14.

Mistrzami Śląska młodzików zostali w imponującym stylu reprezentanci Seniora II Katowice: Daniel Lazaj – Aleksander Mydlarski, którzy ugrali imponującą liczbę 124,88 impa, przegrywając zaledwie dwa rozdania na 24 grane, ponosząc w nich przy tym minimalną łączną stratę 1,85 impa. Na podium totalnie dominowali reprezentanci Seniora II – jedynym medalistą spoza coraz efektywniej działającego klubu z Katowic został Kamil Huda z BUKS-a Bytom, który zdobył brązowy medal. „Internacjonatowie” (mistrzowie Polski) w kategorii młodzików Michał Kaleta – Piotr Konarski musieli się zadowolić czwartym miejscem. Oto jedno z rozdania, gdzie przeciwnicy w sposób znany tylko najmłodszym wspięli się do kontraktu 2BA na linii WE.

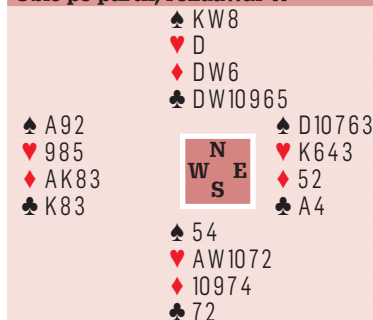
W	N	E	S
1 BA	pas	pas	ktr.
pas	2♥	2 BA (?)	pas
pas	ktr.	pas...	

Obie po partii, rozdawał W



Zwycięzcy zyskali tu 10,63 impa za znakomitą ocenę sytuacji – kontrując 2BA na linii WE za 500. Również w rozgrywce (patrz niżej) zwycięzcy wykazali się niematą zręcznością, wygrywając 3BA na linii NS, podczas gdy wszystkim wiedzący Gib wycenia, że w BA powinni grać WE i wziąć osiem lew.

Obie po partii, rozdawał W



Zysk jest, delikatnie mówiąc, mało zastużony, ale zwycięzców się nie sędzi.

Ryszard Kietczewski

ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ Z CAŁEJ POLSKI NA TURNIEJE ELIMINACYJNE KOLEJNEGO, 3. Cyklu Młodzieżowego Grand i Petit Prix Małopolski w kat. U-20 i U-15 w roku 2013

- 20.04. Oświęcim
- 5.05. Gorlice ◀
- 25.05. Mielec
- 8.06. Kraków ◀
- 29.06 Włoszczowa
- 15.08. Stasikówka ◀
- 7-8.09. Tarnów
- 5.10. Grybów ◀

Wczasy brydżowe 2013 w Ośrodku Wypoczynkowym „Sudomie”



Jak co roku zapraszamy na wypoczynek nad jeziorem połączony z licznymi turniejami oraz doskonałym ekologicznym jedzeniem. 50 lat tradycji gwarantuje świetną obsługę, organizację oraz przyjemny pobyt na łonie natury.

● 15.06.–23.06.2013

15. 06 i 16. 06 – trzy turnieje w ramach GP Województwa Pomorskiego.
17. 06–22. 06 – dwa turnieje dzienne (godz. 15 i 19). Koszt (z pełnym wyżywieniem) – 105 zł za dobę.

● 14–22.09.2013

14. 09 i 15. 09 – trzy turnieje w ramach GP Województwa Pomorskiego
16. 09–21. 09 – dwa turnieje dzienne (godz. 15 i 19). Koszt (z pełnym wyżywieniem) – 115 zł za dobę.

● Turnieje w ramach GPWP w 2013 r.

4-5. 05. 2013 III Remusowy Mityng Brydżowy
1. 09. 2013 Turniej o Puchar Sudomia

Rezerwacje: e-mail: sudomie@sudomie.pl
☎ 58-686-26-01; 58-686-26-01; 602-499-438
Więcej szczegółów na: www.sudomie.pl



Maciej Grabiec



Wojciech Krawczyk

Małopolski Maraton Młodzieżowy

Finał 2. Małopolskiego Grand i Petit Prix Małopolski

Finały odbyły się w zaprzyjaźnionym ośrodku **Gubatówka** w Skawinie. Gospodarz zawodów **Marcin Kufłowski** zadbał o wsparcie finansowe, które pozyskał z **Gminy i Miasta Skawiny** i jeśli doliczyć do tego 50% funduszu wpisowego z turniejów eliminacyjnych, to na same nagrody uzbierało się – bagatela! – **2000 zł**. Najlepszym wręczono okazałe puchary i cenne nagrody rzeczowe, m.in. tablety. Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki w postaci wartościowych wydawnictw brydżowych. Ponadto tryumfatorzy mogli bezpłatnie uczestniczyć w zimowym zgrupowaniu w Stasikówce. W elimina-

cjach udział wzięło łącznie ponad trzystu (!!!) młodych zawodników. Sędziował pomysłodawca imprezy **Krzysztof Ziewacz**. Zarówno młodzież, jak i opiekunowie dziękują Tarnowskiemu Związkowi Brydża Sportowego i Stowarzyszeniu Klub Brydżowy Hotel Polski Mielec za wsparcie sprzętowe.

GP U-28: 1. Maciej Grabiec 2. Błażej Krawczyk (obaj MPEC I Tarnów) 3. Przemysław Picheta (CKiS II Skawina)

PP U-15: 1. Wojciech Krawczyk 2. Piotr Wzorek (obaj MPEC III Tarnów) 3. Joanna Dańda (UKS Olimpia Dwójka Kraków) ♦

Małe i duże ośrodki brydża młodzieżowego

Jocker Oświęcim

Od dwunastu lat funkcjonują w oświęcimskim Zespole Szkół nr 1 im. M. Curie-Skłodowskiej klasy brydżowe, które w procesie trzyletniego kursu gimnazjalnego rokrocznie „produkują” od kilku do kilkunastu młodych brydżystów. Obecnie kształceniem oświęcimskiej młodzieży z niełatwymi sukcesami zajmuje się **Maciej Janeczko**, który przejął schedę po pomysłodawcy klasy brydżowej **Henryku Bieniaszu**.

Sekcja Jocker w roku 2012 świętowała dziesięciolecie istnienia. Ma w swoich sze-

regach znakomitych zawodników w osobach **Kamili Wesotowskiej** i **Artura Janeczki**, którzy odnieśli już sukcesy międzynarodowe. Wśród wychowanków nie brakuje medalistów młodzieżowych mistrzostw Polski. Sławę na krajowych arenach zdobywali: **Katarzyna Bąk**, **Agnieszka Kamińska**, **Łukasz Kostek**, **Adrian Palczewski** oraz najmłodsze w tym gronie siostry **Joanna** i **Aleksandra Byra**.

Tytułem Przyjaciela Szkoły uhonorowane **Ryszarda Kietczewskiego**, który przez te wszystkie lata dbał o prawidłowe kietkowanie brydżowych latorośli. ♦

Roman Krzemień

Prawo ograniczonego wyboru



Większości brydzystów prawo ograniczonego wyboru (POW) kojarzy się z rozgrywką koloru typu $Kxx - A109xx$ – gdy do zagranego króla spadnie z prawej strony figura. I częściowo słusznie, ale jak zobaczymy później – nie tylko. Na razie jednak zajmijmy się podobnymi rozkładami.

Rozkład 1:

K109
xxx

x, x, 10, W;
x, x, ?

E może mieć zarówno D W, jak i A W. Prawdopodobieństwo obu konfiguracji jest identyczne. Ale mając D W, może zabić damą lub waletem. Czyli szansa na D W identyczna jak na A W, ale szansa na D W z biciem waletem jest dwa razy mniejsza. Zobaczmy to w tabeli:

	E ma:	zabije waletem	zabije damą
100 rozdań	DW	50 razy	50 razy
100 rozdań	AW	100 razy	

Czyli na 200 rozdań 150 razy zabije waletem. Z tego 100 razy z A W. Dlatego należy impasować za drugim razem.

W tym rozkładzie szanse wytasowania byłyby identyczne, ale:

Rozkład 2:

A1098
xxx

Potrzebujemy dwóch lew:

x, x, 8, W;
x, x, 9, K;
x, x, ?

Interesują nas dwa rozkłady:

a. $Dxx - KW$ szansa wytasowania 1,6%

b. $xxx - KDW$ szansa wytasowania 1,8%

Czyli powinniśmy zagrać asa?

Nie – bo w **a** obrońca musi zrzucić K W, a w **b** ma aż trzy wybory: K W, K D, D W – czyli szansa na zrzucenie K W jest 1,8% : 3 = 0,6%. Na impas jest więc prawie trzy razy większa szansa.

Rozkład 3:

AD1076
5432

gra na maksimum lew: impas damą, a potem as.

Rozkład 4:

AW1076
5432

impas waletem, a potem impas 10.

Skąd ta różnica? Czy to nie paradoks? W **R4** – podwójny impas; w **R3** – tylko jeden impas. Ano stąd, że w **R4** brakuje dwóch równoważnych kart (K, D). **E**, mając dubletona K D, ma wybór – może zabić pierwszą lewą albo damą, albo królem. W **R3** nie ma wyboru – musi zabić królem. Popatrzmy na odpowiednie tabelki:

R3:

R3: W	E	prawdopodobieństwo
98	KW	6,7%
W98	K	6,2%

Z góry jest trochę większa szansa.

R4: W	E	prawdopodobieństwo
98	KD	6,7%
D98	K	6,2%
K98	D	6,2%

A priori prawdopodobieństwo K D sec jest więc większe niż singlowego honoru, ale z K D sec **E** zabije np. damą tylko w połowie przypadków – czyli 3,4% – co sprawia, że zagranie górą jest na prawie dwa razy mniejszą szansę niż na impas.

Rozkład 5:

A10765
K432

Król, a jeżeli od **E** spadnie honor, to impas. Dlaczego? Bo dama i walet są równoważne – czyli gramy tak jak w przykładzie 4.

	E ma:	E zabije waletem	E zabije damą
1000 rozdań	W – 620 razy	620 razy	—
1000 rozdań	D – 620 razy	—	620 razy
1000 rozdań	DW – 670 razy	335 razy	335 razy

Czyli na 2000 rozdań obrońca 955 razy zabije za pierwszym razem waletem. Ale z tego tylko 335 razy z D W.

Rozkład 6:

A10765
K98

Król – od **E** walet. Należy w następnej lewie impasować, bo, co prawda, singiel walet to 2,8%, a D W to 3,4%, ale z D W obrońca ma dwa wybory, czyli szansa skorygowana na zabicie waletem (przy posiadaniu D W) = 1,7%.

Rozkład 7:

AD94
K32

A, K – **E** dodaje 10 lub W. Teraz właściwy jest impas. Znow „normalna” gra z góry jest zmieniona przez POW.

Popatrzmy na tabelę:

E zagrał	prawdopodobieństwo
WzW10x	3,6%
10zW10x	3,6%
WzWx	6,5%
10z10x	6,5%

Czyli zagranie na impas, w porównaniu do gry z góry, jest jak 6,5 : 3,6 (w 101 przypadkach 65 razy będzie wygrywające).

Rozkład 8:

D97642
A5

A – z prawej 10. Zgodnie z POW w drugiej lewie kładziemy 9.

Rozkład 9:

AD9543
K2

K – z prawej W lub 10. Zgodnie z POW impasujemy? **NIE!** Bo **E** wcale nie jest limitowany do singlowego honoru lub W 10. Może też wykonać standardowe zagranie mylące z W 10 x.

Dotychczasowe rozważania dotyczyły rozgrywki danego koloru w izolacji. Często jednak, zwłaszcza w dalszej części rozgrywki, mamy dodatkowe informacje, które musimy wziąć pod uwagę.

♠ 76				
♥ AK1094				
♦ A64				
♣ 532				
<table border="1"> <tr> <td>N</td> <td>E</td> </tr> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </table>	N	E	W	S
N	E			
W	S			
♠ AKDW10				
♥ 32				
♦ K92				
♣ DW7				

Jako **S** rozgrywamy 4♠.

6♣, x, K, x;

A♣, x, x, x;

x♣ przebita przez **W** i odwrócenie w atu.

Ściągamy atuty (dzielą się po trzy) i gramy ♥A, ♥K (**W** dorzuca blokę i damę) i ♥10. Co teraz? Z POW powinniśmy impasować (jak w **R6**). Lecz **NIE!** Tak byłoby, gdybyśmy nic nie wiedzieli o bocznych kolorach. Ale tu wiemy, że:

W ma 3 piki + 2 trefle + 2 kiery, czyli 7 kart znanych, a więc 6 wolnych miejsc, a **E** ma 3 pi-

ki + 5 trefli + 3 kiery, czyli 11 kart znanych, a więc tylko 2 wolne miejsca. Czyli szansa na to, że **W** dostanie **♥W**, jest jak 6 do 2 (czyli na osiem rozdań **W** ma **DW** x sześć razy, a **D** x tylko dwa razy). Damę zrzuci więc w drugiej lewie pięć razy: dwa razy z **D** x i trzy razy z **DW** x. Czyli wbrew **POW** powinniśmy zagrać z góry.

♠ A 10 4
♥ W 6
♦ K 10 8 4 2
♣ W 6 3

N		
W	E	
S		

♠ K 9 6 2
♥ A 5
♦ A 9 3
♣ A 10 5 2

S gra 3BA.

- ♥7, W, K, 5;
- ♥10, A, 4, 6;
- ♦A, x, x, W;
- ♦9, x, ?

Musimy wziąć pięć lew karowych. Rozpatrując kolor karowy w izolacji, wiemy, że impas daje większą szansę. A priori – singlowy walet u **E** to 2,8%, a **DW** to 3,4%. Czyli szanse są jak 2,8:1,7 = ~ 5:3 na korzyść impasu (zgodnie z **POW** musimy 3,4 podzielić przez 2). Tu jednak wiemy, że **W** ma sześć lub siedem kierów. Założmy, że tylko sześć. Na co jest większa szansa:

- a. **W** ma 6 kierów i ♦D 7 6 5 czy
- b. **W** ma 6 kierów i ♦7 6 5?

Ad a. Sześć kierów i cztery kara pozostawiają trzy miejsca na czarne kolory. Z 12 pozostałych czarnych kart możemy wybrać trzy na 220 sposobów (wyliczamy to wzorem kombinatorycznym: 12 nad 3. Czyli $12! / 3! * 9! = 220$).

Ad b. Sześć kierów i trzy kara pozostawiają cztery miejsca na czarne kolory. Te cztery czarne karty możemy wybrać na 12 nad 4 sposoby. Czyli $12! / 4! * 8! = 495$ sposobów. Z tych 495 sposobów **E** w połowie zabije damę; czyli mamy $247 / 220 = \sim 9/8$ na korzyść gry z góry.

Zmieńmy nieznacznie układ:

♠ A 10 4
♥ 6
♦ K 10 8 4 2
♣ W 9 6 3

N		
W	E	
S		

♠ K 9 6 2
♥ AK 5
♦ A 9 3
♣ D 10 5

S gra 3BA.

- ♥7, x, ♥W, x;
- ♥9, ♥K, ♥4, trefl.

Gramy tak samo jak poprzednio? Nie. Teraz lepiej nie grać od razu kar, tylko oddać pika i po odwrócenie kierowym ściągnąć piki, żeby zorientować się dokładniej o układzie rąk przeciwników. Będziemy mieli następujące rozkłady:

a. **W** ma więcej niż trzy piki – nie może więc mieć czterech kar – czyli gramy z góry;

b. **W** ma trzy piki (i sześć kierów). Wtedy układ cztery kara i renons trefl (3–6–4–0) może mieć tylko na jeden sposób, a układ trzy kara i jeden trefl na sześć sposobów (bo jest sześć trefli do przydzielenia). Czyli ten drugi jest sześć razy bardziej prawdopodobny. Z tego **E** dorzuci waleta co drugi raz, więc zostaje nam stosunek szans 1:3 na korzyść gry z góry;

c. **W** ma dwa piki (i sześć kierów). Czyli ma 2–6 (41) na sześć sposobów, a 2–6 (32) na 15 sposobów (dwa trefle z sześciu możemy przydzielić na 6 nad 2 sposoby). Czyli nadal mamy 6:7,5 (z **POW** 15 dzielimy przez 2) na korzyść gry z góry.

d. **W** ma jednego pika (i sześć kierów). Albo cztery kara i dwa trefle (15 możliwości), albo trzy kara i trzy trefle (20 możliwości). Musimy jednak (z **POW**) podzielić 20 przez dwa; i otrzymamy 15:10, czyli 3:2 na korzyść impasu.

e. **W** ma 0 pików (i sześć kierów) i albo trzy trefle i cztery kara (20 sposobów), albo cztery trefle i trzy kara (15 sposobów). Otrzymamy więc 20 : 7,5 – czyli 8:3 na korzyść impasu.

I jeszcze jeden przykład, żeby dokładnie zilustrować problem:

♠ D 7 6 4
♥ AD 9
♦ K 6
♣ A 8 7 6

N		
W	E	
S		

♠ –
♥ KW 2
♦ A 10 9 7 5 4 3
♣ KD 3

E po partii otworzył 3♠, po czym **S** gra 7♦.

- ♠9, x, x, przebitka;
- ♦x, D, K, 2;
- ♦6, 8, ?

Rozpatrując kolor karowy w izolacji, wiemy, że szanse na impas są jak 15 : 8. Ale tu wiemy, że **E** ma siedem pików. Na co jest większa szansa...

a. siedem pików + **W** 8 2 w karach + trzy karty z kolorów okrągłych czy też

b. siedem pików + 8 2 w karach + cztery karty z kolorów okrągłych?

Ad a. Trzy karty z 13 pozostałych kart okrągłych = $(13 \text{ nad } 3) = 13! / 3! * 10! = 286$;

Ad b. Cztery karty z 13 pozostałych kart okrągłych = $(13 \text{ nad } 4) = 13! / 4! * 9! = 715$.

715 dzielimy przez 2 (bo **W**, mając **DW**, dołoży damę w połowie przypadków). Otrzymujemy więc $358:286 = 5:4$ na korzyść zagrania z góry.

Oczywiście przy stoliku jest to na ogół nie do policzenia. Z tych trzech ostatnich rozdań możemy jednak wysnuć bardzo ważny wniosek, że jeżeli będziemy traktować **POW** jako niewzruszony pewnik i zgodnie z nim zawsze będziemy impasować w takich sytuacjach, **to czasem nasza rozgrywka będzie niezgodna z rachunkiem prawdopodobieństwa**.

Do tej pory nasze rozważania to była czysta matematyka – tzw. prawdopodobieństwo warunkowe, obliczane zgodnie z wzorem Bayesa. Ale w brydżu **POW** to nie tylko matematyka. Możemy je też tak sformułować, że jeżeli gracz wykonał jakieś zagranie, to wzrasta prawdopodobieństwo, że je musiał wykonać (miał po prostu ograniczony wybór). Na pewno często się zastanawiamy, dlaczego wistujący oddał jakiś ryzykowny i niebezpieczny wist. Dochodzimy wtedy do wniosku, że inny wist był jeszcze gorszy i w związku z tym możemy odpowiednio przeprowadzić rozgrywkę.

♠ KW 9
♥ ADW
♦ AK 10
♣ AW 10 8

N		
W	E	
S		

♠ AD 10
♥ K 10 9
♦ DW 9
♣ K 9 7 6

Po krótkiej licytacji: 1BA – 7BA dostaliśmy wist kierowy. Żeby poznać układ, zgrywamy swoje górne lewy, ale obaj przeciwnicy dokładają do koloru, więc nie możemy powiedzieć, kto ma więcej trefli. Gramy więc nam **♣DuW. Dlaczego?** Bo skoro **W** zawistował nie w trefle, to wzrasta szansa, że **musiał** tak zagrać, czyli ma **♣D**. Gdyby bowiem miał same blotki treflowe, to mógłby wyjść równie dobrze w kiera, jak w trefla. Mając **♣D**, **W** miał trzy wybory, a nie mając **♣D** – cztery wybory. Stosunek szans wynosi zatem 4:3 na korzyść damy u **W**, a więc prawdopodobieństwo, że **W** ma damę = 4/7, czyli 57%.

♠ KW10
♥ K83
♦ AW104
♣ 1095

N		E
W		S

♠ 83
♥ AW9652
♦ D96
♣ A7

Turniej na maksy

1♥-2♦

2♥-4♥; ♣2, x, K, A.

Ściągamy atuty (dzielią się po dwa), impasujemy udanie karo, na czwarte karo wyrzucamy trefla (**W** miał trzeciego króla), przebijamy trefla i gramy blotkę pik – co postawić ze stołu? Wiemy, że **W** ma cztery trefle, trzy kara i dwa kiery – czyli ma cztery piki. Gdyby miał damę, to mógłby wyjść w pika, a nie w trefla. Zakładamy więc, że ma asa.

♠ AKDW
♥ 10982
♦ AD
♣ AW10

♠ 85432
♥ A
♦ W843
♣ K98

N		E
W		S

♠ 109
♥ 7543
♦ 76
♣ 76432

♠ 76
♥ KDW2
♦ K10952
♣ D5

1♦-1♠

1BA-5BA (F)

6BA

♣x, A, x, x;

♦A, D;

♥x, x, K, A;

xxt, ?

Co teraz? Czy impas trefl, czy gra na podział kar? Pozornie nie ma problemu. Impas to 50%, a podział 3-3 – tylko 36%. Ale gdy zgraliśmy dwa kara, odpadły dwa podziały koloru: 6-0 i 5-1. Jeżeli odrzucimy te skrajne podziały, to mamy prawdopodobieństwa następujące: 3-3 – 42%; 4-2 – 58%. Jednakże odpadła również 1/3 podziałów 4-2 – te podziały, w których jest drugi walet (mamy 30 podziałów 4-2, z tego 10 drugich waletów). Na podział 4-2 zostaje więc już tylko niecałe 40%. A więc aż 60 na podział 3-3. Ja jednak mimo to zaimpasowałbym z *POW*. **W** wyszedł w piki (w kolor przeciwnika). Gdyby miał w treflach same blotki, to wyszedłby w trefla.

♠ W10732
♥ A109
♦ K63
♣ A9

N		E
W		S

♠ AK985
♥ K83
♦ AD8
♣ K4

Gramy szlemika pikowego po wiście w ♣D. Bijemy asem, gramy ♠A – niestety **E** nie dokłada. Ściągamy więc ♠K, eliminujemy trefle i kara i wpuszczamy **W** damą atu. Przeciwnik wychodzi teraz w ♥D. Co robimy?

Należy zabić asem i zaimpasować waleta u **E**, bo z *POW* wynika, że gdyby **W** miał damę z waletem, to mógłby wyjść zarówno w damę, jak i w waleta. Skoro więc wyszedł w damę, to zwiększa to szansę na to, że nie ma waleta (oczywiście musimy wziąć pod uwagę również poziom przeciwnika; jeżeli na **W** siedzi słaby gracz, to prawdopodobnie nigdy mu nie przyjdzie do głowy zagranie pustą figurą).

♠ A843
♥ 1087
♦ AD96
♣ K8

N		E
W		S

♠ D52
♥ K62
♦ W10
♣ AW654

Rozdanie z finałowego meczu Bermuda Bowl: Włochy – USA. **S** gra 2♣.

♠10, x, K, x. Obaj gracze **E** (Garozzo i Goldman) wyszli w ♥D. Co teraz? Obaj rozgrywający (Wolff i Bianchi) postawili króla. **W** zabił asem i odwrócił blotkę. Co teraz? Znow obaj rozgrywający zagrali tak samo i wstawili dziesiątkę. **Dlaczego?**

Mamy dwa (a nawet trzy) rozkłady:

a. A D W – wtedy należy puścić damę.

b. A W D – wtedy należy wstawić króla, a potem 10.

Ale w rozkładzie **a E** może wyjść zarówno w damę, jak i waleta, skoro więc wyszedł w damę, to można założyć, że nie ma waleta. Do tego dochodzi jeszcze trzeci rozkład:

c. W A D – oczywiście należy wstawić króla.

Czyli nawet bez stosowania *POW* rozkład **a.** jest dwa razy mniej prawdopodobny od obu pozostałych. Obaj rozgrywający zagrali więc zgodnie z matematyką, a pełny rozkład wyglądał następująco:

♠ A843
♥ 1087
♦ AD96
♣ K8

♠ 1097
♥ AW53
♦ K873
♣ D7

N		E
W		S

♠ KW6
♥ D94
♦ 542
♣ 10932

♠ D52
♥ K62
♦ W10
♣ AW654

I ten sam mecz:

♠ K42
♥ 83
♦ K932
♣ AK87

N		E
W		S

♠ A5
♥ D109
♦ ADW765
♣ 104

Na obu stółach licytacja była identyczna:

1♦-2♣

2♦-2♠

2BA-3BA

♥5, x, K, x;

♥x?

Interesują nas dwa rozkłady 5-3 (przy rozkładzie 4-4 nie możemy przegrać):

a. W x x A K x x x

b. A x x K W x x x

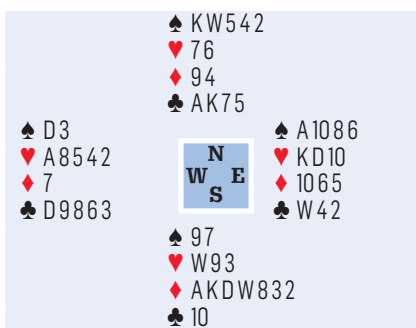
Shanse wytasowania są identyczne, ale w rozkładzie **a E** mógł wziąć pierwszą lewę asem lub królem, czyli prawdopodobieństwo zastania tego rozkładu maleje dwa razy. Należy więc potożyć dziesiątkę i tak też oczywiście zrobili obaj rozgrywający.

♠ KDW52
♥ K2
♦ 10865
♣ K3

N		E
W		S

♠ A63
♥ A975
♦ AW94
♣ W8

Jest to rozdanie z finałowego meczu o Puchar Spingolda z 2006 roku. Po otwarciu 1BA i *transferze S* rozgrywał 4♣. Wist atutowy, trzy razy atu i nieudany impas karo. **W** wyszedł teraz w błotkę trefl. Obaj rozgrywający – Fantoni i Rodwell – postawili króla. Dlaczego? Z *POW* jest większa szansa, że **W** ma asa, bo gdyby **W** miał ♣D, to mógłby wyjść w trefle na pierwszym wiście. A spod asa na pewno nie. (Dodatkową wskazówką do postawienia króla jest fakt, że gdyby rozgrywający sam grał w trefle, to musieli postawić króla). I rzeczywiście, **W** miał asa i trzeciego mariusza karo.

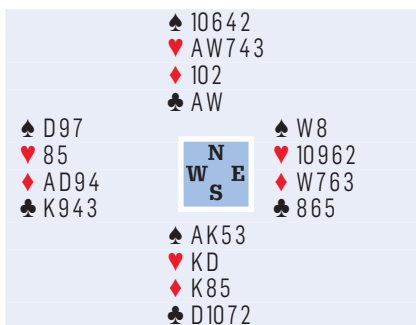


A to rozdanie z finału Vanderbildta 2010...

Multon	Zimmerman
3BA	4♣
4♦	
♥A, x, x, x;	

♠3 – co stawiamy? Czy to jest palcówka? Nie, bo **W**, mając oba starsze asy, miałby wybór i mógłby wyjść w ♠A. (Można myśleć, że przecież w kierach może mieć AK? Nie, bo na wysokie kontrakty wistujemy *odwrotnie* – żeby właśnie było wiadomo, czy as jest teleskopem, czy też z AK. A zwłaszcza w tym rozdaniu, gdy wiadomo, że rozgrywający nie ma asa).

I jeszcze zupełnie inne „wykorzystanie” *POW*:

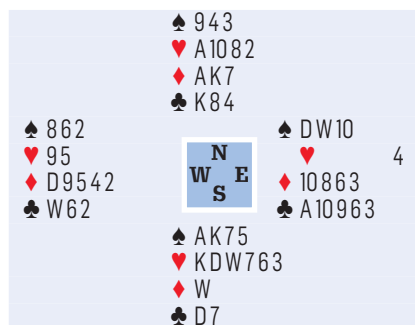


Turniej na maksy. Po otwarciu 1BA i *staymanie S* gra 4♣.

♣3, W, x, x;
A, K atu...

Teraz możemy zagrać przez kiery (na podział 3–3 lub cztery kiery przy ostatnim atucie). Jeżeli jednak zdamy sobie sprawę, że z *POW* wynika, iż jest większa szansa na damę atu u **W** (gdyby **E** miał DWx, to mógłby zrzucić damę), to możemy zagrać trzeci raz w atu. **W**, nie podejrzewając, że kiery są pełne, może zagrać w trefla i weźmiemy 12 lew.

I jeszcze inna interpretacja brydżowa *POW*: *Jeżeli gracz nie wykonał jakiegoś zagrania, to wzrasta szansa na to, że nie mógł go wykonać*. Zobaczmy na przykładach...

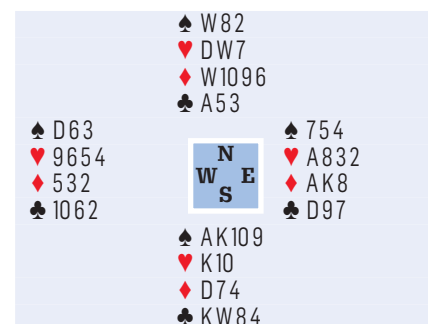


MŚ par 1970, Sztokholm. **S** – Hamman – gra 6♥ po wiście w błotkę karo. Jeżeli trafimy, kto ma ♣A, i zagramy trefla z dobrej ręki, to wygramy na *manewrze złodziejskim*. Jeżeli przeciwnik wskoczy asem, to na wyrobioną figurę trefl i karo wyrzucimy z ręki dwa przegrywające piki; a jeżeli obrońca nie wskoczy ♣A, to na karo wyrzucimy trefla i oddamy tylko jednego pika. Hamman zagrał błotkę trefl do damy i wygrał. Dlaczego trefl ze stołu? Bo gdyby **W** miał asa, to mógłby w niego wyjść – zwłaszcza staby gracz. Raczej więc asa ma **E**.

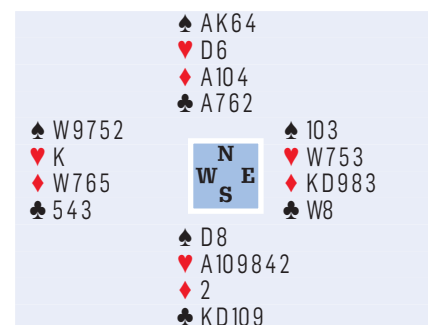
Poniższe dwa rozdania pochodzą z ME w Pau i były już opisywane w ŚB, ale myślę, że warto je jeszcze raz obejrzeć. Można w nich zastosować praktyczne prawo wyboru: *Jeżeli obrońca mógł położyć figurę, a jej nie położył, to wzrasta szansa na to, że jej nie ma*.



S gra 3BA: ♥6, 7, A, 10; ♥2, K, 4, D; ♦x, x, W, K; ♥x,? Co teraz? Mamy osiem lew z góry – wystarczy więc wziąć trzecią lewę w jednym z czarnych kolorów. Oczywiście powinniśmy zagrać jeden czarny kolor z góry (a nuż spadnie druga dama), a potem impasować w drugim czarnym. Który kolor grać z góry? Spróbujmy zagrać ♠W ze stołu. Mało kto na pozycji **E** nie pobity pustą damą. Jeżeli więc **E** dotoży błotkę, to gramy piki z góry i ewentualnie na impas trefl. Tak właśnie rozegrał Jacek Romański i wygrał kontrakt, bo pełny rozkład wyglądał następująco:



Podobne rozumowanie przeprowadził Geir Helgemo w rozdaniu granym w meczu z Polską:



Większość rozgrywających szlemika treflowego biła wist karowy asem, ściągając trzy razy atu i grała ♥D, puszczając wkoło. **W** brał królem i powtarzał karo. Rozgrywający przebijali i grali ♥A, po czym już gry nie można było wygrać. Była to teoretycznie optymalna rozgrywka – na prawie 90%. Helgemo jednak zagrał ♥D i gdy **E** – Michał Kwiecień – dotożył bez wahania błotkę, złożył, że nie ma on króla i zabił damę asem. Gdy od **W** spadł król – pokazał karty.

Post mortem:

Wydaje się, że *POW* jest bardzo proste. Okazuje się jednak, że jest często źle interpretowane nawet przez matematyków lub

wybitnych teoretyków i praktyków brydżowych. Popatrzmy na poniższe cztery rozdania...

Rozdanie 1:

AW9xx
Kxx

Gramy króla i blotkę do stołu. Od **W** dwie blotki, od **E** blotka. Guru amerykańskiego brydża – świetny gracz i teoretyk Edgar Kaplan – sugerował 40 lat temu w artykule *Deep nine* impas dziewiątką (*Bridge World*, październik 1973). Dlaczego? Oto rozumowanie Kaplana:

Interesują nas dwa rozkłady:

1. D 10 8 3 – 7
2. D 8 3 – 10 7

A priori prawdopodobieństwo pierwsze jest 2,8%, a prawdopodobieństwo drugie – 3,4%. Ale w rozkładzie drugim **E** może do pierwszej lewy dołożyć 7 lub 10, czyli 7 rzuci w połowie przypadków, a więc prawdopodobieństwo zastania rozkładu drugiego to tylko 1,7%. **Pytanie: Czy Kaplan ma rację?**

Rozdanie 2:

	♠ AKD		
	♥ AW732		
	♦ W94		
	♣ 84		
♠ W102		♠ 8765	
♥ 1086		♥ KD4	
♦ D10753		♦ 82	
♣ DW		♣ K653	
	♠ 943		
	♥ 95		
	♦ AK6		
	♣ A10972		

Final Rosenblum Cup, Lille 1998, Włochy – Brazylia. **S** – Versace – rozgrywał 3BA.

- ♦5, W, x, x;
- ♣8, x, x, D;
- ♦x ?

Czy grać trefle z góry, czy drugi raz impasować? Przy podziale 3–3 jest wszystko jedno. Interesuje więc nas podział 4–2. Czy **W** ma D x, czy D H? W pierwszym przypadku należy zaimpasować, w drugim zagrać z góry. Versace przeszedł pikiem do stołu, zaimpasował i przegrał. Oto, co pisał o tym rozdaniu Sławomir Zawiaślak (Brydż 12/98): „Szansa statystyczna jest jednakowa na zastanie figury z blotką jak i z drugą figurą (pozostały dwie figury i dwie blotki)”. **Pytanie: Czy Zawiaślak ma rację?**

Rozdanie 3:

	♠ 96		
	♥ 107		
	♦ AK1073		
	♣ AD86		
♠ K7543		♠ D1082	
♥ AKD5		♥ 862	
♦ D98		♦ W	
♣ 5		♣ 109732	
	♠ AW		
	♥ W943		
	♦ 6542		
	♣ KW4		

To samo Lille 1998, rozgrywki kobiece, mecz USA – Niemcy

W	N	E	S
Moss	VonArmin	Greenberg	Auken
1♠	2♦	3♠	3BA

♥A i zmiana na pika. Auken zgrała ♣A, K. ♦x–8 – co teraz? Singiel trefl u **W** mocno sugeruje singla karo u **E**. Czy **W** ma D W 8 i trzeba podwójnie impasować, czy też ma D 9 8 i trzeba zagrać raz z góry? Zawiaślak pisze: „POW nakazuje położenie 10. 8 bowiem mogła pochodzić z dwóch interesujących nas układów D W 8 i D 9 8 [a gdzie W 9 8? – R. K.]. Jednak przy pierwszym obrońca musi dołożyć ósemkę, a przy drugim ma wybór między dwiema blotkami. Auken jest jednak tylko kobietą i dołożyła asa kierując się...”. **Pytanie: Jak poprzednio: czy Zawiaślak ma rację?**

Rozdanie 4:

	♠ K6		
	♥ K6		
	♦ A6532		
	♣ AD98		
♠ 7542		♠ DW1083	
♥ D54		♥ A108	
♦ K10		♦ W98	
♣ W543		♣ 102	
	♠ A9		
	♥ W9732		
	♦ D74		
	♣ K76		

DME w Pau. **N** rozgrywa 3 BA po wiście w ♠D. Jak widać, do wygrania musi wziąć cztery lewy karowe, czyli trafić rozgrywkę tego koloru. Jeden z tych zawodników, który wygrali kontrakt, tak tłumaczył do biuletynu swoje zagranie: „Gdy do asa spadła dziewiątka od **W**, to z *prawa ograniczonego wyboru* jest większa szansa, że ma K10, a nie W10”. **Pytanie: Czy miał rację?**

Odpowiedzi na powyższe cztery pytania (wraz z uzasadnieniami) proszę nadsyłać na adres mailowy ŚB (swiatbrydza@pzb.pl). Rozwiązania i komentarze podamy w następnym numerze. ♦

Pojedynek licytacyjny

Ręce W

Ręce E – str. 55, omówienie oraz punktacja – str. 63

Wszystkie rozdanie grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♣ (zasadniczo naturalny, 3⁺ karty w kolorze), aw drugim okrążeniu – jeżeli jest to tylko możliwe – powtarza swój kolor

♠KDW5 ♥K3 ♦W109863 ♣4

2. Obie strony po partii, rozdawał **S**

♠K8743 ♥AK84 ♦764 ♣A

3. Strona **WE** po partii, rozdawał **S**

♠AK3 ♥AKD853 ♦5 ♣K64

4. Obie strony po partii, rozdawał **S**

♠AKW865 ♥1032 ♦A5 ♣K3

5. Strona **NS** po partii, rozdawał **N**

♠A ♥A1098432 ♦A42 ♣D9

6. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**

♠A9 ♥984 ♦AK53 ♣AW73

7. Obie strony po partii, rozdawał **N**

♠A10 ♥K3 ♦DW1095 ♣AK43

8. **N** – jeśli jest to tylko możliwe – wchodzi 1BA (15–18 PC w składzie zrównoważonym z zatrzymaniem w kolorze otwarcia)

♠K1097 ♥A987653 ♦A ♣A

9. Strona **WE** po partii, rozdawał **N**

♠ADW7542 ♥A ♦ADW ♣82

10. Obie strony po partii, rozdawał **E**

♠AW762 ♥A ♦AK6 ♣A1063

POGRANICZE W OGNIU

Bogusław Gierulski

Szalone dwukolorówki



Zgodnie z zapowiedzią chciałbym tym razem dodać swoje „trzy grosze” z pogranicza w sprawie konwencji *blokujące dwukolorówki* 2♥/♠.

Pierwszym zagadnieniem jest ocena, która z rąk nadaje się do takiego otwarcia licytacji. Ogólnie należy stwierdzić, że do otwarć blokujących nadaje się ręka, która zawiera dużo lew ofensywnych, a mało defensywnych. Na przykład:

1. ♠D W 10 x x, ♥x, ♦K D W 9 7, ♣x x – taka ręka jest modelowa: nawet w przypadku zastania kontruktadów mamy sporo lew ofensywnych (ok. 5–5,5), grając w swój kolor.

2. Albo będąc przed partią, powiedzmy: ♠x, ♥D W 10 8 7, ♦x x x, ♣K W 10 x (nawet ta karta jest warta około 4–4,5 lewy ofensywnej i tylko ok. 0,5–1 lewy defensywnej)

3. ♠A x x x x, ♥x, ♦A x x x x, ♣x x – z kolei ta karta, moim zdaniem, może stać się łatwym naszym Waterloo: mamy dwie pewne lewy, nawet grając w swój kolor (z kontrą nawet przed partią możemy sporo postawić). Co ciekawe, te same dwie lewy mamy na dowolny kontrakt przeciwników. Zanim otworzymy blokującymi 2♥/♠, oceńmy naszą kartę i pod tym względem. Może to przynieść sporo zysków lub ograniczyć niepotrzebne straty.

Moim zdaniem najwrażliwszym punktem zapalnym tej konwencji jest otwarcie 2♥ – kiery i inny kolor. Mam na myśli szczególnie możliwą opcję obu starszych kolorów. Stosunkowo często, nawet bez interwencji przeciwników, doświadczamy sporego dyskomfortu (to najtagodniejsze z określić, które przychodzi mi do głowy) licytacyjnego.

Popatrzmy na trzy przykładowe ręce odpowiadającego (niejedyne):

1. ♠K x x x, ♥A x x, ♦x x, ♣A W x x
2. ♠K x x x, ♥D x, ♦x x, ♣A D x x x
3. ♠x x, ♥D x, ♦A K x x x, ♣A x x x

W pierwszym przypadku, kiedy przeciwnik spasuje, wydaje się, że niczym nie grozi zapytanie partnera o drugi kolor. Jeśli okaże się, że są to piki, możemy dograć końcówkę (np. jeśli partner odpowie 3♠ = dobra karta). Jeśli jednak partner odpowie karami (zgodnie z przewidywaniami), to już możemy być za wysoko na kontrakt 3♥. Ale cóż zaliczyć, gdy przeciwnik wtoczy się na przykład 3♣ (a nawet 3♦). Nic

poza 3♥ nie przychodzi mi do głowy. Jeżeli mamy ustalenie, że kontra na poziomie trzech także jest do koloru (na poziomie dwóch – kontra do długości to najczęściej stosowane ustalenie), to możemy jeszcze wygrzebać się z kłopotów, licytując taką kontrę – do długości. No, ale wtedy nie będziemy mieć opcji karnej kontry, gdy przeciwnik wpadnie ze swoim wejściem w kontruktady – coś za coś. Co do rąk 2. i 3. nie ma żadnej alternatywy – musimy pasować na 2♥ i liczyć na to, że w przypadku sfitowania któregoś z kolorów dostaniemy drugą szansę.

Wydaje mi się, że rozsądnie jest zrezygnować z tej niebezpiecznej opcji (2♥ = oba starsze) na rzecz zwiększenia pewności w uzgadnianiu kolorów. Poza tym otrzymujemy ciekawą i pożyteczną broń, jaką jest rozszerzenie otwarć do układów 5–4 z młodszą 4+. Do układów na obu kolorach starszych można przeznaczyć wtedy, coraz bardziej modne, otwarcie 2♣. Wydaje się, że w przypadku rozszerzenia otwarć do układów 5–4 stracimy precyzję w ocenie wysokości naszego potencjalnego ostatecznego kontraktu. Na to też jest rada. Jeśli zdecydujemy się na konstruktywny charakter pytania 2BA – czyli z taką ręką, z którą chcielibyśmy zagrać końcówkę, jeśli partner ma dobrą rękę i 5–5 – to możemy odpowiadać 3♣/♦ ze słabą kartą lub układem 5–4, a z dobrą kartą i 5–5 odpowiadać 3♥(♣) lub 3♠(♦). Przy lepszych układach odpowiedzi mogą być oczywiście wyższe. Przy takich ustaleniach rzadziej przestrelimy kolor oraz poziom. Do rozstrzygnięcia pozostaje uzgodnienie innych opcji licytacyjnych. Oczywiście odzywka 3♣ jest słabym, a odzywka 4♣ blokującym poszukiwaniem koloru młodszego.

Dodatkowe opcje powstają po ewentualnej kontrze na otwarcie 2♥/♠. Wtedy dobrze jest moim zdaniem ustalić, że odzywka 2BA jest pytaniem (nieokreślonym) – odpowiadamy wtedy zawsze 3♣/♦ niezależnie od urody otwarcia, a odzywki 3♠ i 3♦ są wtedy z własnego koloru, 3BA to blokujące poszukiwanie koloru młodszego, a odzywki 4♣/♦ to konwencja *kolor + fit*.

Celowo nie wymądrzam się na temat pozostałych sekwencji licytacyjnych i ich ewentualnego znaczenia, gdyż wtedy przestałoby być... „z pogranicza”.

Marek Małysa

Jaki tam
alzheimer,
proszę Państwa

Od jakiegoś czasu coraz głośniejszą mową się o zbawiennym wpływie aktywności umysłowej w profilaktyce tej strasznej (szczególnie dla bliskich) choroby, jaką jest choroba Alzheimera. Oczywiście takim profilaktycznym zajęciem jest m.in. brydż. Potwierdzają to badania naukowe prowadzone głównie w USA, których wyniki są publikowane w poważnych pismach branżowych. I coś w tym jest, bo przecież Boris Schapiro swój ostatni tytuł mistrza świata zdobył w wieku lat 89. Wszystko więc jeszcze przed nami, drodzy seniorzy.

Na naszym brydżowym podwórku mamy także przykłady potwierdzające tezę, że wiek nie jest przeszkodą w dobrej grze.

Gdański nestor Antoni Sękowski, arcymistrz międzynarodowy ciągle odnoszący sukcesy tak w turniejach, jak i w lidze, grający kilka razy w tygodniu, tak oto poradził sobie w następującym rozdaniu:

Obie strony po partii, rozdawał S

♠ 975	♠ A W 32	♠ 864
♥ A 876	♥ W 1092	♥ D 54
♦ —	♦ 764	♦ K 10983
♣ A K W 1098	♣ 76	♣ 53
		♠ K D 10
		♥ K 3
		♦ A D W 52
		♣ D 42

Po licytacji:

W	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	2♣	pas	2♦
pas	2♥	pas	2♠
3♣	pas	pas	ktr.
pas...			

... N zawistował ♣6. W trzykrotnie zaautował, po czym zagrał ♠3. Sękowski (bo to on grał na S) pobrał dziesiątkę, zagrał ♠K i ♠D, przejętą przez N, który kontynuował ostatnim pikiem. W przebił, zagrał ♥A i... tu Tosiek bez zbędnego namysłu usunął króla. Bez jednej.

Ładne, prawda?

Prawa i reguły brydżowe (3)

Zebrał i usystematyzował Mieczysław Gajak



Prawo dwóch i trzech Ely'ego Culbertsona

Określa optymalność wpadki, zwłaszcza dla otwarć zaporowych (patrz: *prawo jednej do czterech* Zbigniewa Szuriga).

Odzywce powinna odpowiadać ręka, z którą wpadka po partii nie będzie większa niż bez dwóch, a przed partią nie większa niż bez trzech, a więc taka, aby nie przewyższyć spodziewanego zapisu przeciwników, przy czym u partnera, który w pierwszym okrążeniu licytacji pasował lub jeszcze nie licytował, zakłada się prawdopodobnie 3 Lewy wygrywające (LW) przed partią i 2 LW po partii.

Prawo dwóch, trzech i czterech

Określa optymalną wysokość blokowania lub przelicytowania i stanowi rozwinięcie *prawa dwóch i trzech Ely'ego Culbertsona*.

Przy przeciętnych układach do zapowiedzianego kontraktu może nam brakować:

- w założeniach niekorzystnych (my po – oni przed) – 2 LW;
- w założeniach równych – 3 LW;
- w założeniach korzystnych (my przed – oni po) – 4 LW.

U partnera liczymy na 1 LW.

Reguła poziomu dwóch i czterech (forsującego pasa)

Po odpowiedzi *two-over-one* naszej strony i wejściu przeciwnika pas jest forsujący na poziomie dwóch i czterech, a nie jest forsujący na wysokości trzech.

Prawo trzech

Włączając się do licytacji, zachowaj ostrożność zarówno z trzema blotkami w kolorze przeciwników, jak również z trzecią niechronioną damą, gdyż może zagrażać Ci przebitka trzeciej rundy tego koloru.

Zasada trzeciej ręki

Trzecia ręka bije (wysoko) i płacze.

Postępowanie wg tej zasady, jak i powiedzenie **Figur na figur – mawiał święty Igór**, w wielu przypadkach nie jest słuszne. Przykładowo, dla zachowania komunikacji z partnerem przy grze w BA, mając A D x

przy wiście partnera w blotkę w tym kolorze, nie widząc w dziadku króla, należy kłaść D (nie A), aby RGW, mając trzeciego króla, jej nie odpuścił.

Mając np. D x x i widząc w stole W 10 9 8 w tym kolorze, nie przystawiamy D po wiście partnera w blotkę, gdy wiemy, że partner nie ma honoru lub RGW ma singlowego A.

Tę ostatnią sytuację i podobne Mel Colchamiro ujął w zasadzie:

Mel's Chorus Line Rule (Zasada refrenu Mela Colchamiro)

Partner nie ma honoru
plus Ty masz pojedynczy honor
Nie bij wysoko na trzecim ręku.

Nazwa zasady to skojarzenie przez Mela Colchamiro słów „singular honor” (pojedynczy honor) z piosenką *One...* [kolejne słowa: *Singular Sensation* – niezwykle (jedyne) uczucie] z broadwayowskiego show *A Chorus Line* (Refren).

Reguła trzech i czterech Ely'ego Culbertsona

Określa wartość długich kolorów w punktach za układ równorzędnych z miltonami.

„Przy kwalifikowaniu ręki do otwarcia w kolor – za każdą kartę powyżej 4. w aty dolicza się do punktów za honory 1 pkt (przy rebidzie OTW po podniesieniu koloru przez partnera – 2 pkt), a za każdą kartę powyżej 3. w kolorze bocznym dolicza się także 1 pkt”. (EB)

Prawo czterech

Jeśli partner bezpośrednio podnosi Twój drugi kolor, to ma w nim co najmniej cztery karty.

Prawo to nie zawsze jest zasadne. Zdarza się, że należy bezpośrednio poprzeć z trójką, gdyż nie ma lepszej licytacji. Ale jest rozwiązanie konwencyjne, pozwalające na sprecyzowanie charakteru podniesienia.

Prawo czwartorzecznego otwarcia Larry'ego Cohen'a (Larry Cohen's rule)

in fourth seat – CRIFS (podane przez Karen Walker – amerykańską ekspertkę i instruktorkę brydża, www.kwbridge.com, kwbridge@comcast.net)

Jeśli z kartą podlimitową zechcesz otworzyć na czwartym ręku – to zawsze najpierw oceń przeciwników.

Prawo czterech do czterech

Korzystniej jest grać w kolor sfitowany 4–4 niż 5–3 lub 5–2.

Na kolor rozłożony 5–3 masz szansę dokonać zrzutki karty niebiorącej.

Przykład:

♠ AKW9			♠ D10 87
♥ 65		N W S E	♥ A97
♦ ADW10 8			♦ K5
♣ 87			♣ AK65

Szlem w piki jest na dobrą sprawę wykładany, natomiast szlem w kara – w zasadzie bez szans. ♦

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 grudnia 2012 roku zmarł w wieku 77 lat

Arcymistrz
**Aleksander
Łabędzki**

Był wybitną postacią poznańskiego brydża, świetnym zawodnikiem Budowlanych Poznań, zdobywcą Pucharu Europy w 1981 roku, czterokrotnym drużynowym mistrzem Polski, zwycięzcą licznych turniejów w kraju i za granicą.

Pozostanie w naszej pamięci
na zawsze
Brydżyści z Wielkopolski

TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Władysław Izdebski, Dariusz Kardas, Włodzimierz Krysztofczyk

2 BA – najgorsze otwarcie świata?

Wprowadzeniem do dzisiejszych rozważań o współczesnych trendach w licytacji będą fragmenty dyskusji zaczerpniętej z Forum Zawodniczego – www.forumbridge.pl.

➤ **Lech Ohrysko:** Silne otwarcie 2BA nie ma u nas dobrej prasy. Choć sporo zmieniło się od czasów, gdy spotkanie pary używającej tego otwarcia było w Polsce czymś wyjątkowym, to jednak większość par stosuje otwarcie 2BA w innych celach. Naturaliści (ci bez negatu po treflu) nie mają w zasadzie wyjścia. U nas jest może 3% beznegatowców. Czy w systemach z negatem silne 2BA ma rację bytu?

➤ **Karol Szwenkel:** Stosuję silne 2BA, żeby w sekwencji: 1♣–1♦–1BA–? nie mieć problemu, co zrobić z siłą 4–5 PC.

➤ **Olech Bestrzyński:** 2BA ma tylko jedną zaletę. Skrzydłowi nie mogą się wtoczyć, pokazać wistu, zainicjować licytację obronną. Pozostałe to wady, w ogóle mi się słabo robi, gdy tym muszę grać.

➤ **Piotr Ilczuk:** Wiadomo, że po 2BA mamy mało miejsca i licytuje się tak sobie. Natomiast zalety ujawniają się, gdy to otwarcie nie padnie, czyli po 1♣. Węższe limity siłowe sekwencji 1♣–1♦–1BA/2BA. Zerwanie z liniowością siły po 1♣–1♥/♠–2BA.

➤ **Grzegorz Gardynik:** Może ja nie mam szczęścia w oglądaniu dobrych rozdań dla otwarcia 2BA. Utkwiły mi w pamięci tylko: **pas, pas, pas**, a dalej wpadki od -100 do -400. Była jedna zaleta. Żaden z graczy nie grał 2BA z pałą!

➤ **Sławek Rokicki:** Ktoś mądry był autorem stwierdzenia (cytuję z pamięci): „Największym plusem polskich systemów jest sekwencja 1♣–1♦–1BA, bo świat musi grać piętro wyżej”.

➤ **Marek Matysa:** Wymieniane wady dalszej licytacji po silnym 2BA to raczej wynik niechęci do pracy w parze, trzeba się trochę pouczyć, poustalać... Pomysł, jakie są obecnie na dalszą licytację, przekonują do silnego 2BA. Jestem zdecydowanie za silnym 2BA.

➤ **Bogdan Szulejewski:** Kto ostatnio wygrał kontrakt 2BA z otwarcia? Słyszałem, że gdy obiega otwarcie 2BA, to warto kontrolować, bo to nigdy nie idzie.

➤ **Jacek Pietrzycki:** Powodzenia w kontrolowaniu :). Otwarcie 2BA w sile 20–21 przyszło mi w ostatnich latach jakieś 100 razy. Ja koś nie ucierpiałem psychicznie.

➤ **Dariusz Kardas:** Lauria–Versace grają nie tylko silnym 2BA (20–22), ale też bezatutowym 2♦ (18–19). Wariaci czy co?

Tyle, w dużym skrócie, z forum.

Dodajmy jeszcze, że silne otwarcie 2BA: – umożliwia szybko, bez zbędnej wymiany informacji (*zasada kamuflażu*), wylicytować najczęściej graną końcówkę – 3BA;

– ustawia kontrakt bezatutowy, zwykle także kolorowy (*transfery, stayman*) z właściwej (silnej) ręki;

– wyłącza praktycznie z licytacji przeciwników, a tym samym uniemożliwia im nie tylko wskazanie wistu, ale także zagranie gry własnej czy też zmontowanie optycalnej obrony.

Jedną z największych zalet silnego otwarcia 2BA jest jego blokujący charakter.

Krzysztof Martens

Popatrzenie na rozdanie wyciągnięte z moich [W. I.] annatów.

NS po partii, rozdawał N			
♠ W 6	♠ KD 2	♠ A 10 9 8 3	
♥ D 10 8 7 4 3	♥ K 5	♥ A W 9 6	
♦ W 10 8 3	♦ KD 5 4	♦ 7	
♣ D	♣ K 10 3 2 (AK 10 3)	♣ 8 7 4	
	♠ 7 5 4		
	♥ 2		
	♦ A 9 6 2		
	♣ A W 9 6 5 (W 9 6 5 2)		
W	N	E	S
4♥	1BA	2♣ ¹	ktr.
pas	5♣	pas	4BA

¹ na starszych

Po wiście atutowym bez jednej. Dobrze, że strona **NS** ustrzegła się kontry na wychodzącą 4♥.

Dla celów szkoleniowych przenieśmy ♣A do ręki **N**. Teraz **N** otwiera 2BA, **E** – pasuje, **S** głosi 3BA, które kończą licytację. Po wiście pikowym mamy gotowych dziewięć lew, a po odebraniu lew w kolorach młodszych automatycznie ustawi się wpustka na lewą dziesiątą.

Gdyby **N** otworzył 1♣ (*WJ*), **WE** bez trudu znajdą drogę do 4♥.

Niedawno, chyba na ubiegłorocznej olimpiadzie, oglądałem rozdanie dające większe możliwości interwencji, gdyż padło bezatutowe otwarcie 2♦ (18–19 PC), a jednak obrońca, mając siłę otwarcia i pięciokart pikowy, nie znalazł w sobie odwagi, by zameldować się w licytacji. Włosi grali więc 2BA z silnej ręki. Pierwszy wist nadrzucił lewę, później rozgrywający skutecznie ustawił wpustkę i przegrał bez jednej, za -50. Na drugim stole, po otwarciu 1♣, nastąpiło oczywiste wejście 1♠ i po obustronnej walce grane były 3♠, za +140. I tak 2BA okazały się obroną wychodzących 3♠.

Kolejny przykład:

NS po partii, rozdawał W			
♠ A 9 8 6 3	♠ KD 5	♠ W 7 4 2	
♥ 6	♥ AD 4	♥ W 9 7 5	
♦ K 8 6 4	♦ A 5 3	♦ DW 10 9	
♣ K 5 4	♣ A 7 6 3	♣ 8	
	♠ 10		
	♥ K 10 8 3 2		
	♦ 7 2		
	♣ DW 10 9 2		
W	N	E	S
Russo	Bocchi	Romani	Madala
pas	2♣ ¹	pas	2♦ ²
pas	2♥	pas	3♦ ³
pas	4♣	pas	4♥
pas...			

¹ 18–19, układ bezatutowy; ² transfer na kiery; ³ transfer na trefle

Po wiście ♦D bezproblemowe 11 lew, +650. Przeciwnicy byli praktycznie bez szans na znalezienie obrony pikami za 300.

Gdy decydujemy się grać pełną strefą, silne 2BA stają się niemal obligatoryjne, gdyż pozwalają na elastyczność wyboru między

otwarcie 1 w kolora 2BA. Ta elastyczność pozwala nam także na pewne odstępstwa co do układu, np.:

♠D106 ♥AKW43 ♦KD10 ♣AW

Ta karta upomina się o otwarcie 2BA. Także z poniższą:

♠K106 ♥A9 ♦AKD543 ♣K10

właściwe otwarcie to 2BA.

Zwłaszcza na trzecim ręku otwarcie to może wyraźnie odbiegać od modelowego, wręcz być nieco blefowe.

Oto dwa panele licytacyjne z *Brydża*, a więc obowiązuje *Wspólny Język*.

1. Brydż, 5/1999

Mecz; obie po, rozdawał N.

W	N	E	S
4♠	1♣ ktr.	2♠ ¹ pas	pas ?

¹5-5, piki i młodszy

Co licytujesz z kartą:

♠— ♥10763 ♦W953 ♣W10964

Ryszard Kietczewski: Moja punktacja: pas – 100 punktów, ręka partnera:

♠DW108 ♥AWx ♦Axx ♣AKx

4BA – również 100 punktów, ręka partnera:

♠xxx ♥AKDx ♦A ♣AKxxx

I rzeczywiście, decyzje ekspertów były mocno podzielone, aż jedenastu (z 25) spasowało. Ponieśliby dużą stratę, gdyż całe rozdanie wyglądało tak:

♠ K10843	♠ D52	♠ AW976
♥ A52	♥ DW4	♥ K98
♦ 4	♦ AK8	♦ D10762
♣ 8732	♣ AKD5	♣ —
		♠ —
		♥ 10763
		♦ W953
		♣ W10964

Prowadzący panel Krzysztof Jassem:

Jak widać, zostawienie 4♠ z kontrą nie było dobrym pomysłem, bo przeciwnicy braли 12 lew (przynajmniej tyle wzięli nasi partnerzy na drugim stole). U nas skończyło się na 5♣ z kontrą, które Tuszyński po akrobacyjnej rozgrywce zrealizował. Na pewno problem nie jest łatwy i bez trudu można by wymyślić układ, przy którym pas byłby zwycięską opcją.

Rok później.

2. Brydż, 7-8/2000

Mecz; NS po, rozdawał S.

W	N	E	S
3♠	pas	4♠	1♣ ?

Co licytujesz z ręką:

♠AK7 ♥D64 ♦AK3 ♣K1075

Jacek Pszczoła: Pała. Żadna siła nie jest w stanie mnie powstrzymać.

Karol Mykietyn: Kontra. Nie mam kierów, nie mam trefli, nie mam nic do wywołania, ale pas nie przechodzi mi przez gardło.

Michał Kwiecień: Kontra. Nie jest wywoławca.

Ryszard Kietczewski: Kontra. Na tej wysokości poziom karności nie jest maty...

Jedenastu ekspertów skontrowało, siedmiu spasowało.

Przypuśćmy, że otwarcie 1♣ jest naturalne (standard zachodni), ale nie zawiera silnych (18+ PC) rąk bezatutowych.

a. W	N	E	S
4♠	1♣ ktr.	2♠ pas	pas ?

S: ♠— ♥10763 ♦W953 ♣W10964

Co licytujesz?

Kontra wskazała siłę, a tym samym ujawniła longera treflowego. Ze świadomością, że partner ma trefle, pas nie przeszedłby nam przez gardło – 5♣ jest oczywiste.

b. W	N	E	S
4♠	2BA ¹ ktr.	3♠ pas	pas ?

¹ naturalne, 20-21 PC

S: ♠— ♥10763 ♦W953 ♣W10964

2BA powiedziały o sile i układzie bezatutowym. Kontra o opozycji w pikach – pasujemy. Gdyby N po 4♠ spasował, informując, że ma niewiele w pikach – zaliczylibyśmy wywoławcę 4BA.

Oto kolejny przykład:

Obie po partii, rozdawał N			
♠ KW2	♠ 107	♠ A986543	
♥ 9876	♥ AK	♥ D104	
♦ ADW72	♦ K98	♦ 103	
♣ 7	♣ AKD953	♣ 2	
		♠ D	
		♥ W532	
		♦ 654	
		♣ W10864	

W	N	E	S
Werhees	Lauria	Jansma	Versace
4♠ pas...	1♣ ¹ ktr.	2♠ pas	pas 5♣

¹ standard zachodni, ale wyklucza silne (18+ PC) ręce bezatutowe

Kontra Laurii ujawniła siłę, a tym samym unaturalniła w pełni trefle, więc Versace zgłosił oczywiste 5♣.

Gdy po raz pierwszy ujrzałem [W. I.] bezatutowe otwarcie 2♦ (18-19 PC), byłem zaskoczony. Na tak nisko frekwencyjną kartę zabierać osobne otwarcie? – pomyślałem. Jednak widząc „dziwne”, zaskakujące rozwiązanie, zawsze próbuję odpowiedzieć sobie na pytanie: Dlaczego tak „dziwne” licytują tak wybitni gracze jak: Duboin, Sementa, Lauria, Versace, Madala, Bocchi...?

Patrzą na prawo, patrzą na lewo.

A patrząc – widzą wszystko o d d z i e l n i e: Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...

Julian Tuwim

Spójrzmy na problem w sposób globalny, w kontekście całego systemu, z uwzględnieniem licytacji obrońców.

W dzisiejszym, niezwykle agresywnym i dynamicznym brydżu licytacja dwustronna stała się niezwykle ważna. Destrukcyjne działania przeciwników są codziennością i na te wyzwania powinien być przygotowany nowoczesny system licytacji. Oczywiście, odporniejszy na interwencję przeciwników jest system naturalny. Wyrzucając z otwarć 1♣/♦ silne ręce bezatutowe, unaturalniamy te otwarcia.

Przykład

W	N	E	S
1♣ 2BA	2♠ ¹ pas	pas ?	pas

¹ stabe dwa

Jeśli licytujemy *Wspólnym Językiem*, E nie wie, czy partner ma:

➤ silne BA, dosyć rozwlekłe miltonowo (18-22 PC),

➤ czy też rękę opartą na dowolnym longerze młodszy, z zatrzymaniem pikowym.

E będzie licytował według metod stosowanych po BA (*stayman*, *transfery*).

Zdecydowanie większy komfort licytacji ma para, która wyrzuciła silne ręce bezatutowe z otwarć 1♣/♦. 2BA jednoznacznie przekazuje informacje: o zatrzymaniu w pikach, o longerze treflowym i o intencjach gry bezatutowej. Teraz 3♣ E nie będą oczywiście *staymanem*, lecz bezpieczną przystanią, w której można zacumować ze słabą ręką. ♦

SZKOŁA LICYTACJI. UCZYMY SIĘ WSPÓLNEGO JĘZYKA (15)

Władysław Izdebski

Sekwencja 1♣ – 1BA (2)

B. Rebid kolorem starszymZ książek *Wspólny Język 2005/2010*

1♣	1BA
2♥/♠ ¹	?

¹ licytowana piątka, 18+ PC

Po wskazaniu przez otwierającego silnego trefla na starszej piątce odpowiadający z trzema kartami powinien uzgodnić kolor:

1. Zalicytować dograną – jest to najstabsze poparcie, mocno zniechęcające do gry premiowej.

2. Zalicytować 2BA, a po kolejnej odzywce partnera zalicytować dograną w jego pierwszy kolor. Taka sekwencja oznacza niezłą rękę (w ramach dotychczasowej licytacji) z fitem trzykartowym, ale bez możliwości przebitkowych.

3. Poprzec partnera na wysokości trzech: jest to najbardziej zachęcające poparcie w ramach dotychczasowej licytacji. Powinno obok fitu przyrzekać jakąś wartość przebitkową w postaci bocznego dubla.

Na tym opis się kończy. Spróbujmy sobie porozmawiać o tych sekwencjach bardziej szczegółowo.

Wątpliwości może budzić punkt 2.

Przykład 1

♠ A W 7		♠ D 9 5
♥ A K 10 9 8		♥ D 5 4
♦ A 7	N	♦ D 9 6 2
♣ K 8 4	W S E	♣ D 10 2

Najlepszym kontraktem są tu 3BA. Jeśli więc zgodnie z zaleceniami punktu (2) licytacja pobiegnie:

1♣	1BA
2♥	2BA
3BA	4♥
pas	

... to będziemy grać gorszą końcówkę. Wynika stąd wniosek, że nie należy postępować zbyt automatycznie i z ręką silnie ukierunkowaną na BA (rozproszone figury) zgodzić się na kontrakt 3BA, mimo fitu w kolorze partnera. Jeszcze roztropniej będzie, jeśli na tego typu rękę przeznaczymy skok na 3BA, czyli sekwencja: 1♣ – 1BA – 2♥/♠ – 3BA wskaże rękę z układem 4–3–3–3.

Wątpliwości może budzić także punkt (1). Proszę zauważyć, że otwierający ma siłę nie-limitowaną od góry (może być nawet bardzo silny), a także zupełnie nieokreśloną co do układu. Odpowiadający, mając tylko 7PC, np. rękę:

♠ 107 ♥ D106 ♦ KD97 ♣ 9874

gdy usłyszy rebid 2♥, kompletnie nie wie, ile ona jest warta. Jeśli zgodnie z wytycznymi skoczy na 4♥, a spotka u partnera:

Przykład 2

♠ A K 6	♠ 10 7
♥ A K W 8 7 2	♥ D 10 6
♦ A 10 8 (5)	♦ K D 9 7
♣ 5 (A 10 8)	♣ 9 7 6 4

to szlemik jest wykładany. Ale jeśli u otwierającego zamienimy kolory młodsze, to wygramy za ledwie 4♥.

Z powyższego wynika, że odpowiadający powinien unikać skoku w 4♥, a jeśli już, to robić to z wyjątkowo brzydką kartą, bez króla, asa w kolorze bocznym.

W	E
1♣	1BA
2♥	?

2BA – naturalne, a więc brak fitu kier;
3♣/♦ – pięciokart wart pokazania;
3♠/4♣/♦ – *cuebid* honorowy (singla E wykluczył odpowiedź 1BA), góra otwarcia i oczywiście fit kierowy;

2♠ (drugi starszy) – „naukowcy” mogą grać, że jest to odzywka intencjonalna, wskazująca aspiracje z fitem kierowym. (Odzywką intencjonalnym poświęciliśmy obszerny artykuł na *Forum Zawodniczym*, www.forumbridge.pl);

3♥ – fit kierowy, niewymagana jest nadwyżka w miltonach, wystarczy urodziwa karta;
3BA – 4–3–3–3, bez wyraźnych nadwyżek, propozycja kontraktu.

Analogicznie odpowiadający licytuje po rebidzie otwierającego 2♠.

W	E
1♣	1BA
2♥	3♥
?	

Tu też jest wiele możliwych koncepcji dalszej licytacji. W Polsce przyjęło się, że zgłoszenie koloru bocznego wskazuje krótkość (singla/renons), zaś 3BA proszą partnera o *cuebid*. ♦

Pojedynk licytacyjny**Ręce E**

Ręce W – str. 50, omówienie oraz punktacja – str. 63

Wszystkie rozdanie grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♣ (zasadniczo naturalny, 3⁺ karty w kolorze) i w drugim okrążeniu – jeżeli jest to tylko możliwe – powtarza swój kolor

♠ AKDW106 ♥ 10 ♦ 94 ♣ AD54

2. Strona **NS** po partii, rozdawał **E**

♠ 10987 ♥ DW64 ♦ A ♣ AK63

3. Strona **WE** po partii, rozdawał **S**

♠ 64 ♥ 4 ♦ AD63 ♣ DW10973

4. Obie strony po partii, rozdawał **W**

♠ D32 ♥ D754 ♦ K86 ♣ D64

5. Strona **NS** po partii, rozdawał **S**

♠ KD7652 ♥ W ♦ D95 ♣ AK4

6. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**

♠ KD10643 ♥ AD2 ♦ 82 ♣ KD

7. Obie strony po partii, rozdawał **N**

♠ KDW93 ♥ AD4 ♦ AK7 ♣ 52

8. Obie strony przed partią, rozdawał **W**; **N** – jeśli jest to tylko możliwe – wchodzi 1BA (15–18 PC w składzie zrównoważonym z zatrzymaniem w kolorze otwarcia)

♠ AD864 ♥ 4 ♦ 9753 ♣ 975

9. Strona **WE** po partii, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♣ (naturalny albo quasi-naturalny).

♠ 963 ♥ 742 ♦ 10643 ♣ AK5

10. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**

♠ K10543 ♥ KD1097 ♦ 8 ♣ D4

PROBLEMY LICYTACJI DWUSTRONNEJ

Władysław Izdebski

Co zalicytujesz?

Licytujemy *Wspólnym Językiem*. Mecz, obie strony przed partią.

1.	W	N	E	S
♠ AK983	—	—	—	1♦
♥ DW9	1♠	pas	2♣	pas
♦ 76	?			
♣ D103				

We *Wspólnym Języku* 2♣ są konwencją *Drury*; obiecują fit pikowy i **co najmniej 10+ PC**.

Najstarszą licytacją **W** byłyby 2♠ (zejście na kolor uzgodniony). Ponieważ wchodzimy do licytacji już z siłą zgrabnych 8 miltonów, więc nasza ręka warta jest pozytywnej reakcji, a tym samym powinniśmy odrzucić zapowiedź 2♠. Ta ręka ma jeszcze tę zaletę, że w kolorze przeciwnika mamy dubla, znacznie gorzej byłoby, gdybyśmy posiadali w karach trzy karty (po szczegóły odsyłam do książki M. Lawrence'a *Plastyczna ocena karty*).

W licytacji dwustronnej proponuję stosować ten sam schemat odpowiedzi jak po trzecieotwartym otwarciu:

W	N	E	S
—	—	pas	pas
1♠	pas	2♣	pas
?			

2♠ – otwarcie podlimitowe;

2♦ – pozytywne, zwiadowcze;

inne – naturalne, w ramach inwitu.

Taki schemat obowiązuje we *Wspólnym Języku*. I tego się trzymajmy także w licytacji dwustronnej.

Jeśli tak, to najlepiej zgłosić wyczekującą 2♦, po których partner z minimum zgłosi 2♠, a my spasujemy.

2.	W	N	E	S
♠ AD983		1♥	2♣	2♥
♥ 983	?			
♦ 6				
♣ K943				

2♠ czy 3♠ (kolor + fit)?

Mamy piękną rękę, która daje przestanki do gry końcówki, zwłaszcza gdy spotkamy u partnera fit pikowy. 2♠ mogą ten fit odkryć, ale nie forsują. Mają tę wa-

dę, że nie informują o Twoim dużym ficie treflowym. W skrajnym przypadku możemy się obawiać zatrzymania się na 2♠, gdy 5♣ są wykładane. Niewątpliwie **najlepszą teoretycznie odzywką są 3♠** (kolor + fit), ale czy tak ją zrozumie partner? Warto o tym z nim porozmawiać. Ale bez tej rozmowy, by nie doprowadzić do nieporozumienia, lepiej zgłosić skromne 2♠.

3.	W	N	E	S
♠ KD832				1♦
♥ DW9	1♠	1BA	pas	pas
♦ 7	?			
♣ AD43				

To bardzo dobra karta, która niewątpliwie zezwala na drugą akcję. Wywoławcza kontra najlepiej nadaje się do pokazania tej ręki. Ewentualna odzywka 2♣ sugeruje brak wsparcia w kierach. **Kontra na bilansowe 1BA nigdy nie jest karna**. Pas byłby zbyt dużym defetyzmem. Wygląda na to, że siły są wyrównane, a po naszej kontrze partner zmieści się z licytacją zaledwie na poziomie dwóch. Nasza akcja jest więc bezpieczna.

4.	W	N	E	S
♠ A3	—	—	—	1♦
♥ AK1093	1♥	1♠	2♣	pas
♦ 976	?			
♣ A93				

Być może pojawiła się u Ciebie wątpliwość, czy czasem 2♣ nie są także w tej sekwencji konwencją *Drury*? NIE SA! Do wskazania nadwyżkowej karty z fitem służy kolor przeciwnika – 2♦.

Zgłoszone przez partnera 2♣ są naturalne i oczywiście nie forsują. Jednak szósty mariasz trefl i stoper karo dają wykładane 3BA. Nasza ręka zasługuje na *cuebid* w kolor przeciwnika. Ale uwaga, **dwa kolory zostały zgłoszone przez przeciwnika, a w takiej sytuacji, należy zgłosić ten kolor, w którym mamy zatrzymanie, a więc 2♠**. W ten sposób wskażemy możliwość gry 3BA, gdy partner ma zatrzymanie w karach. Temat sprawdzania stoperów

w drodze do 3BA omawiałem szczegółowo w cyklu *Sprawdzanie zatrzymań do 3BA*.

5.	W	N	E	S
♠ K83		1♥	1♠	2♥
♥ 93	?			
♦ A1076				
♣ K943				

Gdyby **S** spasował, zgłosilibyśmy 2♣ *drury*, by w razie czego zatrzymać się na 2♠ (partner może przecież być stabiutki). Teraz nasza karta jest odrobinę za silna na 2♠, ale zbyt słaba, by inwitować końcówkę przez 3♥ (inwit do końcówki z fitem). Ja wybrałbym 2♠, oczekując na ewentualny inwit do końcówki ze strony partnera.

Narzucają się też pytania, co znaczyłyby odzywki 2BA oraz 3♠. Tytułem wstępu do tego tematu powiem, że we współczesnym brydżu 3♠ są blokujące, a 2BA, 3♥ – licytacją z fitem. Ale ten temat wymaga osobnego artykułu.

6.	W	N	E	S
♠ A3				1♥
♥ 3	2BA	4♥	pas	pas
♦ AK1076	?			
♣ AD1043				

Oczywiście nie powinniśmy rezygnować z walki. Przez 2BA pokazaliśmy układ, a teraz, kontrując 4♥, pokażemy siłę. W tym momencie nadal jest możliwe, że nasza strona ma do wygrania 5 w *młodszy*, może 4♠. Nasz partner nie miał nic do powiedzenia po 4♥ z ręką:

♠W1087 ♥W85 ♦W3 ♣K982

ale nie powinniśmy iść samemu na poziom pięciu, licytując 4BA, bowiem jeśli spotkamy naprzeciwnko:

♠W10872 ♥DW5 ♦953 ♣82

będzie to bardzo zła decyzja. Kontrując, wskażemy siłę i lewy defensywny. Zaufajmy decyzji swojego partnera.

4BA zgłoszilibyśmy np. z taką ręką:

♠3 ♥3 ♦AKDW6 ♣DW10943



Marek Wójcicki

Abecadło rozgrywki (2)

Rozgrywka bezpieczna

Rozgrywka bezpieczna polega na zwiększeniu do maksimum szans realizacji kontraktu, niejednokrotnie za cenę dobrowolnej rezygnacji z nadróbki bądź z szans jej wzięcia.

Rozgrywka bezpieczna ma dwa aspekty: pierwszy to rozegranie pojedynczego koloru w sposób, który maksymalnie zabezpiecza przed tkwiącymi w nim niebezpieczeństwami, a drugi – to sposób rozegrania kontraktu, tak aby maksymalnie zwiększyć szanse jego realizacji. Zaczniemy od omówienia rozgrywki pojedynczego koloru.

Rozgrywka pojedynczego koloru

Przy omawianiu tego tematu skoncentrujemy się tylko na mniej oczywistych zagraniach, przy których bezpieczna rozgrywka może pozostawać w niezgodzie z odruchowymi, pozornie oczywistymi sposobami rozegrania danego układu.

Opisane poniżej sposoby rozgrywki poszczególnych układów powinny być stosowane wtedy, gdy z licytacji bądź z wcześniejszego przebiegu rozgrywki nie wynikają żadne przesłanki co do rozkładu danego koloru, rozmieszczenia honorów itd. W poniższych przykładach nie zawsze są wskazane tylko schematy bezpiecznej rozgrywki; są tam też umieszczone mniej znane bądź mniej typowe schematy zagrań na największą szansę. Schematy te zostały opracowane przez Marka Kosmulskiego.

Przy posiadaniu siedmiu kart w kolorze:

1.	W	E
	W10xxxx	A

należy zgrać asa, a potem grać blotką spod waleta i dziesiątki;

2.	W	E
	K109xx	xx

blotką do dziesiątki, a potem do dziewiątki;

3.	W	E
	KD109x	xx

blotką do dziesiątki, a potem do dziewiątki;

4.	W	E
	AD98x	xx

blotką do dziewiątki, a potem blotką do damy;

5.	W	E
	D109xx	Ax

należy zgrać asa, a potem blotką do damy;

6.	W	E
	ADxxx	W9

blotką do dziewiątki, a potem waletem na impas;

7.	W	E
	AK109x	xx

blotką do dziesiątki, a potem do dziewiątki;

8.	W	E
	AK9xx	Wx

blotką do waleta, a potem z góry;

9.	W	E
	AK10xx	Dx

jeżeli mamy wziąć cztery lewy, to gramy damą, a następnie blotką do dziesiątki (zabezpieczenie przed W9xxxuS);

10.	W	E
	ADxx	xxx

zgrzywamy asa, a następnie gramy blotkę do damy;

11.	W	E
	A10xx	D9x

należy grać blotką do dziewiątki; jeżeli S weźmie na waleta, należy grać blotką do dziesiątki; jeżeli N wskoczy królem – należy grać ponownie do dziewiątki;

12.	W	E
	AD109	xxx
	A109	Dxxx

blotką do dziewiątki, a potem do dziesiątki;

13.	W	E
	D1098	Axx

dziesiątką na impas, a jeżeli S weźmie lewę, ponownie dziesiątką na impas;

14.	W	E
	A1098	Dxx

damą na impas; jeżeli N weźmie na króla, należy ponownie impasować;

15.	W	E
	A98x	DWx

blotką do damy; jeżeli dama weźmie, ponownie blotką do waleta; jeżeli dama zostanie zabita królem, należy grać z góry;

16.	W	E
	W98x	ADx

blotką do damy; jeżeli dama zostanie zabita, gramy z góry; jeżeli dama weźmie lewę, to – gdy potrzebujemy wziąć trzy lewy – gramy waletem na impas;

17.	W	E
	AK98	xxx

blotką do dziewiątki, a potem do ósemki – jest to rozgrywka minimalnie lepsza od gry z góry;

18.	W	E
	AK109	xxx
	K109x	Axx

jeżeli mamy wziąć trzy lewy, należy zgrać asa, a potem grać blotką do dziewiątki, a potem znów blotką do dziesiątki;

19.	W	E
	AKWx	xxx
	AWxx	Kxx

jeżeli mamy wziąć trzy lewy w kolorze, należy zgrać asa, króla, a potem blotką do waleta.

Księgarnia Świata Brydża poleca



Marek Wójcicki

Abecadło wistu (2)

Stosowanie poszczególnych sygnałów

Kiedy *marka*, kiedy *ilościówka*, kiedy *lawintal*? Oto jest pytanie... Idealem byłoby ustalenie następujące: *Dajemy taką zrzutkę, jakiej potrzebuje partner*. Niestety, nawet w najbardziej zgranych parach, wśród najlepszych zawodników, w mniej typowych pozycjach wistowych interpretacja sygnałów wistowych bywa różna. Dawane zrzutki muszą być dopasowane do przyzwyczajień i stylu gry. Są zawodnicy, którzy stosują głównie *ilościówki*, mówiąc: *skład to podstawa, a od figur jest głowa*. A podczas turniejów indywidualnych spotykałem się nie raz z innym podejściem – z zawodnikami, którzy mówili: *tylko lawintale*. Każda skrajność nie jest właściwa. Mniej zgrane, mniej doświadczone pary powinny przyjmować w miarę proste ustalenia wistowe. Wiele prostych sytuacji da się ująć w proste reguły. Oto moje sugestie:

Zrzutki w kolorze zagrywanym przez partnera

W kolor zagrywany przez partnera, gdy nie musimy kłaść figury, dajemy zwykle *zrzutkę jakościową* – zachęcającą bądź zniechęcającą. W sytuacji gdy lewa zostanie zabita na ręce przed nami i nie mamy karty starszej, użyteczna może być *ilościówka*.

Zrzutki w kolorze zagrywanym przez rozgrywającego

W kolor zagrywany przez rozgrywającego zwykle daje się zrzutki ilościowe. Ułatwiają one przepuszczenie, dają obraz ręki rozgrywającego, dzięki czemu niejednokrotnie wiadomo, co utrzymać w ręce w końcówce. Kolejność kart dokładanych w kolorze atutowym powinna być *sygnałem Lavinthala*. Przy grach bezatutowych użyteczne jest opisane dalej ustalenie zwane *potwierdzeniem wistu* bądź *marką zastępczą*.

Zrzutki i wyjścia w atu

Kolejność kart dokładanych w kolorze atutowym powinna być *sygnałem Lavinthala (lawintal pomocniczy)* – wskazywać posiadane wartości. Dotożenie w kolejności starsza – młodsza wskazuje na wartości w wyższym z pozostałych kolorów, a młodsza – starsza – w niższym. Oczywiście do wyboru są trzy z pozostałych kolorów, ale z dziadka, licytacji i własnej ręki można wyciągnąć wnioski, które pozwolą zinterpretować należycie sygnał partnera.

Podobna zasada może być stosowana przy wyjściach w atu – wyjście małą blotką atu sugeruje wartości w kolorze niższym, wysoką – w wyższym.

Niejednokrotnie w atu też użyteczna będzie *ilościówka* – np. gdy wyszliśmy w singletona, a rozgrywający gra dwukrotnie atu i drugim utrzymuje się partner – może mieć wątpliwości, czy mamy jeszcze atuta, aby skorzystać z przebitki.

Zrzutki nie do koloru

Przy zrzutkach nie do koloru najpopularniejszym w Polsce sygnałem jest *sygnał krakowski*. Polega on na tym, że zrzutka nie do koloru jest dawana z koloru bezwartościowego, a jej wysokość wskazuje na to, w którym z pozostałych dwóch kolorów (poza kolorem, do którego zrzucamy, i kolorem, który zrzucamy) mamy wartości – wysoka karta wskazuje wartości w wyższym kolorze, niska w niższym. Przykładowo: gdy nie mamy kara, to zrzucenie wysokiego kiera wskazuje wartości pikowe, niskiego kiera – treflowe; wysokiego pika – kierowe, niskiego pika – treflowe; wysokiego trefla – pikowe, niskiego trefla – kierowe.

Można też w takiej sytuacji stosować *zrw. markę bezpośrednią* – zrzucenie karty danego koloru świadczy o jego jakości, np. *przy zrzutkach odwrotnych* – zrzucenie małej karty zachęca do zagrania w kolor zrzutki, a dużej – zniechęca. Ten system zrzucania wydaje się szczególnie przydatny w sytuacji, gdy wiadomo, że w ręce zrzucającego pozostały karty już tylko w dwóch kolorach. Wiele par stosuje także markę

bezpośrednią przy obronie przeciwko kontraktom kolorowym, a zrzutkę krakowską przy bez atu.

Sygnały Lavinthala

Sygnał Lavinthala, opracowany w latach trzydziestych XX w. przez Amerykanina H. Lavinthala, to sygnał wskazujący partnerowi, w którym kolorze posiadamy wartości, niejednokrotnie mający charakter imperatywny – czyli nakazujący zagranie w kolor wskazany.

Oto kilka przykładów zastosowania *sygnału Lavinthala*.

S otworzył 4♥ i licytacja wygasta. **W** z ręką:

♠A98 ♥32 ♦9876 ♣ 9876

zaatakował ♠A. Wyłożył się dziadek:

♠KDW ♥65 ♦K543 ♣ K543

W co zagrać dalej? Widok dziadka i nasza ręka nie dają żadnych przesłanek do podjęcia prawidłowej decyzji. A jest to typowa pozycja *lawintalowa* (pozycja *lawintalowa* – sytuacja w grze obronnej, w której jeden z obrońców powinien zastosować *sygnał Lavinthala*) – kontynuacja pików nie ma sensu i zrzutka partnera powinna być sygnałem *Lavinthala* wskazującym, w który z kolorów, poza pikami i atu, ma zagrać wychodzący. Tak więc dotożenie wysokiego pika będzie żądaniem zagrania w karo, a niskiego – w trefle. **E** z ręką:

♠7632 ♥A4 ♦ADW ♣DW102

powinien dotożyć siódmkę (lawintal na karo – wyższy z pozostałych kolorów), a z ręką:

♠7632 ♥A4 ♦DW102 ♣ADW

– dwójkę – lawintal na trefle.

Do pozycji lawintalowej nie można podchodzić dogmatycznie. Oto przykład – po licytacji:

W	N	E	S
1♣	pas	1♦	1♥
ktr.	2♥	pas	3♥
ktr.	pas	3♠	pas
4♠	pas...		

S z ręką:

♠32 ♥AK1032 ♦DW1062 ♣3

zaatakował ♥A. Oto dziadek:

♠AK98 ♥9 ♦A5 ♣AKW1098

Blotka ze stołu, partner dokłada czwórkę. Pozornie wydaje się, że partner chce zagrania w trefle. Ale z dziadka wygląda, że zagranie w trefle nie ma sensu. Zresztą sytuacja jest niejasna: partner może mieć cztery atuty (E może mieć układ 3433 – wtedy po kontrze jedyną sensowną odzywką jest 3♠) i jego zrzutka musi wskazywać linię obrony – w tej sytuacji dwójka jest po prostu *marką*, prosi o zagranie w kiery do skrótu w dziadku. Była to jedyna linia obrony prowadząca do wpadki, gdyż całość rozdania wyglądała następująco:

♠ AK98	♠ DW54	♠ 1076
♥ 9	♥ DW4	♥ 8765
♦ A5	♦ 987	♦ K43
♣ AKW1098	♣ 765	♣ D42
	♠ 32	
	♥ AK1032	
	♦ DW1062	
	♣ 3	

Obecnie panuje tendencja do następującej interpretacji sygnałów w pozycji la-wintalowej, przy grze w kolor i krótkości w stole: dołożenie kart skrajnych – wysokiej i niskiej – jest sygnałem Lavinthala, a karty środkowej – prośbą o kontynuację koloru wist.

Po licytacji:

W	N	E	S
1♠	pas	4♠	pas...

N atakuje odmiennie ♦K. E wyklada dziadka:

♠KD98 ♥KD932 ♦543 ♣2

S z ręką:

♠32 ♥A54 ♦108762 ♣DW9

dokłada ♦6 (*demarka* – do wyjścia z maria-sza, jeżeli nie mamy asa ani waleta, to znie-chęcamy). Partner powtarza kara asem. Co należy zrzucić teraz? Partner wskazał na posiadanie ♦A K sec i jeżeli zdotamy dać mu przebitkę przed zaatutowaniem przez rozgrywającego, to kontrakt zostanie obłożony. Trzeba wobec tego, aby partner szybko doszedł do nas kierem, a my odwrócimy w karo, kładąc kontrakt bez jednej. Do ♦A dokładamy więc ♦10 – *lawintal* wskazujący na dojście wyższym z dwóch (kiery i trefle) kolorów. Dla partnera interpretacja tego sygnału nie powinna stanowić trudności. ♦

Konkurs Świata Brydża nr 1–2/2013

Problemy

1. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

♠ D5	♠ 10962	♠ 8743
♥ K	♥ D106	♥ A542
♦ KD10432	♦ AW98	♦ –
♣ K872	♣ 105	♣ AW643
	♠ AKW	
	♥ W9873	
	♦ 765	
	♣ D9	

W	N	E	S
–	–	pas	1♥
2♦	2♥	ktr. ¹	pas
3♣	pas	5♣	pas...

¹wywoławcza

Kontrakt: 5♣(W). Pierwszy wist: ♥6.

Gracze WE wistowali i zrzucali *naturalnie*.

Przebieg gry:

1. lewa: ♥6 – ♥2 – ♥W – ♥K;
2. lewa: ♦3 – ♦9 – ♣3 – ♦5;
3. lewa: ♥A – ♥3 – ♠5 – ♥10;
4. lewa: ♠3 – ♠K – ♠D – ♠6;
5. lewa: ♥8 – ♣2 – ♥D – ♥4;
6. lewa: ♦D – ♦8 – ♥5 – ♦6;
7. lewa: ♦2 – ♦W – ♣4 – ♦7;
8. lewa: ♣6 – ♣9 – ♣K – ♣5;

9. lewa: ♦K – ♦A – ♣W – ♥9;

10. lewa: ♠4 – ♠A – ♣7 – ♠2;

11. lewa: ♦10 – ♠9 – ♠7 – ♣D;

12. lewa: ♥7 – ♣8 – ♣10 – ♣A;

13. lewa: ♠8 – ♠W – ♦4 – ♠10.

Bez jednej, 100 dla NS. Wskaż ewentualnie błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

2. Kto zawinił?

Teamy punkt za rozdanie (board -a-match); obie po partii, rozdawał E

♠ KDW7643	♠ –	♠ 109852
♥ 854	♥ A1063	♥ D92
♦ 4	♦ DW96	♦ A87
♣ KD	♣ 109865	♣ W4
	♠ A	
	♥ KW7	
	♦ K10532	
	♣ A732	

W	N	E	S
–	–	pas	1♦
3♠	ktr. ¹	4♦	5BA ²
pas	6♦	6♠	ktr.
pas...			

¹kontra negatywna; ²partnerze, wybierz szlemikal!

Kontrakt: 6♠(W). Pierwszy wist (naturalny): ♦D. Bez czterech, 1100 dla NS.

Wskaż ewentualnie błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

3. Kto zawinił?

Mecz; strona NS po partii, rozdawał W

♠ KD10943	♠ 5	♠ W862
♥ AD8742	♥ W6	♥ 109
♦ –	♦ AW96	♦ 10742
♣ W	♣ AK10973	♣ 652
	♠ A7	
	♥ K53	
	♦ KD853	
	♣ D84	

W	N	E	S
1♠	2♣	pas	2♠
3♥	5♣	5♠	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

Kontrakt: 5♠(W) z kontrą. Pierwszy wist (naturalny): ♠K.

Swoje, 650 dla WE. Wskaż ewentualnie błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij. ♦

PANIE SĘDZIO!

Stawek Latąta

Koncentrujemy się na grze, a nie na zachowaniach partnera



Drogi Czytelniku, masz problem sędziowski? Napisz do mnie na: latata@pzbs.pl. Żaden problem nie pozostanie bez odpowiedzi, a ciekawsze będą opublikowane w naszej stałej rubryce w *Świecie Brydża*.

1 Panie sędzio! Sytuacja była następująca: przeciwnik (obrońca) dołożył w pewnym momencie pika i natychmiast przelożył sobie karty, układając je inaczej, co mogło sugerować, iż nie ma już więcej pików. Później okazało się, że tak istotnie było. Wezwałem sędziego, aby zwrócić uwagę na nieprawidłowość. Sędzia orzekł, że niepotrzebnie się czepiam. Kiedy powiedziałem, że uważam takie postępowanie za nieetyczne, sędzia – wiedząc, że dość dobrze znam przepisy (a mam je zawsze przy sobie) – powiedział: – To pokaż mi przepis, który tego zabrania.

Rzeczywiście, w przepisach Międzynarodowego Prawa Brydżowego tego nie ma. Czuję jednak, że coś jest nie tak i dlatego nie chcę tego tak zostawić. Dodam dla uczciwości, że drugi przeciwnik tego faktu nie wykorzystał, ponieważ był niezbyt skoncentrowany na obronie, myślał o czym innym. Nie chodzi mi tu więc o karanie zawodnika, ale chociaż o zwrócenie uwagi, aby nie zachęcać do takiego nieetycznego zachowania. Czepiam się?

Stawek Latąta: Intuicja podpowiedziała Panu bezbłędnie i nie ma to nic wspólnego z czepialstwem. Omawiany przypadek

jest nieomal explicite opisany w *Prawie Brydżowym* i szkoda, że Pan go nie odnalazł, aby pokazać sędziemu:

16. B. Dodatkowa informacja od partnera

1. (a) Jeżeli gracz – na przykład za pomocą wypowiedzianej uwagi, pytania, odpowiedzi na pytania, niespodziewanego alertu lub braku alertu czy też wyraźnego wahania, nie-pohamowanego pośpiechu, specjalnego nacisku, modulacji głosu, gestu, ruchu, szczególnego zachowania itp. – udostępnia swojemu partnerowi dodatkową informację, która może sugerować jakąś zapowiedź lub zagranie, to temu partnerowi nie wolno podjąć działania będącego logiczną alternatywą, którego wybór wyraźnie mógł być zasugerowany tą informacją.

Jak widać, miał Pan 100% racji, gdyż tak mówi *Prawo*.

Mam olbrzymią nadzieję, iż przypadek opisany przez naszego czytelnika jest odosobniony. Zachowanie gracza, który „porządkuje” swoją rękę, wysyłając światu sygnał: *oho, zmiany nastąpiły w moim układzie kart*, jest wyjątkowo nieetyczne. Najczęściej przekazanie dodatkowej, nazwijmy ją poza-brydżowej, informacji od partnera następuje wskutek namysłu poprzedzającego zapowiedź. I w tym momencie należy podkreślić pewne fundamentalne założenie *Prawa* – **sam namysł nie jest wykroczeniem** (chyba że jego jedynym celem jest wprowadzenie w błąd przeciwnika, ale to zupełnie inna bajka). Brydż jest grą dla myślących i nikt nie zamierza myślenia karać, a wręcz przeciwnie – dobre, trafne zagrania mają źródło w starannej analizie rozdania. Więc co jest wykroczeniem, zapytasz. Jeśli uważnie prześledzisz przepis cytowany powyżej, to sam dojdiesz do wniosku, że dopiero wkalkulowanie namysłu partnera w bilans rozdania jest nieprawidłowością.

Zmarły na początku tego roku Jaime Ortiz-Patino, prekursor nowoczesnego brydża, w 1975 roku wprowadził stół z przestoną. Je-

śli myślisz, że celem tego nowatorskiego posunięcia było zapobieżenie nieuczciwej grze, to mylisz się. Ponoć oszuści doskonale się mają również przy grze na popularnych „dechach”. Cel był inny – wyeliminowanie naturalnych reakcji ludzkich, które nieopatrznie mogą stać się źródłem nielegalnych informacji: zdziwienie, zaskoczenie, radość, zmartwienie itp. Któż z nas nie ma doświadczeń z takimi zachowaniami? Nie każdy ma pokorową minę podczas gry, a wręcz przeciwnie – wszak przy stole siedzą żywi ludzie. Zastony doskonale spełniają swoje zadanie, sędziowie mają niewiele do roboty, przynajmniej w temacie nielegalnych informacji. Również gra przy użyciu Internetu jest mniej podatna na nielegalne informacje. Ale to przyszłość, jeszcze przed nami.

Kończę apelem: koncentrujemy się na grze, a nie na zachowaniach partnera.

2 Panie sędzio! Na mało ważnym turnieju indywidualnym powstał problem, który przesyłam Ci zachęcony zaproszeniem ze *Świata Brydża*. Mój partner położył na stoliku 1♣, przeciwnik z prawej pas, ja 1♣. Przeciwnik z lewej: *Za mało*. Nie zauważyłem otwarcia partnera i odruchowo powiedziałem: –Przepraszam, nie widziałem tego otwarcia – i położyłem kartonik 2♣.

W gronie wszystkich czterech graczy ustaliliśmy na te trzy rozdania (grane z rotacją wstęgową), że gramy 2♣ forsujące (od 12 PC) po każdym otwarciu. Przeciwnicy po tej mojej drugiej odzywce zażądali uśrednienia rozdania z karą indywidualną dla mnie za spowodowanie średniej. Nie pomogło tłumaczenie najbardziej pokrzywdzonego mojego chwilowego partnera, że 2♣ obiecują co najmniej tyle samo co moje pomyłkowe 1♣. Paradoksalnie, uśrednienie rozdania nie było zyskiem przeciwników, ponieważ mój partner jest raczej agresywny w licytacji, a przyszło mu 19 PC, co z moimi 13 prawdopodobnie zapędziłoby nas w rejony szlemi-

ka, bardzo niefortownego, bo na BA brało się 10 lew. Mieliby pewnie coś około wice-maksa. Czy ten problem jest do oceny sędziego? Najbardziej przeszkadzał fakt mojego wyartykułowania niezauważenia otwarcia.

Sławek Latała: Jeszcze pięć lat temu sędzia musiałby bezapelacyjnie uśrednić rozdanie, gdyż 1♣ jest odzywką sztuczną, ale w myśl nowego MPB '07 zastąpienie niewystarczającej odzywki 1♣ odzywką 2♣ jest jak najbardziej dopuszczalne i wskazane, ale... Popatrzmy na przepis:

P27. B.1. b *Jeśli... odzywka niewystarczająca została zastąpiona przepisową zapowiedzią, która zdaniem sędziego ma to samo lub bardziej ścisłe znaczenie niż odzywka niewystarczająca (takie znaczenie mieści się*

całkowicie w możliwych znaczeniach odzywki niewystarczającej), wówczas licytacja przebiega bez dalszych konsekwencji...

Czyli miałeś prawie rację (intuicyjnie :-). Wszak 2♣ jako odpowiedź po otwarciu 1♣ mogą mieć węższe znaczenie niż otwarcie 1♣. A dlaczego prawie? Ponieważ jest jedno ale... Co oznacza OTWARCIE 2♣ w Waszym systemie? Gdyż jeśli gracie *precision*, czyli otwarcie 2♣ oznacza naturalne trefle w przedziale 11–14 PC, wówczas odpowiedź 2♣ zawiera również ręce niewystępujące w otwarciu 1♣, a na to cytowany przepis już nie zezwala. I jeszcze jedno, akurat w opisanym przez Ciebie przypadku powód dla którego „otworzyłeś” 1♣ jest nieistotny. Klasycznym przykładem odzywki niewystarczającej jest licytacja: 1♣ – 1♠ – 1♥...

– Panie sędzio!
– Dlaczego padło 1♥? – zapyta sędzia.
– Nie zauważyłem wejścia.
– A co oznacza odpowiedź 1♥? – sędzia będzie indagował dalej.
– Klasyka, 4+, od 7 PC.

Sędzia pozwoli taką odzywkę zastąpić w dwojaki sposób: albo odzywką 2♥, albo kontrą – do wyboru, do koloru.

Pamiętajmy jeszcze o jednym: niemal każda nieprawidłowość może zostać zaakceptowana przez przeciwników, a na pewno odzywka niewystarczająca. Czyli licytacja w ostatnim przykładzie może przebiegać następująco: 1♣ – 1♠ – 1♥ – 1♠, co można uzasadnić teoretycznie: *Partnerze, mam stabiutki podniesienie Twoich pików :-)* ♦

XVI MIĘDZYNARODOWY KONGRES ŻUŁAWSKI im. Arcymistrza Międzynarodowego Mirosława Wołka 8–10 MARCA 2013



Miejsce rozgrywek:

Hotel „Elbląg”****, ul. Stary Rynek 54-59
1/2 ceny za pobyt (170 zł – pokój dwuosobowy ze śniadaniem)
e-mail: hotel@hotelelbag.eu
☎ (+48) 55-611-66-00

Szczegóły: www.bridge.elblag.com.pl

Kontakt: Bogusław Gierulski
e-mail: boguslawgierulski@wp.pl
☎ (+48) 693-446-832

PROGRAM:

8 marca

godz. 11 I GPP Teamów o Puchar ŻUŁAW – faza grupowa (3) + dochodzenie (3)
godz. 18 GPP Teamów c.d. – faza play off („do dwóch porażek”)
godz. 18 II Kongresowy TP – MAKSY

9 marca

godz. 9 GPP Teamów c.d. – faza play off (cd.) + półfinały
godz. 11 III Kongresowy TP – IMPY
godz. 11 GPP Teamów – półfinały i finały
godz. 17 IV Kongresowy TP – MAKSY

10 marca

godz. 10 V KTP – GP Polski Par
godz. 19 Ceremonia zakończenia

Dlaczego warto zagrać w Elblągu?

- ♦ Dwa turnieje z cyklu GP Polski – teamów i par
- ♦ Turniej teamów w oryginalnej formule (2 dni gry dla najlepszych)
- ♦ 10 nagród długofalowych w kat. Open (1. miejsce –2000)
- ♦ 10 nagród długofalowych dla zawodników o WK_s 4,0 (1. miejsce –1000) – niespotykane!
- ♦ Oryginalne trofea dla najlepszych
- ♦ Ponadprzeciętna ilość wyróżnień (szczególnie dla pań)
- ♦ Atrakcyjna i godna ceremonia zakończenia (występ artystyczny, bankiet, ogromny tort i 20–40 nagród losowanych dla uczestników) – kto nie był, musi tego doświadczyć!

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI

Władysław Izdebski

Niedograny szlemik. Dlaczego?

Panie Redaktorze!

W poniższym rozdaniu nie potrafiliśmy znaleźć drogi do szlemika.

Mecz; obie po, rozdawał W			
♠ K65		♠ A83	
♥ K73		♥ AW54	
♦ A8754		♦ K	
♣ DW		♣ AK876	

Nasza licytacja (Wspólny Język):

W	E
1♦	1♥
1BA	2♣ ¹
2♥ ²	3BA
pas	

¹ magister; ² trzy kiery, minimum otwarcia.

Wychodził impas kierowy, więc 12 lew było do wzięcia.

Mój partner (W) uważał, że mając 19 PC i pięciokart, powinienem zgłosić szlemika. Ja uznałem, że przy minimum siły szanse na szlemika nie są wystarczające, zwłaszcza że partner lubi cienko otwierać.

Maciek

Maćku!

Błąd zawitał już do Twojej pierwszej odpowiedzi. We Wspólnym Języku NIE obowiązuje preferencja starszych kolorów, więc zamiast 1♥ powinniśmy zgłosić 2♣. Można niekiedy zrezygnować z ujawnienia koloru treflowego, gdy mamy minimum forsingu do dogranej, a kolor treflowy nie jest nadzwyczajny, np. z ręką:

♠DW8 ♥AW98 ♦D ♣K9873

możemy sobie darować odpowiedź 2♣, gdyż mamy kartę zorientowaną na kontrakt BA. Gdy po naszym 1♥ ustyszmy rebid 1BA, podniesiemy do 3BA.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja z kartą, którą obdarował Cię Piatnik:

♠A83 ♥AW54 ♦K ♣AK876

Po otwarciu 1♦, gdy uzgodnisz kiery lub trefle, pojawi się bilans na szlemika, nawet przy minimum otwarcia. Dopiero gdy za-

braknie sfitowania i trzeba będzie grać w BA, szlemik może okazać się kiepskim pomysłem. Gdy są szanse szlemikowe, już na starcie należy zadbać o precyzję naszej licytacji.

Licytujemy:

W	E
1♦	2♣
2♦	2♥
2BA	?

We Wspólnym Języku 2♣ forsują do dogranej z wyjątkiem powtórzenia trefli. 2♦ wskazują minimum otwarcia i nie wykluczają czwórki starszej. 2♥ – to próba uzgodnienia kierów (niekiedy, gdy brakuje zatrzymania w pikach, mogą być zgłoszone ze zgrupowania figur). 2BA obiecują zatrzymanie w kolorze dotychczas nielicytowanym (tu w pikach) i brak pełnego fitu treflowego.

E ma w tym momencie dosyć dokładny obraz ręki otwierającego. Modelowy układ to 3352, choć niekiedy może być nieco inny, np. tak zaliczujemy też z rękami:

W1: ♠KW9 ♥D3 ♦AD652 ♣932

lub

W2: ♠KW92 ♥D83 ♦AD652 ♣9

Ręka W1 ma zbyt słaby fit treflowy, by odzywką 3♣ prowokować partnera do gry kolorowej.

Robimy bilans: Mamy 19 PC + 1 pkt za piątego trefla + 12 pkt partnera = 32 PC. Ponieważ na szlemika trzeba 33 punkty, więc optymistą przesądzi szlemika. Bardziej poprawny jest inwit do szlemika – 4BA, zwłaszcza że otwieracie „cienko”.

Licytujemy:

Wariant optymistyczny		Wariant realistyczny	
1♦	2♣	1♦	2♣
2♦	2♥	2♦	2♥
2BA	5BA	2BA	4BA
6♣	pas	6♣	pas

W wariacie optymistycznym 5BA są forsujące i proszą partnera o wybór szlemika.

W wariacie realistycznym 4BA są tylko inwitem do szlemika, nie forsują. Jednak W, mając 13 PC i znakomite uzupełnienie w treflach, zaproszenie do szlemika przyjmie.

W obu propozycjach licytacji W, mając dwie figury treflowe, wybierze kontrakt treflowy.

Szlemik treflowy jest zdecydowanie lepszy od bezatutowego, gdyż pozwala wykorzystać szansę wyrobienia lewy karowej, przy podziale tego koloru 4–3, a dopiero gdy ta zawiedzie, skorzystać z szansy, jaką stwarza kolor kierowy (impas, może przymus?).

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, jak wielkie znaczenie dla bilansu ma lokalizacja figur. Przenieśmy w ręce otwierającego figury treflowe do pików.

♠ KDW		♠ A83
♥ K73		♥ AW54
♦ A8754		♦ K
♣ 54		♣ AK876

Gramy 6BA po wiście pikowym.

Mamy tylko dziewięć górnych lew, nawet jeśli trefle podzielą się 3–3 (36%), lew będzie 11 i konieczny będzie jeszcze impas kierowy. A więc szanse realizacji szlemika są mniejsze od 20%. Jest to dowód na to, że E nie powinien przesądzać szlemika, a jedynie go zainwitować.

Pamiętaj!

Figury w kolorach długich warte są znacznie więcej niż w kolorach krótkich. Na przykład po przeniesieniu figur treflowych otwierającego do kar (♦ADW75) szlemik także będzie właściwym kontraktem. ♦



POJEDYNEK LICYTACYJNY. **NICHOLAS FITZGIBBON – ADAM MESBUR**

Czterdzieści lat minęło... (a oni wciąż razem)

Od kilku lat głośno jest o brydżu irlandzkim. Najpierw reprezentanci tego kraju sprawili sporą niespodziankę i wywalczyli srebrny medal w 48. Drużynowych Mistrzostwach Europy w Warszawie, rok później wystąpili więc, choć bez sukcesu, na Bermuda Bowl w Szanghaju (17. miejsce, a potem 5. pozycja w mistrzostwach świata teamów ponadnarodowych). Natomiast w roku bieżącym Irlandia była gospodarzem kolejnych, 51. DME, impreza ta rozgrywana była bowiem w stolicy Zielonej Wyspy Dublinie. Tam jej reprezentantom nie pomogły nawet ściany – zajęli dopiero 12. miejsce, ale za to niespełna miesiąc później w Lille... Podczas rozgrywanej tam olimpiady brydżowej Irlandczycy dotarli aż do półfinału (po drodze eliminując silne zespoły Niemiec i Rosji) i dopiero na tym etapie ich wspaniały olimpijski sen przerwali Polacy. Ostatecznie reprezentacja tego kraju zajęła w tym turnieju zaszczytne czwarte miejsce, przegrała bowiem również pojedynki o brązowy medal z transnarodową superdrużyną Monako. Brydżowi eksperci nie szczędzili jednak Irlandczykom wyrazów uznania i pochwał.

Od ponad siedmiu lat skład drużyny irlandzkiej nie zmienia się, tworzą ją John Carroll z Tommym Garveyem, Nicholas FitzGibbon z Adamem Mesburem oraz Tom Hanlon z Hugh McGannem. Tych ostatnich – uznawanych za najlepszy duet z tej trójki – gości-

liśmy już w tej rubryce przed laty (w *SB* 6/2005), dziś zaś chcielibyśmy Państwu zaproponować drugich z nich.

Nicholas (Nick) FitzGibbon – Adam Mesbur, bo o nich mowa, zasługują na uwagę z jeszcze jednego powodu, otóż ich brydżowy mariaż trwa już ponad czterdzieści (!) lat. Wspólną grę rozpoczęli bowiem na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, a ich pierwszy wspólny międzynarodowy sukces jest datowany na rok 1974, kiedy to wchodzili w skład reprezentacji swojego kraju, która wywalczyła srebrny medal podczas Drużynowych Mistrzostw Europy Juniorów w Kopenhadze. Pięć lat później ich piersi ozdobiły brązowe medale drużynowych mistrzostw Starego Kontynentu w kategorii open, rozegranych w szwajcarskiej Lozannie. Na następne tak znaczące osiągnięcie Nick z Adamem musieli czekać ponad ćwierć wieku, do wspomnianego już czempionatu w stolicy Polski (srebro). W tym roku znakomicie spisali się zaś w Lille.

Najlepszym dowodem, iż FitzGibbon i Mesbur od ponad czterdziestu lat występują niemal wyłącznie razem (w parze), są ich lokaty w rankingu Światowej Federacji Brydża, otóż 61-letni Nick jest w nim aktualnie 110., z dorobkiem 902 punktów mistrzowskich, a o rok młodszy Adam – 111. (899).

Przez te lata nasi bohaterowie sprawdzili kilka, a może nawet kilkanaście systemów

licytacyjnych, od dłuższego czasu pozostają jednak wierni własnej wersji *Precision Club*, czyli silnemu treflowi. Oto zestaw otwarć, jakim aktualnie hotują:

1♣ – 17+ PC w składzie nierównoważonym bądź 25+ JPC w składzie zrównoważonym (większość rąk bezatutowych, przynajmniej poniżej strefy szlamowej, Irlandczycy bilansują w oparciu o tzw. JPC, gdzie as = 5, król = 4, dama = 3, walet = 2, dziesiątka = 1; w tali jest zatem 60 JPC, a statystycznie 1PC = 1,5 JPC);

1♦ – naturalne w sile 11–16 PC (zasadniczo 5+♦, ale możliwa też trójkolorówka 4♦441 oraz układ 4♦–5♣) bądź 17–20 JPC (co mniej więcej odpowiada 11–13 PC) w składzie zrównoważonym, wówczas zatem 2+♦;

1♥/♠ – naturalne, 5+♥/♠, siła 10–16 PC;

1BA – 21–24 JPC w składzie zrównoważonym, odpowiada to mniej więcej 14–16 PC;

2♣ – 6+♣ albo 5+♣–4♥/♠, siła 10–16 PC;

2♦ – trójkolorówka z krótkością karową, tj. układy 4–4–1–4 oraz 4–4–0–5, siła 10–16 PC (choć ze składem 4–4–1–4 oraz 15–16 PC można też otworzyć 1BA);

2♥/♠ – naturalne *ślabe dwa*, na ogół 6+♥/♠;

2BA – zaporowe na kolorach młodszych (5+–5+).

Po otwarciu 1♣ odpowiedź 1♦ jest negatywną (0–6 PC w składzie nierównoważonym

albo 0-7 PC w składzie zrównoważonym), **1♥, 1♠, 2♣ i 2♦** to zapowiedzi naturalne, z co najmniej pięciokartem, przesądzające dograną (7+ PC), **1BA** to 11+, a **2♥** – 8-10 PC w składzie zrównoważonym, **2♠** to dowolna trójkolorówka 4441 (7+ PC), a **2BA** – układ 4405 pięciokartem w kolorze młodszym (7+ PC). Wreszcie odpowiedzi od **3♣** do **4♣** w konwencyjny sposób wskazują silne ręce jednokolorowe.

Jak zwykle przed dalszą lekturą zachęcamy Czytelników *Świata Brydża* do samodzielnego przelicytowania pojedynkowych rozkładów – ręce **W** znajdują się na **str. 50**, ręce **E** na **str. 55**, a omówienie oraz punktacja – obok. Po każdym rozdaniu została też zamieszczona i skomentowana przykładowa sekwencja licytacyjna według klasycznej wersji *Wspólnego Języka*. Od czasu do czasu proponujemy jednak pewne rozwiązania konwencyjne niebędące integralną częścią systemu – aby je Państwu polecić lub wręcz zarekomendować.

Omówienie oraz punktacja

Wszystkie rozdania grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał N; N otwiera 1♠ (naturalny, 3+ karty w kolorze), a w drugim okrażeniu – jeżeli jest to tylko możliwe – powtarza swój kolor

♠ KDW5	♠ 10987	
♥ K3	♥ DW64	N
♦ W109863	♦ A	W E
♣ 4	♣ AK63	S

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język
–	(1♠) pas	–
1♦	(2♣) ktr.	1♦
2♠	3♣	2♠
4♠	pas	4♠

Obie sekwencje identyczne: po przynajmniej quasi-naturalnym otwarciu **1♠ E pasuje** (trappingpasuje), jego ręka nie spełnia bowiem wymogów stawianych prawidłowej *kontrze wywoławczej*. A to przede wszystkim ze względu na krótkość w karach, zwykła *kontra wywoławcza* (beznadwyżkowa) powinna zaś wskazywać możliwość gry we wszystkie trzy kolory poza kolorem otwarcia, a więc przynajmniej po trzy karty w każdym z nich. W Polsce, gdzie króluje przygotowawczy trefl, wymogi te zostały nieco obniżone, po otwarciu **1♠** dopuszcza się na przykład *kontrę wywoławczą* w układzie 4-4-2-3 (czy – ogólnie mówiąc – z dubletonem w karach, oczywiście bez zbyt dużej ilości trefli). W tym wypadku nawet

jednak gdyby gracz **N** otworzył **1♣** ze *Wspólnego Języka*, broniący **E** powinien bezwzględnie spasować, a dopiero w następnym okrażeniu ewentualnie zabrać głos w licytacji. Byłaby to również decyzja absolutnie bezpieczna, partner otwierającego musiałby bowiem podtrzymać licytację (nawet z zerową ręką, negatem **1♦**).

Znaczenie pozostałych zapowiedzi: kontra E po 2♣ e-N-a – wywoławcza, choć często będzie się za nią krył co najmniej lekki *trappingpas* treflowy (tak to przynajmniej przedstawia się we współczesnej licytacji, kiedyś była to wskazująca poważnego *trappingpasa* – a nie bynajmniej „same trefle” – kontra karna), za taką właśnie licytacją przemawia również fakt, iż znajdujący się w równych założeniach otwierający powtórzył trefle z własnej woli, przez nikogo do tego nieprzymuszony, nie uczynił zatem raczej tego po to, aby podarować przeciwnikom kilkaset punktów); **2♠** – naturalne, z czterema pikami, zapowiedź obowiązkowa; **3♠** – cztery piki, inwit do końcówki, partner mógł ożywić licytację ze słabszą ręką (tj. tylko 7-8 PC), a jego druga zapowiedź w zasadzie została na nim wymuszona kontrą **E**, dlatego właśnie ten ostatni – mimo ładnej karty – powinien zadowolili się inwitem; **4♠** – **W** jednak zaproszenie to oczywiście przyjmuje, ma bowiem niebrydki 10 PC, układ 6-4 z krótkością w kolorze przeciwnika, a przede wszystkim niezwykle solidne piki.

PUNKTACJA:

4♠ – 20; **3♠** – 12; **2♣ (N)** z kontrą, **2♦** – 8; **1BA**, **2♣ (N)** z pasami – 5; **2BA** – 3; **3BA** – 1

2. Strona NS po partii, rozdawał E

♠ K8743	♠ D652	
♥ AK84	♥ 963	N
♦ 764	♦ AKD73	W E
♣ A	♣ 6	S

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język
–	1♦	–
1♠	2♠	1♠
4♣	4♦	3♥
4♥	5♦	5♣
5♥	5♠	5♥
pas	pas	pas

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♦ – 11-13 PC w składzie zrównoważonym (zatem **2♦**) albo naturalne kara w sile 11-16 PC, wówczas na ogół co najmniej pięciokart karowy i prawie zawsze układ niezrównoważony (z boczną krótkością); **1♠** – naturalny, **4♠**; **2♣** – to podniesienie może zostać dokonane z fitem tylko trzykartowym (!); **4♣** – *splinter* z krótko-

ścią treflową, informujący też partnera, że na ich linii znajduje się co najmniej osiem pików (**W** przyrzeka zatem co najmniej pięciokart w tym kolorze); **4♦** – mimo duplikacji układowej w treflach Mesbur czuł się w obowiązku odpowiedzieć tym *cuebidem*, jak na tylko pojedyncze podniesienie miał przecież znakomitą kartę oraz wspaniałe kara; **4♥** – *cuebid*; **5♦** – kolejny *cuebid*, takie kara to potęga!; **5♥** – mimo to FitzGibbon nie wrzucił szlemika, tylko ukontentował się kolejnym *cuebidem* kierowym; **5♠** – po których Adam nie miał już naprawdę nic do dodania; **pas** – Nick właściwie ocenił swoją kartę i spasował. Po rozdaniu przyznał, iż postąpił tak dlatego, iż tylko jedna z jego znakomitych figur znajdowała się w kolorach kluczowych (pikach i karach). Istotnie, w zasadzie jedynym mankamentem szlemika w piki była względna słabość atutów (a konkretnie brak ♠W).

Wspólny Język: 2♠ – w Polsce takie podniesienie gwarantuje czterokartowy fit w kolorze partnera; **3♥** – w pierwszym czytaniu inwit do końcówki, przede wszystkim pikowej, na wartości kierowe, nie stosujemy *splintera* **4♣**, jako że z singlowym asem takie działanie byłoby wysoce niewskazane (to prawdziwa ostateczność, jeżeli więc jest to tylko możliwe, należy jej unikać). **4♠** – oczywiście przyjęcie partnerowego zaproszenia, wprowadzie otwierający ma jedynie 11 PC, a w kierach trzy blotki (konfigurację w takiej sytuacji w zasadzie najgorszą z możliwych), ale też posiada prawie pełne kara oraz boczny singletona; **5♣**, **5♦**, **5♥** – *cuebids*; **5♠** – także nasz **E** pokazał już wszystko, co tylko pokazania było godne, a ponadto kłują go w oczy nie najsilniejsze atuty, zwłaszcza że w tej sekwencji jego partner może mieć tylko cztery piki; **pas** – **W** ocenia swoją kartę podobnie jak Nicholas FitzGibbon: tylko jedna figura w podstawowych kolorach, a ponadto brak choćby wysokich blotek w pikach.

Istotnie, gry premiowej (tak **6♠**, jak i **6♦**) powinno się w tym rozdaniu raczej unikać, ale też osiągnięcie jej trudno byłoby tu określić jako brydżową potworność. Zwłaszcza że jeżeli idzie o same piki, to odda się w nich tylko jedną wziętkę przy podziale tego koloru 2-2 (szansa na to wynosi 40%) oraz przy jego rozkładzie 3-1 z singlowym asem w ręce tego broniącego, która zostanie podegrana w jego pierwszej rundzie (6,25%). Nie jest to jednak kontrakt o szansie realizacji 46,25% (takiego szlemika można by z powodzeniem zaakceptować, jako że już obecność w któ-

rejs z rąk **WE** ♠10 podniostaby tę szansę do prawie 59%, a choćby ♠9 – do 52%), docho- dzi bowiem jeszcze problem kar. Otóż ten kolor musi dzielić się 3–2 (68%), w realnym rozdaniu kontrakt 6♣ (czy 6♦) zostanie za- tem zrealizowany jedynie 46,25% x 68% = około 31,5% przypadków. Nie możemy zatem uznać go za poprawny.

To jednak nie koniec oceny licytacji w tym rozdaniu. Otóż z punktu widzenia gracza **W** – który w kontekście wyboru ostatecznego kontraktu będzie miał tu dużo więcej do powiedzenia niż jego partner – ten ostatni mo- że przecież dodatkowo posiadać albo ♠W, albo ♦W, albo obie te figury (to ostatnie jest jednak wielce wątpliwe, z taką kartą **E** dał- by bowiem najprawdopodobniej rebid 3♠). A wtedy – przy ♠W tamże – szansa na nieod- danie lewy pikowej wzrośnie do 90% (podział pików 2–2 lub 3–1), a prawdopodobieństwo realizacji gry premiowej – do prawie 62% (90% x 68%). Przy ♦W u **E** szansa pikowa nie zmieni się (46,25%), ale karowa wzrośnie do 96% (kara 3–2 lub 4–1); szlemik zostanie zatem zrealizowany w blisko 44,5% przypad- ków (46,25% x 96%). Wreszcie kiedyby w rę- ce **E** mogły się znaleźć oba kluczowe wale- ty, szansa pikowa wyniosłaby 90%, karowa – 96%, zaś łączne prawdopodobieństwo zrealizowania kontraktu 6♠ (albo 6♦) – pra- wie 87%. Szlemik byłby zatem wówczas – kolejno – kontraktem dobrym (62%), słabym, ale niebeznadziejnym (44,5%) bądź znako- mitym (87%). A że nawet w dzisiejszej, w peł- ni nowoczesnej i superprecyzyjnej licytacji nie sposób dowiedzieć się o obecności bądź nieobecności w ręce partnera waleatów (choćby kluczowych), nie należy zbytnio kry- tykować w tym rozdaniu tych zawodników **W** (ani **E**), którzy dysponując takim zasobem in- formacji, jaki zdotali od partnerów uzyskać, zapowiedzą w nim tego – tym razem jedynie trzydziestoprocentowego – szlemika.

PUNKTACJA:

5♠–20; 5♦, 6♦, 6♠–8; 6BA–3; 3BA–1

3. Strona WE po partii, rozdawca S

♠ AK3	♠ 64
♥ AKD853	♥ 4
♦ 5	♦ AD63
♣ K64	♣ DW10973

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
1♣	2♣	1♣	1♦
2♥	3♣	2♥	3♣
3♥	3BA	3♥	3BA
4♣	4♦	4♣	4♦
4♠	6♣	4♠	4BA
pas		6♣	pas

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♣ – silny, 17+ PC w składzie niezrównoważo- nym albo 25+ JPC w składzie równym; 2♣ – naturalne, 5+♣ (przy tylko pięciu układ niezrównoważony bądź kolor wysokiej ja- kości), 7+ PC, forsing do dogranej; 2♥–5+♥; 3♣, 3♥ – wydłużenia w licytowanych kolo- rach; 3BA – brak fitu kierowego, choćby du- bletona; 4♣ – fit treflowy, zachęcające do szlemika (na ewentualne 4BA partnera **W** spasuje); 4♦ – *cuebid*, akceptacja szlemi- kowych intencji partnera, 4♠ – *cuebid* (czyż- by ewentualne 4♥ były jeszcze propozycją zagrania tego kontraktu?); 6♣ – dobre tre- fle z czterokartowym sekwensem od damy oraz ♦A D, **E** oddaje zatem wartość swojej ręki, zapowiadając szlemika. Gdyby w ra- chubę mógł jeszcze wchodzić wielki szlem, otwierający sam wszedłby w strefę gier premiowych, najprawdopodobniej zamiast zgłaszać *cuebid* 4♠, zadałby *blackwo- oda* 4BA.

Wspólny Język: 1♦ – trój – a właściwie nawet czteroznaczne: negat (0–6 PC w ukła- dzie dowolnym), 7–11 PC w układzie niezrów- noważonym bez starszej czwórki bądź 16+ PC w składzie zrównoważonym bez starszej czwórki, możliwe też 13–15 PC w układzie (32)–4–4 z pustym dubletonem w kolorze starszym (alternatywą jest odpowiedź 3♣: inwit, dobry kolor 6+ -kartowy, wykluczona starsza czwórka); 2♥ – naturalne, karta na pograniczu forsingu do końcówki, 19–21 PC, dobry kolor, w zasadzie 6+ -kartowy (dopusz- czalna bardzo silna piątka); 3♣ – naturalne, na ogół 6+♣, zapowiedź nie tylko forsująca (przesądzająca dograną), ale też konstruk- tywna (ze słabszą kartą **E** zgodziłyby się na grę w partnerowe kiery albo zalicytowałyby bez atuu); 3♥ – wydłużenie, na pewno sześć kierów; 3BA – brak fitu kierowego, choćby dubletona; 4♣ – fit treflowy, intencje szle- mikowe; 4♦ – *cuebid*, akceptacja partnero- wego zaproszenia do gry premiowej; 4♠ – *cuebid* (na wszelki wypadek nie 4♥); 4BA – dobre atuty (*blackwood* nie miałby sensu, **E** opisał bowiem swoją rękę, podczas gdy o karcie partnera wie niewiele); 6♣ – o wiel- kim szlemie nie ma mowy, gdyż **E** nie dał (for- sującej do dogranej) odpowiedzi 2♣.

Jak już wspomnieliśmy, sekwencja alter- natywna rozpoczęłaby się od odpowiedzi gracza **E** inwitowymi 3♣. Trzeba jednak wy- raźnie zaznaczyć, iż problemowa karta od- biega od modelowej. Przez „dobry kolor” (tu: treflowy) rozumiemy bowiem w tym miej-

scu taki, że starsza figura w ręce partnera da- je dużą szansę na wzięcie w nim wszystkich sześciu lew. Modelowo trefle zawodnika **E** winny tu zatem zawierać dwie starsze figu- ry (♣A K, ♣A D bądź ♣K D) bądź też dowol- ne dwie figury – w tym asa albo króla – i dzie- siątkę. Sześciokart z damą, waletem i dziesiątką jest w zasadzie kolorem na taką zapowiedź zbyt słabym. Z drugiej strony de- fekt ten rekompensuje obecność w ręce od- powiadającego asa w kolorze bocznym, po- zwala to bowiem żywić nadzieję, że przy starszej figurze treflowej w ręce otwie- rającego ręką ta przyniesie jednak oczeki- wane sześć wziętek (tu: pięć treflowych oraz jedną karową). Po tej analizie wnioskujemy, że gracz **E** nie popełni wielkiego błędu, odpo- wiadając w tym rozdaniu 3♣. To jednak nie koniec problemów z zapoczątkowaną w po- wyższy sposób sekwencją, trafia ona bowiem w bardzo czuły i teoretycznie niedopraco- wany punkt systemu. Pozostają nam zatem przede wszystkim spekulacje, które być mo- że nie przekonają niektórych czytelników. Istotnie, prezentowana niżej sekwencja wy- maga sporej dozy improwizacji:

	W	E
	1♣	3♣
	3♥	3♠
	4♦	4♠
	6♣	pas

Logiczne jest, że po odpowiedzi 3♣ (i 3♦) podstawowym celem dalszej licyta- cji jest sprawdzenie zatrzymań w pozosta- łych kolorach, aby kiedy tylko można, za- grać firmowe 3BA (w tych okolicznościach najbardziej prawdopodobną końcówkę – czy to z pełnym pokryciem bilansowym, czy nawet nieco podlimitową – w oparciu o longera roboczego w kolorze młodszy). Każdą odzywkę otwierającego (w kolor) na wysokości trzech partner powinien za- tem traktować w pierwszym czytaniu ja- ko wskazanie zatrzymania (i informacji o braku stoperów w kolorach młodszych), czyli zapowiedź *en passant*. Tyle tylko, iż taka licytacja może również wskazywać (przynajmniej w drugim czytaniu) silnego trefla na zgłoszonym kolorze, powstaje zatem dosyć kłopotliwa dwuznaczność. Krzysztof Jassem w swoim *Wspólnym Ję- zyku 2005* proponuje rozwiązywać ją w sposób następujący (zmienia to nieco w wydaniu następnym): otóż dalsza licyta- cja odbywa się zgodnie z zasadami kon- wencji *en passant* (zasadniczo pokazywa-

nie zatrzymań), tyle że odpowiadający zobowiązany jest podnieść kolor rebidu partnera do szczebla czterech, jeżeli ma w nim trzy karty (!). Jeśli zatem odzywka otwierającego była naturalna, uda się uzgodnić ten kolor, kiedy zaś zalicytował on *en passant*, para zagra albo końcówkę w kolor młodszy, albo dograną w starszy na siedmiu atutach. Nie jest to niestety rozwiązanie wszystkich możliwych tu bolączek, ale z braku lepszych na razie na nim poprzestaniemy. W ostatniej sekwencji otwierający daje zatem rebid **3♥**, o znaczeniu: *en passant*, tj. zatrzymanie w kierach przy braku karowego (!), albo silny trefl na kierach. Jego partner ustosunkowuje się do pierwszego z powyższych wariantów, zatem jego **3♠** w tych okolicznościach znaczą: mam zatrzymanie w pominiętych przez ciebie karach, ale nie trzymam pików! (na końcu drabinki *en passant*owej przechodzi się na *wywiad bezatutowy*). Stawia to w dosyć kłopotliwej sytuacji otwierającego, który chciałby poinformować partnera o trzech bardzo istotnych cechach swojej karty: zatrzymaniu pikowym (o które przede wszystkim pyta **E**), silnym treflu na (sześciu) kierach (na swój rebid **3♥ W** może mieć jedynie górę 12–14 PC w składzie zrównoważonym) oraz bardzo dobrym ficie treflowym. Sytuację komplikuje fakt, że jego **4♣** byłyby teraz zapowiedzią nieforsującą: sprawdziliśmy zatrzymanie, nie trzymamy pików, hamujemy zatem w czterech w młodszy. Późnienie, w jakim znajduje się gracz **W**, jest więc rzeczywiście nie do pozazdroszczenia. A zatem improwizujemy i polecamy mu zapowiedź **4♦** – (w zasadzie) *czwarty kolor*, czyli zawołanie: *jestem w trudnej sytuacji, partnerze pomóż mi w podjęciu decyzji!* Logika sytuacji nakazuje, aby było to przede wszystkim pytanie: *partnerze, mam silnego trefla na kierach, czy możemy grać w ten kolor?* Zgodnie z powyższymi wskazaniem, gdyby **E** miał trzy karty w kierach, podniósłby partnerowe **3♥** do szczebla dogranej, zatem teraz do zalicytowania **4♥** wystarczyłoby mu już tylko dubleton w tym kolorze. Inne zapowiedzi wskażą więc krótkość w kierach, a ponadto **4BA** będą silną propozycją gry, zaś **5♣** podobnie, tyle że bez żadnych aspiracji szlemikowych. W tym wypadku **E** – z ładnymi miltonami, układem 6–4 i solidnym sekwensem w treflach

– wiedząc, iż partner ma silnego trefla, chciałby go jednak poinformować o szansach na szlemika w ten ostatni kolor. Krok ten może zrobić jedynie przy pomocy zapowiedzi **4♠** – powtórnego trzeciego koloru, o znaczeniu: *partnerze, mam tylko singla w Twoich kierach, ale moja karta jest zbyt dobra na zgłoszenie z nią negatywnych 4BA, a przede wszystkim 5♣, widzę bowiem szanse na szlemika w ten kolor (gdy masz w nim fit, ten nie został bowiem jeszcze zawodnikowi E ujawniony)*. Po takim dictum **W** – ze znakomitym kontrolami i wspomnianym fitem treflowym – bez wahania zapowie godnego polecenia wszem, wobec i każdemu z osobna szlemika w ten kolor.

Oczywiście, powyższa, pełna polotu i finezji sekwencja, przeznaczona jest jedynie dla prawdziwych licytacyjnych ortów, a i to chyba nie dla wszystkich...

PUNKTACJA:

6♣ – 20; **6BA** – 16; **3BA** – 12; **5♥** – 10; **5♣**, **6♥** – 5

4. Obie strony po partii, rozdawał W

♠ AKW865	♠ D32
♥ 1032	♥ D754
♦ A5	♦ K86
♣ K3	♣ D64

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
1♠	2♠	1♠	2♠
3BA	pas	2BA	3BA
		pas	

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 2♠

– 6–9 PC z trzykartowym fitem pikowym; **3BA** – układ zrównoważony, (bardzo silna) propozycja zagrana tego kontraktu (a nie **4♠**). Jak widać, Nick sam przesądził dograną, skonsultował się z partnerem jedynie w kwestii jej miana. Inna sprawa, że Adam miał maksimum odpowiedzi, zatem także partnerowy inwit by przyjął.

Wspólny Język: 2BA – inwit do końcówki w składzie zrównoważonym; **3BA** – oczywiste przyjęcie, i to w bez atu, a nie w piki. **E** ma maksimum odpowiedzi i układ 4333, a wartość znajdujących się w jego ręku honorów wzrasta, gdy partner wskazał kartę jednokolorową. Damy, nawet jeśli ostatecznie nie zostaną wyrobione i nie zdobędą wziętek, mogą się bowiem okazać użyteczne jako stopery w swoich kolorach. W naszej sekwencji otwierający – zgodnie z zasadami bilansu – jedynie inwituje dograną i gdyby po jego **2BA** partner zalicytował negatywne **3♠**, spasałoby.

PUNKTACJA:

3BA – 20; **2BA** – 14; **3♠** – 12; **4♠** – 8

Końcówka w bez atu – mimo obecności na linii **WE** aż dziewięciu pików – jest tu prawdziwym superkontraktem, w żaden sposób niemożliwym do położenia, podczas gdy alternatywne **4♠** najczęściej zostaną szybko przegrane.

5. Strona NS po partii, rozdawał S

♠ A	♠ KD7652
♥ A1098432	♥ W
♦ A42	♦ D95
♣ D9	♣ AK4

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
1♥	1♠	1♥	1♠
2BA	3♣	3♥	3♠
3♥	3♠	4♦	4BA
4♦	4BA	5♦	5BA
5♦	5BA	6♣	6♠
6♠	pas	pas	

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♥

– 10–16 PC, **5♥**; **1♠** – 5+ PC, **4♠**; **2BA** – 14–16 PC, **6♥** albo **5♥** – **4♠**; **3♣** – pytanie, przesądzenie dogranej; **3♥** – jednokolorowa ręka na długich kierach; **3♠** – naturalne, co najmniej dobrej jakości sześciokart; **4♦** – *cuebid* uzgadniający piki; **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♦** – tu: trzy wartości z pięciu; **5BA** – pytanie o konkretne króle, a zarazem inwit wielkoszlemowy, informujący też partnera, że na linii **WE** znajduje się komplet wartości oraz **♠D**; **6♠** – negatywne: brak króla oraz innych dodatkowych wartości.

Po **3♥** partnera Mesbur miał zbyt silną kartę na to, aby zamknąć licytację **4♥**, nie chciał też zachęcająco uzgadniać tego koloru (*cuebidem 4♣*), mając w nim jedynie singlowego waleta (w perspektywie ewentualnej gry premiowej nie był to bowiem fit wystarczający). Bardziej zatem chyba jako mniejsze zło niż superzapowiedź zalicytował **3♠** – i FitzGibbon uzgodnił ten kolor (*cuebidem 4♦*) z singlowym asem (istotnie, to wyraźnie lepsze uzupełnienie niż singlowy walet, właściwe nawet w kontekście ewentualnej gry premiowej). W ten sposób – trzeba to uczciwie przyznać, nieco szczęśliwie – Irlandczykowi udało się zagrać szlemika w optymalny kolor: siedmiokartowe piki, a nie w ośmiokartowe kiery! A ponadto (w naturalny sposób) ustawili ten kontrakt z ręki **E**, kiedy to nie mógł on zostać w żaden sposób położony, **♦K** znajdował się bowiem u **e-S**-a (to jednak było akurat efektem przypadku, a nie wyrozumowania). Jest to bowiem autentyczne rozdanie z tegorocznych mi-

strzostw Europy w Dublinie (wypunktowane jednak, zgodnie z zasadami pojedynku, jako grane w turnieju na maksy). Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że 6♣ było w tym rozdaniu kontraktem istotnie najlepszym. Nawet bowiem, gdyby obrońcy mogli otworzyć kara – i uczynili to, rozgrywającego ratowałby jeszcze podział atutów 3–3. A przecież to pierwszy wistujący mógł posiadać (i rzeczywiście posiadał) ♦K, a nawet jeżeliby figury tej nie miał, to wcale nie musiałby w ten kolor wyjść. Tymczasem powodzenie (być może alternatywnego) szlemika w kiery wymagałoby (poza poradzeniem sobie przez rozgrywającego z ewentualnym problemem karowym – po pierwszym wiście w ten kolor), aby gracz S miał w atutach singlową bądź drugą figurę, miasza sec albo trzeciego miasza (łączna szansa na takie konfiguracje to niespełna 40%).

Wspólny Język: 3♥ – w zasadzie karta W jest na taki rebid nieco za słaba, także wzięwszy pod uwagę jakość longera kierowego, rebid 2♥ byłby jednak jeszcze większym niedolicytowaniem tej mimo wszystko urodziwej ręki, niż 3♥ są jej przelicytowaniem; 3♠ – naturalne, rzecz jasna forsing, minimum dobry sześciokart w pikach; 4♦ – *cuebid* uzgadniający pikę; 4BA – *blackwood* na pikach; 5♦ – tu: trzy wartości z pięciu; 5BA – pytanie o boczne króle (E liczy w ręce partnera na ♠Ax, przy mierza się więc do wielkiego szlema, gdyby ten posiadał ponadto ♥K czy choćby ♦K); 6♣ – brak króli; 6♠ – szczęśliwie kończy się zatem na szlemiku, przy singlowym ♠A w ręce W wielki szlem zawsze bowiem byłby kontraktem nieprawidłowym, jako że jego powodzenie wymagałoby podziału atutów 3–3 (36%).

Jak widać, staraliśmy się – w ramach możliwości, jakimi dysponowaliśmy – naśladować (jak już wspomnieliśmy, nieco szczęśliwą) drogę Irlandczyków do optymalnego szlemika w piki. Stąd nieco niemodelowy rebid otwierającego 3♥, a nie tylko 2♥, po którym licytacja strony WE na pewno nie wyszłaby powyżej szczebla dogranej. Nic zresztą nie stoi na przeszkodzie, aby w tym miejscu polecić polskim graczom konwencyjne 2BA w takim właśnie znaczeniu, w jakim stosują je brydżyści z Zielonej Wypły. Tym bardziej że tradycyjne jego znaczenie – 16–17 PC w składzie 5♥332 – nie jest już dziś w zasadzie potrzebne. Z takimi rękami otwiera się bowiem na ogół 1BA.

PUNKTACJA:
6♣ – 20; 5♠ – 16; 5♥ – 14; 3BA – 8; 6♥ – 5; 7♠ – 4

6. Strona WE po partii, rozdawał E			
♠ A 9		♠ KD10643	
♥ 984		♥ AD2	
♦ AK53		♦ 82	
♣ A W73		♣ KD	

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
–	1♣	–	1♠
1BA	2♠	2♣	3♠
3♣	3♠	4♣♦	4♥
4♦	4♥	4BA	5BA
4BA	5♠	6♣	7♣
5BA	6♣	7BA	pas
6♦	6♥		
6♠	7♠		
pas			

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♣ – silny; 17+ PC w składzie niezrównoważonym albo 25+ PC w składzie zrównoważonym; 1BA – 11+ PC w składzie zrównoważonym; 2♠ – naturalne, 5+♠; 3♣ – naturalne, warta pokazania czwórka bądź staba piątka; 3♠ – 6+♠; 4♦, 4♥ – *cuebids* na uzgodnionych pikach; 4BA – *blackwood* na pikach; 5♠ – tu: dwie wartości z pięciu plus dama atu; 5BA – pytanie o konkretne króle, a zarazem inwit wielkoszlemowy, informujący też partnera, że na ich linii znajduje się komplet wartości oraz dama atu; 6♣ – ♣K albo dwa pozostałe (♦K + ♥K, jak w naszej konwencji *kolorowe króle*); 6♦ – *czy masz jeszcze coś ponad to, co już pokazałeś?*; 6♥ – *tak, a jednocześnie i chciałbym (zapowiedzieć wielkiego szlema), i boję się*; 6♠ – *no to i jak się boję!?*; 7♠ – *ktoś w końcu musi przestać się bać!*

W zasadzie Mesbur powinien był wrzucić szlema już po 6♦ partnera, wówczas jednak jeszcze trochę się bał. Na szczęście, w końcu strach ustąpił...

Wspólny Język: 3♠ – nadwyżka oraz 6+♠, kolor co najmniej przyzwoitej jakości, definitywne przesądzenie dogranej; 4♣ – *cuebid* na pikach (jeśli jednak są obawy, że zapowiedź ta zabrzmiała zbyt naturalnie, można zamiast niej dać jednoznaczny *cuebid* 4♦); 4♥ – *cuebid*; 4BA – *blackwood* na pikach; 5BA – dwie wartości z pięciu plus dama atu plus albo ♣K, albo dwa pozostałe (♦K + ♥K – w oparciu o Dariusza Kowalskiego konwencję *kolorowe króle*); 6♣ – inwit wielkoszlemowy na zatrzymanie trzeciej klasy w treflach: damę albo dubletona; 7♣ – ♣D; 7BA – no to W ma wyliczone trzynaście lew na bez atu: sześć

pikowych, cztery treflowe, dwie karowe i kierową. Gdyby E miał w treflach dubletona (♣Kx), na swój rebid 3♠ musiałby też posiadać co najmniej dwie czerwone damy, a wtedy wielki szlem nadal byłby porządnym kontraktem (choć może nie wykładanym).

PUNKTACJA:
7BA – 20; 7♠ – 19; 7♣ – 13; 6BA – 12; 6♠ – 10; 6♣ – 6; 5BA – 2; 5♠ – 1

Także to rozdanie grano na ostatnich drużynowych mistrzostwach Europy w Dublinie, m.in. w meczu Irlandia – Włochy.

7. Obie strony po partii, rozdawał N			
♠ A10		♠ KDW93	
♥ K3		♥ AD4	
♦ DW1095		♦ AK7	
♣ AK43		♣ 52	

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
–	1♣	–	1♣
2♦	2♠	2♦	2♠
3♣	3♦	3♣	3♦
4♦	4♥	4♦	4♥
4BA	5♦	4♠	4BA
5BA	7BA	6♦	7BA

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♣ – jednoznacznie silny, zasadniczo 17+ PC; 2♦ – naturalne, 5+♦ (jeżeli tylko pięciokart, to albo układ niezrównoważony, albo bardzo silny kolor), 7+ PC (w składzie zrównoważonym 8+ PC), forsing do dogranej; 2♠ – naturalne, 5+♠; 3♣ – naturalne, 5+♦–4+♣; 3♦ – uzgodnienie kar, fit co najmniej trzykartowy; 4♦ – gramy w kara albo w nic nie gramy! (przynajmniej o tej porze), wezwanie do *cuebidu* (wejście w strefę szlemową); 4♥ – *cuebid*; 4BA – *blackwood* na karach; 5♦ – tu: trzy wartości z pięciu; 5BA – pytanie o boczne króle, a jednocześnie inwit wielkoszlemowy, informujący też partnera, iż na linii WE znajduje się komplet wartości oraz ♦D; 7BA – oczywiste przyjęcie ze względu na sekwens pikowy (partner musi mieć w tym kolorze asa), czyli znakomite źródło lew.

Już po otwarciu partnera *silnym* 1♣ FitzGibbon wiedział, iż ich ręce należą do strefy szlemikowo-wielkoszlemowej (34+ PC), szybko przeszedł zatem do licytacji konwencyjnej. Ostatecznie sam zdecydował się na *blackwooda* (choć z powodzeniem mógł scedować ten obowiązek na partnera, to wartości ręki W były bowiem bardzo łatwe do sprawdzenia w odpowiedziach na pytania konwencyjne), a następnie zainwitował

wielkiego szlema. Adam – będąc pewien, że jego piki dadzą pięć wziętek – z radością partnerowe zaproszenie przyjął.

Wspólny Język: 2♦ – naturalne, 5+♦, niewykluczona starsza czwórka, forsing do końcówki; **2♠** – cztery piki, na razie może to być jeszcze najstarszy z przygotowanych trefli, tzn. ręka w sile 12–14 PC w układzie zrównoważonym; **3♣** – naturalne, 5+♦–4+♣; **3♦** – wskazanie pełnego fitu karowego, ta ekonomiczna zapowiedź (wobec jednoznacznie wskazującej silnego trefla na pikach odzywki 3♠) powinna dużo lepiej ustawić dalszą licytację (takie podejście do problemu przez zawodnika **E** nazywane jest też antycypacją). Ponadto partner wskazał już dziewięć kart w kolorach młodszych, szansa na zastanie w jego ręce trzykartowego fitu pikowego jest więc nieduża. A gdyby nawet go posiadał, to i tak powie po 3♦–3♠ i nic nie będzie jeszcze stracone. Po 3♦ **E** – także nasz **W** potwierdza zdecydowane uzgodnienie kar i zaprasza partnera do wejścia w strefę szlemową. Wprawdzie **E** nie ujawnił jeszcze silnego trefla, ale po pierwsze, sam **W** ma 17 PC, wie zatem, że ich ręce należą co najmniej do pogranicza strefy szlemowej. Po drugie, odpowiadający kieruje się tu przywoływaną przez nas już niejednokrotnie zasadą: *Jeśli na podstawie swojej ręki i dotychczasowej licytacji partnera widzisz szanse na wielkiego szlema, to musisz (powinieneś) zrobić (co najmniej) próbę szlemikową*. A przecież już takie ręce **E** – obie ze strefy 12–14 PC w składzie równym...

♠xxxx ♥ADx ♦AKxx ♣xx
♠Kxxx ♥Axx ♦AKxx ♣xx

... dają w zasadzie wykładanego wielkiego szlema karowego. **Dalsze zapowiedzi: 4♥, 4♠** – *cuebidy* (w zasadzie zbędne, już po 4♦ partnera **E** może/powinien zalicytować 4BA, po jego ewentualnych 4♥ **W** z pełną premedytacją zgłasza jednak *cuebid* 4♠, aby to **E** zapytał się o asy; wartości ręki **W** – dwa asy, dama atu oraz dwa boczne króle – są bowiem bardzo łatwe do sprawdzenia w odpowiedzi na *blackwooda*); **4BA** – *blackwood* na karach; **6♦** – dwie wartości z pięciu plus ♦D plus albo ♠K, albo dwa pozostałe (tj. ♠K i ♥K – w oparciu o konwencję *kolorowe króle*; jeżeli para jej nie stosuje, to **W** – zamiast 6♦ – odpowie 6♣, wskazu-

jąc w ten sposób dwie wartości plus damę atu plus dwa dowolne króle); **7BA** – **E** dolicza się zatem łatwo do piętnastu nawet pewnych wziętek na bez atu: pięciu pikowych, pięciu karowych, trzech kierowych oraz dwóch treflowych (nawet więc jeśli **W** ma w karach pustą damę (mało prawdopodobne!) i kolor ten nie dzieli się 3–2 – szlem w bez atu zostanie pewnie zrealizowany.

Proszę zauważyć, jak znakomicie ustawiła dalszą wymianę informacji ekonomiczna zapowiedź **E** 3♦. Gdyby uparł się on, aby jak najszybciej ujawnić silnego trefla na pikach i zgłosił w zamian odzywkę 3♠, dalsza licytacja stałaby się przynajmniej odrobinę mniej precyzyjna, np.:

W	E
–	1♣
2♦	2♠
3♣	3♠
4♥	4BA
5♥	5BA
6♥	7BA
pas	

Znaczenie zapowiedzi: do 3♣ – jak poprzednio; **3♠** – 5+♠, silny trefl na tym kolorze; **4♥** – *czwarty kolor*, a zatem *cuebid* uzgadniający partnerowe piki (to jedyny sposób, w jaki można to uczynić, dwa pikowe honory to nawet lepiej niż ewentualne trzy blotki; nie należy się jednak rzecz jasna po tej sekwencji **W** doszukiwać w jego ręce układu 3–1–5–4); **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♥** – dwie wartości z pięciu bez damy atu; **5BA** – pytanie o boczne króle; **6♥** – ♦K albo dwa pozostałe (tj. ♠K i ♥K według konwencji *kolorowe króle*; gdy para jej nie stosuje, **W** odpowie na 5BA – 6♥ – dwa boczne króle, co da partnerowi taki sam zasób informacji); **7BA** – w tym wypadku **E** doliczy się jedynie dwunastu pewnych wziętek: pięciu pikowych, trzech kierowych, dwóch treflowych i dwóch karowych (♦A K); trudno jednak, aby na swoją sekwencję partner nie miał ♦D (powinien ją posiadać już na swoją odpowiedź 2♦). A ostatecznie będzie przecież jeszcze szansa na zastanie u niego ♣D...

PUNKTACJA:

7BA – 20; 7♠ – 18; 7♦ – 17; 6BA – 11; 6♠ – 10; 6♦ – 9; 5BA – 2; 5♦, 5♠ – 1

To rozdanie pochodzi z kolei z bojów 1/16 finału olimpiady w Lille, m.in. ze spotkania Irlandia – Niemcy.

8. Obie strony przed partią, rozdawał W; N – jeśli jest to tylko możliwe – wchodzi 1BA (15–18 C w składzie zrównoważonym z zatrzymaniem w kolorze otwarcia)

♠ K1097		♠ AD864
♥ A987653		♥ 4
♦ A	N	♦ 9753
♣ A	W S E	♣ 975

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język
1♥ (1BA)	2♦	1♥ (1BA) 2♠
4♣	4♠	4♣ 4♠
4BA	5♣	4BA 5♣
5♦	5♠	5♦ 5♠
5BA	6♥	5BA 6♥
7♠	pas	7♠ pas

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♥ – 5+♥, 10–16 PC; **2♦** – konwencyjne: dwukolorówka piki plus kara (!); **4♣** – *splinter*, uzgodnienie jednego z kolorów partnera (najczęściej pików); **4♠** – piki **E** dłuższe od kar, a zatem co najmniej pięć kart w pierwszym z tych kolorów; **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♣** – tu: jedna wartość z pięciu; **5♦** – pytanie o damę atu; **5♠** – jest ♠D!; **5BA** – inwit wielkoszlemowy, a zarazem informacja dla partnera, iż na linii **WE** znajduje się komplet wartości oraz ♠D; **6♥** – wartość dodatkowa w kierach, ale raczej nie król. Mesbur zorientował się, że na swoją niezwykłą, bardzo ofensywną licytację posiadający co najwyżej 16 PC partner musi dysponować atrakcyjnym układem: długimi kierami i czterema pikami. Pozostawił zatem otwartą drogę do wielkiego szlema, wskazując coś dobrego w kierach zapowiedzią 6♥. Był przekonany, iż nie może to być ♥K (nie mówiąc już o ♥KA) jako że z tą figurą dałby *cuebid* 4♥ (po *splinter*owych 4♣ partnera), a dopiero potem wskazał preferencję pików nad kierami. Ponadto z ♠A D oraz ♥K, a zatem łącznie 9 PC, **E** mógł skontrolować wejście 1BA e-N-a. I tym razem wszystko się udało.

Na przykładzie tego rozdania wyraźnie widać zarówno solidną pracę pary nad dopracowaniem wielu sekwencji i gadżetów (jak tu dosyć niezwykła odpowiedź **E** 2♦), jak i pełne zrozumienie w nietypowych sekwencjach, będące efektem wielu godzin wyczerpujących treningów i dyskusji.

Wspólny Język: 2♠ – naturalne, 5+♠, nieforsujące, być może zapowiedź nieco naciągnięta; **4♣** – *splinter* uzgadniający piki; **4♠** – negatywne, rzecz jasna; **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♣** – tu: jedna wartość z pięciu; **5♦** – pytanie o damę atu; **5♠** – jest ♠D, ale brak bocznego króla; **5BA** –

inwit wielkoszlemowy; **6♥** – coś dobrego w kierach, ale na pewno nie król (z ♥K **E** dałby *cuebid* 4♥ po splinterowych 4♣ partnera).

Jak widać, znowu próbujemy coś ściągnąć ze zwycięskiej sekwencji Irlandczyków, najstarszym ogniwem proponowanej przez nas sekwencji jest jednak sama odpowiedź 2♠ gracza **E**. Wielu posiadaczy tej karty uzna ją za zbyt słabą na takie działanie i po prostu spasuje. Oczywiście otwierający powinien wówczas wznowić licytację wywoławczą kontrą, wskazującą przede wszystkim piki, ale w tym celu trzeba też dysponować precyzyjnym, sprawdzonym aparatem. Nie znajdziemy nic dziwnego w tym, jeśli w dużym turnieju na maksy okaże się, iż w rozdaniu tym na wielu stolach licytacja wygaśnie na 2♥. **W** ożywi bowiem licytację taką właśnie zapowiedzią, a jego partner po prostu ją odpasuje.

Jeżeli jednak w duecie **WE** będzie pewność, że wznowiająca, wywoławcza kontra otwierającego wskazuje (kiery i) piki, dalsza licytacja może się potoczyć następująco:

W	N	E	S
1♥	1BA	pas	pas
ktr.	pas	3♠	pas
4♣	pas	4♣	pas
4BA	pas	5♣	pas
5♦	pas	5♠	pas
5BA	pas	6♥	pas
7♠	pas...		

Znaczenie zapowiedzi: kontra – wywoławcza, w zasadzie koniecznie z czterema pikami; **3♠** – „coś” w karcie z co najmniej czterema pikami (z bilansu, po uprzednim pasie **E** na 1BA e-N-a); **4♣** – *splinter* uzgadniający piki; **4♣** – negatywne, choć piąty pik ma tu swoją wartość; **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♣** – tu jedna wartość z pięciu; **5♦** – pytanie o damę atu, **5♠** – jest ♠D, ale brak bocznego króla; **5BA** – inwit wielkoszlemowy; **6♥** – singiel w kierach, a ponadto pięć atutów, z tak znakomitymi wartościami **E** ma nawet prawo samodzielnie wrzucić 7♠; **7♠** – jeżeli jednak tego nieco bojaźliwie nie robi, kontrakt ten zapowie jego partner.

Jeżeli bowiem **E** ma singla w kierach, to już przy tylko ♠A D x x tamże wielki szlem w piki będzie bardzo przywoitym kontraktem (choć w niektórych przypadkach konieczny może być impas przeciwko pierwotnie trzeciemu ♠W w ręce e-S-a), natomiast gdy **E** posiada ♠A D x x x, 7♠(**WE**) okaże się grą przewyborną.

Generalnie jednak wielki szlem w piki będzie tu kontraktem dosyć trudnym, aczkolwiek jak najbardziej możliwym do wylicytowania. Nawet bowiem jeśli **E** po 1BA e-N-a spasuje, otwierający powinien dostrzec olbrzymi potencjał ofensywny swojej ręki, jeśli uda się uzgodnić któryś z jej kolorów (patrząc realistycznie – w zasadzie mogą to być wyłącznie piki). **W** ożywi wówczas licytację wywoławczą kontrą, a jego partner – jeśli stosownie ją zinterpretuje – skoczy na bilansowe (w zaistniałych okolicznościach) 3♠. **W** powinien wtedy bez specjalnych oporów wejść w strefę szlemową, bowiem już ♠A D x x w ręce partnera daje przywoitego szlemika w piki. A dosyć prawdopodobna krótkość kierowa tamże – wielkiego szlema, zwłaszcza gdy **E** ma też piątego pika (bardzo prawdopodobne po jego skoku na 3♠). Partner ujawni wówczas posiadanie ♠A, ♠D oraz – daj Boże! – singla w kierach, a także pięciu pików. W każdym razie osiągnięcie w tym rozdaniu prawdziwego superkontraktu 7♠ będzie dla każdego duetu **WE** niekwestionowanym powodem do dumy.

PUNKTACJA:

7♠ – 20; 6♠ – 18; 5♠ – 16; 4♥ – 10; 3♠, 5♥ – 8; 1BA (N) z kontrą, 3♥ – 5; 1BA (N) z pasami – 1

9. Strona WE po partii, rozdawał N

♠ ADW7542	♠ 963
♥ A	♥ 742
♦ ADW	♦ 10643
♣ 82	♣ AK5

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
–	pas	–	pas
1♣	1BA	1♣	1BA
3♠	4♣	2♠	2BA
4♦	4♣	3♠	4♣
5♥	6♣	4♦	4♠
6♠	pas	5♥	6♣
		6♠	pas

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♠ – jednoznacznie silny, zasadniczo 17+ PC; **1BA** – po uprzednim pasie: 8–10 (11) PC w składzie zrównoważonym, i w tym jednak wypadku rzecz jasna forsing do dogranej; **3♠** – gramy w piki albo w nic nie gramy!, wezwanie do *cuebidu*; **4♣, 4♦** – *cuebids*; **4♣** – negatywne; **5♥** – jeszcze jeden krok naprzód, *cuebid*; brak *cuebidu* w treflach i drugiego *cuebidu* w karach; **6♠** – drugi *cuebid* w treflach, na podstawie zdecydowanych 5♥ partnera Mesbur uznał, że jego ♣K będzie wartością użyteczną, jeśli chodzi o grę premiovą (pokrywa bowiem jedną ze wskazanych

przez partnera luk w kolorach młodszych); **6♠** – oczywiście o wielkim szlemie od dawna nie było już mowy.

Wspólny Język: 2♠ – silny trefl na 5+♠; **2BA** – dwa piki albo trzy, ale w tym drugim wypadku w składzie 4333, czyli bez lewy przebitkowej od krótszego fragmentu atutów; **3♠** – wydłużenie pikowe; **4♣, 4♦** – *cuebids*; **4♣** – negatywne; **5♥, 6♣, 6♠** – tak jak w sekwencji Irlandczyków, włącznie ze stojącymi za tymi zapowiedziami rozumowaniami graczy.

Bardzo dobry szlemik, a to dzięki dwóm wziętkom treflowym oraz – przede wszystkim – związanych z nimi dwoma pewnymi dojskami do dziadka. Umożliwią one bowiem rozgrywającemu zrobienie dwóch impasów: najpierw przeciwko ♠K, a następnie przeciw ♦K. Szlemik jest więc tu kontraktem na jednym z dwóch impasów, czyli dokładnie siedemdziesięciopięcioprocentowym.

PUNKTACJA:

6♠ – 20; 6BA – 14; 5♠ – 9; 5BA, 7♠, 7BA – 5

10. Obie strony po partii, rozdawał E

♠ AW762	♠ K10543
♥ A	♥ KD1097
♦ AK6	♦ 8
♣ A1063	♣ D4

FitzGibbon	Mesbur	Wspólny Język	
–	1♠	–	2♥
2BA	3♣	2BA	3♥
3♦	3♣	3♠	4♦
3BA	4♥	4BA	5♣
4BA	5♦	4BA	5♣
5♥	5♠	7♠	pas
5BA	6♥		
7♠	pas		

Nick FitzGibbon – Adam Mesbur: 1♠ – 5+♠, 10–16 PC; **2BA** – 13+ PC (zatem forsing do końcówki) z 4+–kartowym Fitem pikowym, może być boczny singleton, ale nie re-nons!; **3♣** – sztuczne wskazanie minimum otwarcia, tj. siły 10–13 PC; **3♦** – sztuczne pytanie, przede wszystkim o krótkość; **3♠** – krótkość karowa; **3BA** – pytanie o najniższy *cuebid* (z wyjątkiem wskazanej już krótkości w karach); **4♥** – *cuebid* honorowy (brak *cuebidu* w przeskokowanych treflach); **4BA** – *blackwood* na pikach; **5♦** – tu: jedna wartość z pięciu; **5♥** – pytanie o ♠D; **5♠** – brak tego honoru, a zatem i rekompensującego jej nieobecność szóstego pika; **5BA** – inwit wielkoszlemowy, informujący też partnera, iż na osi **WE** znajduje się komplet wartości oraz dama atu (bądź – jak tu – co najmniej dziesięć pików); **7♠** – na podstawie otrzymanych

od partnera informacji oraz wnioskowania negatywnego (**E** wykluczył posiadanie \spadesuit D, szóstego pika oraz kontroli pierwszej bądź drugiej klasy w treflach) Nick wydedukował, iż wielki szlem w piki będzie w tym rozdaniu właściwym kontraktem. Z faktu, że partner ujawnił (mógł mieć) jedynie \spadesuit K oraz \clubsuit D, wysnuł wniosek, że jego \heartsuit K musi towarzyszyć \heartsuit D, a może nawet dama z waletem. Jego rozumowanie i wyciągnięty z nich wniosek nie były jednak bezwarunkowo prawdziwe, dla uczynienia wielkiego szlema w piki kontraktem superprawidłowym kluczowy był bowiem układ ręki **E** $5\spadesuit-5\heartsuit$. Łatwo bowiem zauważyć, iż przy takich na przykład składach ręki **E**...

E₁: \spadesuit Kxxxx \heartsuit KDxx \diamondsuit x \clubsuit Dxx

E₂: \spadesuit Kxxxx \heartsuit KDx \diamondsuit x \clubsuit Dxxx

... rozgrywający w zasadzie nigdy nie uniknąłby oddania lewy treflowej. W przypadku ręki **E₂** stałoby się tak także wówczas, gdyby jej kierową blotkę zamienił na waleta.

Wspólny Język: 2♥ – polska dwukolorówka, tj. 5^+-5^+ z kierami; **2BA** – pytanie; **3♥** – kiery i piki; **3♠** – zachęcające uzgodnienie pików (jak w licytacji po otwarciu $2\diamond$ Wilkossa); **4♦** – krótkość karowa; **4BA** – blackwood na pikach; **5♣** – tu: jedna wartość z pięciu. Dużo krótsza i wyraźniej lepsza (precyzyjniejsza) sekwencja niż w Irlandczyków. Aby zapowiedzieć wspaniałego wielkiego szlema w piki, prowadzącemu licytację gracze **W** wystar-

czyło dowiedzieć się, iż partner ma piątego \spadesuit K oraz pięć kierów. Nie musiał nawet pytać się o singla, każda krótkość była bowiem tak samo użyteczna. Podobnie jeśli chodzi o \spadesuit D – **W** wiedział przecież, że na ich linii znajduje się dziesięć pików. Mógł zatem wyliczyć osiem lew atutowych (pięć w ręce **E** i trzy kierowe przebitki u siebie; to przy podziale pików 2-1, na który jest 78%), dwie karowe, treflową, kierową na asa oraz kierową fortę (wyrobioną przy podziale tego koloru 4-3, na co jest 62%). To oczywiście w najgorszym wypadku, a przecież na swoje popartyjne otwarcie **E** musiał też mieć jakąś figurę poza \spadesuit K; w zasadzie \heartsuit K był zatem u niego pewny.

U wielu polskich par otwarcie $2\heartsuit$ przyrzeka dwukolorówkę kiery z młodszym, nie dysponując one zatem otwarciem dwukolorowym na starszych. Im proponujemy więc następującą sekwencję:

W	E
–	1♠
2♣	2♥
2BA	3♥
3♠	4♦
4BA	5♣
5BA	7♥
7♠	pas

Znaczenie poszczególnych odzywek:

1♠ – mimo tylko 10 PC otwarcie jak najbardziej dopuszczalne, zwłaszcza gdy w systemie brak jest otwarcia dwukolorowego na starszych; **2♣** – według ogólnie przyjętych zasad (ręka zdecydowanie za silna na ewentualnego *splintera* $4\heartsuit$, tym bardziej że musiałby on zostać zalicytowany z singlowym asem); **2BA** – forsujące; **3♥** – układ $5^+\spadesuit-5^+\heartsuit$; **3♠** – zachęcające uzgodnienie pików; **4♦** – krótkość karowa, modelowo układ $5-5-2-1$ (mimo zupełnego minimum otwarcia pokazanie krótkości jest w tej sekwencji obowiązkowe); **4BA** – blackwood na pikach; **5♣** – tu: jedna wartość z pięciu; **5BA** – inwit wielkoszlemowy; **7♥** – bardzo dobre wartości kierowe; **7♠** – jak już wyjaśnialiśmy, na dobrą sprawę odpowiadający mógł zapowiedzieć ten kontrakt od razu po $5\clubsuit$ partnera (gdy dowiedział się o jego \spadesuit K, układ $5\spadesuit-5\heartsuit$ był mu już znany wcześniej).

PUNKTACJA:

7♠ – 20; **6♠** – 12; **7BA** – 8; **6BA**, **7♥** – 5; **5♠**, **5BA**, **6♥** – 3; **5♥** – 1

Ostateczny rezultat **POJEDYNKU**:

Nicholas FitzGibbon – **Adam Mesbur**
199 pkt (99,5%)

Ty ze swoim partnerem ?

KONFERENCJE & SPA
HOTEL SENATOR ★★★★★
www.h-s.pl/brydz-mityng
XIV MITYNG BRYDŻOWY
o Puchary Prezydenta
Starachowic
18-21.04.2013
pula nagród: min. 40 000 zł

Nagrody:
Turniej na maxy: 2000 zł - 1.
Turniej na maxy: 1000 zł - 1.
Turniej na maxy: 1000 zł - 1.
Turniej na IMPy: 1000 zł - 1.
Turniej na maxy: 1000 zł - 1.
Turniej XVIII OTP GRAND PRIX POLSKI PAR: 5000 zł - 1.

3 specjalne nagrody po 1000 zł
ufundowane przez Hotel Senator
Długa fala: 7000 zł

Hotel Senator ul. Krywki 18 27-200 Starachowice tel. 41 274 03 90 recepcja@h-s.pl

CENTRALNY OŚRODEK
BRYDŻA SPORTOWEGO

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 3

1. Licytacja była dosyć burzliwa, ale i w związku z tym na tyle informacyjna, że potrafisz ocenić, także na podstawie przebiegu pierwszej lewy (przy dosyć mocnym założeniu, że dołożona przez **S♥D** była kartą prawdziwą), iż układ ręki obrońcy **N** to najprawdopodobniej 0-2-7-4 albo 1-2-7-3 (no, może też – choć z wyraźnie mniejszym prawdopodobieństwem 1-2-6-4). W pierwszym przypadku pełny rozkład kart przedstawia się mniej więcej następująco:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

♠ —	♠ 8	♠ 5 4 3 2
♥ 6 5	♥ 6 5	♥ 7 4 3 2
♦ KW10 6 5 4 2	♦ KW10 6 5 4	♦ —
♣ AK 8 6	♣ AK 8 6	♣ D 5 4 3 2
♠ AK 7 6	♠ AK 7 6	♠ DW 10 9 8
♥ AKW10 9 8	♥ AKW10 9 8	♥ D
♦ AD 7	♦ AD 7	♦ 9 8 3
♣ —	♣ —	♣ W10 9 7

Nie ściągać drugi raz atuu! – tylko zagraj ♠A. Jeśli obrońca **N** lewę tę przebijie (♥6), w następnej będzie musiał wyjść w karo albo w trefla. **W pierwszym wypadku na ♦AD pozbędziesz się ze stołu dwóch pików, a potem przebijesz tam trzy karty z ręki – dwa piki i trzecie karo.** Zagranie przez **N** w trefla **da ci natomiast dwie lewy w tym kolorze – na damę oraz fortę wyrobioną przebitkami dzięki podziałowi trefli 4-4.** **Wyrzucisz na nie z ręki dwie blotki pikowe.**

Jeżeli zaś **N♠A** nie przebijie, **kontynuuj ♠K.** Po jego przebicciu lewy obrońca znajdzie się w takim samym położeniu co opisane wyżej. A gdy i w tym wypadku przebitki odmówi, **zagraj ♦A, wyrzucając z dziadka pika i wyjdź pikiem, oddając lewę obrońcy S.** Ten nie będzie już miał kiera, by połączyć atuty, **spokojnie i pewnie dokonasz więc na stole przebitek trzech kart z ręki: pika i dwóch kar.** Podobnie jak w wariantcie poprzednim niczym niezagrażonych, dziadkowa ♥7 jest bowiem starsza od pozostałej w ręce **N** szóstki.

Przypadek drugi. Kiedy do Twojego ♠A lewy obrońca dołoży pika do koloru, będzie to znaczyło, iż układ jego ręki to 1-2-7-3 albo może 1-2-6-4. W tym drugim przypadku...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

♠ 8	♠ 5 4 3 2
♥ 6 5	♥ 7 4 3 2
♦ KW10 6 5 4	♦ —
♣ AK 8 6	♣ D 5 4 3 2
♠ AK 7 6	♠ DW 10 9
♥ AKW10 9 8	♥ D
♦ AD 7	♦ 9 8 3 2
♣ —	♣ W10 9 7

... należałoby rozgrywać tak samo, jak opisano to wyżej, tzn. w czwartej lewie kontynuować ♠K. Po jego przebicciu **N** musiałby oddać dwie lewy w kolorach młodszych. Jednakże, ze względu na przebieg licytacji, w ręce **N** należy oczekiwać raczej siedmiu kar (nie jest specjalnie silny, także jego kara są co najwyżej umiarkowanej jakości), czyli układu ręki 1-2-7-3...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

♠ 8	♠ 5 4 3 2
♥ 6 5	♥ 7 4 3 2
♦ KW10 6 5 4 2	♦ —
♣ AK 8	♣ D 5 4 3 2
♠ AK 7 6	♠ DW 10 9
♥ AKW10 9 8	♥ D
♦ AD 7	♦ 9 8 3
♣ —	♣ W10 9 7 6

... a wówczas polecana uprzednio linia rozgrywki nie będzie skuteczna. **N** przebiłby bowiem ♠K szóstką atuu i zagrał w (dowolnego) trefla. Ponieważ w tym wypadku kolor ten nie dzieli się 4-4, przeciwnik dałby w ten sposób rozgrywającemu tylko jedną dodatkową wziętkę – na ♣D, więc ten ostatni zostałby w ręce z przegrywającym pikiem.

W przypadku układu ręki **N** 1-2-7-3 należy zatem rozgrywać inaczej. Po tym, jak do Twojego ♠A lewy obrońca dołoży do ko-

loru pika, przyjmij, że całe rozdanie wygląda właśnie tak, jak przedstawiono to na ostatnim diagramie (jak już wspomnieliśmy, układ ten jest bardziej prawdopodobny niż ten z tylko sześcioma karami u e-N-a) i... **W czwartej lewie ściągnij ♦A, zrzucając ze stołu pika, przebij tam karo, przebij w ręce blotkę treflową, przebij na stole ♦D, przebij w ręce kolejnego trefla, fortując ♣D w dziadku, następnie zaś...**

♠ —	♠ 5 4
♥ 6	♥ 7
♦ W 6 5 4	♦ —
♣ —	♣ D 4
♠ K 7 6	♠ DW 10
♥ KW	♥ —
♦ —	♦ —
♣ —	♣ W 10

... dopiero teraz – tj. w pięciokartowej końcówce i nie ściągając uprzednio drugi raz atuu! – kontynuuj z ręki ♠K (!). Jeśli gracz **N** przebijie go, będzie musiał wyjść w karo pod podwójny renons – **przebij wówczas w dziadku i wykorzystaj tamtejszą ♣D (albo nawet zrzuc ze stołu pika, przebij w ręce, następnie przebij w dziadku pika i wykorzystaj ♣D).** Jeżeli natomiast ♠K nie zostanie przebity, oddaj pika, a potem ostatnią kartę tego koloru z ręki **przebij na stole nienadbijalną ♥7.**

Zauważ jeszcze tylko, jak wielkie zamieszanie w szeregach wroga (tu: Twoich) mógłby spowodować obrońca **S**, gdyby w drugiej lewie – do zagranych przez rozgrywającego ♥A – myląc dołożył ♥D z konfiguracji ♥D x! Jego partner miałby wtedy najprawdopodobniej układ 1-1-7-4, kiedy jednak w lewie trzeciej **W** zgodnie z planem zagraty ♠A, do którego **N** dodałby pika do koloru, rozgrywający ze zrozumiałych względów przyjąłby, iż najbardziej prawdopodobny układ ręki przeciwnika z lewej to 1-2-7-3. Zagraty zatem w sposób mu w takim wypadku polecany i przegratby swój kontrakt, jako że

od e-N-a nie spadłby spodziewany ♣K. Także ściągnięcie ♠K, ♦A (ze stołu pik) i oddanie obrońcy S pika – by przebić na stole pika i dwa kara – nie byłoby zwycięskie; po dojściu pikiem S odnalazłby bowiem ostatniego kiera i połączył atu, zabierając przeciwnikowi jedną przebitkę w dziadku.

Przy rzeczywistym (wówczas) rozkładzie kart (N: 1–1–7–4, po mylącym wyrzuceniu przez jego partnera w drugiej lewie ♥D) do sukcesu rozgrywanego prowadziłyby następnie zgranie ♠K (teraz lub później), ♦A (ze stołu pik) oraz ♦D (z dziadka kolejny pik). Po dostaniu się do ręki ♦K N nie miałby kiera, by połączyć atuty, W zrobiłby więc spokojnie i pewnie swoje trzy zaplanowane przebitki w dziadku.

Jak zatem widać, bohaterem tego interesującego, nietatwego rozdania może zostać tak rozgrywający, jak i obrońca grający na pozycji S.

2. Jeżeli impas pikowy rzeczywiście wychodzi, a atuty są rozłożone 3–2, wygrasz swoją grę bez problemów. Nawet gdy przyjdzie ci oddać dwa kiery oraz przy podziale tego koloru 4–1, tym bardziej że będziesz znał dokładny ilościowy rozkład rąk (wiesz już, że S miał pięć kar i cztery trefle), a przy tym wiedział, iż ♥A musi się znajdować w ręce otwierającego licytację gracza S. Od czasu do czasu uda ci się nawet zrobić nadróbkę.

Problemem może być jednak rozkład pików 4–1 – i przed taką ewentualnością możesz się jednak w interesujący i spektakularny sposób zaasekurować. Przypuśćmy, że całe rozdanie wygląda tak:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S

♠ K865		♠ ADW4
♥ 87		♥ KD1032
♦ 863		♦ 54
♣ 9852		♣ 64
♠ 10932		
♥ 654		
♦ KD2		
♣ AK3		
	♠ 7	
	♥ AW9	
	♦ AW1097	
	♣ DW107	

Na początek wróćmy do lewy trzeciej. **Otóż zagrywając wówczas na impas ♠K – wyjdź z ręki ♠2, a z dziadka zadysonuj ♠D (N dołoży w tej lewie ♠5, a S – ♠7).** Wysokie piki w ręce – ♠10 i ♠9 –

mogą ci być – jak się za chwilę przekonasz – niezbędne później. **W lewie następnej wróć do ręki ♦K (albo ♣K) i powtórz impas atutowy – i tym razem starannie zagraj ♠3 – do ♠W na stole.** Istotnie, obrońca S zrzuci wówczas karo, ale będzie już wstępnie przygotowany do przeprowadzenia zwycięskiej rozgrywki końcowej. Zagraj z dziadka ♥K – powiedzmy, że S nie zabije go asem, gdyby to uczynił, jedynie ułatwiłby ci dalsze postępowanie. Teraz jedną z Twoich szans będzie drugi ♥W w ręce e-N-a, zanim jednak ją wykorzystasz, tj. będziesz kontynuował z dziadka ♥D, do końca przygotuj efektywną rozgrywkę końcową znaną jako *coup de diable* (manewr diabelski). **W siódmej lewie przejdź mianowicie do ręki ♣K, zgraj też ♦D i wyrzuć na nią ze stołu kiera, przebij w dziadku trefla ♠4 i dopiero w tym momencie wykonaj zapowiedziane zagranie ♥D.** Wprawdzie ♥W nie spadnie, ale S po pobiciu ♥D asem będzie musiał wyjść z ręki zawierającej trzy walety:

	♠ K8	
	♥ —	
	♦ —	
	♣ 9	
♠ 109		♠ A
♥ 6		♥ 103
♦ —		♦ —
♣ —		♣ —
	♠ —	
	♥ W	
	♦ W	
	♣ W	

Ściągnie ♥W (N zrzuci trefla), ale w lewie przedostatniej, chcąc nie chcąc, położy przed sobą ♦W albo ♣W. **Przebij ♠10 w ręce i poczekaj na reakcję obrońcy N. Jęgo ♠K nadbij na stole asem atu – ostatnią wziętkę zdobędzie wówczas ♠9 w Twojej ręce. Jeżeli zaś N zagra ♠8, zrzuc z dziadka kiera, w tym wariacie ostatnia lewa padnie łupem dziadkowego asa atu.**

Zauważ raz jeszcze, jak ważną rolę w końcówce rozdania – dla wyegzekwowania przeświatnego *manewru diabelskiego* – miały przeczornie zachowane aż do tego momentu w Twojej ręce wysokie atuty – ♠10 9.

3. Z licytacji wynika, że kara dzielą się 5(N) – 2(S), z przebiegu pierwszych dwóch lew z kolei, iż N miał pierwotnie

♥K D 8, a jego partner ♥W 10 9 7. Dołożmy do tego rozkład trefli 3–2 (przy gorszym raczej swojej gry nie zrealizujesz), a hipotetyczny rozkład całego rozdania jawi się następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

	♠ 875	
	♥ KD8	
	♦ ADW97	
	♣ 107	
♠ K4		♠ A932
♥ A65		♥ 432
♦ K54		♦ 1032
♣ K8654		♣ A32
	♠ DW106	
	♥ W1097	
	♦ 86	
	♣ DW9	

N ma na pewno nożyce ♦A D W x x, inaczej bez wątpienia zawistowałby w ten kolor, a nie czekał na to, aż partner dojdzie do ręki i podegra spodziewanego ♦K w ręce rozgrywanego.

Przpuść drugi raz kiery! – gdybyś bowiem tego nie uczynił, to już leżałbyś, i to nie bez jednej. Musiałbyś wyrabiać trefle, a wówczas S dostałby się tym kolorem do ręki i wyszedł w karo. N wzięłby tę lewę ♦W i dopuścił ♥9 partnera, ten zaś ściągnąłby jeszcze ♥10 i ponownie podegrał karo. Oddałbyś wówczas trefla, trzy kiery oraz pięć kar, co byłoby równoznaczne z wpadką bez trzech.

Powiedzmy, że po utrzymaniu się w drugiej lewie ♥D N zagra w ten kolor po raz trzeci. Oczywiście musisz wyrobić sobie trefle, zobacz jednak, do czego doszłoby, gdybyś od razu w czwartej lewie zagrał w ten kolor, na przykład blotką wkołto (czy też ściągnął wcześniej ♣A albo nawet ♣A K). Otóż obrońca S dostałby się wówczas do ręki ♣9 i ściągnął dobrą ♥10. A to postawiłoby Twoją rękę w przymusie. Gdybyś do ♥10 pozbył się stamtąd kara, straciłbyś jakiegokolwiek zatrzymanie w tym kolorze, przeciwnicy natychmiast odebrałby więc w nim wszystkie pięć wziętek i też leżałbyś bez trzech. Wyrzucenie do ♥10 trefla sprawiłoby, iż straciłbyś jedną z wymaganych siedmiu lew, po pozbyciu się zaś wtedy z ręki blotki pikowej – S wyszedłby w następnej lewie w karo, a jego partner wzięłby ją ♦W i zagrał w trefla. Zniszczyłby w ten sposób Twój dwustronny komfort komunikacyjny tym kolorem w momencie, kiedy piki byłyby jeszcze w rękach WE zablokowane. Wprawdzie

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 3

dysponowałbyś wówczas sześcioma wziętkami w kolorach czarnych (i ♥A), tyle tylko, że nie byłbyś w stanie ich wszystkich odegrać. W praktyce przepadłaby Ci lewa na dziadkowego ♠A, poległbyś zatem bez jednej.

Rozwiązanie tego problemu rozgrywkowego jest jednak dosyć proste. Ale też eleganckie i estetyczne – do tego stopnia, że dzięki wymyśleniu go przy stole (Vanderbilt 1980 w Chicago, rozkład nieco zmodyfikowany w stosunku do autentycznego) przez młodego wówczas Michaela Rosenberga trafiło ono na łamy brydżowych magazynów i podręczników. **Otóż po utrzymaniu się w trzeciej lewie ♥A w ręce ściągnij najpierw ♠K (!), a dopiero potem zagraj z obu rąk blotki treflowe. S weźmie tę lewę ♣9 i ściągnie ♥10 – wyrzuc wówczas z ręki ♠4 (!), a nic i nikt nie będzie w stanie ci zaszkodzić. Powiedzmy, że S wyjdzie w następnej lewie w karo – dołóż wtedy rzecz jasna z ręki blotkę; a N utrzyma się ♦W i... Niezależnie od tego, czy zagra następnie w trefla, czy w pika (czy w karo), bez najmniejszych przeszkód wykorzystasz swoje sześć wziętek w kolorach czarnych i zrobisz swoje.**

Wariant drugi. Kiedy po utrzymaniu się w drugiej lewie ♥DN nie zagra po raz trzeci w kiery, tylko wyjdzie ♦D (licząc na to, że jego partner dojdzie do ręki treflem i powtórzy karem, broniący wezmą wówczas dwa kiery, trefla oraz cztery kara, położą zatem przeciwnika bez jednej), **weź ją ♦K w ręce i po prostu... powtórz karem.** Gdy N odbierze wówczas wszystkie cztery wziętki karowe, ♥A ustawi jego partnera w pikowo-treflowym przymusie (groźby: ♠9 na stole i ♣8 w ręce), na ogół prostym, acz możliwy będzie też wariant krzyżowy. Jeżeli natomiast N nie ściągnie wszystkich kar, tylko na przykład trzy, już w ostatniej z tych lew (w czwartej rundzie kar) jego partner będzie musiał pozbyć się kiera (by zachować po trzy karty, a tym samym zatrzymania, w kolorach czarnych). Następnie N wyjdzie na przykład w kiera, **którego Ty weźmiesz asem w ręce i zagrasz ♣A, ♣K i trefla, bez trudu wyrobisz więc sobie fortę w tym kolorze – swoją siódmą wziętkę.** W tym wariantcie gry oddasz dwa kiery, trzy kara i trefla. (jur)

1. Partner wskazał damę z waletem kiera, trudno by zatem było liczyć na jeszcze jakieś figury w jego ręce, wszak S otworzył licytację *acolowskimi* 2♣. Szanse na położenie gry nie są duże. Po pierwsze, dobrze by było, aby rozgrywający miał w ręce dwa kiery oraz jednego trefla, tj. singlowego asa w tym ostatnim kolorze. Po drugie, jego atuty muszą być na tyle silne (wysokie), aby nie dysponował on pikowym dostępem do dziadka (wykorzystałby bowiem wówczas wziętkę na ♣K), nie mógł też zrobić tam bezpiecznej (tj. nienadbijanej przez E) przebitki kara. Oto – w świetle powyższych założeń – najsilniejsza ręka S (oraz pełny rozkład kart), przy której kontrakt może jeszcze zostać położony, pod warunkiem rzecz jasna, iż broniący wykorzystają istniejącą szansę:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

♠ 97	♥ 1082
♥ 65432	♦ DW9
♦ W7	♠ 54
♣ KW108	♣ 76532
♠ 43	♥ AK10
♥ AK10	♦ K10932
♦ K10932	♣ D94
♣ D94	♠ AKDW65
	♥ 87
	♦ AD86
	♣ A

Zgodnie z Twoją hipotezą gracz S ma teraz dziewięć pewnych wziętek: sześć pikowych, dwie karowe i treflową, jeżeli jednak będziesz bronił się pasywnie, nie ruszając kar, przeciwnik łatwo zdobędzie brakującą dziesiątą lewę. Zaatutuje mianowicie kilka razy, odblokuje ♣A i wyjdzie z ręki blotką karową. Dostanie się więc ♦W na stół i wykorzysta tamtejszego ♣K.

Wniosek stąd, że obrońcy powinni jak najszybciej zagrać w kara – aby wytrącić dojdzie tym kolorem do dziadka w momencie, gdy trefle są jeszcze zablokowane. Ale też uczynić to w taki sposób, aby nie dać przeciwnikowi trzech wziętek karowych. Wydaje się zatem, że w drugiej lewie powinnieneś wyjść ♥10, aby dopuścić partnera ♥W, by ten wyszedł w karo. Oczywiście rozgrywający dołoży blotkę, a Ty wstawisz

na trzeciej ręce ♦9 – w ten sposób wytrącisz ♦W, ale nie dasz e-S-owi trzeciej lewy w tym kolorze.

Nie będzie to jednak obrona skuteczna! Po utrzymaniu się ♦W na stole rozgrywający przebiję bowiem w ręce kiera (!), odbierając wam bezpieczne odejście tym kolorem. Następnie gracz S trzy razy zaatutuje, zgra ♣A i – w następującej (bądź zbliżonej do niej) końcówce...

♠ —	♥ 65	♦ 7	♣ KW
♥ —	♦ K103	♣ D9	♠ —
♦ —	♠ W6	♥ —	♥ 5
♣ —	♦ AD8	♣ —	♣ 7653

... wyjdzie z ręki ♦8 (czy nawet ♦D). Weźmiesz tę lewę ♦10, ale następnie będziesz musiał dać przeciwnikowi (dziesiątą) wziętkę na ♦D w ręce albo na ♣K w dziadku.

Jak z powyższego wynika, nie wolno wam (obrońcom) utracić również waszych odejść w kierach, **kluczowe zagranie w kara musisz zatem wykonać od razu w drugiej lewie (!). Dla pełnego bezpieczeństwa wyjdź wówczas ♦10 (!)** i rozgrywający będzie bezradny. Utrzyma się ♦W w dziadku, zgra parę pików oraz ♣A, ale w przykładowej końcówce...

♠ —	♥ 65	♦ 7	♣ KW
♥ K10	♦ K93	♣ —	♠ —
♠ —	♥ W9	♥ 5	♣ 65
♠ 5	♥ 7	♦ AD8	♣ —

... odejście ♦8 (ani ♦D) nie będzie efektywne. **Po utrzymaniu się ♦9 (♦K) zgrasz bowiem ♥K i będziesz bezpiecznie kontynuował ♥10.** Kiedy natomiast w pięciokartowej końcówce gracz S ściągnie ostatniego pika, **pozbędziesz się kara różnego od króla** i na-

dal będziesz panem sytuacji. Współ z swoim partnerem rzecz jasna, w następnej lewie – po zagranu przez e-S-a w kiera – Twoją ♥10 (jeśli nie wskoczysz królem) będzie on bowiem musiał przejąć ♥W i wyjść w karo.

2. I w tym wypadku dla Twojego partnera pozostaje niewiele miltonów, a mianowicie od dwóch do czterech, jeden – w postaci ♦W – ujawnił już bowiem na pierwszym wiście. Jeżeli jest to nawet maksimum, ale w postaci ♠A albo figur pikowo-kierowych: ♠K + ♥W bądź ♠D + ♥D, gry nie położysz. W pierwszym bowiem z powyższych przypadków – po zabiciu przez ciebie pierwszej lewy ♦A i odwrocie w ♠W – rozgrywający pobije drugą rundę pików, a potem dostanie się do dziadka przebitką kara i treflem, aby dwukrotnie zaimpasować Twojego ♥K (jego kiery będą bowiem wtedy zawierały asa, damę i waleta). Odda zatem tylko ♦A oraz ♠A.

W drugim przypadku (♠K i ♥W w ręce W) S pobije ♠W asem, przebije w dziadku karo, zagra stamtąd ♥9 i bezpiecznie puści ją wkóło (abyś Ty nie podegrał drugi raz pików). A potem dostanie się do dziadka ♣A, zrobi impas ♥D w ręce i ściągnie ♥A, następnie zaś wykorzysta ♦K oraz trzy lewy treflowe (na ostatnią z nich wyrzuci z ręki pika). Odda trzy lewy: ♦A, ♥W i ♠K. Nic też ci nie pomoże, jeśli na dziadkową ♥9 wskoczysz ♥K (!), przeciwnik pobije go bowiem w ręce asem, a w drugiej rundzie kierów zagra ze stołu dziewiątkę i puści ją wkóło. Dzięki temu niebezpieczny dla przeciwnika (Ty) nigdy już nie dostanie się do ręki.

Wreszcie przypadek trzeci (♠D i ♥D w ręce W). Twój ♠W zostanie zabity asem w ręce rozgrywającego, po czym i w tym wypadku dostanie się on na stół przebitką karową oraz treflem i zrobi dwa impasy w kierach – pierwszy przeciwko Twojej dziesiątce. Odda wówczas tylko ♦A i ♥D, zrobi zatem nadróbkę, chyba że... Możesz próbować walczyć, kładąc na zagranaż ze stołu ♥9 króla, w ten sposób spróbujesz zasugerować przeciwnikowi, że posiadasz w tym kolorze całego miasza. Ten ostatni zabije w ręce ♥A, wróci do dziadka ♣A i wyjdzie stamtąd ♥8. Dodasz wtedy ♥3 – i jeśli przeciwnik uwierzy Twojemu podstępowi i wstawi z ręki ♥W – już będzie leżał. Twój partner pobije bowiem ♥W damą i będzie kontynuował ♠D. Rozgrywający zabije w ręce ♠K, po czym nie

pozostanie mu nic innego, jak tylko grać trefle – z nadzieją, że zdąży wyrzucić na nie z ręki ostatniego pika. Nic z tego – Ty przebijesz bowiem ♥10 już trzecią rundę trefli i zdejmiesz kładącą kontrakt wziętkę pikową. Zamiast nadróbki – bez jednej! To jednak przede wszystkim pobożne życzenia. Manewr jest dosyć znany, wystarczy zatem, że przeciwnik rozwiąże kiery zgodnie z zaleceniami teoretycznymi i wskazaniem brydżowego rachunku prawdopodobieństwa, a to on – mimo Twojego szwindla – będzie w tym rozdaniu górą.

Musisz zatem poszukać swojej szansy głębiej. Ale też nie za głęboko, daje ją bowiem już następujący rozkład kart:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

♠ 432	♠ 8765	♠ W109
♥ A2	♥ 9875	♥ K103
♦ W1098	♦ D	♦ A6432
♣ 8643	♣ AKD9	♣ W10
	♠ AKD	
	♥ DW64	
	♦ K75	
	♣ 752	

Tak, tylko 4 PC w postaci ♥A będą naprawdę użyteczne, pod dodatkowym warunkiem, że rozgrywający ma w ręce trzy albo cztery trefle. Jeżeli tylko rozwiązanie właściwie swoje problemy komunikacyjne, to zmontujecie kładącą grę przebitkę w tym ostatnim kolorze. Partner ma tylko jedno dojscie do ręki – na ♥A, i musi ono zostać wykorzystane dopiero w momencie, gdy Ty będziesz już beztreflowy. **Po zabiciu pierwszej lewy ♦A wyjdź zatem w ♠W.** Przeciwnik utrzyma się wówczas ♣A na stole i zagra stamtąd kiera. **Wskocz wtedy koniecznie ♥K (!) i potwór ♣10.** Drugą rundę atutów partner weźmie asem i zagra w trefle po raz trzeci, a Ty dokonasz przebitki. Dzięki temu weźmiecie aż trzy lewy atutowe i położycie końcówkę przeciwników bez jednej.

3. Znów łatwo wyliczyć siłę ręki partnera (gracza W), otóż nawet jeżeli otwarcie padło tylko z siłą 11 PC, co jest możliwe, to ma on co najwyżej sześć miltonów. Jeżeli jest ich pięć, to gracz W posiada jednego asa (♣A albo ♥A) oraz jednego waleta (♣W albo ♥W), gdy sześć – asowi

towarzyszają dwa walety. Co z takim arsenalem mogą zwojować w tym rozdaniu obrońcy? Z ♣A – i nawet ♥W – nic. Możesz wprawdzie dopuścić na ten honor partnera, a ten poda ci pikową przebitkę. Ale to będzie już cały wasz dorobek, rozgrywający – z ♥AD x x w ręce – zrobi bowiem następnie impas damą i ściągnie asa; Twój ♥K wziętki już zatem nie zdobędzie. I w tym zatem problemie, aby mieć nadzieję na położenie gry przeciwników – musisz założyć, iż miltony partnera to ♥A. Całe rozdanie prezentuje się wówczas następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

	♠ K643	
	♥ 1075	
	♦ AK	
	♣ KD42	
♠ 1098752		♠ A
♥ A2		♥ K93
♦ 42		♦ W7653
♣ W53		♣ 10976
	♠ DW	
	♥ DW864	
	♦ D1098	
	♣ A8	

Taki układ kart to w zasadzie jedyna teoretyczna szansa broniących na sukces. Bardzo też czytelna (łatwa do wyobrażenia sobie) i technicznie nieskomplikowana. No, może trochę przesadzam, aby ją wykorzystać, **w drugiej lewie musisz bowiem koniecznie wyjść w kiera.** (Po każdym innym odwrocie rozgrywający zagra trzy razy w trefle i wyrzuci z ręki ♠D). Partner dostanie się wówczas do ręki ♥A i poda ci przebitkę pikową; Twój król atu weźmie natomiast lewę kładącą. Partner nie będzie nawet musiał tropić żadnej jedynej szansy, on po prostu wie z w pełni informacyjnej licytacji przeciwników, iż Twój ♠A był singlowy. Proste, prawda?

Owszem, może nawet zbyt proste – jeżeli bowiem rzeczywiście zakończysz swoją analizę w tym punkcie, w autentycznym rozdaniu gry nie położysz. Tymczasem w trakcie drużynowych mistrzostw Europy w Lozannie w roku 1979 Duńczyk Stig Werdelin (reprezentacja Danii wywalczyła w tym turnieju srebrny medal i tytuł wicemistrzów Starego Kontynentu), w meczu z Włochami (późniejszy mistrzowie), doprowadził do wpadki, mimo że partner nie ma asa atu, tylko treflowego a całe rozdanie wyglądało następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ K643		♠ A				
♥ 1075		♥ K93				
♦ AK		♦ W7653				
♣ KD42		♣ 10976				
♠ 1098752	<table border="1"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	♠ A
N	E					
W	S					
♥ W2		♥ K93				
♦ 42		♦ W7653				
♣ A53		♣ 10976				
		♠ DW				
		♥ AD864				
		♦ D1098				
		♣ W8				

Skoro i tak muszę w drugiej lewie wyjść w kiera, to dlaczego nie uczynić tego królem? – pomyślał Werdelin. Gdy utrzymam się nim, po prostu powtórzę blotkę atu – do pewnego asa w ręce partnera, i w następnej lewie przebiję pika. A może partner nie ma ♥A, tylko ♥W (i ♣A)? Cóż wtedy może się wydarzyć?

Istotnie, rozgrywający, a był nim sam Vito Pitalla, zabił ♥K asem, po czym – tak jak postąpiłoby na jego miejscu wielu graczy – zaniepokoił się, iż ♥K był singletonem! Dlaczego bowiem E miałby wychodzić w ten honor, gdyby posiadał też przy nim blotkę/-i? A wówczas w ręce W znajduje się ♥W 9 3 2, nie można zatem w drugiej rundzie koloru po prostu pociągnąć też damy z góry. Grozi to bowiem oddaniem dwóch wziętek atutowych i przegraniem wykładanego kontraktu.

Rozwiązanie problemu było jednak proste, a stanowiła go powszechnie znana bezpieczna rozgrywka. W trzeciej lewie Pitalla kontynuował więc z ręki małym kierem – do dziesiątki na stole; nawet przy ♥W 9 x x w ręce W gwarantowało mu to oddanie tylko jednej lewy atutowej. I pewną realizację kontraktu.

I tak by się niewątpliwie stało, gdyby nie to, że rzeczywisty rozkład atutów był „nieco” inny, niż zasugerował mu to Werdelin (patrz ostatni diagram). Otóż w drugiej lewie kierowej partner Werdelina Peter Schaltz istotnie dostał się do ręki waletem atu, tyle że Stig dołożył kiera do koloru. A gdy następnie Schaltz powtórzył pikiem, **Werdelin przebił go ♥9**, kładąc kontrakt. Podsumowując, można powiedzieć, że do niespodziewanego sukcesu broniących doprowadziła tu rzetelna, choć niespecjalnie skomplikowana technika oraz znakomite, pełne wyobraźni posunięcie psychologiczne drugiego wistującego. Na marginesie, problemowa sekwencja licytacyjna oraz wist zostały uwspółcześnione.

(jur)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 3

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję **W** i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (wistujecie *naturalnie*).

1. To rozdanie grano dwa lata temu podczas rozgrywek selekcyjnych w indyjskim Bangaluru, mających za zadanie wyłonienie reprezentacji kraju. Przy jednym ze stołów przeciwko finalnym 5♦ Rajeshwar Tewari oddał standardowy wist *czwartym najlepszym kierem* (♥5). Rzeczywiście, żaden z jego pozostałych kolorów nie wyglądał pod tym względem bardziej atrakcyjnie, mimo to... Oto pełny obraz tego interesującego rozdania:

Mecz; obie przed partią, rozdawał E

♠ K102		♠ D98				
♥ 32		♥ AK976				
♦ A9542		♦ 6				
♣ AW8		♣ KD94				
♠ W654	<table border="1"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	♠ D98
N	E					
W	S					
♥ D10854		♥ AK976				
♦ —		♦ 6				
♣ 6532		♣ KD94				
		♠ A73				
		♥ W				
		♦ KDW10873				
		♣ 107				

Partner pierwszego wistującego – Honey B. Prabhakar – wziął pierwszą lewę ♥K i kontynuował ♥A. Rozgrywający przebił, kilka razy zaatutował i wyszedł z ręki ♣10, puszczając ją wkóło. Prabhakar wziął tę lewę ♣K i...

♠ K102		♠ D98				
♥ —		♥ 9				
♦ A9		♦ —				
♣ AW		♣ K94				
♠ W654	<table border="1"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	♠ D98
N	E					
W	S					
♥ D		♥ 9				
♦ —		♦ —				
♣ 63		♣ K94				
		♠ A73				
		♥ —				
		♦ 1087				
		♣ 7				

... w następnej nie mógł zagrać ani w trefla, ani w kiera, ani w ♠D, w końcu wyszedł więc w ♠8, licząc w tym kolorze na waleta, a ściślej mówiąc, na waleta z siódmką, w ręce partnera. Rozgrywający – Bhabesh Saha – dodał z ręki ♠3, a że W musiał wstawić ♠W, wziętka ta padła łupem dziadkowego ♠K. Kiedy jednak następnie rozgrywający ściągnął pozostałe atuty...

♠ 102		♠ D9				
♥ —		♥ —				
♦ —		♦ —				
♣ AW		♣ K9				
♠ 65	<table border="1"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	♠ D9
N	E					
W	S					
♥ —		♥ —				
♦ —		♦ —				
♣ 63		♣ K9				
		♠ A7				
		♥ —				
		♦ 8				
		♣ 7				

... na ostatniego z nich, tj. na ♦8 z ręki, została wyrzucona ze stołu blotka pikowa – i E znalazł się w prostym pikowo-treflowym przymusie, skutkiem którego kontrakt został zrealizowany. Groźbą do tego przymusu stała się ♠7 w ręce rozgrywającego, gdyby karta ta – wraz z ♠W – znajdowała się w ręce W – gracz S nie odniósłby sukcesu. Wcześniejsza wpustka treflem obrońcy E służyła nie tylko koniecznej redukcji lewy, ale też – co najważniejsze – usunięciu z ręki W ♠W jako potencjalnego zatrzymania tego koloru w kontekście późniejszego przymusu pikowo-treflowego. Po jednym o tej porze jeszcze bezpiecznym odejściu E blotką pikową – jego partner musiał postawić na trzeciej ręce waleta – i od tego momentu oba zatrzymania w kolorach czarnych znajdowały się już wyłącznie w ręce obrońcy z prawej.

Rozgrywający z godną podziwu wyobraźnią i precyzją wykorzystał ofiarowaną mu szansę, kontrakt został bowiem wypuszczony w lewie pierwszej, a ściślej mówiąc, pierwszym wistem zawodnika W. Udowodnił to w praktyce zajmujący tę samą pozycję przy drugim stole meczu Debabrata Majumder. Wprawdzie i on nie zaatakował w żaden z kolorów czarnych (co bezwzględnie grę by pożytyło), nie miał bowiem ku temu żadnych przesłanek, **wyszedł** – tak jak jego odpowiednik w drugim pokoju – **w kiera, tylko że na kartę wistu wybrał damę (!) w tym kolorze**. Wiedział bowiem, że broniący mają do odebrania najwyżej jedną wziętkę kierową, przewidział też jednak, że w lewie drugiej kluczowe może być nie tylko to, który z kolorów czarnych należy otworzyć, lecz również to, z której ręki trzeba będzie to uczynić. I o to właśnie w tym rozdaniu chodziło: w pierwszej lewie ♥D pierwszego wistującego utrzymała się, a jego partner dołożył w niej ♥6, czyli swojego najniższego kiera. Oczywiście Majumder potraktował ją jako *lawintala*, wiedział bowiem z licytacji, że drugi kier nie przechodzi (tego samego mógł się spo-

3. To rozdanie pochodzi z kolei z ubiegłorocznych US Open Trials w Chicago, mających wyłonić reprezentację na olimpiadę w Lille. Problemowa sekwencja miała miejsce przy jednym ze stołów finałowego spotkania Nickell – Diamond (ostatecznie zwyciężył pierwszy z tych zespołów):

W	N	E	S
Geoff Hampson	Ralph Katz	Eric Greco	Nick Nickell
—	1♣ ¹	1♥	1♠ ²
3♥ ³	3♠	pas	4♠
pas...			

¹system Standard American (3♣); ²5♠³ zasadniczo blokujące

Twoja (W) ręka:

♠9 ♥W753 ♦98 ♣KW653

W co zawistujesz?

Wielokrotnie pisaliśmy, zalecają to również wszystkie brydżowe podręczniki, iż gracz znajdujący się na pierwszym wiście powinien przede wszystkim rozważyć wyjście w kolor licytowany przez partnera, także gdy został on uzgodniony. I jeżeli tylko nie ma żadnej superatrakcyjnej alternatywy czy techniczno-taktycznych wskazań – nakazujących na przykład zagranie w atu – wist taki powinien być bezwzględnie preferowany. O tym prostym, ale w pełni teoretycznie uzasadnionym oraz po wielokroć w praktyce sprawdzonym wskazaniu zapominają jednak nawet najwięksi mistrzowie. Na przykład Geoff Hampson...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

♠ 9	♠ 1076
♥ W753	♥ AD842
♦ 98	♦ A6
♣ KW8653	♣ A92
	♠ KD842
	♥ K
	♦ 1075432
	♣ 10

... który w rozdaniu tym wyszedł przeciwko końcówce w piki w ♦9 (?). Eric Greco zabił pierwszą lewę ♦A, następnie ściągnął też ♥A, ♣A i powtórzył kierem. Nickell przebił, ściągnął ♠A i pokazał przeciwnikom karty.

Czyżby Hampson liczył na to, że partner weźmie dwie lewy karowe i da mu przebić trzecią rundę tego koloru? Jeśli tak, to można to jedynie nazwać niezwykle daleko posuniętym optymizmem. Nie było też najmniej-

szej potrzeby, aby szybko odbierać/otwierać kar, ewentualne wziętki broniących w tym kolorze nie mogły bowiem na nic uciec. **WE** mieli przecież dziewięć kart w kierach, **W** zaciął też bardziej niż solidnie trefle. Na marginesie, na linii **WE** wychodziła wysoka gra w kier, w widne karty nawet szlemik. Aktualne założenia nie sprzyjały jednak odważnej licytacji tej strony.

Przy drugim stole finału licytacja była dosyć podobna, wyjąwszy rzecz jasna różnicowania systemowe oraz finalną kontrę:

W	N	E	S
Eric Rodwell	John Diamond	Jeff Meckstroth	Brian Platnick
—	1♦	1♥	1♠ ²
3♦ ³	3♥ ⁴	4♥	4♠
pas	pas	ktr.	pas...

¹przygotowawcze: 2♦♦, 11–15 PC; ²5♠³ tzw. *mixed raise*; punktów nie za wiele, ale czterokartowy fit kierowy i układowa ręka; ⁴czterokartowy fit pikowy i ręka lepsza niż minimalna

Tu stary rutyniarz Rodwell nie kombinował, tylko **po prostu wyszedł w uzgodnione kier (♥5 – trzecią – piątą najlepszą)**. I mimo że przeciwnicy posiadali dziewięć pełnych pików – oraz boczny kolor pozbawiony jedynie asa – wist kierowy otworzył drogę do skrótu ręki rozgrywającego i grę położył. Meckstroth zabił bowiem pierwszą lewę ♥A i powtórzył kierem. Brian Platnick przebił w ręce i – przewidując istniejące podziały – nie ruszył ani razu atutów, tylko od razu zagrał w boczny kolor – kara, licząc na ich rozkład 2–2. Jeff zabił ♦A i wyszedł po raz trzeci w kier. Brian znów pobił w ręce (zrzucenie w zamian trefla nic by mu nie pomogło, Eric utrzymałby się bowiem ♥W i zagrał w trefle) i ściągnął ♠A oraz ♠K. Trzeci raz zaatutować nie mógł: piki okazały się bowiem rzeczywiście podzielone 3–1, a kara były zablokowane. Trzeba zatem było zagrać teraz ♦D i ♦W, ale ostatnią z tych lew Jeff Meckstroth przebił ♠10, kładąc kontrakt bez jednej. O takim właśnie rozstrzygnięciu (wartym 11 impów dla Nickella) zdecydował jednak pierwszy wist w uzgodnione kier, otwierający drogę do skrótu ręki **S**. Taką samą rolę spełniłby wist treflowy – do asa w ręce **E**, ściągnięcie przez tego ostatniego ♥A i kontynuacja z jego strony albo kierem, albo treflem. (Gwoli ścisłości, po pierwszym wyjściu ♣KW mógłby kontynuować treflem albo kierem, w tym drugim wypadku **E** musiałby zabić ♥A i powtórzyć kierem). (jur)

BRYDŻOWA AKADEMIA PANA KLEKSA



Piotr Wowkonowicz

Winner-on-loser

Rozdanie, które przedstawił Pan Kleks na czwartkowych zajęciach, nie wyglądało specjalnie skomplikowanie:

Maksy; obie strony po partii, rozdawał W			
			♠ 654
			♥ 76
			♦ A87
			♣ 76543
♠ 2			♠ 873
♥ KDW1098			♥ 54
♦ W32			♦ D1096
♣ 982			♣ KDW10
			♠ AKDW109
			♥ A32
			♦ K54
			♣ A

Gra na maksy. Po otwarciu przez **W** 2♥ – **S** rozgrywa popularny kontrakt 4♠. Podany jest prawdopodobny rozkład. Wist kierowy.

Po chwili ciszy odezwały się pierwsze głosy.

– Gracz raz puszcza – zaproponował Gotfryd. Wszyscy się zgodzili za wyjątkiem Alcesta, który sięgał właśnie wyjątkowo po kanapkę, a nie drożdżówkę, i Kleofasa, który nie rozumiał dlaczego. Wątpliwości miał także Ramirez, który stwierdził, że u nich w Meksyku *starym dwa* otwiera się także na siedmio-, a bywa, że na ośmiokarcie – i że ryzykujemy przebitkę.

– Ja grałem to rozdanie w poprzednim tygodniu w COB-ie – stwierdził autorytatywnie Ruffus. – I piki podzieliły się po dwa. Łatwizna.

Pan Kleks, niezrażony, wyjaśnił, jak trzeba to rozegrać. Drugą lewę kierową już bijemy i po sprawdzeniu rozkładu pików gramy trzeciego kiera z ręki i wyrzucamy ze stołu karo. Teraz trzecie karko swobodnie, bez groźby nadbitki, przebijamy w stole. Manewr ten nosi nazwę: *przegrywająca na przegrywającą*, krócej: *loser-on-loser*.

– Teraz cokolwiek trudniejsze zadanie – kontynuował pan Kleks. – Gramy nie końcówkę, lecz szlemika w piki. Proszę wymyślić rozkład, przy którym można go wygrać.

Tu, wbrew pozorom, uczniowie błysnęli. Jako pierwszy karteczkę przyniósł Ananiasz i – mimo iż nikt go nie lubił, bo był liżusem i pieszczoszkiem pani – dostał brawa za taki oto rozkład:

Maksy; obie strony po partii, rozdawał E

♠ 873	♠ 654	♠ 2
♥ KDW1098	♥ 76	♥ 54
♦ W3	♦ A87	♦ D10962
♣ 98	♣ 76543	♣ KDW102
		♠ AKDW109
		♥ A32
		♦ K54
		♣ A

Wywołany do tablicy wytłumaczył: po odblokowaniu asa trefla, przebicciu kiera i trefla – zatrzymania kolorów młodszych będzie miał tylko **E**, przeciągamy zatem atuty i dusimy go w prostym pojedynczym przymusie w końcówce:

Maksy; obie strony po partii, rozdawał E

♠ —	♠ —	♠ —
♥ W1098	♥ A8	♥ —
♦ —	♦ 76	♦ D109
♣ —	♣ —	♣ K
		♠ A
		♥ —
		♦ K54
		♣ —

Identyczne rozwiązanie miało jeszcze kilku uczniów.

Pan Kleks wyglądał na zadowolonego.

Czy jest wist, który to kładzie? Na to pytanie podniósł się las rąk – oczywiście karowy, zrywający komunikację.

Pan Kleks promieniał z zadowolenia.

Uczniowie pilnie zanotowali wnioski z wykładu i niejedni ostrzyli sobie zęby na rychtą możliwość zastosowania *loser-on-loser* w praktyce.

Okazja nadarzała się niebawem na dorocznym Wielkim Turnieju o Kolumnę Głośnikową. Uczniowie mieli tradycyjnie prawo zaprosić do udziału swoich gości. Nawet ludzi z lasu, choć preferowano oczywiście zgrane pary. Swój udział potwierdzili m.in. Fred z Ginger, zaproszeni przez Mikołajka. Ginger zgodziła się chętnie, uwielbiała, gdy część wielbicieli jej talentu nazywała ją pieszczotliwie „imbir”. Zapowiedzieli się też Del Bosque i Dubois. Tych zaprosił Euzebiusz, usłyszawszy o ludziach z lasu. Ramirez z Gotfrydem zaprosiliby swych przyjaciół „the Woodies”, ale dzika karta dla ludzi z lasu została już przyznana. Na szczęście wystarczy 2–3 telefony i już mieli potwierdzenie, że przyjadą Fibak i Okker. Szybciutko potwierdzili swoje przybycie Deyna z Gadochą.

No i jeszcze Peter and Gordon. Kandydatura ta przeszła nie bez zgrzytów gdyż Alcest uparcie twierdził, że Peter to Pepper, a Gordon to gin.

Zgłosili się także Kargul z Pawlakiem, Flip i Flap, a nawet Tom and Jerry – i lista została zamknięta.

Kolumna była nie byle jaką gratką, zatem walczone zawzięcie, a szczególnie chętnie (jak to na maksy) urządzano polowanie na muchy lub też (w zależności od regionu) na czerwony październik. Nic zatem dziwnego, że w rozdaniu:

Maksy; obie strony po partii, rozd. S

♠ A	♠ 875432
♥ 9853	♥ K1076
♦ 6	♦ 52
♣ 9876543	♣ 10
	♠ DW109
	♥ 42
	♦ AKDW43
	♣ 2

na kilku stołach poszła podobna licytacja:

W	N	E	S
—	—	—	1♦
ktr.	pas	1♠	2♦
ktr.	pas	2♥	3♦
ktr.	pas...		

Gracz **W** nakontrował się do oporu:

Pierwsza – wywoławca

Druga – *fit* lub objaśniająca

Trzecia – nie będą mi tu po partii podskakiwać

I tak to niektórym graczom **S** przyszło rozgrywać ten kontrakt. Widok dziadka nastrojał pozytywnie i **S** rozpoczynał walkę o nadróbkę. Wist w trefla.

Del Bosque przebił drugiego trefla, wszedł ♠A, przebitka trefla i ♠D na expas. Przebitka, powrót jeszcze raz treflem i... modlitwa o podział atutów nie została wysłuchana, desperacka próba wzięcia dziewiętej lewy w pikach (może jednak kontra *fit* z trzema pikami?) też spetzła na niczym. Maksencjusz z Mikołajem przyjęli smakowite +200, a Del Bosque potwierdził, że jest chłopcem z lasu.

Na niektórych stołach **E** starał się uciągnąć kontrakty pikowe lub kierowe na różnych wysokościach, rzadko kiedy z powodzeniem. Ale byli też tacy, co wcześniej naprawdę uważnie słuchali na wykładzie, jak np. Euzebiusz.

Przebił drugiego trefla i zastanowił się: *Kontrakt jest górny – sześć kar i trzy piki, tylko ten niepotrzebny as pik blokuje kolor. Ale, ale – czego to nas uczył Pan Kleks!?* *Tematem lekcji było loser-on-loser, a możeby tak **winner-on-loser!**!?*

Zgrał czwarte karo i od niechcenia zarządził: – Pika proszę. – Co proszę? – dziadek Ananiasz myślał, że partner zwariował, ale postusznie dotożył ♠A.

Dziewięć lew było czystym maksem, a Euzebiusz potwierdził, że bliżej mu do Sherlocka Holmesa niżli do chłopca z lasu. ♦

Żegnamy

Stasia Owczarka

mgr. inż. elektryka,

zmarłego po ciężkiej chorobie w wieku 68 lat w styczniu 2013 r.,
arcymistrza międzynarodowego, znakomitego zawodnika, mistrza gry
na maksy, wielokrotnego medalistę mistrzostw Polski, triumfatora

i uczestnika wielu turniejów
w kraju i za granicą.

Pozostaniesz w naszej pamięci

Koleżanki i koledzy,
przyjaciele
z WZBS w Łodzi

Konkurs Świata Brydża nr 5–6/2012

Rozwiązania problemów

1. Co zalicytujesz?

W	N	E	S
—	2♦	2♥	?

¹ multi, stałe dwa na kierach albo pikach

Co zalicytujesz z ręką S:

♠D874 ♥5 ♦KD1074 ♣A63 ?

Problem zgłoszony do Konkursu przez Michała Kwietnia, który spotkał się z tym rozdaniem przy stole.

Problemowe rozdanie pochodzi z ubiegłorocznych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, z fazy play-off. W spotkaniu Unia Winkhaus Leszno – Kurt Royce Poznań Michał grał na pozycji **N**. W rzeczywistości jego partner – obecnie już były, Rafał Jagniewski – spasował po 2♥ gracza **E**, najwyraźniej obawiając się, iż longerem Kwietnia są kiery, a nie piki. Tak samo postąpili dwaj następni gracze, 2♥ stały się zatem kontraktem ostatecznym. Tymczasem pełny rozkład kart był następujący:

Mecz, obie strony po partii, rozdawał W

♠ 2	♠ AK10965	♠ W3
♥ A982	♥ 73	♥ KDW1064
♦ 98632	♦ W	♦ A5
♣ K102	♣ D974	♣ W85
	♠ D874	
	♥ 5	
	♦ KD1074	
	♣ A63	

Kontrakt kierowy strony **WE** został więc zrealizowany z nadróbką, podczas gdy na linii **NS** bezproblemowo wychodziła popartyjna końcówka w piki. Na uznanie zasługuje pas **W**, którą to pozycję zajmował Jerzy Russyan (na **E** grał zaś Apolinary Kowalski), mimo że gracz ten posiadał niezłą rękę z dobrym fitem kierowym. Jurek wyszedł jednak z trudnego do zakwestionowania założenia, iż przeciwnikom wychodzi wyższa gra w piki aniżeli stronie **WE** kierowa. I tak było w istocie.

Postuchajmy otwierającego...

Michał Kwiecień: Wydaje mi się, ba – jestem wręcz pewien, iż mój partner po-

winien był zalicytować po 2♥ **E** piki, na szczelbu czterech, rzecz jasna, zgłaszam jednak ten problem do konkursu, abyśmy wspólnie zastanowili się, jak oczywista była to decyzja, jakim ewentualnie ryzykiem była ona obciążona. Nawet bez specjalnych obliczeń wydaje mi się jednak, że w problemowej sytuacji – z punktu widzenia **S** – szansa na zostanie w ręce partnera longera pikowego była bardzo poważna.

Aby nie opierać się wyłącznie na wyuczuciu, nie pozostało nam nic innego, jako dokonać stosownych obliczeń, choć może raczej należałoby powiedzieć – szacunków. Tak też postąpiliśmy – wespół z Michałem, podobnie też podeszło do problemu wielu naszych czytelników. Obliczenia te nie są trudne, a co najwyżej żmudne, można też dokonać ich na kilka sposobów. Przyjęliśmy jeden z prostszych, ale dosyć obrazowy i pozwalający dokonać może nie superdokładnych, ale zupełnie wystarczających dla rozstrzygnięcia sprawy szacunków. Otóż oparliśmy się na prawdopodobieństwach poszczególnych układów ręki, równych prawdopodobieństwom odpowiednich rozkładów kolorów. Przy założeniu, że longerem partnera są piki, kolor ten będzie w rozdaniu rozłożony 6421 (a prawdopodobieństwo takiego rozkładu wynosi 4,70%) albo 6430 (1,33%). Rozbijmy te szanse na konkretne układy, przyporządkowując daną liczbę kart konkretnej ręce, w kolejności: N–E–S–W. Wyjdzie nam wówczas, że problemowej sytuacji możliwe są jedynie następujące rozkłady pików: [6–1–4–2], czyli 6(**N**)–1(**E**)–4(**S**)–2(**W**), tak będziemy to oznaczać; [6–2–4–1], [6–3–4–0] oraz [6–0–4–3]. Prawdopodobieństwa takich konkretnych, pojedynczych konfiguracji wynoszą zaś około 0,20% – dla 6431, oraz 0,06% – dla 6430 (wyjściowe, łączne prawdopodobieństwa – 4,70% i 1,33% – dzielimy przez 24, tyle jest bowiem różnych konfiguracji pojedynczych, ze względu na to, że wszystkie kolory są w nich różnej długości). W związku z tym łączne prawdopodobieństwo, że partner ma

sześć pików (przy czterech kartach tego koloru u e-**S**-a) wynosi około 0,50% (2 x 0,2% + 2 x 0,06%).

Założmy teraz, że gracz **N** ma sześć kierów, wówczas kolor ten dzieli się w rozdaniu [6–5–1–1] albo [6–6–1–0], z prawdopodobieństwem – odpowiednio 0,71% i 0,072% (łącznym) oraz 0,059% i 0,006% (pojedynczych, konkretnych konfiguracji); tu wyjściowe prawdopodobieństwa dzielimy bowiem przez 12, jako że ręce zawierają po dwa kolory równej długości. Stąd łączne prawdopodobieństwo, iż partner posiada sześć kierów, wynosi tylko 0,065% (1 x 0,059% + 1 x 0,006%).

Wynika z tego (powtarzamy, szacunki są przybliżone, nie na tyle jednak, by na tej podstawie można było podważyć wynikające z nich zdecydowane wnioski), że w problemowej sytuacji gracz N będzie miał longera pikowego ponad siedem i pół raza częściej niż kierowego. A ujmując to inaczej, partner ma piki na prawie 88,5%, a kiery – na 11,5%. Idąc krok dalej, przy założeniu, że gracz E na swoje wejście 2♥ posiada co najmniej na 50% sześć kart w tym kolorze, prawdopodobieństwo zastania w ręce otwierającego pików wzrasta do (minimum) 94%. Jeśli zaś przyjmujemy, że E na pewno wszedł z sześcioma kierami, gracz S może się spodziewać, że jego partner ma piki z prawdopodobieństwem bliskim 99%.

Przewidywane rozwiązanie zostało zatem potwierdzone również w sposób naukowy: **w problemowej pozycji zawodnik S powinien po prostu zgłosić 4♠**; tak też właśnie wypowiedziało się kilkunastu uczestników naszego konkursu. Czy jednak błędu nie popełnił również otwierający, także pasując, gdy dobiegły do niego 2♥ **E**? Postuchajmy raz jeszcze naszego bohatera...

Michał Kwiecień: Oczywiście, korciło mnie wtedy zalicytowanie 2♠, po namyśle uznałem jednak, iż jest to kwestia

zauwania do partnera. On bowiem, w dużej części przypadków, był przecież w stanie wydedukować (jeśli nawet nie na 100%, to ze znacznym prawdopodobieństwem), że mam piki, i na tej podstawie podjąć stosowne działania. Niepewność mogłaby go trapić w zasadzie w jednym tylko wypadku – gdyby miał wyraźne krótkości w obu kolorach starszych. Ale wówczas wiele nie wygramy, to już raczej przeciwnicy – w kiery. Skoro zatem partner nie podjął żadnej pozytywnej akcji, znaczy to, że miał ku temu powody, w ten sposób wystąpił też sygnał do mnie, abym nie podejmował żadnych działań ofensywnych. On po prostu uznał, że tak właśnie będzie dla nas w tym rozdaniu najlepiej. Nie chciałem więc być od niego mądrzejszy, tylko po prostu uszanowałem jego decyzję.

2. Kto zawinął?

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał S

♠ AK8753	♠ 4
♥ 732	♥ 86
♦ K	♦ 109632
♣ 973	♣ KD1082

♠ W1062	N	♠ 4
♥ DW105	W	♥ 86
♦ ADW	E	♦ 109632
♣ 54	S	♣ KD1082

♠ D9	♠ D
♥ AK94	♥ W97
♦ 8754	♦ K9752
♣ AW6	♣ DW76

W	N	E	S
—	—	—	1BA ¹
pas	4♥ ²	pas	4♠
pas...			

¹ 14-16 PC; ² teksas na piki

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist: ♥D.

Gracze WE wistowali *naturalnie*, a zrzucali *odwrotnie*. Przebieg gry:

1. lewa: ♥D – ♥2 – ♥6 – ♥A;
 2. lewa: ♠D – ♠2 – ♠3 – ♠4;
 3. lewa: ♠9 – ♠6 – ♠A – ♦9;
 4. lewa: ♠K – ♦6 – ♦4 – ♠10;
 5. lewa: ♥3 – ♥8 – ♥K – ♥5;
 6. lewa: ♥4 – ♥10 – ♥7 – ♠2;
 7. lewa: ♠W – ♠5 – ♦3 – ♦5;
 8. lewa: ♥W – ♠7 – ♦2 – ♥9;
 9. lewa: ♠3 – ♠K – ♠6 – ♠4;
 10. lewa: ♦10 – ♦7 – ♦A – ♦K;
 11. lewa: ♦D – ♠8 – ♠8 – ♦8;
 12. lewa: ♠7 – ♠10 – ♠W – ♠5...
- Bez jednej, 50 dla WE.**

Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

Na pierwszy i drugi rzut oka wydaje się, że wszystko było tu w porządku, tzn. iż w rozdaniu tym nie zostały popełnione żadne błędy. Istotnie, kontrakt był dosyć ostry, przede wszystkim jednak z tego powodu, iż gracz N posiadał zupełnie nieprzydatnego, singlowego ♦K. Gdyby więc tylko te atuty podzieliły się normalnie... Tak, ale przecież stał cały mariasz treflowy... Zgoda, ale z drugiej strony kiery nie podzieliły się 3-3 (nie spadła też konfiguracja ♥D W, ♥D 10 ani ♥W 10 od W, co umożliwiłoby rozgrywającemu wyrobienie sobie wziętki na ♥9 w ręce i pozbycie się na nią z dziadka blotki treflowej. Tak czy owak, na linii NS znajdowało się 24 PC oraz osiem solidnych pików, rozłożonych 6-2; niezaliczowanie w tym rozdaniu dogranej było więc w zasadzie niemożliwe. Rozkłady były zaś takie, jakie były, gracz S musiał więc oddać po jednej wziętku w każdym z kolorów.

A jednak! – rozdanie pochodzi z ubiegłorocznych USA Trials w Chicago i końcówka pikowa została w nim zrealizowana, mimo że obrońcami byli jedni z najlepszych graczy świata: Jeff Meckstroth (W) – Eric Rodwell (E). Rozgrywał Uday Ivatury (S), jego partnerką była zaś pani Crystal Henner (kiedyś Henner-Welland), był to bowiem mecz eliminacyjny pomiędzy teamami Nickella i Ivatury'ego.

Jak do tego sensacyjnego rozstrzygnięcia doszło? Otóż przeciwko 4♠(S) Meckstroth oddał w pełni naturalny wist ♥D, Rodwell dodał zachęcającą ♥6 (Eric przygotował w ten sposób pokazanie dubletona), Ivatury natomiast nie zabił tej lewy, tylko dołożył z ręki ♥4 (!). I stało się – w drugiej lewie Jeff pomknął w ♥5 (był pewien, że w pierwszej partner dodał swojego najmłodszego kiera) – więc Uday wzięł ją ♥9 w ręce. I już było po herbacie, następnie bowiem rozgrywający trzy razy zaatutował, ściągnął ♥AK, by wyrzucić ze stołu ♦K, przebił tam karo i zagrał w trefla. Rodwell podłożył ♠K, którego Ivatury przepuścił. Potem zaś Uday przebił w dziadku zagrane przez Erica karo i zwycięsko zaimpasował trefle waletem w ręce.

Piękne psychologiczne zagranie, które okazało się skuteczne przeciwko jednej z najlepszych par świata. Czy Ivatury coś ryzyko-

wał? W zasadzie nie, straciłby bowiem na swoim manewrze jedynie wówczas, gdyby Rodwell przebił drugą rundę kierów, a w kolorach czarnych oddawało się tylko jedną lewę – treflową, na co szansa była mała. Zatem także ryzyko związane z przepuszczeniem ♥D było minimalne. I naprawdę warto podjąć – w świetle tego, że rozgrywający musiał się liczyć z koniecznością oddania dwóch lew w kolorach czarnych – nie tyle nawet pika i trefla, co dwóch trefli.

Czy jednak niewykorzystanie przez problemowego rozgrywającego szansy, którą wytropił i na którą postawił Uday Ivatury, można nazwać błędem, a gracza S określić winnym przegranej przez jego stronę tego rozdania? Na wysokim poziomie gry – na pewno tak, nasi czytelnicy – uczestnicy konkursu nie byli jednak pod tym względem aż tak surowi i zdecydowani. Kilkunastu z nich dostrzegło perspektywę, jakie stwarzało rozgrywającemu przepuszczenie w pierwszej lewie ♥D, żaden z nich nie posunął się jednak do tego, aby zawodnika S, który na taki pomysł nie wpadł, nazwać ewidentnym winowajcą, czyli ojcem przegranej.

3. Kto zawinął?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N

♠ AKW82	♠ D
♥ K8632	♥ W97
♦ 106	♦ K9752
♣ 8	♣ DW76

♠ 76543	N	♠ D
♥ —	W	♥ W97
♦ DW43	E	♦ K9752
♣ K543	S	♣ DW76

♠ 109	♠ 109
♥ AD1054	♥ AD1054
♦ A8	♦ A8
♣ A1092	♣ A1092

W	N	E	S
—	1♠	pas	2♥ ¹
pas	4♣ ²	pas	4BA ³
pas	5♠ ⁴	pas	5BA ⁵
pas	6♣ ⁶	pas	7♥
pas...			

¹ 5♥, forsing do końcówki; ² splinter z co najmniej czterokartowym fitem kierowym; ³ blackwood na kierach; ⁴ dwie wartości z pięciu plus dama aty; ⁵ czy masz coś jeszcze, partnerze?, inwit wielkoszelmowy; ⁶ mam dobre piki!

Kontrakt: 7♥(S). Pierwszy wist: ♠6.

WE wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. Przebieg gry:

1. lewa: ♠6 – ♠A – ♠D – ♠9...
- ... i rozgrywający pokazał karty.
- Swoje, 2210 dla NS.**

Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

Problem zgłoszony do *Konkursu* przez Piotra Gawryśia, któremu przyszło zmierzyć się z nim przy stole.

To rozdanie pochodzi z kolei z letnich mistrzostw Ameryki Północnej w Waszyngtonie w roku 2009, z jednego z turnieju teamów, a jego bohaterem, który z tym trudnym problemem zmierzył się przy stole i – co najważniejsze – skutecznie go rozwiązał, był Piotr Gawryś. Nic przeto dziwnego, że w tym momencie to on właśnie wystąpi jako nasz ekspert...

Piotr Gawryś: Wydaje się – po licytacji, jaka miała miejsce, i z pięcioma małutkimi pikami w mojej ręce – że ten wielki szlem zostanie prawie na pewno wygrany, trzeba jednak do końca szukać szansy. Większość graczy postawionych przed tym problemem dosyć bezrefleksyjnie wybierała właśnie pika – na zasadzie, że w ten sposób niczego nie popsują. Czy naprawdę? A poza tym był to problem, w którym nie chodziło o to, aby niczego nie zepsuć, tylko należało zrobić w nim coś konstruktywnego. Proszę zauważyć, że po takim ataku rozgrywający na pewno zabije pierwszą lewę ♠A w dziadku. Po pierwsze dlatego, aby broń Boże nie przegrać tak poważnego kontraktu od razu w pierwszej lewie (nikt tego nie lubi, szczególnie gdy są też inne szanse), a po drugie, będzie miał wówczas inny obraz rozdania, niż wygląda ono w rzeczywistości. Nie będzie bowiem wiedział, że atuty dzielą się 3–0, policzy zatem osiem pewnych wziętek kierowych (przy ich 78-procentowym rozkładzie 2–1, po ściągnięciu ♥A K). To da mu w sumie lew dwanaście, przeto w pikach potrzebna będzie mu tylko jedna forta. Na pewno zatem zagra w pierwszej rundzie tego koloru asa, aby potem wyrobić ją sobie przebitkami. Albo – kiedy wytropi długie piki u mnie i w końcu zdecyduje się jednak zaimpasować ♠D – to impas ten będzie mógł z równym powodzeniem wykonać w drugiej rundzie koloru.

Skąd wiadomo, że partner ma w pikach starszą figurę, najprawdopodobniej damę? Otóż z pikami pełnymi, ♠A K D x x, gracz **N** bez żadnych zastrzeżeń zaakceptowałby wielkoszlemowe zaproszenie ze strony partnera i po jego 5BA od razu zapowiedział 7♥.

Co do wyższych figur w innych kolorach, to zarówno ♣A, jak i – przede wszystkim ♦A K – powinny się znajdować w ręce rozgrywającego, jeżeli bowiem ♦K wyłoży się w dziadku – obok przyrzeczonych tam dwóch wartości oraz figur pikowych – to o ewentualnym położeniu kontraktu będzie można co najwyżej pomarzyć. Jak zatem widać, **podstawowe wskazanie pierwszowistowe w tym rozdaniu to: Pod żadnym pozostaniem nie wychodź w pika!** To jedyna szansa, aby partner dostał lewę na swoją hipotetyczną ♠D. W pierwszej lewie gracz **S** nie będzie bowiem jeszcze znał pełnego obrazu rozdania, a przede wszystkim nie będzie wiedział, że atuty dzielą się 3–0. O ile, rzecz jasna, w ogóle zachodzi taki przypadek, mój renons taką jednak właśnie ewentualność sugeruje. A poza tym, szukając szansy, trzeba myśleć pozytywnie!

Wybór pomiędzy kolorami młodszymi rozstrzyga przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa – rozgrywający może mieć przecież w ręce ♣A D... **Wychodząc w kara, prawie na pewno nie dam mu natomiast nienależnej mu wziętki. W oparciu o przedstawioną wyżej analizę tak też właśnie zawistowałem, na wszelki wypadek waletem.**

Popatrzmy teraz raz jeszcze na pełny rozkład i wyrażmy Piotrowi nasze uznanie – w ciemno, wyłącznie na podstawie licytacji i własnej ręki – odtworzył bowiem rozkład w zasadzie z dokładnością do jednej karty. Wytropił też swoją jedyną szansę na sukces i z pełnym przekonaniem wcielił ją w życie.

Po „bezpiecznym” ataku w pika rozgrywającemu – według stanu jego wiedzy na ten moment – potrzebna byłaby tylko jedna forta pikowa, zabiłby więc pierwszą lewę asem, by potem w ten czy inny sposób fortę tę sobie wyrobić. Tymczasem jednak od gracza **E** – Marcina Leśniewskiego – spadłaby singlowa ♠D i rozdanie skończyłoby się, zanimby się naprawdę zaczęło.

W rzeczywistości zaś **S** wzięt pierwszą lewę ♦A w ręce i ściągnął ♥A. Ujawnił się wówczas niekorzystny i dużo mniej prawdopodobny (22%) rozkład atutów 2–1, więc sytuacja rozgrywającego stała się wyraźnie mniej komfortowa, niż mu się jeszcze przed chwilą wydawało. Ponieważ ewentualne przebiecie w dziadku trzech trefli i tak wymagałoby wczesnego (przed pełnym zaatutowaniem) ściągnięcia ♠A K (komunikacja!), racjonalna stała się koncepcja, aby

do końca wyatutować (jeszcze dwa razy), a potem wyrobić piki. Tyle tylko, że w zaistniałych okolicznościach gracz **S** miał tylko siedem wziętek atutowych, w sumie dysponował więc jedynie jedenastoma lewami, potrzebował zatem dwóch dodatkowych wziętek pikowych (poza ♠A K). A priori największą szansę na osiągnięcie tego celu dawało ściągnięcie ♠A K i przebiecie w ręce blotki pikowej: byłoby to skuteczne przy podziale koloru 3–3 (36%), 4–2 z drugą damą (16%) oraz 5–1 z damą singlową (2,5%). Ponieważ jednak u Gawryśia ujawnił się renons kierowy, a u Marcina – trzy karty w tym kolorze, była bardzo duża szansa na to, że to Piotr ma dłuższe piki aniżeli jego partner, być może nawet pięciokartowe. W związku z tym to także Gawryś był dużo poważniejszym kandydatem do posiadania damy w tym kolorze. Proszę też zwrócić uwagę na fakt, że nawet przy tylko ♠D x x x u **W** i tak – aby szlema zrealizować – trzeba by było figurę tę zaimpasować.

Rozgrywający jak najbardziej prawidłowo zdecydował się zatem zaimpasować ♠D. A skoro tak – aby w takich okolicznościach swoją szansę na końcowy sukces zmaksymalizować – postanowił też uwzględnić w niej ewentualność ♠D x x x x u **W**. A wówczas konieczny będzie impas dwukrotny, nie można więc sobie pozwolić na wstępne ściągnięcie ♠A z góry. W ten sposób gracz **S** zasekurowałby się bowiem jedynie przed singlową ♠D u **E** (1,25%) – czyli jedną konfiguracją układu 5–1. Impas pikowy w pierwszej (a potem drugi – w drugiej) lewie tego koloru realizuje zaś szansę dodatkową pięć razy większą, tzn. asekuje rozgrywającego aż przeciwko pięciu singletonom blotkowym w ręce **E**, czyli pięciu pojedynczym konfiguracjom podziału 5–1 (6,25%).

Po trzykrotnym ściągnięciu atutów wysokiej klasy gracz **S** wyszedł więc z ręki ♠10 i puścił ją wkóło. Marcin wzięt zatem kładącą wielkiego szlema lewę na singlową ♠D. W istocie wypracował mu ją jednak jego partner...

A zatem – w naszym problemie winnym popełnienia błędu, czyli nieobłożenia kontraktu 7♥ – był gracz **W**. **Jak wykazał to Piotr Gawryś, pod żadnym pozorem nie wolno było mu bowiem wyjść przeciwko tej grze w pika, a najbezpieczniejszym jego posunięciem był pierwszy wist w honor karowy.** Duża większość uczestników naszego konkursu zawistowała jednak w pika. (W. S.)



RECENZJA

Przygody z rozgrywką po polsku

Adventures in Card Play to – zgodnym zdaniem tak ekspertów, jak i czytelników – najwybitniejsza książka brydżowa, jaka się kiedykolwiek ukazała. Ale także najtrudniejsza, jeśli chodzi o techniczny poziom prezentowanych w niej zagrań. Jest ona wspólnym dziełem Węgry Gézy Ottlika oraz Szkota Hugh Kelseya. Przede wszystkim stworzył ją jednak Ottlik, budapeszteńczyk żyjący w latach 1912–1990, węgierski pisarz i tłumacz (głównie z języków angielskiego i niemieckiego), a ponadto matematyk oraz pasjonat brydża i wybitny teoretyk gry. Na tym ostatnim polu jego największym osiągnięciem były właśnie *Adventures in Card Play*, wydane po raz pierwszy w 1979 roku w Wielkiej Brytanii (po angielsku); w ciągu kilku poprzednich lat ich fragmenty ukazywały się na łamach amerykańskiego *The Bridge Worlda*. Géza miał rzadki, niepowtarzalny talent odkrywania nowych, nietypowych, a zarazem fascynujących aspektów brydżowej rozgrywki – oraz ich dogłębnego, niezwykle precyzyjnego analizowania i definiowania. Hugh Kelsey (1926–1995), edynburczyk, to z kolei gracz, ale przede wszystkim autor ponad 50 książek brydżowych, w większości przeznaczonych dla graczy średnio- i mocno zaawansowanych. Po dziś dzień cieszą się one ogromną poczytnością i uznaniem, a niektóre, szczególnie *Killing Defense at Bridge (Zabójcza obrona w brydżu)*, wydana po raz pierwszy w roku 1966, jej sequel *More Killing Defence at Bridge (Jeszcze bardziej zabójcza obrona w brydżu)*, 1972) oraz *Advanced Play at Bridge (Zaawansowana gra w brydżu, 1968)*, uważane są za pozycje klasyczne, niezbędne w bibliotece każdego prawdziwego miłośnika gry. *Adventures in Card Play* to jednak zasadniczo dzieło Ottlika, Kelsey jedynie je uporządkował, uzupełnił i wypolemował angielszczyznę Gézy.

W chwili wydania, 34 lata temu, książka była na wskroś nowatorska, wyprzedzała swoją epokę. Opisywane w niej niezwykle, fascynujące manewry techniczne były wów-

czas prawdziwą *terra incognita*, a i dziś – mimo że znajdują się już w arsenale większości czołowych graczy – budzą powszechne uznanie, szacunek i podziw dla niezrównanego piękna brydża. Cudowne, na pierwszy rzut oka trudne do pojęcia przymusy (nokautujące (w tym pozycyjne), ruchome, komunikacyjne, wywiadowcze, przeciwko strategii przeciwnika i inne), prawdziwie prestidigitatorskie igraszki z atutami oraz tzw. *manewry niematerialne* (przymusy, impasy, wpustki, gra na odwróconą rękę) – to tylko część niezwykle zagrań, które zapętniają strony tej jedynej w swoim rodzaju książki. Słowo wyjaśnienia – otóż owe *manewry niematerialne* to zagrania, które nie skutkują dodatkową lewą, przynajmniej w pierwszym momencie, przynoszą jednak rozgrywającemu wiele innych, istotnych, często daleko sięgających korzyści.

Ponad 30 lat temu pierwszych 11 rozdziałów *Przygód z rozgrywką* przetłumaczył na polski i wydał własnym sumptem (w postaci zszytych kserokopii) nieżyjący już Andrzej Cichoń. Ostatnio jego dzieło doprowadził do końca Marek Barylewski, jak pisze we wstępie – od blisko ćwierć wieku zafascynowany tą książką. Tłumaczenie uzupełnili Marek Bałdysz (rozdz. 12. i 13.) oraz Krzysztof Sokółowski (14.–16.). *Przygody z rozgrywką* po polsku opublikowało Wydawnictwo Millennium z Tczewa. Ta ponadczasowa publikacja powinna się znaleźć w bibliotece każdego miłośnika i konesera brydża. Wprawdzie przeznaczona jest przede wszystkim dla graczy zaawansowanych (wymaga bowiem sporego teoretycznego przygotowania), także brydżyści początkujący i średnio zaawansowani znajdą w niej coś dla siebie. A ponadto wskaże ona im wyraźnie drogę do pełnego zaawansowania, czyli prawdziwego brydżowego mistrzostwa. A także dostarczy niezapomnianych wrażeń natury estetycznej. Ponadto jeżeli nawet przykłady obecne na kartach *Przygód z rozgrywką* w przystolicowej praktyce pojawiają się rzadko, to z pewnością pojawią się częściej z chwilą, gdy nauczysz się je dostrzegać. Czy – jako rozgrywający – docenisz na przykład nadzwyczajną wartość niezbyt pozornej ♥9 w rozdaniu następującym:

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ W 6 3		♠ 9 4
♥ 9 4 3		♥ W 10 6
♦ 8 5 3 2		♦ D W 6
♣ 6 4 2		♣ W 10 8 7 5

♠ 7 2		♠ 9 4
♥ K 8 7 5 2		♥ W 10 6
♦ A K 10 9		♦ D W 6
♣ D 9		♣ W 10 8 7 5

	N	E	
W			S
	♠ A K D 10 8 5		
	♥ A D		
	♦ 7 4		
	♣ A K 3		

W	N	E	Ty
1♥	pas	2♥	3BA
4♥	pas	pas	4♠
pas...			

Pierwszy wist: ♦A, E dołożył ♦D. W drugiej lewie W dopuścił więc partnera na ♦W, a ten wyszedł ♥W. Impas na pewno nie stoi, zabiteś przeto ♥A i... Masz dziewięć lew i – wydaje się – żadnej szansy na dziesiątą. Patrząc bowiem na ten zupełnie bezdojściowy stół, trudno sobie wyobrazić, by mógł tu zająć jakkolwiek przymus. A jednak dziadkowa ♥9 jest rodzajem tzw. *groźby księżycowej*. Takie księżycowe groźby bądź forty wydają się na pierwszy rzut oka absolutnie bezużyteczne, bo nie ma do nich cienia dojścia. Wcale nie tak rzadko można je jednak ożywić. W tym na przykład rozdaniu – jeśli E ma pięć trefli i ♥10, istnieje możliwość wywarcia nań presji. Przedtem należy jednak wyeliminować kara. Zgraj więc ♠A, ♠8 przejmij na stole waletem, przebij w ręce wysokim atutem karo, wróć do dziadka, przejmując ♠5 szóstką i znów przebij w ręce karo. W końcówce...

♠ —		♠ —
♥ 9 4		♥ 10 6
♦ —		♦ —
♣ 6 4 2		♣ W 10 8

♠ —		♠ —
♥ K 8 7		♥ 10 6
♦ —		♦ —
♣ D 9		♣ W 10 8

	N	E	
W			S
	♠ K		
	♥ D		
	♦ —		
	♣ A K 3		

... zgraj ♠K, a z dziadka pozabądź się trefla. E nie będzie mógł rozstać się z treflem, wyrobiliby ci bowiem dziesiątą wziętkę na ♣3 w ręce, wyrzuci zatem ♥6. Ściągnij wówczas ♠AK i kontynuuj z ręki ♥D. W zabije ją ♥K, w ostatniej lewie będzie jednak musiał dopuścić cię na Księżyc – do tamtejszej, dobrej ♥9! (*EiP*)

CO PISZĄ INNI?

Nie ma to jak przymus rozciągnięty

Bridge Magazine



Jest to najstarszy na świecie periodyk (miesięcznik) poświęcony grze w brydża kontraktowego, jego pierwszy numer ukazał się w roku 1926. Nie był jednak wydawany w czasie drugiej wojny światowej, przez to pod względem liczby opublikowanych numerów ustępuje amerykańskiemu miesięcznikowi *The Bridge World*. *Bridge Magazine* wychodzi w Londynie, a jego założycielem był Brytyjczyk Alfred Edey Manning-Foster (żyjący w latach 1874–1939), jeden z ówczesnych czołowych graczy, autorów i autorytetów brydżowych. Od roku 1995 redaktorem naczelnym *Bridge Magazine*'u jest Mark Horton.

Najnowszy numer miesięcznika – grudzień 2012 – otwiera tradycyjnie strona z problemami, m.in. poświęconymi grze obronnej autorstwa Juliana Pottage'a. Oto jeden z nich (forma zapisu ani założenia nie są podane)...

dziadek

♠ AK8
♥ AKD84
♦ AW
♣ 1074

Ty

♠ D96
♥ 97
♦ D864
♣ A962

W	N	Ty	S
—	—	pas	3♦
pas	3♥	pas	3BA
pas	4♦	pas	5♣
pas	6♦	pas...	

Pierwszy wist (*naturalny*): ♣D. **Zaplanuj obronę.**
Rozwiązanie na końcu artykułu.

Ostatni w roku ubiegłym *Bridge Magazine* zawiera dwie większe relacje: z sierpniowo-wrześniowych mistrzostw strefy Azji i Pacyfiku, rozegranych w japońskiej Fukuoce, oraz tradycyjnego i wysoce pre-

stiżowego brytyjskiego turnieju teamów o Puchar Lederera, przeprowadzonego pod koniec września w Londynie. W pierwszej, autorstwa Barry'ego Rigala, na szczególną uwagę zasługuje rozdanie następujące:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał W

♠ D9874
♥ K5
♦ 2
♣ 109765

♠ A W65
♥ 109
♦ A105
♣ W832

♠ K32
♥ DW73
♦ KD873
♣ D

N
W **E**
S

♠ 10
♥ A8642
♦ W964
♣ AK4

W	N	E	S
Tsubaki	Collins	Kaweshima	Brockwell
pas	2♠	pas	3♣ ²
pas	pas	ktr.	pas
3BA	pas...		

¹ dwukolorówka piki i młodszy; ² do koloru partnerki

Oto, jak wspaniale ze swojego trudnego zadania rozgrywkowego wywiązała się tu Japonka Junko Tsubaki (w drużynowym turnieju pań). Przeciwko rozgrywanym przez nią 3BA(W) przeciwniczki zawistowały trzy razy w trefle. Rozgrywająca wzięła trzecią lewą ♣W w ręce (ze stołu – piki kier), następnie zaś zagrała ♦5 do króla w dziadku, w kolejnej lewej zrobiła impas ♦10 w ręce (!), potem zaś weszła na stół ♠K i ściągnęła trzy lewy karowe. W momencie zgrzywania ostatniej z nich końcówka wyglądała następująco:

♠ D9
♥ K5
♦ —
♣ 9

♠ 3
♥ DW7
♦ 8
♣ —

♠ A W6
♥ 10
♦ —
♣ 8

N
W **E**
S

♠ —
♥ A8642
♦ —
♣ —

Na ♦8 Tsubaki wyrzuciła z ręki ♥10 (mogła też pozbyć się trefla albo mate-

go pika) – i zawodniczka **N** znalazła się w niezwykłym przymusie, który Terence Resese nazwał *winkle squeeze* (według polskiej nomenklatury brydżowej: *przymus rozciągnięty*). Pozbycie się przez nią czarnej karty od razu dałoby przeciwniczkę dziewiątą wziętkę (pik – również nadróbkę), **N** wysinglowała więc ♥K. W następnej lewej rozgrywająca wyszła zatem ze stołu ♥7, stawiając obrończynie przed przykrym wyborem. Jeśli **S** doda blotkę, to **W** zrzuci z ręki trefla albo blotkę pikową, a po odebraniu ♥K oraz ♣9 **N** będzie musiała wyjść spod ♠D. Kiedy zaś prawa broniąca wskoczy w pierwszej rundzie kierów asem, rozgrywająca pozbędzie się z ręki dowolnej kary, byle nie ♠A, a **S** będzie musiała powtórzyć kierem. To zaś da zawodniczce **W** nadróbkę.

Kiedy zaś do ostatniego kara **N** odblokowałyby się ♥K, to rozgrywająca zagrałaby ze stołu figurę kierową – i **S** musiałaby ją przepuścić, aby obronić się przed nadróbką. Oczywiście po utrzymaniu się na stole kierem rozgrywająca czym prędzej ściągnęłaby swoją dziewiątą wziętkę na ♠A.

W turnieju o Puchar Lederera nagrodę za najlepszą rozgrywkę otrzymał Irlandczyk Hugh McGann – za swoje dokonanie w rozdaniu następującym:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N

♠ KD109
♥ 106
♦ A86
♣ DW84

♠ W75
♥ AW8
♦ 73
♣ AK1076

♠ A42
♥ D4
♦ KD952
♣ 952

N
W **E**
S

♠ 863
♥ K97532
♦ W104
♣ 3

W	N	E	S
McGann	Brock	Garvey	Smith
—	1♣ ¹	1♦	pas
2♣	pas	2♥ ²	pas
2BA	pas	3BA	pas...

¹ naturalny albo 12–14 bądź 18–19 PC; ²

Sally Brock zawistowała ♠K i – po wzięciu na niego lewy – kontynuowała ♠D; chodziło jej o to, aby wytrącić dojscie ♠A do kar dziadka. McGann zabił drugą lewę ♠A, po czym – wiedząc, że za otwarciem **N** kryje się 12–14 PC w składzie zrównoważonym – zagrał ♣K i kontynuował z ręki bloką tego koloru. **N** wskoczyła ♣W i wyszła po raz trzeci w piki. Rozgrywający wziął tę lewę ♠W w ręce, następnie zaś zagrał karo do damy w dziadku, zaimpasował kiery waletem w ręce, ściągnął ♥A (!) i wyszedł z ręki kolejnym karem. **N** była bezradna – wskoczyła ♦A i ściągnęła ♠9 (z ręki – ♥8), ale w następnej lewie musiała wyjść albo w karo – i dopuścić przeciwnika do stołu, albo w trefla, umożliwiając rozgrywającemu zdobycie trzech wziętek tego koloru na ♣A 10 7 w ręce.

Kolejny artykuł, pióra Richarda Fleeta, upamiętnia 50 rocznicę drużynowych mistrzostw Europy w niemieckim Baden-Baden (1963). Były one ogromnym sukcesem brytyjskiego brydża, obie reprezentacje tego kraju – open i pań – wywalczyły bowiem na nich złote medale (po raz trzeci i jak na razie ostatni w historii). O brązowym medalu Polaków ani słowa, za najlepsze zagranie w turnieju uznano natomiast następującą rozgrywkę Szwajcara Jeana Bessego (1914–1994) z meczu z Włochami (znów brak założeń rozdania):

♠ A 6 5 4		♠ W 10 8 7
♥ 7 4 2		♥ K 10 8 3
♦ D 10 8		♦ 9
♣ A 10 2		♣ DW 9 8
♠ K 2		♠ D 9 3
♥ DW 9 6		♥ A 5
♦ W 7 5 4 3		♦ AK 6 2
♣ 7 4		♣ K 6 5 3

Besse grał na **S**, otworzył *silnym* 1BA i został przez swojego partnera – Pietra Bernasconiego – podniesiony do 3BA. Giuseppe Messina (**W**) zaatakował ♥D. Rozgrywający przepuścił, drugiego kiera musiał już jednak pobić asem w ręce, następnie zaś ściągnął ♦Di ♦K. W drugiej lewie karowej Camillo Pabis-Ticci (**E**) zrzucił kiera. I to było krytycznym zdarzeniem w rozdaniu, na tej podstawie Besse przyjął bowiem, iż Pabis-Ticci na pewno miał pierwotnie cztery kiery. Dlaczego? Dlatego, że nie odrzucałby kiera, gdyby miał w tym kolorze tylko trzy karty, aby nie stracić nim łączności z partnerem. A że posiada-

jąc pięć kart w którymś z kolorów czarnych, **E** właśnie z niego dokonałby pierwszej obrzutki, Jean uznał, iż najbardziej prawdopodobny układ ręki Camilla to 4–4–1–4. Trzeba było wziąć się za piki, Besse przeszedł zatem do dziadka asem tego koloru i kontynuował stamtąd małym pikiem. A kiedy Pabis-Ticci dołożył blokę, wstawił z ręki dziewiątkę (!). Jak potem wytłumaczył, gdyby zagrał w zamian ♠D i ta wzięłaby lewę, nie miałby w zasadzie żadnych szans na zdobycie dziewięciu wziętek, jeśli jednak ♠9 zostanie pobita przez **W** królem, sytuacja rozgrywanego stanie się dużo bardziej korzystna.

Po utrzymaniu się ♠K Messina ściągnął dwa dobre kiery (♥W 9). Był to poważny błąd, tym samym Giuseppe przeprowadził bowiem przeciwnikowi konieczną redukcję lew do przymusu – już do ostatniego kiera Camillo musiał wyrzucić trefla. Także trefla musiał pozbyć się dziadek, rozgrywający dodał natomiast do kierów karo oraz trefla. Gdy Messina wyszedł następnie w trefla, Besse wziął tę lewę królem w ręce, po czym – w czterokartowej końcówce...

♠ —		♠ W 10
♥ —		♥ —
♦ W 7 5		♦ —
♣ 7		♣ D 9

... ściągnął ♦K. I Pabis-Ticci znalazł się w krzyżowym przymusie, do tego samobójczym – w istocie wprowadził go bowiem weń własny partner. Teraz zaś, pozbywając się tak trefla, jak i pika, Camillo umożliwiał Jeanowi wyrobienie sobie w tym kolorze dodatkowej wziętki. A dojsciem do niej była singlowa figura w drugim z kolorów czarnych.

W każdym numerze *Bridge Magazine'u* można znaleźć nowy odcinek przezbawnych przygód mnichów z klasztoru świętego Tytusa, gdzie gra w brydża jest równie obowiązkowa co poranne i wieczorne modły. Dba o to sumiennie surowy i święcie przekonany o swoim niezrównoważonym brydżowym mistrzostwie Przeor. Nie zawsze wprawdzie, ale przynajmniej od czasu do czasu rzeczywiście potrafi się nim wykazać. Na przykład w rozdaniu poniższym:

Turniej na maksy; NS po partii, rozd. N

♠ A 5 3		♠ 10 9 8 7 4
♥ 10		♥ 8 6 4 2
♦ K 9 7 3		♦ W 10 5
♣ A 9 7 6 3		♣ 2

W brat Aelred	N brat Ksawery	E brat Michał	S Przeor
—	1♣	pas	1♠
2♥	ltr. ¹	3♥	4BA
pas	5♥	pas	6♠
pas...			

¹ kontra poparcie – wskazanie trzech pików

Z licytacji wynikało, że partner ma krótkie kiery, Przeor pewnie wrzucił więc szlemika w piki. Wist ♥K zabił w ręce asem, przebił na stole kiera i zagrał asa atu; niestety, **W** dodał kiera. Rozgrywający rzucił uwagę o niefarcie, nie podał się jednak, tylko wrócił do ręki ♦A i przebił w dziadku swojego ostatniego kiera. Ponieważ **E** łatwo mógł mieć tylko jednego trefla, **S** ściągnął następnie ♣A i kontynuował ze stołu bloką tego koloru. Gdyby pierwszy broniący przebił tę lewę od swoich pięciu atutów, Przeor dotożyłby z ręki ♣5 i łatwo już zdobyłby wszystkie pozostałe wziętki. Brat Michał zdecydował się wyrzucić karo, przeto **S** wziął tę lewę ♣K w ręce. Następnie zaś powrócił do dziadka karem, co stworzyło następującą końcówkę:

♠ —		♠ 10 9 8 7
♥ D		♥ 8
♦ D 8		♦ —
♣ DW		♣ —

Przeor ogarnął pole bitwy zachwyconym wzrokiem i poprosił partnera o zagranie ze stołu kara. Brat Michał był bezradny; jeśli przebiję, rozgrywający pozbędzie się z ręki trefla i weźmie ostatnie cztery lewy na ♠KDW6; jeżeli zaś zrzuci kiera, Przeor przebiję w ręce ♠6 i weźmie jeszcze trzy honory atutowe. W rzeczywistości przebił, więc po rozdaniu został przez partnera obwiniony o wypuszczenie szlemika. Brat Aelred był do tego stopnia przekonujący, że brat Michał przyznał mu w końcu rację i przeprosił.

Ponadto na łamach miesięcznika znajdziemy inne stałe działy, takie jak: ciekawy quiz licytacyjno-rozgrzewkowy autorstwa australijskiego eksperta Rona Klingera, korespondencję z Francji Rona Tacchiego oraz pojedynki i konkurs licytacyjny (w którym występuje nasz reprezentant Adam Żmudziński). A także sporo reklam, ogłoszeń, zapowiedzi imprez oraz przegląd ostatnio wydanych książek brydżowych. Dwie z nich – *The Complete Guide to Takeout Doubles (Wszystko o kontrze wywoławczej)* Mike'a Lawrence'a (nowe wydanie, pierwsze – pod nieco innym tytułem – ukazało się w roku 1994) oraz *Winning Suit Contact Leads (Zwycięskie wisty przeciwko kontraktom kolorowym)* Davida Birda i Tafa Antiasa – zostały nawet zaszczycone zaprezentowaniem dosyć obszernych fragmentów. W drugiej z nich (sequelu prezentowanych już na łamach *Świata Brydża Winning Notrump Leads (Zwycięskich wistów przeciwko kontraktom bezatutowym)*) autorzy dzielą się wnioskami z przeprowadzonej przez siebie statystycznej (komputerowej) analizy pierwszych wyjść przeciwko grom w kolor. W oparciu o nie – w przytoczonym fragmencie – mocno polecany jest wist z dubletona – zarówno blotkowego, jak i z drugiego honoru. Oto przykładowe trzy ręce **W**:

1. ♠A8 ♥DW1093 ♦105 ♣10984
2. ♠105 ♥10985 ♦DW ♣KD975
3. ♠4 ♥A5 ♦1098742 ♣DW53

We wszystkich przypadkach licytacja biegnie: 1♠(S) – 4♣(N). Analiza statystyczna wykazała, że tak w grze meczowej, jak i na maksy najlepsze są pierwsze wisty w:

1. ♦10 (kładzie 40,9% kontraktów, a średnio przynosi 3,26 lewy);
2. ♦D (30,2%; 2, 84 lewy);
3. ♥A (41,2%; 3,28 lewy).

Wynika z tego, że do tej pory pierwszy wist w dubla rzeczywiście nie był należycie doceniany. Do tego interesującego tematu jeszcze na łamach *Świata Brydża* wrócimy.

I na zakończenie rozwiązanie problemu Juliana Pottage'a:

Pełny rozkład kart:

♠ 10 4 3 2	♥ W 10 6 5 2	♦ —	♣ DW 8 5	♠ AK 8	♥ AKD 8 4	♦ AW	♣ 10 7 4
				♠ D 9 6	♥ 9 7	♦ D 8 6 4	♣ A 9 6 2
				♠ W 7 5	♥ 3	♦ K 10 9 7 5 3 2	♣ K 3

Wydaje się, że masz dwie pewne lewy: treflową i atutową, na tę drugą wystarczy jedynie cierpliwie poczekać. A jednak – przypuśćmy, że zabijesz partnerową ♣D asem i automatycznie powtórzysz treflem. Rozgrywający weźmie ♣K w ręce, wejdzie na stół ♦A, a potem puści wkoło ♦W. Utrzyma się w dziadku, następnie zaś przebiję w ręce trefla, zagra kiera do asa, ściągnie ♥K i przebiję w ręce kiera. Potem zaś dostanie się do dziadka ♠A, przebiję w ręce jeszcze jednego kiera i wróci na stół ♠K. W dwukartowej końcówce pozostaną mu w ręce ♦K 10, podczas gdy Ty będziesz miał ♦D 8. Nie unikniesz zatem porażki drogą parady atutowej.

Jak zatem możesz się tej czarnej wizji przeciwstawić? Jeżeli w drugiej lewie odwrócisz w kiera, a rozgrywający zagra następnie w atu, rzeczywiście uda ci się. Tyle tylko, że przeciwnik może (i powinien) po wzięciu pierwszej lewy kierowej na stole – w następnej przebić w ręce kiera (!), a dopiero potem zagrać do ♦A. Będzie wówczas dysponował stosowną komunikacją do wyegzekwowania parady atutowej. W drugiej lewie musisz więc zaatakować inne dojskie do dziadka – pikowe. **I to koniecznie wyjść ♠D (!)**, na okoliczność, iż gracz **S** ma w ręce ♠W. Tylko i wyłącznie w ten sposób uchronisz swoją „pewną wziętkę atutową”. (EIP)

Z BRYDŻOWEGO KALENDARZA. 25 LAT MINĘŁO...

Aż żal, że karty przegrały z biznesem

Trwa faza pucharowa Drużynowych Mistrzostw Polski sezonu 2012/2013; 56. już mistrz naszego kraju w tej najbardziej prestiżowej konkurencji zostanie wyłoniony w połowie maja. W dzisiejszej rubryce przypominamy zatem podobną rywalizację sprzed ćwierć wieku, tj. w sezonie 1987/88. Były to 32. DMP, przeprowadzono je jednak innym systemem niż dzisiaj. W pierwszej lidze występowało wówczas 12 drużyn, grano zaś wyłącznie każdy z każdym, tyle że w końcowej fazie z podziałem na grupę finałową i spadkową. Lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku to okres dominacji zespołu Czarni Słupsk, nie inaczej było też w sezonie 1987/88. Słupczanie prowadzili niemal od startu do mety i wygrali ligę zdecydowanie, z przewagą ponad 40 VP nad drugą drużyną; był to ich piąty tytuł mistrzowski. Dwadzieścia pięć lat temu zło-

te medale DMP 1987/88 wręczono Piotrowi Gawrysiowi, Marcinowi Leśniewskiemu, Krzysztofowi Martensowi, Jerzemu Michałkowi, Bolesławowi Ostrowskiemu, Markowi Szymanowskiemu, Henrykowi Wolnemu oraz Jerzemu Zarembie. Tytuł wicemistrzowski wywalczyła drużyna AZS-u Lublin, a medale brązowe – AZS Katowice, ze znajdującymi się wówczas dopiero na progu wielkiej kariery Cezarym Balickim i Adamem Żmudzińskim.

A oto godna uwagi rozgrywka Cezarego, opisana przez naszego dzisiejszego autora Romana Krzemienia w prowadzonym wówczas przezeń kąciku brydżowym na łamach tygodnika *Sportowiec*, najlepszego w tamtych czasach magazynu poświęconego sportowi (redaktor naczelny: Jacek Żemantowski). Rozdanie pochodzi z meczu pomiędzy AZS-em Katowice i Polną Przemysł...

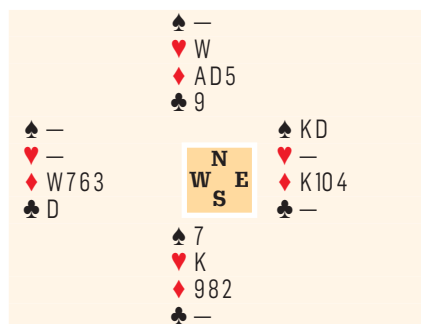
Strona WE po partii, rozdawał W

♠ W 9 3	♥ 3	♦ W 7 6 3	♣ D 10 8 5 3	♠ A	♥ DW 9 8 6	♦ AD 5	♣ A 9 6 2
				♠ KD 10 8 4	♥ 5 2	♦ K 10 4	♣ K 7 4
				♠ 7 6 5 2	♥ AK 10 7 4	♦ 9 8 2	♣ W

W	N	E	S
Michał Kwiecień	Adam Żmudziński	Marek Wójcicki	Cezary Balicki
pas	1♣	1♠	2♥ ¹
pas	3♠ ²	pas	4♣ ³
pas	4♦ ⁴	pas	4♥
pas	4BA ⁵	pas	5♥ ⁶
pas	6♥	pas...	

¹5♥, naturalne, nieforsujące; ²splinterz fitem kierowym; ³4 cuebidy; ⁵blackwood; ⁶dwie wartości z pięciu

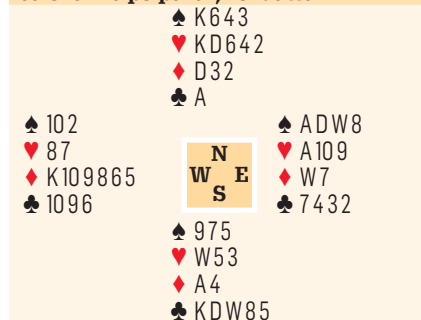
Kontrakt: 6♥(S). Pierwszy wist (*odmien-ny*): ♠9. Balicki wiedział, po popartyjnym wejściu do licytacji E, iż ♦K leży za impasem, mimo to zagwarantował sobie realizację kontraktu (przy podziale atutów 2-1), rozgrywając w sposób następujący: Wziął pierwszą lewą ♠A na stole, ściągnął ♥D oraz ♥A, przejął ♣W asem w dziadku, przebił w ręce trefla, przebił na stole pika, przebił trefla, przebił pika, po czym – w końcówce następującej...



... wyszedł z dziadka ♣9 i przebił ją w ręce ♥K. Gdyby obrońca E pozbył się w tej lewie kara, pozostałby mu w tym kolorze drugi król, Cezary zagrałby więc karo wkoto (lub ♦A i karo) i łatwo wyrobiłby sobie wziętkę na ♦D. W rzeczywistości prawy broniący dołożył w tej lewie ♠K, przeto Balicki wyszedł następnie z ręki ♠7, a ze stołu pozbył się ♦5. I w trzykartowej końcówce E musiał zagrać w karo – do układu impasowego ♦A D na stole.

I jeszcze jedna piękna rozgrywka sprzed ćwierć wieku, tym razem w wykonaniu czołowej w tamtych latach rakiety lubelskiego AZS-u Zbigniewa Chomicza-Bary...

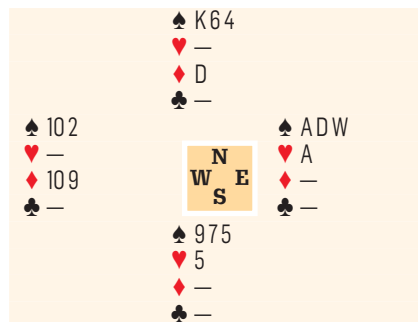
Strona NS po partii, rozdawał E



W	N	E	S
—	Jacek Poletyło	—	Zbigniew Chomicz-Bara
2BA ²	—	1BA ¹	pas
3♦	ktr. ³	pas ⁴	pas
pas...	pas	pas	3BA

¹ 12-14 PC; ² transfer na kara; ³ kontra wywoławcza przeciwko karom; ⁴ partnerze, nie wistuj w kara!

Partner prosił, aby nie wistować w kara, a że W sam miał dziurawy kolor i bezdojściową rękę, przeto wyszedł ♣9 (*odmiennie*). Zbyszek bez trudu zorientował się, że na swoje (minimum) 12 PC E musi posiadać ♠A D W, ♥A oraz ♦W, ♦K znajduje się bowiem na pewno w ręce jego partnera. Zresztą nawet gdyby E miał ♦K (zamiast ♠D W), to ściągnając trefle, bądź grając do końca w kiery, łatwo można by było ustawić go na wpustce (i zrobić nawet nadróbkę). Atak treflowy wytrącił też dojsie do kierów dziadka, po wzięciu pierwszej lewy tamtejszym singlowym asem Chomicz-Bara zagrał więc ♥K i kiera do waleta w ręce; E rzecz jasna przepuścił obie te lewy. Następnie Zbyszek ściągnął wszystkie pozostałe trefle, na które pozbył się ze stołu trzech kierów i pika; E zrzucił natomiast ♠8. Rozgrywający zgrał teraz ♦A i kontynuował z ręki karem, na które W musiał wskoczyć królem. W czterokartowej końcówce...



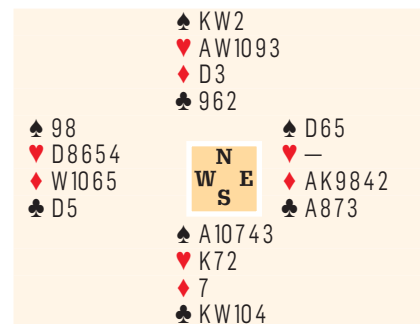
... lewy obrońca wyszedł ♠10, ale rozgrywający zadysponował ze stołu blotkę i lewą tę wziął ♠W gracz E. Ten ściągnął następnie ♥A, Zbyszek wyrzucił jednak ze stołu dobrą ♦D, w przedostatniej lewie E musiał zatem zagrać z konfiguracji ♠A D i podarować przeciwnikowi dziewiątą wziętkę na ♠K w dziadku.

Jeżeli by natomiast w lewie siódmej – na ostatniego trefla – prawy broniący pozbył się nie ♠8, tylko odblokował się ♠W, S kontynuowałby tak samo jak wyżej, tyle że na zagrana przez W w lewie dziesiątej ♠10 położyłby z dziadka ♠K. W tym wariantcie dziewiątą wziętkę rozgrywającego stałaby się ♠9 w ręce.

Niestety, niedługo potem bohater ostatniego rozdania zawiesił karty na kotku i zajął się biznesem, aby po dziś dzień nigdy już do brydża nie powrócił...

NAPISALI DO NAS

Miło dać łupnia arcymistrzom



Rozdanie to rozgrywałem ze swoim partnerem w finale województwa zachodniopomorskiego mistrzostw Polski par 2012 w Policach. Za przeciwników mieliśmy dwie dwunastki. Z partnerem graliśmy na linii WE.

Licytacja przebiegała tak:

W	N	E	S
—	—	1♦	1♠
2♦	2♥	3♦	3♥
pas	3♠	pas	4♠
pas...			

Nie wyszedłem w licytowany kolor partnera, tylko zawistowałem w ♣5. Partner wziął asem (zapewne wydedukował, że zawistowałem spod króla) i odwrócił w trefla. Rozgrywający z kolei był pewnie przekonany, że ♣D ma mój partner i wstał waleta. Zabiłem więc damą i po namyśle zagrałem w kiera. Rozgrywający wstał ♥9, a mój partner przebił atutem i po raz drugi zagrał w trefla. Tym razem ja przebiłem piką i posłusznie powtórzyłem kiera. Partner po raz drugi przebił i w szóstej lewie ściągnął ♦A. Zanim rozgrywający doszedł do głosu, był już bez trzech.

Obaj z partnerem nie mamy wielkich osiągnięć w brydżu sportowym, albowiem zaczęliśmy zbyt późno grać. Cieszą jednak mnie momenty, z całym szacunkiem do naszych sympatycznych kolegów, kiedy da się łupnia arcymistrzom.

Henryk Cieśla,
Goleniów

(EiP)

LUDZIE BRYDZA Roman Dulko

Gram w brydża od...

Od czasów, kiedy uczyłem się w LO w Kętrzynie, czyli od końca lat siedemdziesiątych. Zafascynowała mnie ta gra od momentu, kiedy mogłem uczestniczyć w poniedziałkowych turniejach w Reszlu organizowanych przez Andrzeja Pietrzaka. Wtedy to zacząłem rozumieć, że solidne podstawy, zaufanie do partnera, dyscyplina, koncentracja i umiejętność oceny sytuacji pozwala wygrać każdemu. Pierwszy mecz brydżowy zobaczyłem w dzień ogłoszenia stanu wojennego, kiedy to nieświadomi powagi sytuacji pojechaliśmy na zjazd ligowy, który zresztą unieważniono. Po ojcu, Mieczysławie, odziedziczyłem cechy działacza sportowego, więc lepiej się sprawdzałem jako organizator imprez brydżowych, za co wielokrotnie byłem nagradzany przez władze brydżowe.

Gram w brydża, bo...

Jest najlepszą, najszlachetniejszą z gier karcianych, kształci takie cechy jak pamięć, koncentracja, umiejętność liczenia i logicznego myślenia, umiejętność podejmowania decyzji, szacowanie szans, wyobraźnia. Gra w brydża to przede wszystkim pewien styl spędzania wolnego czasu, fascynująca rozrywka,

przygoda sportowa, możliwość nawiązywania kontaktów i przebywania w otoczeniu nieprzeciętnych ludzi. Brydż to fajna zabawa, która dostarcza mi okazji do rywalizacji także i z własnym umysłem. A że jest grą zespołową (para to też zespół), nakłania i uczy współpracy z partnerem. Uwielbiam pracę w zespole!!

Najchętniej gram w parze...

Z przyjacielem, a że o niego trudno, więc aktualnie nie mam stałego partnera. Moim marzeniem jest zorganizować turniej brydżowych przyjaciół, tych, z którymi spędziłem przy stoliku brydżowym trochę czasu, i tych, z którymi już nie mam kontaktu.

Największa brydżowa satysfakcja...

Owacja na stojąco uczestników Uzdrowskiego Kongresu Brydża Sportowego w Potczynie-Zdroju jako podziękowanie za zorganizowanie tej imprezy. Uznanie prełożonych i współpracowników...

O sobie...

Żonaty, dorosły syn i 15-letnia córka. Niepoprawny marzyciel i altruista. Z wykształcenia ekonomista, Od sześciu lat jestem zatrudniony na stanowisku dyrektora ds. finansowych, głównego księgowego w Uzdrowsku Potczyn S.A. w Potczynie-Zdroju. To



moja druga mała Ojczyzna. Hobby: tenis ziemny, piłka nożna i dobre kino. Ktoś mi kiedyś napisał „Chtop może zostać Posejdonem, gdy do ręki weźmie trójząb, a nie widły” – miał rację!

Księgarnia Świata Brydża ☎ 605 590 469, e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

Tytuł	Cena (zł)		
1. <i>Krok po kroku</i> , G. Matuła, W. Izdebski N!	33,00	38. <i>Jak walczyłem z prawem... lew tęcznych</i> , M. Lawrence i A. Wirgren	26,00
2. <i>Zabójcza obrona</i> , H. Kelsey N!	26,00	39. <i>Dynamiczna obrona – cz. I</i> , M. Lawrence	13,00
3. <i>Punkty szmunkty</i> , M. Bergen	26,00	40. <i>Dynamiczna obrona – cz. II</i> , M. Lawrence	13,00
4. <i>Komunikacja</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	41. <i>Kontra – nowe znaczenia starej odzywki</i> , M. Lawrence	26,00
5. <i>Lewy atutowe</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	42. <i>Kontra wywoławcza</i> , M. Lawrence	31,00
6. <i>Bezpieczna rozgrywka</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	43. <i>Pierwszy wist</i> , M. Lawrence	33,00
7. <i>Eliminacje i wpustki</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	44. <i>Plastyczna ocena karty</i> , M. Lawrence	24,00
8. <i>Zagrana psychologiczne</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	45. <i>Sztuka rozgrywki</i> , M. Lawrence	24,00
9. <i>Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	46. <i>Ucz się na błędach</i> , M. Lawrence	25,00
10. <i>Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	47. <i>Zagraj ze mną w turnieju par – cz. I</i> , M. Lawrence	12,00
11. <i>Sygnalizacja</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	48. <i>Zagraj ze mną w turnieju par – cz. II</i> , M. Lawrence	12,00
12. <i>Podstawy przymusów</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	49. <i>Zwodnicze zagrania</i> , M. Lawrence	26,00
13. <i>Czytanie rąk</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	50. <i>Szkola wist</i> , K. Martens	13,00
14. <i>Planowanie w obronie</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	51. <i>Licytacja jak muzyka (Transferowe wydłużanie kolorów)</i> , K. Martens	20,00
15. <i>Impasy</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	52. <i>Licytacja jak muzyka (Ocena karty. Decyzje licytacyjne)</i> , K. Martens	24,00
16. <i>Brydż analityczny</i> , W. Boczar	14,00	53. <i>Licytacja jak muzyka (System Martensa)</i> , K. Martens	30,00
17. <i>Licz i rozgrywaj</i> , T. Bourke, M. Smith	25,00	54. <i>Rozgrywka (Wirtualne ME cz.I)</i> , K. Martens	33,00
18. <i>SAYC, Ned Downey</i> , Ellen Pomer	27,00	55. <i>Dedukcja w brydżu</i> , M. Miles	27,00
19. <i>Sygnaty wistowe</i> , M. Horton	16,00	56. <i>Licytacja dwustronna XXI wieku</i> , M. Miles	29,00
20. <i>Brydżowe fortele</i> , W. Izdebski	26,00	57. <i>System Stąbych Otwarć Max</i> , L. Ohrysko	10,00
21. <i>Nowoczesny brydż – Konwencje</i> , W. Izdebski	31,00	58. <i>Brydżowe problemy na nowe milenium</i> , Julian Pottage	23,00
22. <i>Szkola brydża – od podstawówki do liceum</i> , W. Izdebski	36,00	59. <i>Nowoczesna licytacja naturalna</i> , W. Izdebski	33,00
23. <i>Szukaj szansy – krok po kroku</i> , W. Izdebski, W. Siwiec, K. Sokotowski	16,00	60. <i>Licytacja obrońców</i> , M. Lawrence	36,00
24. <i>Sowa, lis i pająk</i> , K. Martens	29,00	61. <i>Słownik terminów brydżowych</i> , B. Seifert	20,00
25. <i>Wszystko o wiście</i> , W. Izdebski, R. Krzemień	36,00	62. <i>Srebrne igryzka</i> , W. Siwiec	16,00
26. <i>Czy licytujesz wyżej, ekspercie?</i> , K. Jassem, W. Izdebski	21,00	63. <i>Jak zostać brydżowym mistrzem</i> , F. Stewart	33,00
27. <i>Brydż dla samouków – t.1</i> , K. Jassem	24,90	64. <i>Zagrajmy to razem</i> , F. Stewart	27,00
28. <i>Brydż dla samouków – t.2</i> , K. Jassem	24,90	65. <i>Expressem przez brydża</i> , K. Sokotowski	6,00
29. <i>Brydżowe opowieści</i> , E. Kantar	13,00	66. <i>Sprawdź swój wist</i> , nr specjalny SB	6,00
30. <i>Sprawdź swoją rozgrywkę</i> , E. Kantar	26,00	67. <i>Zagraj ze mną w meczu</i> , M. Lawrence	23,00
31. <i>Sprawdź swój wist</i> , E. Kantar	26,00	68. <i>Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji</i> , W. Izdebski	24,00
32. <i>Po tropach do celu</i> , R. Kietczewski	19,00	69. <i>Praktyczne aspekty rozgrywki</i> , K. Martens	29,00
33. <i>Wist – rozmowa w tym samym języku</i> , R. Kietczewski	16,00	70. <i>Wznawianie licytacji</i> , M. Lawrence	36,00
34. <i>Zagrana wyprzedzająca – rozgrywka</i> , R. Kietczewski	6,00	71. <i>Precision Club</i> , W. Izdebski	26,00
35. <i>Techniki wistowania</i> , R. Kietczewski	19,00	72. <i>Nowoczesna licytacja relayowa</i> , D. Kowalski N!	24,00
36. <i>Brydżowe weekendy</i> , J. Klukowski	11,00	73. <i>Pies przewodnik, cz.1</i> , K. Martens N!	22,00
37. <i>Brydż na piątkę z plusem</i> , R. Krzemień	11,00	74. <i>Pies przewodnik, cz.2</i> , K. Martens N!	22,00
		75. <i>Karta po karcie</i> , R. Klinger N!	28,00
		76. <i>Prenumerata Świata Brydża – od nru X do nru Y</i>	po 9,50
		77. <i>Biddingboksy</i>	92,00/kpl

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Władysław Izdebski, Chmielów 26a, 05-300 Mińsk Maz. lub na konto: 50 10205558 1111122134200068.

Świat **brydża**

Pismo PZBS ISSN-0867-7743

Wydawca (na zlecenie PZBS)
TEAM – Serwis Poligraficzny Sp. z o.o.,
al. Jana Pawła II 20, 00-133 Warszawa

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 7/3,
☎ (22) 827 24 29, swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny)
jarzabek@pzbs.pl
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Bogustaw Gierulski,
Władysław Izdebski, Radosław Kietbasiński, Ryszard
Kietczewski, Roman Krzemień, Michał Kwiecień, Stawomir
Latata, Krzysztof Martens, Michał Nowosadzki, Olgierd
Rodziewicz, Włodzimierz Starkowski, Piotr Wowkonowicz,
Marek Wójcicki, Krzysztof Ziewacz.

Projekt okładki: Stefan Burdyński (www.pxlgroup.pl)

Prenumerata
50 10205558 1111122134200068

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych oraz zastrzega sobie
prawo do skrótów i redakcyjnego
opracowywania tekstów przyjętych
do druku. Za treść reklam
i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia